WARSZAWA-TORUŃ-ROK 1948-WYDAWNICTWA XX

TOM DRUGI — ZESZYT VII-VIII

PRZEGLĄD NOTARIALNY

ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK
poświęcony sprawom zawodowym i zagadnieniom prawnym z dziedziny teorii i praktyki notariatu

wydawany przez Izbę Notarialną okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przy współudziale wszystkich Izb Notarialnych w Państwie

Nr 7-8 **Toruń, lipiec-sierpień 1948 r.**

*

Wywody publikowane bez podpisu mają charakter **redakcyjny.** Odpowiedzialność za nie ponosi Redaktor.

PRZEGLĄD NOTARIALNY

ZESZYT VII-VIII — 1948 r.

Podpisano do druku — dnia 7 lipca 1948 r.

OD REDAKCJI

Niniejszym podwójnym zeszytem otwieramy t o m II — 1948. Mimo wydatnie powiększonej objętości nie zdołaliśmy zmieścić w nim wszystkich zapowiedzianych prac. W zeszycie tym po raz pierwszy wydzielamy sprawy z dziedziny skarbowej, które bardzo się rozrastają, w osobny dział p. n. S k a r b o w o ś ć.

Następny zeszyt „Przeglądu Notarialnego“ wobec nagromadzenia większych prac, których podział byłby niepożądany, ukaże się również jako numer podwójny IX—X (wrzesień — październik 1948 r.) w wydatnie powiększonej objętości.

W zeszycie tym zapoczątkujemy zapowiedziane S t u d i u m P o s t ę p o w a n i a N i e s p o r n e g o artykułem Jana Jakóba L i t a u e r a o pożądanych uzupełnieniach legislacyjnych w zakresie postępowania niespornego oraz przeglądem orzecznictwa Sądu Najwyższego z tegoż zakresu w opracowaniu Sędziego S. N. Dra Bronisława D o b r z a ń s k i e g o.

W następnym zeszycie otworzymy również dawno planowany nowy dział pisma p. n. S ł o w n i c t w o, który zapoczątkuje wywód b. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, Prof. Dra Zygmunta L i s o w s k i e g o na temat języka polskich ustaw cywilnych.

Dalej, w następnym zeszycie zamieścimy gruntowną rozprawę Not. Dra Witolda P r ą d z y ń s k i e g o o rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych, której ze względu na jej rozmiar nie zdołaliśmy mimo zapowiedzi ująć w ramy niniejszego numeru.

W następnym zeszycie też, jak się spodziewamy, zdołamy doprowadzić do końca przerwane w swoim czasie opracowanie Prof. Dra Jana W a s i l k o w s k i e g o o prawach rzeczowych ograniczonych (zastaw i ciężary realne).

W dziale rozpraw zamieścimy również drugą z kolei pracę na aktualny wobec uchwały Izby Cywilnej S. N. temat t. zw. przewłaszczenia na zabezpieczenie — pióra Prof. Jana N a m i t k i e w i c z a, Sędziego S. N.

Wreszcie w nowym dziale skarbowym opublikujemy wywód b. Ministra Skarbu, Prof. Dra Jerzego M i c h a l s k i e g o, omawiający sprawę odpowiedzialności notariusza, jako płatnika podatkowego.

Takie oto planujemy pozycje na następny zeszyt. Rzeczywistość wykaże, czy w ograniczonych ramach nawet numeru podwójnego zdołamy je w pełni wykonać.

GENERALIA

PRZED 15-TU LATY
„PRZEGLĄD NOTARIALNY" W WARSZAWIE

Znów jest okazja do zanotowania ważnego momentu w dziejach „Przeglądu Notarialnego": oto upływa 15 lat od chwili przeniesienia Redakcji pisma z Krakowa do Warszawy, a więc od chwili, w której zapoczątkowana została II faza wydawnictwa, obejmująca przeszło sześć lat pracy na gruncie stołecznym. Pierwszy w tym nowym etapie zeszyt P. N. jako dwutygodnika, a trzeci w kolejnej numeracji (pierwsze dwa zeszyty pisma jako kwartalnika ukazały się w roku 1933 w Krakowie) wyszedł w Warszawie pod oznaczeniem: lipiec I, 1933 r. Ostatni w II fazie wydawnictwa zeszyt P. N. wyszedł w sierpniu 1939 r., jako Nr 15—16 (sierpień I i II, 1939 r.). Nastąpiła wielka przerwa....

Z okazji 15-lecia ukazania się P. N. w Warszawie pragniemy odtworzyć pewne dane z pierwszego zeszytu pisma, jaki wyszedł w stolicy Rzplitej. Jest to dla nas nie tylko kwestia sentymentu, ale i źródło pokrzepienia w poczuciu historyzmu: w ciągłości pracy, w ciągłości jej założeń, w — niestety, tak bardzo nadszarpniętej — ciągłości ludzkiej, odtwarza się trwałość wysiłku twórczego, jaki Notariat z siebie daje nie tylko dla własnego dobra zawodowego, ale i dla wzmożenia dorobku polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. A trwałość ta właśnie krzepi i pobudza do dalszego wysiłku. Stoimy w wydatnej mierze kapitałem osiąg-

nięć, uzyskanych w dobiegającej już dwudziestu lat pracy, i ten to kapitał moralny wysoce sobie cenimy. Toteż każdy ważki etap tej pracy przywodzimy w retrospektywnym ujęciu świadomości Czytelników, w ten sposób — mówiąc nadal naprowadzonym przez pióro stylem — eskontując odsetki, które zasilają nas w dalszej pracy dla dobra polskiego Notariatu, polskiej cywilistyki, polskiego piśmiennictwa prawniczego.

*

Oto — dokumenty. Po słowie wstępnym od nowej Redakcji następowały na czele Nr. 3, 1933 r. P. N. oświadczenia trzech dzielnicowych instytucji i organizacji notarialnych, uwydatniające przeistoczenie pisma w ogólno-polski organ Notariatu, a mianowicie:

OŚWIADCZENIE MAŁOPOLSKICH IZB NOTARJALNYCH

Podpisane Izby Notarjalne w Krakowie, Lwowie i Przemysłu, akceptują propozycję Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, objętą uchwałą tegoż Zarządu z dnia 7 czerwca 1933 r. a dotyczącą przeniesienia wydawnictwa „Przegląd Notarjalny" wychodzącego dotąd w Krakowie — do Warszawy i zamiany tegoż kwartalnika na dwutygodnik.

Izby notarjalne solidaryzują się w zupełności z zapatrywaniem tak dotychczasowego Komitetu redakcyjnego „Przeglądu Notarjalnego", jak i Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych, że wobec oczekiwanego ogłoszenia jednolitej ustawy notarjalnej dla obszaru całej Rzeczypospolitej, otwierają się przed notarjatem polskim nowe zadania wymagające istnienia zawodowego pisma w stolicy Państwa.

Lwowska Izba Notarjalna
Prezes:
K. Sokol mp.

Krakowska Izba Notarjalna
Prezes:
Dr St. Stein mp.

Przemyska Izba Notarjalna
p. o. Prezesa:
E. Ganther mp.

OŚWIADCZENIE ZRZESZENIA NOTARJUSZÓW i P. H.

Przejmując od Małopolskich Izb Notarjalnych wydawnictwo „Przeglądu Notarjalnego“ i traktując rolę swą jako tymczasową do czasu utworzenia Rad Notarjalnych na obszarze całego Państwa, Zarząd Główny Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych uważa za swój obowiązek złożyć Izbom Notarjalnym w Krakowie, Lwowie i Przemyślu wyrazy głębokiego uznania za ofiarną dla dobra sprawy gotowość przeniesienia „Przeglądu Notarjalnego“ do stolicy Państwa, gdzie centralny organ notarjatu polskiego winien się oczywiście ukazywać.

„Przegląd Notarjalny“ ma za sobą dwanaście lat chlubnej pracy dla dobra notarjatu. Powołany do życia z inicjatywy i wysiłku śp. Tadeusza Starzewskiego, wybitnego obywatela i rejenta, „Przegląd Notarjalny“ pod naczelnem kierownictwem Prezesa Izby Notarjalnej w Krakowie D-ra Stanisława Steina oraz pod redakcją rej. D-ra Stefana Breyera stał się poważną placówką myśli prawniczej — i nadal nią, mamy niepłonne przekonanie, pozostanie.

Wobec ogromu spraw i zagadnień, jakie przed notarjatem polskim niebawem otworzy nowa jednolita ustawa notarjalna, „Przegląd Notarjalny“ stanie się kuźnią realizacji postanowień nowego prawa w codziennem życiu i sztandarowym organem myśli prawniczej i etyki zawodowej w notarjacie.

Obowiązków redaktora „Przeglądu Notarjalnego“ zechciał łaskawie podjąć się czasowo p. rej. Marjan Kurman.

Zarząd Główny Zrzeszenia N. i P. H. wyraża przekonanie, że „Przegląd Notarjalny“, rozpoczynając w zmienionej szacie jako pismo dwutygodniowe nowy okres bytu, dalej rozwijać się będzie dla dobra notarjatu polskiego — w imię dobra współobywateli, a nadewszystko — w imię dobra i potęgi Państwa!

Zarząd Główny Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzów Hipotecznych

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU NOTARJUSZÓW W POZNANIU

Wobec zapowiedzianego wydania w najbliższym już czasie polskiej ustawy notarjalnej, która notarjuszy na całym obszarze Rzeczypospolitej złączy pod rządem jednolitej ustawy, stworzenie pisma poświęconego opracowaniu zagadnień wynikających z nowego stanu prawnego stało się palącą koniecznością.

Notarjusze w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z szczerą radością witają przeniesienie „Przeglądu Notarjalnego“ z Krakowa do Warszawy i przeistoczenie go na organ całego notarjatu polskiego.

Kierownikom „Przeglądu Notarjalnego" życzymy, aby pismo Ich, kontynuując swe chlubne tradycje, także po rozszerzeniu zadań swych na całą Polskę, stanęło w pierwszych szeregach piśmiennictwa prawniczego ku pożytkowi notarjatu i na chwałę nauki prawa polskiego.

Związek Notariuszów na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu

Z kolei następowały trzy wypowiedzi — trzech czołowych rzeczników Notariatu trzech dzielnic. Przytaczamy je w końcowych wyciągach:

...Założono pismo w Krakowie dla nawiązania nici ścisłej łączności i „zawodowej spójni między notarjuszami wszystkich ziem polskich", a gdy spójnia ta nastąpiła — przeznaczeniem „Przeglądu" było przejść do stolicy Państwa, jako organ centralny spraw zawodowych i zagadnień prawnych z dziedziny teorji i praktyki notarjalnej, gdyż organizacja jednolita notarjatu całej Polski już się „krystalizuje".

Po tem lapidarnem stwierdzeniu faktów niech mi wolno będzie jako członkowi dotychczasowego Komitetu redakcyjnego, a przez lat kilka redaktorowi „Przeglądu" złożyć na tem miejscu nowej Redakcji — najgorętsze życzenia dalszej jak najowocniejszej pracy oraz wyrazy przekonania, że pismo nasze wysokim poziomem, żywością i powagą w omawianiu aktualnych spraw zawodu spełniać będzie nadal te wzniosłe ideowe cele, dla których przed 11 laty powstało. Nie wątpię, że przyczyni się to walnie do praktycznego wprowadzenia w życie nowej ustawy notarjalnej i ujednostajnienia praktyki na zasadach tej ustawy.

Dr Stanisław Stein

...Przyspieszenie unifikacji prawa polskiego odczuwa każdy niewątpliwie jako konieczność państwową. Uzgodnienie rozbieżności prawnych dzielnicowych, uchylenie ustaw państw zaborczych, jest przecież usunięciem ostatnich znamion stuletniej przeszło niewoli, które mimo zniknięcia zaborów na nas jeszcze ciążą, łącząc nas wbrew naszej woli w pewnej mierze duchowo z życiem prawnem państw zaborczych.

Dlatego z dumą i radością prawnik polski wita ustawy unifikacyjne, nie lękając się trudów z wprowadzeniem ich złączonych, widząc jak jednolite ustawodawstwo umacnia podwaliny potężnego gmachu Rzeczypospolitej.

Oczekujemy teraz wydania ustawy notarjalnej, która notarjuszy wszystkich dzielnic zespoli w ramach jednolitej organizacji. W tym dziele unifikacji niepospolite zadanie przypadnie czasopismu „Przegląd Notarjalny", który jako organ całego notarjatu polskiego będzie urabiać jednolite

na całe Państwo poglądy w zastosowaniu nowej ustawy, oraz pogłębiać jej znajomość.

„Przeglądowi Notarjalnemu“ składam życzenia pełnego powodzenia w rozszerzeniu zadań jego na całą Polskę.

Dr Jan Sławski

...Nic nie zatracić z tego, co bierzemy, to pierwsza troska nasza. A druga, aby pracować w istotnej jedności i spójni, wyzwolić i zebrać to wszystko, co dać może myśl ludzka i dobre serce człowieka.

Chcemy być tym życzliwym i mile widzianym przyjacielem, który przynosi dobrą nowinę, pożądane wskazanie i radę pomocną, właściwą.

Kazano mi w chwili obecnej reprezentować „Przegląd Notarjalny“. Wielki to zaszczyt i obowiązujący. Przyjąłem nakaz, ale na czas niedługi w przeświadczeniu, że pismo nasze winno być w rękach młodych i silnych. Niech je prowadzą ci, którzy są w pełni zapału, mocy, nadziei. Doświadczenie życiowe nie zastąpi porywu myśli młodej, nowej, nietłumionej, gorącej. Wybaczamy jej chętnie, gdy się myli, wielbimy, gdy zwycięża.

Z nadzieją i wiarą idźmy śmiało ku dobru wspólnemu drogą życia, przetkaną promieniem, co z nieba.

W imię Boże!... Marjan Kurman

STRATY NOTARIATU W LATACH 1939—1945

ś. † p.

KONSTANTY WOLNY

(A. Z.) Konstanty W o l n y urodził się 5 kwietnia 1877 r. w Bujakowie, powiecie zabrskim. Ojciec jego Wawrzyniec był



kowalem w hucie Baildon, matka Ludwina z Jarczyków odumarła go w trzecim roku życia. Ponieważ ojciec wyprowadził się z Bujakowa do Zawodzia pod Katowicami, pozostawił syna

Konstantego u krewnych, którzy się nim zaopiekowali. Do szkoły ludowej uczęszczał w Bujakowie. Z uwagi na jego zdolności posyła go ojciec mimo ciężkich warunków materialnych do gimnazjum w Katowicach. Tutaj zapoznał się Wolny z nieco starszym Wojciechem Korfantym, z którym go odtąd łączyła przyjaźń przez całe życie. W gimnazjum katowickim, znanym jako twierdza niemczyzny, gromadzą Korfanty i Wolny wokoło siebie młodych Polaków, zakładają tajne towarzystwo gimnazjastów, by wśród nich pielęgnować poczucie narodowe.

W roku 1898 zdał Wolny egzamin dojrzałości. Następnie udaje się na studia prawnicze do Wrocławia. Tutaj w latach 1898 do 1900 styka się ponownie z Wojciechem Korfantym, ponadto zaś z Janem Kowalczykiem, późniejszym senatorem, Brunonem Kuderą, później adwokatem i notariuszem w Mysłowicach, Piotrem Hyllą, później dyrektorem banku, Krzyżankiewiczem, później adwokatem w Poznaniu, Janem Dembińskim, później sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie. Jako akademik był członkiem Towarzystwa Akademików Górnoślązaków i piastował urząd skarbnika. Gdy Towarzystwo zostało przez władze pruskie rozwiązane i groziła mu konfiskata akt, zapakował Wolny akta w dużą kopertę, zapieczętował ją i złożył w sądzie jako swój testament. Lubił o tym opowiadać z właściwym sobie humorem, jak to właśnie sąd pruski przechowywał niebezpieczne dla państwa niemieckiego dokumenty Towarzystwa Akademików Górnoślązaków i w ten sposób uchował je przed pruskimi władzami policyjnymi i prokuratorskimi.

Praktykę referendariuszowską odbył Wolny w sądach w Trzebnicy, Zgorzelicach, Świdnicy i we Wrocławiu.

Po złożeniu egzaminu asesorskiego w roku 1907 osiedla się jako adwokat w Gliwicach. Tutaj broni często Polaków w procesach politycznych. Wielkiego rozgłosu nabrały jego obrony w sprawach karnych Filla i tow., Meyza i tow. oraz Pindura

i tow. Z polecenia policji pruskiej wkradł się funkcjonariusz policji zabrskiej Pietzonke do Towarzystwa Katolickich Mężów w Biskupicach pod przybranym nazwiskiem i rozdawał pomiędzy członków szpilki z polskimi orzełkami oraz uczył członków śpiewać zakazane piosenki polskie. Pietzonke taką samą działalność rozwijał także w Towarzystwie Katolickich Mężów w Zabrzu i Rudzie. Z tego wyłoniły się postępowania sądowe, w których prokurator oskarżył około 100 członków tych towarzystw o należenie do tajnych związków, mających za cel agitację polską, a więc antypaństwową.

Obronę w tych sprawach prowadzili oprócz Wolnego adwokaci Kobyliński, Dr Różański i Dr Krzyżankiewicz. W toku procesu wyszła na jaw prowokatorska działalność Pietzonki, prowadzona z polecenia i z wiedzą władz policyjnych, na których czele stał osławiony wówczas specjalny komisarz dla spraw polskich Maedler, i rezultat był ten, że sąd skazał tylko część członków Towarzystwa biskupickiego na karę do sześciu tygodni więzienia, a musiał uwolnić od winy i kary resztę oskarżonych.

Głośną była też obrona Wolnego w sprawie gimnazjastów Polaków w Gliwicach — Obremby, Skrzypczyka, Gondzika, Ogana, Tomali, Zagrodzkiego, Dzierżonia i Krupy, którym wytoczono śledztwo o przynależenie do tajnego związku i których z gimnazjum w roku 1911 wydalono.

Z zapałem poświęca się Wolny pracy społecznej i politycznej, prócz tego pracuje w Banku Ludowym i organizuje w Gliwicach „Sokoła". Spotykają go z powodu tego częste szykany ze strony policji pruskiej.

W pierwszych dniach wojny w roku 1914 zostaje Wolny razem z innymi Polakami w nocy aresztowany, jako „politycznie niebezpieczny" i wywieziony do fortecy w Nysie. Niemcy, pragnąc zohydzić aresztowanych Polaków, rozszerzali o nich wieści, że zatruwają studnie i popierają sabotaż. Zwolniony

z Nysy pracuje W o l n y nadal jako adwokat do roku 1917 w Gliwicach. Potem zaciągnięty do wojska jako szeregowiec dostaje się ze względu na słabe zdrowie do służby pozafrontowej w Janowie Podlaskim. Lubił on później opowiadać o swych wesołych i smutnych wojennych przejściach w tamtejszym lazarecie dla koni.

Po wojnie w roku 1918 przenosi się W o l n y do Bytomia, gdzie razem z adwokatem Kazimierzem C z a p l ą prowadzi Komisariat Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku. Przygotowuje prace w terenie celem objęcia Śląska przez Polskę. W czasie pierwszego powstania grozi mu aresztowanie przez Hörsinga i musi uchodzić z Bytomia do Sosnowca. Tam zajmuje się likwidacją pierwszego powstania. Po zawarciu polsko-niemieckiej umowy o amnestii z końcem roku 1919 powraca do Bytomia. Gdy Wojciech K o r f a n t y objął kierownictwo Komisariatu Plebiscytowego, zostaje W o l n y jego zastępcą i kierownikiem Wydziału Prawnego. Ciężka i niebezpieczna to była praca. W o l n y przechodzi zbrojny napad Niemców na Komisariat w Hotelu „Lomnitz", o którym opowiada, że jest nie do zdobycia, jak forteca Verdun.

Trudne i odpowiedzialne było jego stanowisko, jako kierownika obrony prawnej Polaków przed Niemcami, a z drugiej strony ogromne trudności prawne nasuwało ujęcie stosunku ludności polskiej do aliantów, mianowicie do Anglików, którzy na rozkaz ówczesnego premiera brytyjskiego byli wyraźnie nieprzychylnie do nas ustosunkowani.

Po plebiscycie wyjeżdża W o l n y jako delegat Rządu Polskiego na konferencję genewską, która zadecydowała o losie Górnego Śląska. W o l n y był jednym z twórców autonomii i statutu organicznego Górnego Śląska.

Po przyłączeniu Śląska do Polski wybrany na posła do Sejmu Śląskiego zostaje W o l n y marszałkiem Sejmu. Jego główną zasługą jest między innymi założenie Biblioteki Śląskiej,

w którą włożył dużo sentymentu i pracy, a która — częściowo uratowana z pożogi wojennej — stanowi najpiękniejszy pomnik jego pamięci.

W o l n y był również członkiem Komisji Mieszanej dla spraw Śląska polskiego i pozostałego przy Niemcach Śląska Opolskiego — pod przewodnictwem prezydenta Calondera.

W r. 1922 otwiera kancelarię adwokacką w Katowicach. Jest kilka lat dziekanem okręgowej Rady Adwokackiej i członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

W r. 1934 przy odłączeniu adwokatury od notariatu zostaje mianowany notariuszem.

Z wybuchem wojny w r. 1939 uchodzi W o l n y do Lwowa. Choć sam stał się tułaczem, pomaga swym współrodakom, jest jednym z inicjatorów założenia Śląskiego Komitetu Uchodźców we Lwowie i razem z Bajdą, Potyką, Gawrychem, Kojem, Gajdasem i innymi niesie pomoc i pociechę ofiarom tragicznego losu.

Wypadki nie załamały jego ducha, ale stracił swój dawny humor, którym zawsze się odznaczał; w kole bliskich znajomych mówiono, że „nasz Kostek posmutniał". Nie był to jednak objaw depresji duchowej, lecz nurtującej go choroby. Niedługo potem został umieszczony w szpitalu Ubezpieczalni przy ul. Kurkowej, gdzie Dr Henryk Jarczyk otoczył go troskliwą opieką. Niestety, serce zmęczone ostatnimi przejściami odmówiło posłuszeństwa i dnia 9 listopada 1940 r. zakończył życie. Dnia 11 listopada 1940 r. mała garstka Ślązaków zgromadziła się na cmentarzu Janowskim, aby zasłużonemu Polakowi i rodakowi oddać ostatnią usługę. Księża Jezuici oraz O. Karmelita Cyryl (S z y s l e r — rodem z Piekar Śl.) prowadzili kondukt. Skromną trumnę umieszczono w grobowcu Jezuitów.

Utraciliśmy w śp. Konstantym W o l n y m człowieka o prawym charakterze, wielkiej uczynności, nie odmawiającego nigdy nikomu pomocy. Charakterystyczną cechą jego umysłu było

wielkie poczucie sprawiedliwości. Szanowali go w równej mierze przyjaciele i przeciwnicy polityczni.

Dla nas, którzy patrzyliśmy na jego życie, pozostanie wzorem dobrego obywatela i prawnika polskiego, zawsze godnym kapłanem w świątyni prawa i sprawiedliwości. Ślązak z krwi i kości, o głębokim uświadomieniu narodowym, był przez całe swe życie wielkim patriotą-Polakiem.

*

(Red.) Do serdecznym piórem śląskim napisanego życiorysu Konstantego W o l n e g o, jako wysoce prawego człowieka i wielce zasłużonego działacza społeczno-narodowego, winniśmy dodać kilka słów o Nim, jako prawniku i notariuszu.

Był notariuszem wysokiej miary i cieszył się też ogromnym zaufaniem społeczeństwa śląskiego. Do Jego światłej porady uciekali się nie tylko laicy, ale i praktykujący prawnicy w bardziej zawiłych sprawach. Nikomu swej porady nigdy nie skąpił. Bardzo rozległą praktykę zawodową zawdzięczał wyłącznie swej wiedzy i sumienności oraz osobistemu autorytetowi.

Osobliwym i tak dobrze pamiętnym stosunkom politycznym na Górnym Śląsku przypisać należy, że Konstanty W o l n y nie zajmował oficjalnego stanowiska w korporacji notarialnej. Ale choć bez tytułu urzędowego, był jednym z czołowych notariuszów polskich i cieszył się wśród ogółu kolegów w Polsce należnym poważaniem i uznaniem. Jego świetne artykuły w „Przeglądzie Notarialnym" wydatnie się przyczyniły do pogłębienia znajomości nowego prawa o notariacie. Oto systematyczny wykaz prac Konstantego W o l n e g o, opublikowanych w przedwojennym P. N. (w nawiasach — rocznik i stronica zbioru rocznego):

Przepisy językowe w Prawie o Notariacie (1934 — 355)
Język urzędowania na Górnym Śląsku (1937 — 362)
Odpowiedzialność cywilna notariusza (1934 — 148)

Odpowiedzialność notariusza jako poborcy opłat stemplowych (1935 — 415)

Terminologia Prawa o Notariacie (1936 — 361)

Zagadnienie nieważności czynności notarialnej (1934 — 98)

Wypisy i odpisy w polskim Prawie o Notariacie (1937 — 423)

Protokoły notarialne — przyczynki do wykładni art. 103-105 Prawa o Notariacie (1935 — 435)

Art. 113 i 114 Kod. Zob. a art. 75 § 2 i 96 § 2 Prawa o Notariacie (1935 — 296).

Sama tematyka wymienionych rozpraw wykazuje, jak podstawowych zagadnień z dziedziny nowego prawa o notariacie one się imały. A jeżeli zauważyć, że były ujęte ze znakomitą znajomością rzeczy i znaczone były bardzo wnikliwą analizą prawniczą, to bez przesady stwierdzić można, że Konstanty Wolny wydatnie wzbogacił polskie piśmiennictwo notarialne.

Odszedł przedwcześnie, bo zaledwie w 64-ym roku życia. I Jego wyrwała nam ta straszliwa wojna: wycieńczone wstrząsającymi przeżyciami przełomu lat 1939—1940 szlachetne serce Konstantego Wolnego zastygło z bólu na zawsze... Że osierocił korporację, która szczyciła się posiadaniem Go w swych szeregach, to tylko głęboki dla niej ból, ale że osierocił lud śląski i ziemię śląską, którą ukochał i która Mu się w miłości odwzajemniała, to wielka strata dla Polski.

Nie było nas na cmentarzu, gdy w 22-ą rocznicę powalenia pierwszej nawały niemieckiej na Europę, w szarym blasku smutnego dnia listopadowego 1940 roku, gdy to zdawać się mogło, że słońce wolności już nigdy nie wyjrzy zza chmur, jakie zalegały nad Polską pod brutalną przemocą najeźdźcy niemieckiego, garstka Ślązaków odprowadzała na wieczny odpoczynek swego przewódcę i opiekuna. Zrządzeniem dziejów odzywamy się dopiero dziś, by złożyć w imieniu Notariatu polskiego głęboki hołd pamięci Konstantego Wolnego!

ROZPRAWY

JAN JAKÓB LITAUER

ZAGADNIENIE
T. ZW. PRZEWŁASZCZENIA NA ZABEZPIECZENIE

Poruszona już na tych łamach (tom I — 1947 r., str. 319 i nast.) kwestia dopuszczalności po 1 stycznia 1947 r. powierniczego przeniesienia własności celem zabezpieczenia wierzytelności — znalazła autorytatywne rozstrzygnięcie w uchwale całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 10 maja rb. (sentencję uchwały — p. dalej, str. 155).

Niniejsza rozprawa rzuca wiele cennego światła na sprawę, która budzi duże zainteresowanie w kołach bankowych, jako mająca ważkie znaczenie dla obrotu kredytowego. **(Red.)**

Na początku roku 1947, wkrótce po wejściu w życie jednolitego dla całego Państwa prawa rzeczowego, jeden z banków zwrócił się w imieniu zainteresowanych instytucyj kredytowych do Ministerstwa Skarbu z memoriałem, w którym, dając wyraz trosce tych instytucyj o zapewnienie realnego zabezpieczenia udzielanych przez nie kredytów, wyłuszczył obawy, wysunięte przez prawników, czy konstrukcja t. zw. przewłaszczenia ruchomości celem zabezpieczenia kredytów, szeroko stosowana na obszarach dotychczasowego obowiązywania niemieckiego kodeksu cywilnego, będzie uznawana za dopuszczalną pod rządem nowego prawa rzeczowego, pomimo iż jest dogodna, a nawet wręcz niezbędna w obrocie [1]).

Z tego to ostatniego właśnie względu, notyfikując zamiar instytucyj kredytowych kontynuowania dotychczasowej prakty-

[1]) W późniejszych wyjaśnieniach banki powołały się m. in. na to, że zdyskwalifikowanie tej konstrukcji pociągnęłoby za sobą zlikwidowanie kredytów, sięgających wielkich sum, a to z kolei pociągnęłoby za sobą naruszenie planu inwestycyjnego i finansowego.

ki, memoriał wnosił o wywołanie za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości autorytatywnej interpretacji Sądu Najwyższego celem rozstrzygnięcia pytania, **czy w myśl obowiązujących obecnie przepisów prawnych dopuszczalne jest stosowanie przewłaszczenia ruchomości na zabezpieczenie kredytu.** Dezyderat ten jednak znalazł zadośćuczynienie dopiero na początku 1948 r., potem jak banki zwróciły się wprost do Ministra Sprawiedliwości o spowodowanie wyjaśnienia Sądu Najwyższego w tej sprawie.

Obecnie wiadomo już, że **Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej pytanie powyższe rozpoznał i w uchwale z dnia 10 maja br. udzielił na nie odpowiedzi twierdzącej.** Uzasadnienie tej doniosłej dla obrotu gospodarczego uchwały nie mogło jeszcze być podane do wiadomości powszechnej. Zanim to jednak nastąpi, nie od rzeczy będzie — jak sądzę — zainteresowanie prawników omawianym zagadnieniem skierować do szerszego łożyska, ażeby — niezależnie od wykładni, jaka będzie ustalona w ramach oficjalnego uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego — mogli oni samodzielnie ustosunkować się do tego zagadnienia ze świadomością przy tym ogólnego tła, na którym zagadnienie przewłaszczenia na zabezpieczenie powstało. W tym celu nie bezpożyteczne będą pewne informacje wstępne, sięgające w przeszłość, jako też obrazujące dotychczasowy stan rzeczy u nas.

I.

Normalnym zabezpieczeniem rzeczowym wierzytelności jest zastaw rzeczy — m. in. ruchomej. Ustawodawstwa wszystkich krajów traktują jednak tę formę zabezpieczenia ze względu na interes osób trzecich oraz pewność i bezpieczeństwo obrotu rygorystycznie, m. in. żądają pod nieważnością przeniesienia posiadania rzeczy zastawionej na wierzyciela (art. 2076 kod. Nap., § 451 kod. austr., § 1205 kod. niem., art. 884 kod. szwajc., art. 2786 kod. włosk.). Oddawna wszakże stwierdzono, że to rygorystyczne wymaganie połączenia zastawu z posiadaniem często staje się hamulcem dla rozwoju stosunków kredytowych. Dlatego też już pruski Allg. Landrecht (§ 271) dopuścił zastaw symboliczny, przy którym zamiast przeniesienia faktycznego posiadania do rąk wierzyciela wystarczało zastosowanie widocznych znaków, cech i innych środków, które informowały osoby trzecie o istnieniu zastawu. Jednak i ten sposób nie oka-

zał się skuteczny do uchronienia osób trzecich przed wprowadzeniem ich w błąd co do rzeczywistej sytuacji dłużnika, i dlatego mało przyczynił się do pożądanego ożywienia stosunków kredytowych.

Obok przeto zastawu w niektórych krajach wytworzyła się inna forma zabezpieczenia kredytu, nie wymagająca oddania wierzycielowi posiadania rzeczy, mających służyć za zabezpieczenie. Naogół przybrała ona tę postać, że **posiadanie rzeczy pozostaje w rękach dłużnika, który natomiast przenosi na wierzyciela własność rzeczy** na czas potrzebny do zlikwidowania udzielonego kredytu. Jest to, ogólnie biorąc, ta właśnie forma zabezpieczenia wierzytelności, która u nas — za przewodem wzoru niemieckiego (Sicherungsübereignung) — nosi nazwę „przewłaszczenia na zabezpieczenie [2]) [3]).

---

[2]) Instytucja ta znana jest też pod nazwą fiducjarnego przewłaszczenia ruchomości celem zabezpieczenia. Termin „fiducjarność" (czyli powiernictwo) pochodzi z prawa starorzymskiego, które nie znało jeszcze zastawu w znaczeniu nowożytnym, tj. prawa rzeczowego, przysługującego wierzycielowi na cudzej rzeczy w celu uzyskania z niej zaspokojenia swej wierzytelności, wytworzyło natomiast sposób zabezpieczenia wierzyciela zwany „fiducja". Przy tej formie dłużnik rzecz swoją — za pośrednictwem mancipatio lub in jure cessio — **oddawał na własność wierzycielowi** z zastrzeżeniem, zawartym w osobnym pactum fiduciae (polegającym na wzajemnym zaufaniu), że wierzyciel po odebraniu swej należności z powrotem odda rzecz dłużnikowi — również przez remancipatio lub in jure cessio. Wierzyciel jednak mógł, jako właściciel fiducjarny, rzecz zbyć trzeciemu, a dłużnikowi skarga przeciwko temu nabywcy nie służyła, mógł on tylko żądać odszkodowania od fiducjarnego właściciela.

W późniejszym okresie można było dołączyć do pactum fiduciae dodatkową umowę: bądź że wierzyciel zwolniony zostaje od zwrotu rzeczy, jeżeli dłużnik nie uiści mu należności w terminie wyznaczonym (lex commissoria), bądź że po upływie tego terminu wierzyciel mocen będzie sprzedać rzecz i zaspokoić się z uzyskanej ceny z obowiązkiem oddania nadwyżki (pactum de vendendo).

Niedogodność fiducjarnego zabezpieczenia spowodowała powstanie dwóch innych form zabezpieczenia: pignus — zastaw z przeniesieniem tylko posiadania i jeszcze później hipoteca — zastaw bez przeniesienia posiadania.

„Fiducja" zanikła w V wieku. Zob. Zoll, Pandekta, t. II. Prawo rzeczowe (1913), str. 250; Taubenschlag, Instytucje i historia rzymskiego prawa prywatnego (1934), § 55.

[3]) Niektórzy prawnicy u nas, mówiąc o tej instytucji, błędnie używają nazwy „zastaw powierniczy".

Najwcześniej ewolucja ta dokonała się w **Anglii**, gdzie obok zwykłego zastawu ruchomości (pledge) powstała forma przewłaszczenia dla zabezpieczenia kredytu (mortgage of personalty). Dłużnik przenosi na wierzyciela własność rzeczy na czas do zlikwidowania kredytu, pozostając w jej posiadaniu do chwili zwłoki w uiszczeniu długu. W tym też okresie czasu dłużnik zachowuje prawo windykacji przeciwko trzecim; prawo to przechodzi na wierzyciela dopiero z chwilą zwłoki dłużnika. Akt przeniesienia własności sporządza się w formie sprzedaży (bill of sale by way of security) przy równoczesnym zobowiązaniu nabywcy do przewłaszczenia z powrotem na rzecz sprzedawcy po uiszczeniu przezeń długu. Akt ten powinien być ujawniony w specjalnym rejestrze. Pomimo to w razie upadłości dłużnika rzecz ruchoma wchodzi w skład masy upadłościowej. Zadowalające uregulowanie tej sprawy pozostawia wiele do życzenia, co się odbija na częstych zmianach ustawodawczych w zakresie regulacji bills of sale. W każdym razie myśl ustawodawcy angielskiego idzie w tym kierunku, ażeby transakcje przewłaszczenia bez przeniesienia posiadania nie wprowadzały trzecich w błąd co do rzeczywistej sytuacji majątkowej i wartości kredytowej dłużnika [4]).

Z Anglii instytucja przewłaszczenia na zabezpieczenie przeszła i do **Stanów Zjednoczonych A. P.**, gdzie też w wielu stanach praktykują się bills of sale z zastosowaniem również rejestracji.

W Austrii za wzorem niemieckim (o tym niżej) zaczęła się upowszechniać w obrocie konstrukcja przewłaszczenia na zabezpieczenie i praktykę tę zrazu Sąd Najwyższy w Wiedniu w kilku orzeczeniach z lat 1913 i 1914 usankcjonował, następnie jednak w 1915 r. od poprzednio wyrażonego poglądu odstąpił i formę zabezpieczenia przez przeniesienie własności na jednego wierzyciela (fiducjariusza) zdyskwalifikował. Ta zmiana poglądu nastąpiła pod wpływem stwierdzonych wówczas nadużyć ze strony dłużników (fiducjantów) celem pokrzywdzenia innych wierzycieli [5]).

---

[4]) Lehr, Eléments de droit civil anglais (1885), § 556; Lyon-Caen et Renault, Traité de droit commercial, t. II (1906), No 288.

[5]) Judykatura pierwotna opierała się konsekwentnie na ustalonym poglądzie, że umowy o przewłaszczenie fiducjarne jako takie nie są symulowane, jak również że umowa o zabezpieczenie stanowi wystarczający tytuł do przeniesienia własności w rozumieniu § 424 kod. cyw. austr. Zmiana judykatury poglądu tego nie podważyła, a nastąpiła wskutek stwierdzonych nadużyć w konkretnych przypadkach. Zob. Gwiazdomorski, Nowoczesne sposoby zabezpieczenia kredytu.

W **Szwajcarii** jurysprudencja przedkodeksowa, opierając się na wzorze niemieckim, dopuszczała przewłaszczenie na zabezpieczenie, ale nowy kodeks cywilny w trosce o interes osób trzecich poddał ograniczeniu takie transakcje, stanowiąc w art. 717: „Gdy ten, kto przenosi własność rzeczy na innego, zatrzymuje ją na mocy szczególnego tytułu, to przeniesienia własności nie można przeciwstawiać trzecim, jeżeli miało ono na celu pokrzywdzenie ich lub obejście przepisów, dotyczących zastawu ruchomości. Sędzia rozstrzyga o tym według swego uznania".

We **Francji** umowy zmierzające do obejścia przepisów o zastawie są dyskwalifikowane. Co się tyczy sporadycznie zdarzających się (prawdopodobnie nie bez wpływu, idącego z obszaru dawniej niemieckiego) transakcji sprzedaży dla zabezpieczenia z zastrzeżeniem powrotu własności, to w razie wynikłego na tym tle sporu uważane są one za skuteczne tylko inter partes, natomiast trzecim nie mogą być przeciwstawiane. Wobec zasady, rządzącej ruchomościami: possession vaut titre nabywca fiducjarny nie jest chroniony przed skutecznym zbyciem rzeczy przez posiadającego ją dłużnika trzeciemu [6]).

Dla nas — jak to się niżej wyjaśni — najbardziej aktualny jest stan omawianego zagadnienia w **Niemczech.**

Po wejściu w życie kodeksu cywilnego z 1896 r. potrzeby obrotu wytworzyły na gruncie założeń tego kodeksu (choć może w pewnym stopniu oddziałała tu sugestia angielska) formę zabezpieczenia kredytu przez przeniesienie własności rzeczy, mających służyć zabezpieczeniem, na kredytodawcę. Konstrukcja ta powstała mianowicie w oparciu o przepisy §§ 929 i 930, mających następujące brzmienie:

§ 929. Do przeniesienia własności rzeczy ruchomej potrzeba, aby właściciel oddał rzecz nabywcy i aby obaj zgodni byli co do tego, że własność ma przejść. Jeżeli nabywca jest w posiadaniu rzeczy, wystarcza zgoda na przejście własności.

§ 930. Gdy właściciel jest w posiadaniu rzeczy, to wydanie jej może być zastąpione w ten sposób, że między właścicielem a nabywcą zostaje umówiony **taki stosunek prawny, na podstawie którego nabywca uzyskuje posiadanie** pośrednie.

---

6) Zob. Rechtsvergleichendes Handwörterbuch für das Zivil- und Handelsrecht (1931). Fiduziarische Rechtsgeschäfte, einschliesslich Sicherungsübereignung, str. 388.

Otóż w oparciu o powyższe normy praktyka wytworzyła konstrukcję przewłaszczenia dla zabezpieczenia kredytu. Ma ona tę postać, że **wierzyciel nabywa własność rzeczy dłużnika, jednak bezpośrednie posiadanie rzeczy pozostaje u dłużnika** tytułem przechowania, użyczenia, najmu lub innego stosunku prawnego (t. zw. constitutum possessorium), a to bądź w ten sposób, że **wierzyciel zobowiązuje się przenieść własność z powrotem po uiszczeniu mu długu,** bądź w ten sposób, że **dłużnik zastrzega sobie odkup, a niekiedy przyjmuje obowiązek odkupu.** Roszczenie o zwrot rzeczy ma charakter tylko obligacyjny.

Niektórzy autorowie, nawet należący do elity cywilistyki niemieckiej (jak Bähr, Hellwig, List), uważają umowy tego rodzaju za nieważne, jako zdziałane na obejście prawa o zastawie. Praktyka jednak, wsparta o stałe orzecznictwo Sądu Rzeszy, stanowczo uznaje je za ważne, chyba że w konkretnym przypadku wykraczają przeciwko dobrym obyczajom. Autorowie, którzy popierają tę praktykę, jako życiowo potrzebną (np. Dernburg), podnoszą że kodeks niemiecki nie wyłącza dopuszczalności takich umów [7]). To samo mówi Kober w komentarzu Staudingera: nie ma w kodeksie przepisu, że do osiągnięcia celu gospodarczego zabezpieczenia posługiwać się można tylko jedną czynnością prawną, mianowicie przez ustanowienie prawa zastawu [8]).

Aczkolwiek konstrukcja „przewłaszczenia na zabezpieczenie" przyjęła się w praktyce instytucyj kredytowych i doznała stanowczej aprobaty Sądu Rzeszy, jednak — jak stwierdzają komentatorowie (m. in. komentarz Radców Sądu Rzeszy do § 930) — zdawano sobie sprawę, że ta forma zabezpieczenia, wyraźnie przez kodeks nie uregulowana, niejednokrotnie prowadzi do nadużyć. Dernburg, pomimo, iż stoi na stanowisku, że kodeks nie wyłącza tej formy, uważa ją jako malum necessarium. Endemann stwierdza, że forma ta powstała pod naciskiem sytuacji przymusowej (Zwangslage) wobec życiowej nieraz niemożności zazastosowania rygorystycznego przepisu o obowiązkowym przeniesieniu posiadania na wierzyciela w zastawie [9]).

Do tych enuncjacji można by dodać, że, o ile chodzi o rozstrzyganie szczegółów konfliktów, powstających na tle fiducjarnego przewłaszcze-

---

7) Dernburg, Das bürgerliche Recht. Das Sachenrecht, t. II, str. 896.

8) Staudinger, Kommentar zum bürgerlichen Gesetzbuch, t. III.

9) Endemann, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, t. II Sachenrecht (1905), § 136, str. 911.

nia, orzecznictwo niemieckie było niekiedy chwiejne, a w przypadku upadłości jednej ze stron nawet niekonsekwentne. Pomimo, iż uważa się wierzyciela za pełnoprawnego właściciela wobec osób trzecich, które przeto mogą ważnie nabyć od niego prawo własności lub zastawu, orzecznictwo przez długi czas nie zdobyło się na jednolity pogląd co do losu przewłaszczonej rzeczy w razie upadłości wierzyciela lub dłużnika. Dopiero w ostatnich latach przed wojną ustalił się pogląd, że w razie upadłości wierzyciela dłużnik może żądać wyłączenia przewłaszczonych rzeczy z masy, jeżeli płaci dług, a to na tej podstawie, że własność służyła upadłemu formalnie i prawniczo, ale nie materialnie i gospodarczo; w razie zaś upadłości dłużnika wierzyciel nie może żądać wyłączenia, a służy mu prawo tylko do odrębnego zaspokojenia z obowiązkiem zwrócenia nadwyżki do masy.

Poza tym za ustalone można uważać następujące zasady:

Wierzyciele fiducjarnego właściciela mogą skierować egzekucję do rzeczy jemu przewłaszczonej, a przed ich pretensjami nie służy pierwszeństwo pretensji dłużnika o zwrot rzeczy. Jeżeli wierzyciel sprzedał rzecz trzeciemu, to naraża się tylko na osobistą odpowiedzialność względem dłużnika.

Jeżeli wskutek niedostatecznego oznaczenia przewłaszczonych rzeczy lub niedostatecznego wyodrębnienia ich z mienia dłużnika osoba trzecia nie jest w stanie na podstawie umowy przewłaszczeniowej jasno uświadomić sobie przedmiotu zabezpieczenia, może ona podnieść zarzut bezskuteczności umowy względem niej z powodu braku zindywidualizowania przedmiotu umowy.

Wreszcie przyjęła się poparta przez Sąd Rzeszy praktyka przewłaszczenia na zabezpieczenie „zbioru towarów ze zmiennym składem" (Warenlager mit wechselndem Bestande), polegająca na tym, że później dostarczone przez dłużnika towary na miejsce zużytkowanych stają się również własnością wierzyciela dla zabezpieczenia (tzw. „antycypowane" przewłaszczenie). Komentatorowie zwracają uwagę, że w tych przypadkach m. in. baczyć należy, czy dłużnik sprzedaje towary na rachunek wierzyciela i na podstawie jakiego stosunku, np. komisu lub innego podobnego. Jeżeli bowiem może on dowolnie sprzedawać na własny rachunek, to z tego płynie wniosek, że fiducjarne przewłaszczenie jest czynnością pozorną, a więc nieważną; samo zresztą użycie nazwy komisu nie wystarcza, gdyż mogła ona być użyta tylko dla pozoru. Trzeba zaznaczyć, że w nowoczesnych stosunkach kredytowych właśnie ta forma przewłaszczenia na zabezpieczenie przy ciągłej wymianie to-

warów stała się najbardziej aktualna w obrocie, wymaga jednak zastosowania energicznych środków kontroli ze strony kredytodawcy.

Z powyższego sumarycznego zobrazowania praktyki niemieckiej widzimy, że forma zabezpieczenia wierzytelności przez przewłaszczenie z jednej strony przedstawia dla dłużnika ryzyko bezpowrotnej utraty rzeczy, z drugiej zaś strony — wobec pozostawienia rzeczy w rękach dłużnika — umożliwia popełnienie przezeń nadużycia, polegającego na zawarciu kilku umów przewłaszczeniowych z różnymi wierzycielami (nieświadomymi istotnej sytuacji dłużnika wobec braku jawności poprzednich transakcyj), a nawet na oddaniu rzeczy w zastaw i posiadanie innego jeszcze wierzyciela. Samo zagrożenie sankcjami karnymi nie wystarczało i z tego powodu konieczność ustawodawczego uregulowania we wszystkich szczegółach tej pozaustawowej konstrukcji odczuwana była wśród sfer zainteresowanych: postulat w tym kierunku był na porządku dziennym jeszcze przed wojną [10]).

Na razie poprzestawano na wyraźnej legalizacji tej formy zabezpieczenia odnośnie niektórych stosunków; np. wspomina o niej expressis verbis § 122 ustawy z 9 lipca 1926 r. o stosunkach kredytowych dzierżawców rolnych. Trzeba jednak przyznać, że jeżeli niebezpieczeństwa związane z tą formą zabezpieczenia były w zasadzie nie małe, to w rzeczywistości nie były one wielkie wówczas, gdy wierzycielem był bank, ponieważ z jednej strony banki na ogół lojalnie stosowały się do warunków umowy, z drugiej zaś strony szczegółowe zastrzeżenia umowne co do ujawnienia prawa własności banku za pomocą zewnętrznych cech, znaków i tablic z napisami na pomieszczeniach, pozostających w posiadaniu dłużnika, zmniejszały do minimum niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd trzecich osób.

Wobec zaś tego, że potrzeby obrotu w zakresie kredytu nagląco wymagały zaspokojenia, konstrukcja „przewłaszczenia na zabezpieczenie" znalazła rozpowszechnienie w stosunkach kredytowych między bankami a przedsiębiorstwami przemysłowy-

---

10) Zob. m. in. Planitz, Grundzüge des deutschen Privatrechts (1925), str. 71.

mi i handlowymi, przy czym Sąd Rzeszy rozstrzygał konflikty na tym odcinku w duchu dla tej konstrukcji bezwzględnie przychylnym.

II.

Jest zrozumiałe, że wyżej zobrazowana praktyka niemiecka została przejęta na tych obszarach Polski, na których obowiązywał kodeks cywilny niemiecki. Jest przeto też zrozumiałe, że i nasz Sąd Najwyższy, judykując na kilka lat przed wojną w sporze między fiducjarnym właścicielem i dłużnikiem (trzecie osoby w grę nie wchodziły), orzekł, że **umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie są ważne i bynajmniej nie pozorne** (co zarzucają niektórzy) — „gdyż zamierzony przez strony skutek prawny odpowiada w zasadzie wyrażonej przez nie woli, a tylko strony do wyrażenia tej woli obierają formę, która z reguły służy innym celom gospodarczym". Co więcej, praktyka ta — choć w mniejszych rozmiarach — podjęta została i na innych obszarach Państwa, istotnie bowiem przyczyniała się do ożywienia skąpych naówczas obrotów kredytowych, co pod względem gospodarczym było w wysokim stopniu pożądane. Na tym tle można zrozumieć oświadczenie jednego z uczestników dyskusji, wszczętej na łamach „Spółdzielczego Przeglądu Bankowego" w przedmiocie ważności prawnej konstrukcji przewłaszczenia na zabezpieczenie, że wielu praktyków wiązało z kodyfikacją prawa rzeczowego nadzieje na wprowadzenie tej formy zabezpieczenia do obrotu na całym obszarze Rzplitej przy odpowiednim uregulowaniu jej w szczegółach.

Powyższy rzut oka na stan prawny, wprawdzie pozaustawowy, ale uświęcony przez praktykę życiową i stan orzecznictwa Sądu Rzeszy, a wskutek tego przejęty na obszarach Polski, na których stan ten był zupełnie legalny, a nie był zdezawuowany przez polski Sąd Najwyższy, prowadzić musi do wniosku, że umowy zabezpieczenia kredytu, zawarte z instytucjami kredytowymi w formie przewłaszczenia rzeczy ruchomych (surowców, półfabrykatów, towarów) na imię tych instytucyj **przed wejściem w życie jednolitego dla całej Polski prawa rzeczowego,** w każdym razie (tj. nawet w razie negatywnego rozstrzygnięcia pytania, postawionego przez Ministra Sprawiedliwości), musiałyby zachować moc prawną, jako zdziałane pod rządem autorytatywnej wykładni obowiązującego kodeksu cywilnego. Kon-

flikty na tle tych umów, jeżeli będą powstawały, rozstrzygane będą w konkretnych sprawach na ogólnej zasadzie.

Co się tyczy pozostałych obszarów Rzplitej, to nieliczne umowy tego typu, aczkolwiek brak im tego podłoża prawnego, na jakim oparte było orzecznictwo z obszarów poniemieckich, to i one powinnyby były być utrzymane w mocy, a to **w myśl wyższej idei państwowej** jednolitości stanu prawnego w całym Państwie nie tylko w przestrzeni, ale możliwie i w czasie, zwłaszcza wobec tej okoliczności, że zawierane były przez te same instytucje kredytowe, które zawierały umowy tego rodzaju na obszarze mocy obowiązującej kodeksu niemieckiego. Nie byłoby też niewłaściwe zastosowanie w tych przypadkach słusznej zasady prawnej: error communis facit jus.

III.

Nowym natomiast stało się zagadnienie, **czy przewłaszczenie na zabezpieczenie jest dopuszczalne pod rządem polskiego prawa rzeczowego.**

Przed rozstrzygnięciem atoli tego zagadnienia nasuwa się na jego marginesie pewna uwaga ogólna, wprawdzie uboczna, ale nader tutaj wskazana ze względu na przyszłą ewentualną interwencję legislatywną. Jest mianowicie teraz już oczywiste, że w interesie zadośćuczynienia potrzebom obrotu pożądane byłoby takie rozwiązanie sytuacji prawnej, które na miejsce formy zabezpieczenia wierzytelności instytucyj kredytowych przez przewłaszczenie rzeczy ruchomych, z konieczności skonstruowanej w braku uregulowania **zastawu bez przeniesienia posiadania na wierzyciela,** postawiłoby odpowiednie **ustawodawcze uregulowanie w polskim prawie takiej właśnie instytucji zastawu.**

Wydaje się nawet, że nie jest to trudne, gdyż — dzięki ewolucji pojęć w tym kierunku — mamy już przecież początek takiej regulacji w nowym prawie rzeczowym, mianowicie w **art. 253:** „Na rzeczach ruchomych potrzebnych do osobistego wykonywania zawodu, a nie będących przynależnością nieruchomości, można ustanowić **zastaw dla instytucji kredytowej lub spółdzielczej z pozostawieniem rzeczy tych właścicielowi,** jeżeli zostały oznaczone w sposób trwały i widoczny jako przedmiot zastawu. W przypadku takim umowa o ustanowienie zastawu

winna być stwierdzona pismem z datą urzędownie ustaloną". (Porówn. nieco szerszy art. 278 projektu prawa rzeczowego: „na rzeczach ruchomych potrzebnych **do prowadzenia przedsiębiorstwa** albo do wykonywania zawodu..."). Regulacja taka **przy odpowiednim rozszerzeniu jej ram** z pewnością uczyni zadość silnie odczuwanym potrzebom obrotu — bez uciekania się do konstrukcji pochodzenia germańskiego.

Przechodząc jednak od tej ogólnej uwagi de lege ferenda do wyżej wspomnianego zagadnienia de lege lata, które było właśnie zagadnieniem, poddanym pod rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego, prima facie wydawałby się logicznym głoszony przez niektórych prawników pogląd, że ustawodawca nasz świadomie odrzucił konstrukcję niemiecką przewłaszczenia na zabezpieczenie, wniosek bowiem taki zdawałby się płynąć z następującego rozumowania:

ustawodawca, tworząc nowe jednolite prawo, jest oczywiście dokładnie obeznany ze stosunkami gospodarczymi i prawnymi, istniejącymi na tym lub innym obszarze Państwa; jeżeli więc zupełnie pominął pewien stosunek prawny, uznany na jednym z tych obszarów, to można by sądzić, że tak postąpił celowo i świadomie, a zatem nie zamierzał stosunku tego włączyć do nowego prawa, zwłaszcza iż dawniejsza postać zabezpieczenia wierzyciela łączyła się z zapewnieniem dłużnikowi nadal posiadania rzeczy, a taką właśnie postać zabezpieczeniu nadaje zastaw na rzecz wierzyciela w sformułowaniu przepisu art. 253 pr. rzecz.

Rozumowania jednak powyższego i opartego na nim wniosku nie można uznać za odpowiadające myśli ustawodawcy, natrafiają one bowiem na wyraźny opór w tekście niektórych artykułów prawa rzeczowego, dotyczących przeniesienia zarówno własności, jak i posiadania. Przepisy te są następujące:

Art. 43 pr. rzecz. głosi, że — **„przeniesienie własności** następuje z mocy samej umowy między właścicielem i nabywcą", następny zaś **art. 44 § 1** głosi, że „umowa o przeniesienie własności **nieruchomości** winna obejmować **podstawę prawną świadczenia**", i dalej **art. 45 § 1** — że przeniesienie własności **nieruchomości** nie może nastąpić z zastrzeżeniem **warunku lub terminu;** wreszcie **art. 46** żąda dla **nieruchomości** formy **aktu notarialnego.**

Co się tyczy **przeniesienia posiadania,** w grę wchodzą art. 307 i 308 pr. rzecz. **Art. 307** stanowi, że — „przeniesienie posiadania rzeczy następuje przez jej **wydanie"**; za wydanie rzeczy uważa się także wydanie środków, dających faktyczną władzę nad rzeczą, **a art. 308** głosi, że — „przeniesienie posiadania rzeczy może nastąpić także w ten sposób, że dotychczasowy posiadacz **zatrzyma rzecz dla nabywcy jako dzierżyciel na podstawie stosunku prawnego, jaki strony równocześnie ustalą"** (por. § 930 niem. kod. cyw.).

Otóż zestawienie wyżej wymienionych artykułów daje podstawę do stwierdzenia, że — o ile chodzi o rzeczy **ruchome** — przeniesienie ich własności następuje z mocy umowy nieformalnej, przy czym przeniesienie posiadania następuje w zasadzie przez ich wydanie. Jednak w ł a s n o ś ć może być przeniesiona z zastrzeżeniem warunku rozwiązującego lub terminu, tj. na umówiony okres czasu, przy czym p o s i a d a n i e może być przeniesione na nabywcę w ten sposób, że dotychczasowy właściciel zatrzyma je jako dzierżyciel dla nabywcy z tytułu równocześnie umówionego stosunku prawnego, a więc np. jako przechowawca, najemca, dzierżawca itp.

Wynika zatem z powyższych przepisów nowego prawa rzeczowego w związku z art. 55 k. z. („strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom"), że **w zasadzie dopuszczalna jest umowa między stronami tej treści, że jedna z nich za udzielenie jej przez drugą kredytu przenosi na nią** — jako zabezpieczenie aż do czasu spłaty kredytu — **własność rzeczy ruchomych, pozostając w ich dzierżeniu lub posiadaniu** jako przechowawca, najemca, dzierżawca lub t. p. i **zrzekając się na wypadek uchybienia terminu spłaty długu powrotu własności rzeczy,** którą wierzyciel wówczas odbierze od dłużnika, aby z niej zaspokoić swą wierzytelność.

Podniesiono w literaturze zarzut, że ta umowa swoista o przeniesienie własności (c o n t r a c t u s i n n o m i n a t u s) pozbawiona jest materialnej przyczyny, bo zabezpieczenie nie może być uważane za podstawę prawną — c a u s a. Nie wdając się na tym miejscu w wynikłą między naszymi prawnikami dyskusję co do tego, czy wobec art. 44 § 1 pr. rzecz., który wymaga

podstawy prawnej przeniesienia własności tylko co do nieruchomości, wymaganie takie można stosować i co do ruchomości, nie podobna nie podkreślić z całym naciskiem, że **umowa o przeniesienie własności ruchomości dla zabezpieczenia wierzytelności posiada wyraźną „causa", a to w postaci celu gospodarczego,** jaki umowa ta spełnia [11]). Pogląd przeciwny zresztą byłby sprzeczny z społeczną wykładnią prawa, t. j. taką, która powinna w każdym przypadku uwzględniać interes społeczny, a w zakres tego interesu w obecnym ustroju gospodarczym niewątpliwie wchodzi dalsze zabezpieczenie kredytów, udzielanych przez odnośne instytucje zarówno państwowe, jak spółdzielcze i prywatne w ramach planowości. Jest to więc umowa par excellence „kauzalna".

Delege lata więc ani przepisy kodeksu zobowiązań, ani przepisy prawa rzeczowego nie dają podstawy do uznania takiej umowy za niedopuszczalną czyli nieważną, jeżeli oczywiście **rzeczy, będące przedmiotem przewłaszczenia, były dostatecznie zindywidualizowane, t. j. oznaczone co do tożsamości**, w przeciwnym bowiem razie umowa taka, mając skutek między stronami, będzie **bezskuteczna względem trzecich, którzy wobec braku dostatecznej jawności co do ustalenia stosunku własności dłużnika byli wprowadzeni w błąd** i przez to poszkodowani (co było już uznane na gruncie konstrukcji niemieckiej).

Jeżeli chodzi o banki i w ogóle instytucje kredytowe, to — jak już było zaznaczone — umowy tego rodzaju prawdopodobnie nie będą wywoływały w normalnych warunkach ekonomicznych większych konfliktów [12]). W innych przypadkach (chyba tylko sporadycznych) nie wyłączone mogą być konflikty, których rozstrzygnięcie — wobec braku ustawodawczego uregulowania takiego stosunku we wszystkich szczegółach — (jak to też dzieje się w Niemczech) mogłoby nastręczać poważne nawet trudności. Dlatego też, by uniknąć ewentualności takich konfliktów, pożą-

---

[11]) Zob. Prądzyński, Powiernicze przeniesienie własności celem zabezpieczenia wierzytelności („Przegląd Notarialny" z 1947 r., zeszyt IV).

[12]) Trzeba jednak zaznaczyć, że gwoli uniknięcia pewnych konfliktów w konkretnych przypadkach, pożądane jest, by instytucje kredytowe zrewidowały dotychczasowe swoje formularze umów o przewłaszczenie fiducjarne, gdyż przeważnie nie stoją one na wysokości zadania. M. in. niewłaściwa jest klauzula, w myśl której dłużnik zrzeka się z góry wszelkich reklamacyj.

dane jest **jak najrychlejsze zastąpienie omawianej konstrukcji przez rozbudowanie art. 253 pr. rzecz.**, z tym że wyraźnie przewidziany byłby ciągły obrót zastawionych towarów, która to manipulacja wprowadzona była via facti przez praktykę niemiecką na gruncie owej konstrukcji, a potem została zaaprobowana przez orzecznictwo Sądu Rzeszy [13]).

Wywody powyższe prowadzą do wniosku, że pytanie, czy pod rządem polskiego prawa rzeczowego dopuszczalne jest zabezpieczenie wierzytelności przez przeniesienie na wierzyciela prawa własności rzeczy ruchomych dłużnika na czas do spłaty przezeń długu, należy rozstrzygnąć w duchu twierdzącym. Zastrzec jednak należy, że przeniesienie prawa własności nie jest skuteczne względem osób trzecich, jeżeli miało na celu pokrzywdzenie ich (por. art. 717 kod. cyw. szwajc.) [14]).

---

13) Ze względu na możliwe zainteresowanie się ustawodawcy tą sprawą nie od rzeczy będzie zanotować, że w drugim dziesiątku bieżącego stulecia francuskie orzecznictwo kasacyjne przyjęło tezę, że jeżeli zastaw obejmuje nie rzeczy ściśle oznaczone i podlegające zwrotowi indywidualnie, lecz rzeczy zamienne, np. towary złożone w magazynie powszechnym i przeznaczone na sprzedaż, a w miarę ich starzenia się do zastąpienia przez inne tej samej natury i równej ilości, prawo zastawu automatycznie przechodzi z rzeczy sprzedanych na rzeczy zastępcze (Req. 10. III. 1915. D. 1916, l. 24). Jest to znamienny objaw ewolucji, która — spodziewać się można — doprowadzić powinna do właściwej i dla obrotu pilnie potrzebnej konstrukcji prawa zastawu.

14) Bezskuteczność ta nie jest uwarunkowana wymogami akcji pauliańskiej.

ZYGMUNT K. NOWAKOWSKI

PRZEJĘCIE DŁUGU

(I. ZASADY UMOWNEGO PRZEJĘCIA. II. PODJĘCIE SIĘ ZWOLNIENIA. III. PRZEJĘCIE ŁĄCZNE)

Przejęcie długu ma duże zastosowanie w życiu praktycznym. Często spotykamy umowy o sprzedaż i przeniesienie własności nieruchomości, gdzie nabywca przejmuje długi ciążące na nieruchomości. Przejemca przez przejęcie długu zwykle płaci w tej formie część ceny kupna. Przejęcie długu jest tak częste, że każdy prawnik, który ma do czynienia z przeniesieniem własności nieruchomości, jest zainteresowany w tym, aby dobrze znać tę instytucję.

Wydaje się jednak, że z przyczyn wynikających z redakcji przepisów kodeksu zobowiązań, odnoszących się do przejęcia długu, spotykamy się z niezupełnym zrozumieniem tej instytucji i rozbieżnością w poglądach, mimo że w literaturze polskiej nie brak obszerniejszych prac o przejęciu długu [1]). Wydaje się też celowym dokładniejsze omówienie przejęcia długu, a przede wszystkim art. 182 oraz częściowo art. 183 i 184 k. z.. które najwięcej nasuwają wątpliwości.

Art. 182 k. z. nie odnosi się do przejęcia długu, ale jedynie do „przejęcia wypełnienia", względnie „podjęcia się zwolnienia". Nie mamy tu do czynienia ze zmianą dłużnika, ani też nawet z wstąpieniem trzeciego (podejmującego się zwolnienia) w miejsce dłużnika oraz bezpośrednią odpowiedzialnością trzeciego wobec wierzyciela, lecz mamy do czynienia jedynie z obowiązkiem zwolnienia dłużnika od świadczenia, czyli jedynie ze stosunkiem łączącym trzeciego z dłużnikiem, opartym na ich ściśle wewnętrznej umowie.

---

[1]) Np. Prof. J. Gwiazdomorski: „Przejęcie długu" — Kraków 1927 r. Praca liczy ponad 200 stron. Z. K. Nowakowski: „Przejęcie długu według kodeksu zobowiązań" — Poznań 1937 r. Praca liczy 153 strony.

Przez zawarcie umowy o przejęcie długu z dłużnikiem, przejmujący dług może się stać dłużnikiem tej osoby, której dług przejmuje. Nastąpi to z chwilą zawarcia umowy i to bez zgody wierzyciela. Naturalnie, że przejęcie takie nie będzie zwalniającym (translatywnym) przejęciem, a jedynie łączącym (kumulatywnym) przejęciem długu. Dotychczasowy dłużnik nie zostanie tu zwolniony, ale obok niego dłużnikiem osobistym wierzyciela stanie się przejemca. Odpowiedzialność tak dotychczasowego dłużnika, jak i nowego (przejemcy) będzie solidarna. Możliwość ta wynika z zasady wolności umów oraz częściowo z art. 184 i 183 § 3 k. z. Umowy takie były stosowane przed wprowadzeniem kodeksu zobowiązań, a wprowadzenie kodeksu nie wyłącza ich zawierania.

Obydwa poruszone zagadnienia wymagają obszerniejszego omówienia. W dalszym ciągu omówię pokrótce **przejęcie długu**, a następnie dokładniej **podjęcie się zwolnienia** oraz **łączne przejęcie długu.**

I. Zasady umownego przejęcia długu

1. Przejęcie długu może być ustawowe[2]) lub umowne[3]). Umowne — mające na celu przejęcie długu — może być zawarte w dwojaki sposób:

a) przez umowę nowego dłużnika, tj. tego kto dług chce przejąć, z wierzycielem przejmowanego zobowiązania;

b) przez umowę nowego dłużnika z dotychczasowym dłużnikiem.

Nowego dłużnika nazywać będę przejemcą, dotychczasowego dłużnika — dłużnikiem.

Każda z wymienionych dwóch umów może w swych bezpośrednich skutkach powodować zupełne zwolnienie dłużnika lub też może spowodować, że mimo dokonanego przejęcia odpowiedzialność dłużnika wobec wierzyciela będzie nadal utrzymana.

Umowa o przejęcie, powodująca zupełne zwolnienie dłużnika, jest translatywnym czyli zwalniającym przejęciem długu. Umowa o przejęcie, nie powodująca zupełnego zwolnienia, jest kumulatywnym czyli łącznym przejęciem długu.

2. Prawo rzymskie nie znało przejęcia długu. Instytucję tę wprowadza k. c. n. w 1896 r., nowela do k. c. a. w 1916 r. oraz

---

[2]) Np. art. 188 k. z.

[3]) Art. 183—187 k. z.

k. c. szwajcarski w 1911 r. Kodeks cywilny francuski nie zna przejęcia długu, ale znają je nauka i orzecznictwo francuskie. Nie wszystkie wymienione ustawy znają łączne przejęcie długu, ale mimo to instytucja ta rozwija się od dawna poza ramami przepisów kodeksu [4]). Kodeks zobowiązań przyjął tak zwalniające jak i łączne [5]) przejęcie długu.

3. Przejęcie długu — zwalniające i łączne [6]) — jest **sukcesją syngularną, przez którą przejemca wstępuje w istniejące już zobowiązanie.** W tych warunkach roszczenie wierzyciela wobec przejemcy zostaje roszczeniem tym samym, które przysługiwało wierzycielowi przed przejęciem długu wobec dłużnika pierwotnego; obowiązki nowego dłużnika (przejemcy) są te same, co obowiązki dłużnika pierwotnego. Zmienił się tu zespół osób, lecz zobowiązanie zostało tym samym zobowiązaniem. Wierzyciel więc może żądać od przejemcy wypełnienia tego samego świadczenia, którego pierwej domagać się miał prawo od dłużnika. Na odwrót, przejemca może przeciwstawić wierzycielowi wszelkie zarzuty, jakie miał wobec wierzyciela dłużnik pierwotny, nie może natomiast przeciwstawić wierzycielowi zarzutów, jakie miał on sam wobec dłużnika pierwotnego. Zarzuty te wynikają bowiem ze stosunku prawnego, będącego podstawą przejęcia, tj. ze stosunku między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą. Treść tego stosunku nie ma żadnego wpływu na treść stosunku prawnego między wierzycielem a dłużnikiem pierwotnym, a tylko w ten ostatni stosunek wstępuje przejemca.

Skoro zobowiązanie pomimo przejęcia długu ma pozostać takie samo, to ta sama musi pozostać i przyczyna prawna przejmowanego długu. Pomimo zmiany w osobie dłużnika przejęty dług pozostanie zatem w dalszym ciągu, np. ceną kupna, obowiązkiem zwrotu pożyczki, czynszem najmu itp.

Przejemca wstępuje w obowiązki dłużnika także co do świadczeń ubocznych, wynikających z umowy lub z ustawy. Obowiązany jest więc płacić wierzycielowi odsetki umowne, od-

---

4) Np. k. c. n. — porównaj R. G. 19, 253 z dnia 11. 10. 1887; R. G. 51, 120 zdnia 20. 3. 1902; R. G. 59, 232 z dnia 14. 11. 1904 oraz komentarze w uw. do §§ 414—418.

5) Art. 183 § 2 i 3 k. z.

6) Inaczej, lecz chyba niesłusznie, Longchamps de Berier: Zobowiązania, str. 313 (o tym poniżej).

setki zwłoki, obowiązany jest wynagrodzić mu szkodę, wyrządzoną przez nienależyte wypełnienie zobowiązania, zapłacić karę umowną, o ile w stosunku między wierzycielem a pierwotnym dłużnikiem była zastrzeżona itd. Przejemcy przysługują prawa dotychczasowego dłużnika, jak np. prawo wyboru przy zobowiązaniach przemiennych, umowne prawo odstąpienia itp. Prawa te jednak ulegają ograniczeniu, jeśli tego wymaga interes dotychczasowego dłużnika.

Wreszcie z istoty sukcesji w dług wynika, by uboczne prawa wierzyciela, mające na celu zaspokojenie jego pretensji, a więc prawa zastawu na rzeczach, będących własnością dłużnika lub osób trzecich i prawa poręki, były o ile możności utrzymane w mocy, względnie by przynajmniej dalsze ich trwanie możliwie ułatwiono [7]).

A więc jedynymi zmianami, jakie następują pod wpływem przejęcia długu, są: a) **zmiana osób** (przy zwalniającym przejęciu — zmiana dłużnika, na którego miejsce wchodzi przejemca, a przy łącznym — przybycie nowej osoby, tj. przejemcy, który wstępuje w dług obok dotychczasowego dłużnika); b) **wygaśnięcie,** przy zwalniającym przejęciu, ustanowionych celem zabezpieczenia wierzytelności **poręczeń i praw zastawu,** jeśli poręczyciel lub osoby, do których należy przedmiot prawa zastawu, nie zgodzą się na dalsze ich trwanie [8]).

4. Przejęcie długu jest pod wielu względami podobne do umowy na rzecz osoby trzeciej, poręczenia i odnowienia. Instytucje te, pod względem konstrukcji prawnej, różnią się od siebie w sposób wyraźny. W praktyce jednak mogą istnieć często wątpliwości, z którą z tych instytucji mamy do czynienia. W razie wątpliwości, czy mamy do czynienia z przejęciem długu czy też z umową na rzecz osoby trzeciej, należy przyjąć, że zachodzi umowa na rzecz osoby trzeciej; takie samo stanowisko należy zająć przy poręczeniu. Inaczej przy odnowieniu; tu bowiem w razie wątpliwości należy przyjąć, że zachodzi przejęcie długu.

5. Równocześnie z chwilą dojścia do skutku umowy o przejęcie długu następuje zarazem jej w y k o n a n i e, to jest wstąpienie w miejsce dłużnika i przejęcie wszelkich jego obowiązków. Niektóre rodzaje przejęcia mogą dojść do skutku bez wie-

7) G w i a z d o m o r s k i, str. 5 i 6.
8) Art. 186 k. z.

dzy i zgody, a nawet wbrew woli dotychczasowego dłużnika. Są to przejęcia dokonane przez umowę z wierzycielem. Łączne przejęcie długu, przez umowę z dłużnikiem, nastąpić może również bez wiedzy i woli wierzyciela.

6. Przejęcie długu przez umowę z dłużnikiem oraz przejęcie długów hipotecznych, tak przez umowę z dłużnikiem, jak umowę z wierzycielem, jest umową, która w razie wątpliwości ma powodować zwolnienie dotychczasowego dłużnika. Wola stron przy tego rodzaju przejęciach z reguły zmierza do zwolnienia dotychczasowego dłużnika.

Inaczej przy przejęciu zwykłych długów przez umowę z wierzycielem. Tu w razie wątpliwości odpowiedzialność dotychczasowego dłużnika zostaje utrzymana; dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, gdy to wyraźnie wypływa z umowy. Stronom przy tego rodzaju umowie zwykle nie zależy na zwolnieniu dotychczasowego dłużnika. Wola stron układa się tu odmiennie niż w poprzednim wypadku.

7. Przy łącznym przejęciu długu, w razie wątpliwości, nowego dłużnika uważać należy za dłużnika solidarnego. Dłużnik solidarny, który dokona zapłaty, ma prawo żądać od współdłużnika zwrotu części, jaka na niego przypada, a w razie wątpliwości połowy świadczenia. Roszczenie zwrotne, przysługujące dłużnikowi, który dokonał zapłaty, jest jego własnym roszczeniem, które powstało z chwilą zapłaty; nie jest to pochodne prawo uzyskane od wierzyciela. Wysokość roszczenia może wynikać z umowy lub z innych zdarzeń, z którymi ustawa łączy powstanie zobowiązania. W tym ostatnim wypadku rozliczenie między dłużnikami unormowane jest przepisami o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia.

8. Zwalniające przejęcie długu przez umowę z dłużnikiem — odmiennie od łącznego przejęcia — wymaga zgody wierzyciela na zmianę dłużnika oraz w zasadzie wypłacalności przejemcy w chwili zawarcia umowy. Wyraźnie oświadczona zgoda jest konieczna tak przy przejęciu długów zwykłych, jak i hipotecznych.

Jedynymi kontrahentami przy zwalniającym przejęciu są przejemca i dłużnik. Umowa przejemcy z dłużnikiem wkracza w sferę majątkową wierzyciela, mogąc interesy jego w pewnych wypadkach pogorszyć. Kontrahenci rozporządzają prawem wie-

rzyciela, albo może lepiej — realizacją wierzytelności. Tym się tłumaczy konieczność zgody wierzyciela na zmianę dłużnika.

9. Zgoda wyrażona przez wierzyciela jest jednostronną czynnością prawną, która jest uzupełnieniem stanu faktycznego wytworzonego przez umowę przejemcy z dłużnikiem; działa ona wstecz. Zgoda może być wyrażona w formie zezwolenia lub zatwierdzenia, tak wobec przejemcy, jak wobec dłużnika; jeżeli istnieje co do długu dokument pisemny, zgoda winna być pismem stwierdzona.

10. W stosunku do kontrahentów udzielona zgoda wywiera dwa skutki:

a) ważnie zawarta umowa staje się skuteczną, przez co dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, a przejemca staje się zobowiązanym zamiast dłużnika; zmiana dłużnika następuje w chwili zawarcia umowy, a nie w chwili udzielenia przez wierzyciela zezwolenia czy też zatwierdzenia;

b) umawiające się strony tracą prawo zmiany zawartej umowy; przed udzieleniem zgody strony mogły umowę zmienić, rozwiązać a również — o ile tak wspólnie postanowiły — wyznaczyć wierzycielowi czasokres zatwierdzenia umowy.

11. Umowa o zwalniające przejęcie długu jest korzystniejsza dla przejemcy, niż umowa o podjęcie się zwolnienia; umowa o przejęcie długu nie zawiera w sobie umowy o podjęcie się zwolnienia.

Niezatwierdzenie przez wierzyciela umowy powoduje w zasadzie jej bezskuteczność; umowa taka nie wywołuje żadnych skutków prawnych.

12. Tak zwalniające, jak i łączne przejęcie długu jest czynnością abstrakcyjną. Ze stosunku prawnego pomiędzy przejemcą a dotychczasowym dłużnikiem, będącego podstawą przejęcia, nie może przejemca wysuwać zarzutów wobec wierzyciela.

13. Zarzuty przysługujące przejemcy w stosunku do wierzyciela są:

a) zarzuty wynikające ze stosunku wierzyciela z dotychczasowym dłużnikiem; przejemcy służą wszelkie zarzuty, jakie miał dotychczasowy dłużnik, o ile ich użycie nie narusza interesów dłużnika; zarzuty naruszające interesy dłużnika może przejemca podnosić tylko za jego zgodą, przy czym jednak w wypadku,

gdy z okoliczności spodziewać się można, iż dotychczasowy dłużnik będzie dążył do rozwiązania umowy, przejemcy służy zarzut dylatoryjny;

b) zarzuty wynikające z samej umowy o przejęcie, a więc abstrakcyjnej umowy, przez którą przejemca wstąpił w charakterze dłużnika w istniejący stosunek prawny — przysługują również przejemcy; nie może on natomiast korzystać z zarzutów, wynikających ze stosunku prawnego, który był przyczyną prawną przejęcia długu.

Powyższe zarzuty przysługują przejemcy przez fakt wstąpienia w istniejący stosunek prawny. Poza tymi zarzutami przejemca może podnosić zarzuty, które mu służą osobiście przeciwko wierzycielowi.

14. Wskutek zmiany dłużnika za zgodą wierzyciela wygasają ustanowione celem zabezpieczenia wierzytelności poręczenia i prawa zastawu, jeżeli poręczyciel lub osoby, do których należy przedmiot prawa zastawu, nie zgodzą się na dalsze ich trwanie. Zgoda udzielona przez wyżej wymienione osoby może być oświadczona nie tylko w formie zezwolenia, ale również w formie zatwierdzenia.

II. Podjęcie się zwolnienia

Poprzednio omówiliśmy najważniejsze zasady, które odnoszą się do przejęcia długu. Obecnie pragnę trochę szerzej omówić te zagadnienia, które poruszyłem na początku niniejszego wywodu, tj. przejęcie wypełnienia oraz łącznego przejęcia długu, a więc art. 182, 183, 184 k. z. Z artykułami tymi łączy się najwięcej niejasności, a poza tym posiadają one duże znaczenie praktyczne.

Zaczynam od art. 182 k. z., czyli od t. zw. **przejęcia wypełnienia,** albo może lepiej, **podjęcia się zwolnienia,** które jest pojęciem o zakresie szerszym w stosunku do poprzedniego [9]).

W kodeksie zobowiązań podjęcie się zwolnienia zostało uregulowane w dziale zatytułowanym: „Zmiana dłużnika“, chociaż ono w rzeczywistości ze zmianą dłużnika nie ma nic wspólnego, a to z tej przyczyny, że podjęcie się zwolnienia jest umową, przez którą trzeci zobowiązuje się tylko wobec dłużnika zwolnić go od

9) Uzasadnienia projektu kodeksu zobowiązań, str. 270.

obowiązku świadczenia przez zaspokojenie wierzyciela we właściwym czasie oraz bierze odpowiedzialność względem dłużnika za to, że wierzyciel do spełnienia świadczenia pociągać go nie będzie [10]).

Umowa ta jest **umową ściśle wewnętrzną między dłużnikiem a trzecim.** Tylko te dwie osoby są związane stosunkiem obowiązującym, z czego zarazem wynika, że wierzycielowi nie przysługują z niej żadne prawa. Toteż nie może wierzyciel domagać się od trzeciego wypełnienia świadczenia, do którego ten zobowiązał się wobec jego dłużnika.

Powodem zawarcia takiej umowy jest zwykle już istniejące inne zobowiązanie trzeciego wobec dłużnika, a związany z nim stosunek prawny ma ostatecznie zgasnąć nie przez wykonanie dotychczasowego zobowiązania, ale przez zwolnienie dłużnika z obowiązku świadczenia wobec wierzyciela. Zawarta umowa powoduje zmianę świadczenia. Trzeci ma świadczyć co innego niż był dotychczas zobowiązany, a czyni to w celu umorzenia swego dawnego długu.

Gdy przyjmiemy, że trzeci nowy swój obowiązek chce wykonać — jak w praktyce z reguły bywa — przez wypełnienie świadczenia, do którego zobowiązany jest dłużnik wobec wierzyciela, to wtedy będziemy mieli do czynienia z odwrotną sytuacją, niż przy umowie na rzecz trzeciego. Przy umowie na rzecz osoby trzeciej, ktoś płacił swój dług z kupna do rąk nowego wierzyciela (osoby trzeciej), przez co gasło bezpośrednio jego zobowiązanie, a pośrednio zobowiązanie dłużnika. Przy podjęciu się zwolnienia natomiast trzeci płaci dług cudzy, bo dług dłużnika wynikający z pożyczki, przez co gaśnie bezpośrednio ten dług, a pośrednio jego własny, wynikający z kupna [11]).

Czy znaczy to, że trzeci, zwalniając dłużnika od obowiązku świadczenia, równocześnie wstępuje w istniejące zobowiązanie tak, jak przy przejęciu długu? Z wstąpieniem w cudzy dług nie mamy tu do czynienia, o czym najlepiej świadczy brak prawa wierzyciela do bezpośredniego żądania świadczenia od trzeciego. Gdyby trzeci wstąpił w istniejące zobowiązanie, to odpowiadałby narówni z dłużnikiem, a więc bezpośrednio wobec wierzyciela.

---

[10]) Art. 182 k. z.

[11]) A l b e r t K u r t: Ein Vergleich zwischen kum. Schuldübern. und dem Vertrage zu gunsten Dritter, str. 46.

Różnica między podjęciem się zwolnienia a przejęciem długu leży właśnie w tym, że nie mamy tu do czynienia z **wstąpieniem w miejsce dłużnika oraz bezpośrednią odpowiedzialnością wobec wierzyciela,** lecz mamy do czynienia jedynie z **obowiązkiem zwolnienia dłużnika od świadczenia,** czyli jedynie ze stosunkiem łączącym trzeciego z dłużnikiem, opartym na ich ściśle wewnętrznej umowie.

Obowiązek trzeciego może być wykonany w rozmaitej formie, a więc nie tylko przez zaspokojenie wierzyciela w drodze świadczenia we właściwym czasie, lecz również przez nakłonienie wierzyciela do zwolnienia dłużnika bądź to pod warunkiem, że ktoś inny wstąpi w jego miejsce, bądź też przez odnowienie zobowiązania z równoczesną zmianą osób.

Konieczność nawiązania takich stosunków z wierzycielem, aby ten zwolnił dłużnika, może nieraz napotkać na poważne trudności, a w każdym razie wstawić trzeciego w gorsze położenie, niż je ma przejemca długu lub zobowiązany przez umowę na rzecz osoby trzeciej. Zobowiązani do świadczenia na podstawie powyższych umów mogą sobie pozwolić na to, aby czekać spokojnie, aż zostaną przez wierzyciela do świadczenia wezwani. Dalej, przy umowie na rzecz trzeciego dłużnik świadczy coś, co wynika z dobrze mu znanego stosunku, gdyż ze stosunku własnego. Nie zawsze mamy tak prostą i łatwą sytuację przy podjęciu się zwolnienia. Tutaj podejmujący się zwolnienia niejako konkuruje z dłużnikiem w wypełnieniu zobowiązania, a położenie jego w tej rywalizacji jest o tyle nieprzyjemne, że odpowiada za to, iż wierzyciel dłużnika do spełnienia świadczenia pociągać nie będzie. W razie niezaspokojenia wierzyciela, może być on narażony na wynagrodzenie szkody, jaka powstała przez to, że wierzyciel dochodził świadczenia od dłużnika.

Prosta będzie sytuacja, gdy dług jest ściśle ustalony. W tych warunkach trzeci świadczyć będzie do rąk wierzyciela określoną wartość, której wierzyciel nie może nie przyjąć bez narażenia się na zwłokę w przyjęciu.

Lecz nie zawsze świadczenie jest tak proste i łatwe do określenia, czasem wierzycielowi nie należy się ono w pełnej wysokości, gdyż roszczenie jego skierowane do dłużnika natrafiło by na zarzuty, wynikające z samego zobowiązania lub też z osobistych stosunków. Tak jedne, jak i drugie zarzuty nie przysługują

zasadniczo trzeciemu, jako podejmującemu się zwolnienia, gdyż on w stosunku prawnym, łączącym wierzyciela z dłużnikiem, jest osobą zupełnie obcą, która w stosunek ten wchodzić nie może. Podejmujący się zwolnienia nie staje się dłużnikiem wierzyciela, przez co nie ma przywileju korzystania z zarzutów przysługujących dłużnikowi. Z drugiej strony ma obowiązki równe albo raczej gorsze niż ten ostatni, gdyż jest nie tylko zobowiązany zaspokoić wierzyciela, ale odpowiada wobec dłużnika za to, że wierzyciel do spełnienia świadczenia pociągać go nie będzie.

A teraz rozważmy trochę inne zagadnienie. Rozpowszechnione jest zdanie, że jeżeli wierzyciel odmówi zgody na zmianę dłużnika — o której przy zwalniającym przejęciu długu wspomina art. 184 k. z. — to wtedy przejemca będzie zobowiązany tak jakby podjął się zwolnienia dłużnika. W myśl tego poglądu nie będziemy tu mieli do czynienia ze zwalniającym przejęciem długu, do czego początkowo strony dążyły, lecz w miejsce umowy o przejęcie obowiązywać będzie umowa o podjęcie się zwolnienia.

Kodeks cywilny niemiecki, podobnie jak austriacki i szwajcarski, postanawia, że „dopóki wierzyciel nie udzielił zatwierdzenia, przejemca jest w razie wątpliwości obowiązany wobec dłużnika do zaspokojenia wierzyciela w czasie właściwym“, przy czym dodaje, że „to samo obowiązuje, gdy wierzyciel odmówi zatwierdzenia“ [12]).

Z Uzasadnień wynika, że twórcy kodeksu pragnęli, aby u nas następstwa prawne szły tą samą drogą, jak w innych państwach. Wynika to ze słów Uzasadnień, że „kodeks takiego przepisu nie przyjął (jak § 415 ust. 3 k. c. n.), uważając to za zbędną kazuistykę; jasne jest bowiem, że zobowiązanie się do przejęcia długu w zupełności w zrozumieniu art. 184 k. z. obejmuje w sobie zobowiązanie się do zwolnienia dłużnika w zrozumieniu art. 182 k. z.“ [13]) — czyli obejmuje podjęcie się zwolnienia.

Twierdzenia Uzasadnień są jednak błędne. Następstwa prawne z powodu braku odpowiedniego przepisu przybierają inną formę.

Kiedy można by przyjąć, że zobowiązanie w myśl art. 184 k. z. obejmuje także zobowiązanie w myśl art. 182 k. z.? Otóż wte-

---

12) § 415 ust. 3 k. c. n.

13) Uzasadnienia, str. 271.

dy, gdyby ono w skutkach swych obejmowało w najgorszym razie tylko te następstwa dla przejemcy, jakie pociąga za sobą art. 182 k. z.; czyli że ciężar zobowiązania w myśl art. 184 k. z. musiałby być co najmniej równy lub nawet większy i uciążliwszy, niż obowiązki wynikające z art. 182 k. z., tj. podjęcia się zwolnienia.

Tak np. byłoby, gdyby ktoś zobowiązał się spłacić cudze długi, wynikające z pożyczki, a wynoszące 100.000 zł. Przy poważniejszym dokładniejszym obliczeniu okazało się, że długi wynoszą 80.000 zł. Nie może zobowiązany do zapłaty 100.000 zł twierdzić, że taki dług nie istnieje, i że z tej przyczyny nie można od niego żądać, aby płacił 80.000 zł, gdyż umowa o zapłatę 100.000 zł zawiera już w sobie implicite umowę o zapłatę 80.000 zł. Tu jasne jest, że pierwotny obowiązek obejmuje w zupełności następny.

Jak sprawa ta się przedstawia przy umowie o przejęcie długu, mającej doprowadzić do zwolnienia dłużnika?

Umawiające się strony mają na celu doprowadzenie do przesunięć majątkowych na korzyść dłużnika, a na niekorzyść przejemcy. Formą tych przesunięć ma być przejęcie długu. Obojętna właściwie dla stron jest forma, byleby cel został zrealizowany.

Wierzyciel jednak odmówił zgody, przez co przesunięcie majątkowe w drodze przejęcia długu nie może być uskutecznione. Czy znaczy to, że dla zrealizowania celu, do którego strony w myśl umowy dążą, przejemca jest zobowiązany spowodować skutki umową objęte w inny sposób i w innej drodze? Tak by było, gdyby ta inna droga była równie lub mniej uciążliwa jak pierwsza.

Przy dokładnym badaniu okazuje się jednak, że w niektórych wypadkach podjęcie się zwolnienia jest znacznie większym ciężarem dla zobowiązanego, niż przejęcie długu.

1) **Kto przez umowę z dłużnikiem zobowiązał się zwolnić go od obowiązku świadczenia, powinien w czasie właściwym zaspokoić wierzyciela i odpowiada względem dłużnika za to, że wierzyciel do spełnienia świadczenia pociągać go nie będzie** (art. 182 k. z.).

Wskutek tego dłużnik może żądać od przejemcy: a) zaspokojenia wierzyciela we właściwym czasie [14]); b) dania odszkodowa-

---

[14]) Korzonek i Rosenblüth, Komentarz do k. z., str. 397.

nia za straty, jakie poniósł w związku z tym, że wierzyciel pociągał go do świadczenia.

Przyjmijmy, że przejemca ze względu na zmuszające go do tego okoliczności pragnie przejąć dług, wiedząc, że wierzyciel jest osobą mu życzliwą. Termin płatności długu wypada za dwa lata. Gdyby się znalazł wtedy w trudnościach finansowych, które by mu uniemożliwiły wypełnienie przejętego zobowiązania, to przypuszczalnie wierzyciel odroczy zapłatę długu. Niestety jednak wierzyciel, obawiając się być może tego, że dobre stosunki z przejemcą utrudniłyby mu dochodzenie wierzytelności, czy też wreszcie dlatego, że musiałby się zrzec prawa zastawu, odmawia udzielenia zgody.

Wtedy umowa zawarta między dłużnikiem a przejemcą — w myśl Uzasadnień — nie gasłaby, a jedynie zmieniałaby się w ten sposób, że przejemca odpowiadałby tak, jak gdyby podjął się zwolnienia dłużnika w sposób wyrażony w art. 182 k. z.

O ile gorsza jest jednak sytuacja przejemcy, który tu odpowiada prawnie nie wobec życzliwego sobie wierzyciela, ale wobec dłużnika, na którego pomoc liczyć nie może.

Idźmy jednak dalej. Po dwóch latach, gdy nadszedł termin płatności długu, przejemca będąc w trudnych warunkach finansowych zgłasza się do wierzyciela z prośbą o nie pociąganie dłużnika do spełnienia świadczenia. Innymi słowy, przejemca stara się o odroczenie terminu wykonania zobowiązania, na co wierzyciel się nie zgadza. Gdyby był przejemcą długu, uzyskałby w ten sposób odroczenie. Niestety jednak dłużnik, który w umowie o podjęcie się zwolnienia jest jego wierzycielem, ma prawo żądać od przejemcy, aby we właściwym czasie zaspokoił wierzyciela. Dłużnik, chcąc się definitywnie pozbyć ciążącej na nim odpowiedzialności, korzysta ze swego prawa i zmusza przejemcę do wypełnienia zobowiązania.

Dalej, jak wiadomo, może dłużnik żądać odszkodowania za straty, jakie poniósł w związku z tym, że wierzyciel pociąga go do świadczenia.

Stan taki zaistnieje, gdy np. przejemca zapomni na czas uregulować zobowiązanie wobec wierzyciela, a wierzyciel zaskarży dłużnika. Przejemca odpowiadać będzie nie tylko za sam dług, lecz także za koszta sądowe, które spowodował swym niedbalstwem. Gdyby był dłużnikiem, zostałby na czas zawiadomiony

i ostrzeżony przez wierzyciela o jego zamiarze dochodzenia wierzytelności w drodze sądowej. To zawiadomienie otrzymał dłużnik, lecz ten nie zawiadamia o tym przejemcy, bo nie zna jego adresu, a może też częściowo dlatego, że nie był zbytnio zainteresowany w niedopuszczeniu do skargi, gdyż wiedział, że przejemca odpowiada za szkodę.

2) **Kto podjął się zwolnienia nie jest dłużnikiem wierzyciela zobowiązania, które chciał przejąć, lecz jedynie dłużnikiem osoby, z którą zawarł umowę.**

W tych też warunkach podejmującemu się zwolnienia nie mogą przysługiwać zarzuty, jakie może podnosić przejemca wobec wierzyciela, który przecież z chwilą przejęcia staje się jego dłużnikiem.

Weźmy chociażby prawo potrącenia. Dłużnik — w myśl kodeksu zobowiązań — ma prawo potrącić ze swego długu to, co wierzyciel chociażby z innego stosunku prawnego jest mu dłużny, jeżeli przedmiotem obu długów są sumy pieniężne albo rzeczy zamienne tego samego gatunku i jakości, a obie wierzytelności są wymagalne i zaskarżalne.

Zobowiązanemu łatwiej jest wykonać świadczenie wobec wierzyciela, jeżeli część jego może umorzyć przez potrącenie, ale aby mógł to uczynić musi być dłużnikiem wierzyciela, a nie osobą. która z wierzycielem żadnym stosunkiem prawnym nie jest związana.

3) **Dług, który zaciągnął podejmujący się zwolnienia wobec dotychczasowego dłużnika, aczkolwiek jest równie wielki jak dług dotychczasowego dłużnika wobec wierzyciela, nie jest jednak tym samym długiem, lecz jest długiem nowym i innym.**

Przypuśćmy, że przy kupnie gospodarstwa wiejskiego **P** chciał przejąć długi rolnicze dotychczasowego właściciela gospodarstwa wobec niejakiego **W** przez zwalniające przejęcie długu Sprzedaży dokonano w 1936 r. i dzięki niej sprzedawca **D** przestał być właścicielem jakiegokolwiek gospodarstwa wiejskiego. Dług, który chciano przejąć, powstał przed dniem 1 lipca 1932 r. i dzięki temu stosuje się do niego rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Wierzyciel nie udzielił zgody na zmianę dłużnika; w omawianych warunkach ma on również prawo domagania się zapłaty długu od swego dłużnika, którego przestaje chronić rozporządzenie o konwersji, gdyż już nie jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego. Również na dobrodziejstwo

rozporządzenia nie będzie się mógł powołać **P**, jeśli ma odpowiadać jako podejmujący się zwolnienia, gdyż jego zobowiązanie wobec **D** powstało po 1 lipca 1932 r., bo dopiero w dniu nabycia gospodarstwa.

Dla **P** nie będzie obojętne, czy odpowiadać ma jako przejemca długu czy też jako podejmujący się zwolnienia. W pierwszym wypadku nie będzie jeszcze potrzebował płacić długu i może korzystać z taniego kredytu, w drugim będzie zmuszony do świadczenia.

Z powyższych przykładów wynika, że twierdzenia Uzasadnień, jakoby jasne było, że zobowiązanie się do przejęcia długu w zupełności w zrozumieniu art. 184 k. z. obejmuje w sobie zobowiązanie się do zwolnienia dłużnika w zrozumieniu art. 182 k. z., są stanowczo niesłuszne. Wskutek tego brak przepisu, który by stwierdzał, że w razie nieudzielenia zatwierdzenia, przejemca jest obowiązany wobec dłużnika do zaspokojenia wierzyciela w czasie właściwym, musi w zasadzie pociągnąć za sobą to, że niezatwierdzoną przez wierzyciela umowę uznamy za niebyłą.

Wyraźnie zaznaczyć trzeba, że tylko w zasadzie niezatwierdzoną umowę uznać trzeba za niebyłą. Nieraz się zdarzy, że z zamiaru stron i celu umowy przyjąć będzie należało, że strony, w razie odmówienia zgody na zmianę dłużnika, pragnęły doprowadzić do podjęcia się zwolnienia lub też do łącznego przejęcia długu, a tym więcej do łącznego przejęcia długu połączonego z podjęciem się zwolnienia, które chyba najbardziej może odpowiadać interesom stron, chcącym doprowadzić do zwalniającego przejęcia długu.

W umowach bowiem należy raczej badać jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym znaczeniu wyrazów [15]). Nie mniej jednak brak odpowiedniej normy, która by wzorem obcych ustawodawstw decydowała co ma nastąpić w razie niezatwierdzenia umowy, spowoduje niejedno nieprzyjemne dla stron następstwo, a w większości wypadków doprowadzi do uznania niezatwierdzonej umowy za pozbawioną skutków prawnych.

III. Łączne przejęcie długu

Przez umowę o łączne przejęcie długu **przejemca wstępuje w istniejące już zobowiązanie z tym, że pierwotny dłużnik ma**

---

[15]) Art. 108 k. z.

być lub może być nadal zobowiązany. W tych warunkach roszczenie wierzyciela wobec przejemcy pozostaje roszczeniem tym samym, które przysługiwało wierzycielowi przed przejęciem wobec dłużnika pierwotnego. Łączne przejęcie nie tworzy więc nowego zobowiązania, a jedynie **zmienia zespół osób zobowiązanych wobec wierzyciela.** Przy łącznym przejęciu długu, ktoś nowy przybywa jako dłużnik; przy zwalniającym przejęciu długu, nowa osoba przybywa jako dłużnik z tym jednak, że pierwotny dłużnik zostaje zwolniony. W obu jednak przypadkach, zobowiązanie jest tym samym zobowiązaniem, a tylko dłużnicy się zmieniają lub przybywają.

Przejemca — przy łącznym przejęciu długu — jest tak zobowiązany, jak dotychczasowy dłużnik, ma jego zarzuty, a zobowiązanie wobec wierzyciela opiera się na tej samej podstawie prawnej co zobowiązanie pierwotnego dłużnika. Łączne przejęcie nie jest umową na rzecz osoby trzeciej [16]). Przy umowie na rzecz osoby trzeciej, podstawa prawna oraz zarzuty są inne niż przy przejęciu.

Przejęcie długu, tak łączne jak zwalniające, jest **wstąpieniem w istniejące już zobowiązanie obok lub w miejsce pierwotnego dłużnika.** Naturalnie, że przejemca zawierający umowę o przejęcie może umówić się, że przejmuje część zobowiązania, a nie całe, że wierzyciel odroczy termin świadczenia, że rozłoży je na raty, że przede wszystkim wierzyciel pociągać będzie przejemcę do świadczenia, a dopiero następnie pierwotnego dłużnika, lub też że odpowiedzialność przejemcy i pierwotnego dłużnika ma być solidarną. Takie dodatkowe postanowienia umowne dokonane z wierzycielem przy okazji zawierania umowy o przejęcie lub po zawarciu tej umowy zawsze są możliwe. Kodeks zobowiązań wyraźnie postanawia, przy łącznym przejęciu długu dochodzącym do skutku przez umowę z wierzycielem, że w razie wątpliwości nowego dłużnika uważać należy za dłużnika solidarnego [17]).

---

[16]) Niesłusznie moim zdaniem Longchamps de Berier: Zobowiązania, str. 313, który twierdzi że ma tu zastosowanie art. 92 k. z. Zagadnienie to trudno tu omówić. Jest ono omówione w mej pracy pt.: Przejęcie długu, str. 25—33 oraz 149 i 150. Zobacz Wilhelm Blome: Die kumulative Schuldübernahme verglichen mit dem Drittglaubigerleistungvertrag. Göttingen, 1931 r.

[17]) Art. 183 § 3 k. z.

Łączne przejęcie długu, podobnie jak zwalniające, może nastąpić przez umowę z wierzycielem lub przez umowę z dłużnikiem. Jednakże wola stron, a zwłaszcza przejemcy, często inaczej układa się przy przejęciu przez umowę z wierzycielem, a inaczej przy umowie z dłużnikiem. W związku z tym mogą też być różne następstwa umowy. I tu zachodzi pytanie, czy umowa o przejęcie — w razie wątpliwości — ma powodować zwolnienie dotychczasowego dłużnika, czy też jedynie przejemca ma przejąć dług w ten sposób, że odpowiada obok dotychczasowego dłużnika.

Zacznijmy od rozważenia następstw umowy o przejęcie długu przez umowę z wierzycielem. Decyduje w tej sprawie art. 183 k. z., który postanawia:

§ 1. Kto przez umowę z wierzycielem zobowiązuje się do świadczenia zamiast dłużnika, ten wstępuje na jego miejsce i przejmuje wszelkie jego obowiązki.

§ 2. Dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wypływa z umowy.

§ 3. W razie wątpliwości nowego dłużnika uważać należy za dłużnika solidarnego.

§ 4. Jeżeli nabywca nieruchomości przejmuje ciążące na niej długi, rozumieć należy, w razie wątpliwości, że ma wstąpić na miejsce dotychczasowego dłużnika.

Ze słów ustawy wynika jasno, że umowa przejemcy z wierzycielem powoduje wstąpienie dłużnika w stosunek prawny oraz przejęcie wszelkich jego obowiązków w ten sposób, że dłużnik nie zostaje zwolniony, a odpowiedzialność jego trwa w dalszym ciągu obok przejemcy, czyli innymi słowy, **przejęcie długu w myśl przytoczonego artykułu ma charakter łącznego przejęcia,** co wyrażone jest dokładnie w §§ 2 i 3.

Od powyższej zasady istnieją dwa wyjątki:

1) Pierwszy wyjątek opiera się na zasadzie wolności umów. Strony zawierające umowę mogą przecież stosunki swoje w dziedzinie prawa obligacyjnego układać według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom.

Jasne jest, iż mogą się umówić, że na podstawie umowy dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony. Wynika to również z § 2 art. 183 k. z., który mówi, że dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wypływa z umowy.

Powody jednak, dla których paragraf ten został umieszczony w ustawie, były prawdopodobnie inne niż chęć wskazania stronom możliwości zwolnienia dłużnika w drodze umowy przejemcy z wierzycielem. Celem, dla którego omawiany paragraf został umieszczony, była chęć zaznaczenia, że w braku wyraźnego postanowienia umowy dłużnik nie zostaje zwolniony i że w wypadkach, w których strony chcą spowodować zwolnienie dłużnika, umowa musi być tak zawarta, aby z niej zamiar zwolnienia wyraźnie wypływał.

2) Drugi wyjątek podyktowany został koniecznością ułatwienia obrotu i występuje przy przejmowaniu długów zahipotekowanych na nabytej przez przejemcę nieruchomości.

Przepisy kodeksu zobowiązań, regulujące skutki czynności stron mają, o ile ustawa inaczej nie stanowi, zawsze charakter względnie obowiązujący, toteż znajdują zastosowanie wtedy, gdy strony czegoś innego nie postanowiły; innymi słowy służą one niejako do uzupełnienia woli stron w tych wypadkach, w których ona nie dość jasno występuje co do skutków, jakie chciano przez czynność prawną wywołać. Z tej też przyczyny przepisy kodeksu zobowiązań winny być zawsze tak skonstruowane, aby odpowiadały woli stron takiej, jaka występuje w normalnych wypadkach.

W związku z tym zachodzi pytanie, czy art. 183 k. z. odpowiada rzeczywiście normalnej woli stron i czy się ona tak kształtuje, że przy umowie przejemcy z wierzycielem strony dążą zazwyczaj do łącznego przejęcia, z wyjątkiem przejęcia przez nabywców długów zahipotekowanych, gdzie pragną osiągnąć zwalniające przejęcie. W dalszym toku rozumowania nasuwa się konieczność rozróżnienia długów zwykłych, tj. takich, które nie ciążą na nieruchomości, oraz długów hipotecznych, tj. takich, gdzie dla zabezpieczenia wierzytelności została ustanowiona na nieruchomości hipoteka.

a) **Długi zwykłe.** Mniej często będzie chyba zachodziło przejęcie długu przez umowę z wierzycielem niż przez umowę z dłużnikiem. Przy pierwszej formie przejęcia, tylko wyjątkowo będzie umowa z wierzycielem następstwem umowy zawartej między przejemcą a dłużnikiem, gdyż tego rodzaju transakcja powodowałaby powstanie dwóch umów, zmierzających do jednego ce-

lu i naraziłaby zwykle strony na opłatę podwójnych kosztów stemplowych. Toteż z reguły następstwem umowy o przejęcie zawartej z dłużnikiem będzie dążenie stron do uzyskania zgody wierzyciela, który przez zatwierdzenie umowy nada jej pełne skutki prawne. Po dokonaniu pierwszej, przejemca będzie zawierał drugą umowę o przejęcie właściwie tylko wtedy, gdy będzie dążył do uzyskania od wierzyciela odpowiednich zmian obowiązującego stosunku, w który wstępuje, a które to zmiany staną się warunkiem przejęcia. Wypadki takie będą po części wymagały osobistej umowy z wierzycielem, w następstwie której dług zostanie definitywnie przejęty.

W ten sposób mielibyśmy do czynienia z dwiema równoległymi umowami, a powstanie jednej stanie się odpowiednikiem powstania drugiej; przejemca wstępuje w dług w zamian za co wierzyciel daje mu ułatwienie w wypełnieniu świadczenia. Dwie przyczyny skłoniły przejemcę do przejęcia długu: z jednej strony umowa z dłużnikiem, która była np. warunkową, a warunkiem jej to wielkość ustępstw po stronie wierzyciela; z drugiej strony umowa z wierzycielem. Na każdej coś zyskał, a połączone korzyści dały mu dostateczne wynagrodzenie za przejęte obowiązki. Ustawodawstwo szwajcarskie [18]) wymaga zawsze umowy z wierzycielem, toteż tam w wypadku, gdy dłużnik zawrze ją najpierw z przejemcą, potrzebna jest jeszcze druga umowa — z wierzycielem. Kodeks nasz nie żąda jednak drugiej umowy, którą w myśl jego przepisów zastępuje zgoda wierzyciela.

Dzięki temu w naszych warunkach podwójna umowa należy do rzadkości, a z umową z wierzycielem mamy z reguły do czynienia tam, gdzie jeszcze nie było umowy z dłużnikiem. Powyższe stwierdzenie jest punktem wyjścia dla dalszych rozważań.

Przejęcie długu może być dokonane w interesie dłużnika, wierzyciela lub też, co najczęściej zachodzi, we własnym interesie przejemcy.

Przykładu na przejęcie w interesie dłużnika dostarcza nam wypadek, w którym ktoś przejmuje dług brata czy też przyjaciela, prosząc o równoczesne dalsze rozłożenie go na raty i o odroczenie terminu zapłaty. Celem przejęcia jest udzielenie pomocy dłużnikowi, któremu grozi skarga, poderwanie zaufania i kre-

---

18) Mowa jest o przejęciu zwykłego długu bez równoczesnego przejmowania majątku lub przedsiębiorstwa dłużnika.

dytu. Przejemca, do którego zgłosił się wierzyciel, wstępuje na jego prośbę w miejsce dotychczasowego dłużnika. Trudno przypuszczać, aby przejemca pragnął w podobnym wypadku zwolnić dłużnika, który później prawdopodobnie będzie w stanie zapłacić dług. Przeciwnie, przejemca dążyć będzie do tego, aby przede wszystkim dłużnik zobowiązanie swoje wypełnił, gdyż jego chęć udzielenia pomocy w przejściowych trudnościach dłużnika nie jest tak daleko posunięta, aby miał zamiar w jego interesie płacić dług.

Z drugiej strony dług ten został przejęty również w interesie wierzyciela, któremu bardzo zależało na tym, aby przejemca wstąpił w dług i dlatego zgodził się chętnie na odroczenie i rozłożenie terminu zapłaty, przez co uzyskał nowego i pewnego dłużnika, którego zdolność do świadczenia nie budzi żadnych wątpliwości. I on również nie ma interesu w tym, aby dotychczasowy dłużnik został zwolniony.

Ale nie zawsze podobne transakcje zostają zawarte w interesie cudzym, tj. dłużnika lub wierzyciela. Najczęściej zachodzi wypadek, w którym przejemca wstąpi w zobowiązanie we własnym interesie.

D, który jest właścicielem małego gospodarstwa wiejskiego, kupuje na raty młockarnię z tym, że sprzedawca zastrzega sobie prawo własności aż do zapłacenia ostatniej raty. Młockarnia, co do której kupna się umówiono, służy nie tylko **D**, ale również używa jej **P**. Ponieważ **D** zalega z zapłatą dwóch rat, sprzedawca **W** pragnie odstąpić od umowy i odebrać maszynę. Wtedy to **P** przejmuje długi wynikające z kupna, aby w ten sposób uratować zagrożoną możność dalszego młócenia.

Podobny wypadek zachodzić będzie, gdy **P** najmie mieszkanie od **D** z tym, że **D** zobowiązany jest na własny koszt przeprowadzić renowację. **D** zawiera z **W** umowę, na podstawie której **W** zaczął renowację mieszkania, lecz nie dostawszy od **D** obiecanych pieniędzy, pragnie od umowy odstąpić. Dowiedziawszy się o tym **P**, któremu zależy na spiesznym ukończeniu pracy i możliwości wprowadzenia się, przejmuje długi **D**, wynikające z umowy z **W**, wiedząc, że je potrąci z czynszu dzierżawnego, który zobowiązał się płacić na rzecz **D**.

W obydwóch wypadkach interes stron tak się ułożył, że najkorzystniejsze dla nich jest łączne przejęcie długu, gdyż tak dla wierzyciela, jak i dla przejemcy jest zawsze lepsze dalsze utrzymanie odpowiedzialności dłużnika. Dla wierzyciela dlatego, bo

nic mu to nie szkodzi, a czasem może pomóc, że dwie osoby odpowiadają za jedno zobowiązanie. Dla przejmującego dlatego, że nie odpowiada on sam wobec wierzyciela, lecz obok dłużnika pierwotnego, a wierzyciel — być może — właśnie do dłużnika, a nie do przejemcy zgłosi się z żądaniem świadczenia.

W wypadkach takich należy zawsze rozstrzygać na rzecz tej czynności prawnej, która jest dla stron korzystniejsza. Już od dawna pojawiło się twierdzenie, że w razie wątpliwości, czy ma się do czynienia z przejęciem łącznym czy zwalniającym, zawsze należy przyjąć łączne jako korzystniejsze tak dla wierzyciela, jak dla przejemcy [19]).

Na tym stanowisku stanął też polski kodeks zobowiązań, według którego ten, kto przez umowę z wierzycielem wstępuje w miejsce dotychczasowego dłużnika, jest w razie wątpliwości uważany za dłużnika solidarnego, a dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony tylko wtedy, gdy to wyraźnie wypływa z umowy.

Podobne stanowisko zajmuje kodeks austriacki, według którego bez umowy z dłużnikiem może trzeci przejąć dług przez umowę z wierzycielem, lecz wtedy, w razie wątpliwości, oświadczenie przejęcia złożone wierzycielowi jest uważane jako wzięcie na siebie odpowiedzialności obok dotychczasowego dłużnika a nie zamiast niego [20]). Nie mamy tu wprawdzie do czynienia z łącznym przejęciem długu, lecz tylko z przejęciem odpowiedzialności, ale ta teoretyczna różnica pozbawiona jest większego praktycznego znaczenia. W praktyce, tak ustawodawstwo polskie jak austriackie stoją na podobnym stanowisku.

Inny wygląd posiada to zagadnienie w kodeksie cywilnym niemieckim [21]), który uwzględnia tylko zwalniające przejęcie niezależnie od tego, przez jaką umowę dochodzi ono do skutku. Wskutek tego początkowo z przejęciem łączyło się zawsze zwolnienie dłużnika. Z czasem jednak, obok ustawą uregulowanego przejęcia, zaczyna się pojawiać w drodze praktyki łączne przejęcie długu.

---

19) Chyba najdawniej stanął na tym stanowisku Stammler. Das Recht der Schuldverhältnisse, str. 207 i 211.

20) § 1406 k. c. a.

21) §§ 414 i 415 k. c. n.

W ten sposób omówione zostało przejęcie zwykłego długu dokonane w drodze umowy z wierzycielem.

Inaczej przeważnie kształtuje się wola stron przy przejęciu w drodze umowy z dłużnikiem, na które wierzyciel udziela swej zgody. Sprawą tą zajmuje się art. 184 k. z., który chyba nadaje inne skutki umowie, gdyż w razie wątpliwości dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, o czym będzie jeszcze mowa przy omawianiu wymienionego artykułu.

b) **Długi hipoteczne.** Tym długom niewiele potrzeba poświęcić uwagi, gdyż wola stron wyraźnie tu występuje i jest rzeczą niesporną i powszechnie uznaną, że przy obrocie nieruchomościami obciążonymi hipotecznie zbywający chce być z reguły zwolniony od odpowiedzialności osobistej. Tu nabywca, potrącając zwykle długi hipoteczne z ceny kupna, liczy się z tym, że będzie musiał je zapłacić bez regresu do zbywcy, a zatem przyjmuje je z zamiarem zupełnego zwolnienia dłużnika. Również i wierzyciel przy tego rodzaju długach liczy tylko na hipotekę jako na swoje zabezpieczenie i przyjmując za dłużnika nabywcę nieruchomości, czyni to w przeświadczeniu, że zwalnia zbywcę. Dlatego słusznie kodeks zobowiązań w § 4 art. 183 przyjmuje normę interpretacyjną, w myśl której, jeśli nabywca nieruchomości przejmuje ciążące na niej długi, rozumieć należy w razie wątpliwości, że chce zwolnić dotychczasowego dłużnika, gdyż ta norma interpretacyjna najbardziej odpowiada normalnej woli stron.

Na tym stanowisku stoją też ustawodawstwa innych państw, które przy przejmowaniu przez nabywcę długów ciążących na nieruchomościach stosują jeszcze dalsze ułatwienia wprowadzając domniemanie, że wierzyciel zgadza się na zmianę dłużnika, czego nie widzimy w naszym kodeksie.

Chyba inaczej zagadnienie to powyżej omówione kształtuje się przy łącznym przejęciu długu, które dochodzi do skutku *przez umowę z dłużnikiem.* Przejęcie to wymaga też dokładniejszego omówienia.

Art. 184 k. z. brzmi:

Jeżeli wierzyciel zgadza się na zmianę dłużnika na skutek umowy zawartej między dotychczasowym dłużnikiem a nowym, wstępującym na jego miejsce, dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, chyba że nowy dłużnik był niewypłacalny w chwili dokonania zmiany, a wierzyciel o tym nie wiedział.

Kodeks zobowiązań, omawiając przejęcie długu przez umowę z dłużnikiem, ogranicza się jedynie do przytoczonego artykułu, a więc do unormowania warunków jakie są konieczne do zmiany dłużnika, stwierdzając, że obok umowy stron musi być jeszcze zgoda wierzyciela oraz w zasadzie wypłacalność przejemcy w chwili dokonania zmiany dłużnika. Stąd widać, że **kodeks zobowiązań normuje jedynie przejęcie zwalniające i pomija łączne,** które także w drodze umowy z dłużnikiem może dojść do skutku.

Możliwość dokonania łącznego przejęcia w omawianej formie wynika nie tylko z ogólnych zasad o umowach [22]), ale również z Uzasadnień, według których kodeks zobowiązań — „wychodzi z założenia, że postanowienia paragrafów 2—4 art. 183 stosują się analogicznie także do umów z art. 184, gdyż nie byłoby racji w kwestiach poruszanych w tych paragrafach traktować obu tych form inaczej“ [23]).

W myśl Uzasadnień art. 184 brzmieć powinien:

§ 1. Jeżeli wierzyciel zgadza się na zmianę dłużnika na skutek umowy, zawartej między dotychczasowym dłużnikiem a nowym, wstępującym na jego miejsce, dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, chyba że nowy dłużnik był niewypłacalny w chwili dokonania zmiany, a wierzyciel o tym nie wiedział (art. 184 k. z.).

§ 2. Dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wypływa z umowy (art. 183 § 2 k. z.).

§ 3. W razie wątpliwości nowego dłużnika uważać należy za dłużnika solidarnego (art. 183 § 3 k. z.)

§ 4. Jeżeli nabywca nieruchomości przejmuje ciążące na niej długi rozumieć należy, w razie wątpliwości, że ma wstąpić na miejsce dotychczasowego dłużnika (art. 183 § 4 k. z.).

W tych warunkach nasuwają się dwa pytania:

1) czy w myśl kodeksu zobowiązań nie tylko zwalniające, ale również łączne przejęcie wymaga zgody wierzyciela?

2) czy twierdzenie, że postanowienia §§ 2—4 art. 183 k. z. stosuje się analogicznie także do umowy z art. 184 k. z. jest słuszne i uzasadnione?

---

[22]) Art. 55 k. z.

[23]) Uzasadnienia, str. 274.

1) Odpowiadając na pierwsze pytanie trzeba sobie zdać sprawę, że intencją dzisiejszych ustawodawstw jest jak najdalej posunięte ułatwienie obrotu długami, a hamulcem dla tych ułatwień jest zasługujący na ochronę interes wierzyciela.

Nic też dziwnego, że dawniej obowiązujące prawa [24]), a również prawo szwajcarskie [25]) stanęły na stanowisku, że łączne przejęcie długu nie wymaga zgody wierzyciela, gdyż wierzyciel nie traci dotychczasowego dłużnika, toteż interesy jego nie mogą być pogorszone.

Przykład, jaki dają kodeksy innych państw, przemawiałby przeciw zasadzie, iż łączne przejęcie wymaga zgody wierzyciela.

Za przyjęciem tej zasady przemawiałby w pewnym względzie art. 184 k. z. zestawiony, w myśl Uzasadnień, z §§ 2 i 3 art. 183 k. z., gdyż wtedy dotychczasowy dłużnik zostawałby zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wynika z umowy, albo raczej, gdy to wyraźnie wynika ze zgody wyrażonej przez wierzyciela. W ten sposób mielibyśmy do czynienia ze zgodą wierzyciela na przejęcie długu oraz ze zgodą wierzyciela na przejęcie długu połączone ze zwolnieniem dłużnika, czyli ze zgodą na łączne i ze zgodą na zwalniające przejęcie długu.

Za tym przemawiałby dalej fakt, że są wypadki, w których łączne przejęcie długu może być sprzeczne z interesem wierzyciela.

P jest wierzycielem **W**, a wierzytelność jego jest tego rodzaju, że w myśl umowy **P** nie może jej przelać na inną osobę. Wierzytelność wynosi 1.000.000 zł już wymagalnych i zaskarżalnych, jednakże z powodu złego stanu majątkowego **W** zrealizowanie wierzytelności napotka na poważne trudności. **P** w umowie z **D** przejmuje jako dłużnik solidarny (łączne przejęcie) jego dług, wynoszący 1.200.000 zł, które **D** obowiązany jest świadczyć na rzecz **W**. Przez przejęcie długu **P** staje się dłużnikiem **W** i jako taki ma prawo potrącić ze swego nowego długu to, co **W** z innego stosunku prawnego jest mu dłużny. Z nadejściem terminu płatności **P** przesyła **W** 200.000 zł, zaznaczając, że co do pozostałych 1.000.000 zł korzysta z prawa potrącenia i w ten sposób zobowiązanie wygasa.

---

24) Staudinger, Kom. B. G. B. 1930 r., tom II, str. 858.

25) Gemür: Kommentar zum schweizerischen Ziwilgesetzbuch, str. 646.

Gdyby łączne przejęcie długu wymagało zgody wierzyciela, to **W** nie zgodziłby się na przejęcie długu przez **P** i w ten sposób nie naraziłby się na potrącenie długu.

Czy jednak w podobnych wypadkach zasługuje wierzyciel na ochronę? Stanowczo nie. Niewątpliwie kodeks zobowiązań nie ma zamiaru bronić wierzyciela przed potrąceniem, jeśli w innych wypadkach potrącenie ułatwia [26]).

Zasługujący na ochronę ustawy interes wierzyciela stanowczo nie przemawia za tym, aby umowa przejemcy z dłużnikiem odnosząca się do łącznego przejęcia wymagała jeszcze zgody wierzyciela. Nie ma powodów istotnych, dla których należałoby odrzucić przykład do niedawna obowiązujących kodeksów. Nie przemawia również dostatecznie za odrzuceniem wyrażonej w nich zasady zestawienie art. 184 z art. 183 k. z. Toteż przyjąć należy, że **łączne przejęcie nabywa pełnej skuteczności przez samą umowę przejemcy z dłużnikiem**; zgoda wierzyciela jest zbyteczna.

2) Bardzo poważne wątpliwości nasuwa twierdzenie Uzasadnień, że kodeks zobowiązań wychodzi z założenia, iż postanowienia §§ 2—4 art. 183 stosują się analogicznie także do umowy z art. 184. Twierdzenie to w tekście ustawy nie znajduje poparcia.

Art. 183 i 184 odnoszą się do tej samej instytucji, tj. do przejęcia długu, jednakże art. 183 dotyczy przejęcia dochodzącego do skutku w drodze umowy z wierzycielem, a art. 184 przejęcia w drodze umowy z dłużnikiem; każdy artykuł odnosi się do zupełnie innej formy przejęcia. Dwie te formy są od siebie uniezależnione i ściśle odgraniczone, a zastosowanie jednej wyklucza celowe zastosowanie drugiej formy przejęcia. Okoliczność ta nie wystarcza jednak, aby z tej jednej przyczyny uznać pogląd Uzasadnień za błędny.

Istnieje jednak drugi powód, który nie pozwala równorzędnie traktować omawianych artykułów, a jest nim **wola stron, kształtująca się zazwyczaj inaczej przy każdym sposobie przejęcia.**

Kto przejmuje dług przez u m o w ę z w i e r z y c i e l e m, temu z reguły nie zależy na tym, aby dotychczasowy dłużnik

---

26) Np. w art. 260 i 261 k. z.

został zwolniony. Kontrahentem przejemcy jest w tym wypadku wierzyciel; od niego też otrzymuje on w zamian za przejęcie większe lub mniejsze korzyści. Korzyści mogą się wyrażać w tym, że wierzyciel odracza termin świadczenia lub zmniejsza jego wielkość w zamian za przejęcie długu przez osobę o większych możliwościach sumiennego wykonania obowiązku dłużnika. Dalej mogą one również polegać na tym, że dzięki łącznemu przejęciu wierzyciel wykona świadczenie wzajemne na rzecz dłużnika lub nie odstąpi od umowy z powodu jego zwłoki, w czym może być często zainteresowany przejemca. W takich warunkach zwykle przejemcy nie zależy na tym, aby dłużnik został z zobowiązania zwolniony, toteż postanowienie, że — „dotychczasowy dłużnik zostanie zwolniony wówczas, gdy to wyraźnie wypływa z umowy", jest w wypadku przejęcia przez umowę z wierzycielem zupełnie słuszne i uzasadnione.

Inaczej wygląda to zagadnienie przy przejęciu przez u m o w ę z d ł u ż n i k i e m. Dłużnik umawiający się z przejemcą jest tylko wtedy zainteresowany w zawarciu umowy, kiedy w jej następstwie zostanie zwolniony z dotychczasowych obowiązków wobec wierzyciela. Toteż chyba można przyjąć, że w ogóle nie zawarłby umowy, gdyby ona nie miała mu przynieść zwolnienia. Ale i przejemca jest zwykle w zwalniającym przejęciu długu zainteresowany, gdyż pod tą postacią płaci często resztę ceny kupna lub daje wynagrodzenie za inne uzyskane korzyści. Wynagrodzenie zostaje tylko wtedy w pełni dane, jeśli dług zostanie przejęty ze skutkiem zwalniającym.

O tym, że strony pragną doprowadzić do zwolnienia dłużnika, świadczy również fakt, że zawiadamiają wierzyciela o przejęciu, gdyż tylko ich interesem można uzasadnić tego rodzaju postępowanie. Cóż zależałoby przejemcy na poinformowaniu wierzyciela o zawartej umowie, jak nie właśnie chęć uzyskania zwolnienia dla dłużnika? Podobnie należy też tłumaczyć zawiadomienie dokonane przez dłużnika. Przejemca zawierając umowę z dłużnikiem dąży z reguły do zwolnienia dłużnika, toteż rozciągnięcie na ich umowę postanowienia, że dotychczasowy dłużnik zostanie zwolniony wówczas, gdy wyraźnie wypływa to z umowy, nie szłoby po linii normalnej woli stron.

Postawienie zagadnienia w myśl twierdzeń Uzasadnień nie ma również przykładu w dawniej obowiązującym prawie.

Ani na terenie, gdzie panowały przepisy o zobowiązaniach k. c. n., ani też k. c. a., nie spotykamy podobnego uregulowania sprawy. Wszędzie, gdzie w drodze ustawy przejęcie długu było unormowane, obowiązywała zasada, że w wypadkach przejęcia długu przez umowę z dłużnikiem — w razie wątpliwości — umowa zawarta między przejemcą a dłużnikiem miała na celu zwolnienie dłużnika. Od tej formy przejęcia odróżnia k. c. a. wyraźnie przejęcie przez umowę z wierzycielem, które w razie wątpliwości było uważane za wzięcie na siebie odpowiedzialności obok dotychczasowego dłużnika [27]).

Biorąc pod uwagę dokładne brzmienie kodeksu zobowiązań, a dalej zwykłą wolę przejemcy i dłużnika jako stron zawierających umowę, należy chyba uznać twierdzenie zawarte w Uzasadnieniach za niesłuszne i niczym nie uzasadnione. Być może, że twórcy naszego kodeksu chcieli nadać art. 184 k. z. inną treść, lecz w takim razie zamiar ich nie został urzeczywistniony, toteż **w razie wątpliwości umowa przejemcy z dłużnikiem ma skutek zwalniający,** a pełna jej skuteczność zależy od zgody wierzyciela na zmianę dłużnika.

---

27) § 1406 k. c. a. Por. § 1405 k. c. a. oraz §§ 414 i 415 k. c. n.

KODYFIKACJA

MARIAN LISIEWSKI

PROJEKT CZĘŚCI OGÓLNEJ KODEKSU CYWILNEGO (IV)

Oto zakończenie obszernej pracy, obejmującej egzegezę tekstu projektu części ogólnej Kodeksu Cywilnego (sam tekst — P. N. tom I rb., str. 220 i nast.) w ujęciu Członka Komisji ministerialnej.

Całość pracy ukazała się na tych łamach w następujących wycinkach: I, II i III — w tomie I rb. (str. 287 i nast., str. 410 i nast., str. 490 i nast.), IV (od art. 79 do końca) — poniżej.

(Red.)

17. Zdolność do działań prawnych

W dziale piątym tytułu drugiego mieszczą się przepisy prawa osobowego, które wymienione zostały już przy omawianiu tytułu pierwszego projektu, z wyjątkiem art. 3 § 3 (druga część zdania), art. 7 i 11, które opuszczono jako niepotrzebne. Oprócz tego znajduje się tutaj art. 53 kz w brzmieniu art. IV przepisów wprowadzających pr. osob. W art. 79 połączone zostały art. 3 § 1 i art. 5 § 2, zaś w art. 80 — art. 3 § 2 i art. 6 § 3 pr. osob. Istotną zmianę tych przepisów wprowadza projekt przez podwyższenie — ze względów celowości — granicy wieku, od którego małoletni ma ograniczoną zdolność do działań prawnych. Jako granicę odpowiednią uznała komisja **ukończenie 13-ego roku życia** z uwagi na to, że z ukończeniem tego wieku małoletni ponosi odpowiedzialność karną.

Art. 82 zawiera część art. 9. Dalsza część art. 9 mieści się w art. 86. Rozbudowanie tego przepisu ma swą przyczynę w pra-

wie opiekuńczym. Art. 83 powtarza treść art. 10 pr. osob. uzupełnionego dodatkiem wyjaśniającym, w jaki sposób następuje rozwiązanie stosunku pracy. Art. 84 i 87 odpowiadają swą treścią art. 53 kz. i art. 23 pr. osob. Art. 85 jest nowy; wypełnia on lukę w obowiązującym prawie.

18. Przedstawicielstwo

Dział szósty tytułu drugiego obejmuje rozdział kodeksu zobowiązań o przedstawicielstwie (art. 93 do 103). Skreśleniu uległ art. 101 § 3 i art. 103, pierwszy dlatego, że dochodzenie szkody umożliwiają w tym przypadku w dostatecznej mierze przepisy o czynach niedozwolonych, drugi zaś stał się bezprzedmiotowy wskutek rozciągnięcia w projekcie przepisów kodeksu zobowiązań o przedstawicielstwie w stosunkach umownych na czynności prawne w całości.

Dział szósty wykazuje mało zmian prawa obowiązującego. Niezmienioną treść mają w projekcie art. 89 (93 § 3), 90 (94), 91 (95), 92 (96), 93 (97), 94 (98), 95 (99), 97 §§ 1 i 2 (101 §§ 1 i 2), 99 (102 § 1), 100 (102 §§ 2 i 3). W art. 88 (93 §§ 1 i 2) i 96 (100) została treść prawa obowiązującego, dotycząca wyłącznie umów, dostosowana do czynności prawnych w ogólności. Art. 92 dodaje do treści art. 96 kz dalszy § 3, wprowadzający formę pisemną dla pełnomocnictwa, jeżeli obowiązuje forma pisemna dla czynności samej. Art. 95 uzupełnia art. 99 kz dodatkiem, który wypełnia lukę w kodeksie zobowiązań. W art. 97 § 3 odpadła pierwsza część zdania jako niepotrzebna z uwagi na art. 78 projektu.

Nowe są tylko art. 98 i 101. Pierwszy stał się konieczny z uwagi na rozciągnięcie przepisów o przedstawicielstwie na wszystkie, a więc i jednostronne czynności prawne. Drugi wypełnia lukę w obowiązującym prawie, gdyż kodeks zobowiązań reguluje tylko czynności przedstawiciela samego, natomiast pomija czynności podjęte w stosunku do niego.

19. Obliczanie terminów

Do tytułu trzeciego przejęte zostały art. 194 do 199 kz. Niezmienioną treść mają art. 103 (195), 104 § 1 (196), 106 (198) i 107 (199). Art. 102 uzgadnia treść art. 195 z terminologią pro-

jektu i rozciąga zasadę wyrażoną w art. 195 na orzeczenia sądu. W art. 104 (196) jest § 2 przepisem nowym; odpowiada on ogólnie przyjętemu sposobowi obliczania wieku. Art. 105 zawiera w odmiennej redakcji całą treść art. 197 kz, uzupełnia ją jednak dalszymi przepisami, mającymi na celu uzgodnienie w tym punkcie przepisów prawa cywilnego z art. 36 prawa wekslowego.

20. Dawność

Po tytule dotyczącym powstania i kształtowania się praw podmiotowych projekt w tytule czwartym przechodzi do przyczyny, która we wszystkich dziedzinach prawa majątkowego wywołuje jeżeli nie wygaśnięcie, to w każdym razie istotne osłabienie praw podmiotowych. Chodzi o dawność czyli o **oddziaływanie upływu czasu na prawo podmiotowe w sensie ujemnym.** Dawność w tym rozumieniu pojawia się w prawie zunifikowanym w trojakiej postaci: jako **przedawnienie, prekluzja i zasiedzenie.**

Zasiedzenie traktuje prawo rzeczowe jako tytuł nabycia praw rzeczowych (art. 50—52, 127). Jednak równocześnie z nabyciem prawa przez zasiedzenie traci nabyte prawo inna osoba, czyli że i w tym przypadku chodzi o wygaśnięcie prawa.

Przedawnienie pociąga za sobą w prawie obowiązującym dwojakie skutki: albo prowadzi do pełnego wygaśnięcia prawa podmiotowego; z przedawnieniem w tym sensie spotykamy się w prawie rzeczowym (art. 127); albo też jest źródłem powstania po stronie podmiotu zobowiązanego do czynienia lub nieczynienia samodzielnego prawa, które upoważnia go do odmówienia nawet uzasadnionemu żądaniu podmiotu uprawnionego (art. 273 § 1).

Prekluzja wreszcie ogranicza egzystencję prawa podmiotowego czy to w całości, czy też w pewnym zakresie w ten sposób, że z upływem terminu prekluzyjnego prawo automatycznie wygasa albo się zwęża.

Instytucja zasiedzenia ogranicza się z swej natury do dziedziny praw rzeczowych. Dlatego projekt nie zajmuje się nią szczególnie. To samo dotyczy przedawnienia pociągającego za sobą wygaśnięcie praw. Natomiast przedawnienie z drugim przedstawionym wyżej skutkiem i prekluzja zachodzi we

wszystkich działach prawa cywilnego. Dlatego projekt włącza do części ogólnej przepisy, które w poszczególnych częściach prawa zunifikowanego są już ujednolicone i powinny doznać dalszego jednolitego rozbudowania.

W przedmiocie przedawnienia w sensie ostatnim zawiera szczegółowe postanowienia tylko kodeks zobowiązań. Według tych przepisów przedawniają się wierzytelności. W innych dziedzinach prawa cywilnego przedawniają się według tych samych zasad roszczenia. Do tych bowiem roszczeń każe ustawa (ostatecznie art. 12 przep. og. pr. cyw.) stosować przepisy kodeksu cywilnego o przedawnieniu. W tym objawia się ujednolicenie już w prawie zunifikowanym w istotnej mierze instytucji przedawnienia. Projekt zamyka je w ten sposób, że z mocą obowiązującą we wszystkich częściach prawa cywilnego wprowadza do części ogólnej instytucję przedawnienia roszczeń. Projekt nie zawiera jednak definicji roszczenia.

21. Roszczenie

Według znaczenia w języku potocznym oraz według treści przepisów, w których prawo obowiązujące używa słowa „roszczenie", termin ten oznacza **prawo żądania czynienia lub nieczynienia.**

Prawo cywilne reguluje stosunki pomiędzy jednostkami jako równorzędnymi podmiotami w obrocie prywatno-prawnym; nie ma natomiast prawo cywilne za zadanie regulowanie dochodzenia praw w sądzie. Jak zaznaczono już w rozdziale 11 niniejszej rozprawy, przedmiot ten należy do dziedziny prawa procesowego i jest w rzeczywistości unormowany w kodeksie postępowania cywilnego (art. 3). Toteż roszczenie jest skierowane od osoby do osoby, a nie od osoby do sądu lub innej władzy i tylko w sensie pierwszym używa prawo zunifikowane terminu „roszczenie".

Roszczenie, jako uprawnienie osoby do żądania od innej osoby czynienia lub nieczynienia, może mieć za przedmiot tylko skutek prawny już istniejący, zaczem roszczeniu służy charakter deklaratywny. Prawo obowiązujące i projekt mówią wprawdzie w niektórych miejscach o ograniczeniu prawa dochodzenia roszczeń w sądzie (por. art. 473 kz, art. 117 projektu). Chodzi tu jednak o wyraźne reminiscencje skargi z Kod. Cyw. Napoleona,

która z systemem obowiązującego prawa się nie wiąże (por. rozdział 11 niniejszej rozprawy). W przepisach obowiązującego prawa materialnego przepisy o dochodzeniu prawa w sądzie mają rację bytu tylko wówczas, gdy stanowią, jak dalece dochodzenie lub niedochodzenie ma wpływ na kształtowanie się treści samego prawa. Prawo materialne nie powinno więc ograniczać się do stwierdzenia, że uprawniony może lub nie może dochodzić prawa, bo taki przepis byłby normą czysto procesową, lecz powinno z dochodzenia lub niedochodzenia stworzyć przyczynę wpływającą na treść samego prawa, np. stanowić, że niedochodzenie w pewnym czasie pociąga za sobą ujemną zmianę prawa lub całkowite jego wygaśnięcie (por. rozdział 24 in fine). Toteż przepisy o dochodzeniu mieszczące się w prawie cywilnym nie zawierają elementu, który wchodziłby w skład pojęcia prawa, a zwłaszcza roszczenia, a umieszczenie ich w prawie cywilnym tłumaczyć należy raczej względami technicznymi. Wyłączenie bowiem lub ograniczenie w wyjątkowych przypadkach prawa dochodzenia łatwiej jest ustanowić w miejscu, gdzie unormowane jest prawo samo, aniżeli wymieniać wyłączenia i ograniczenia w kodeksie postępowania cywilnego przy art. 3 jako wyjątki.

Bez wpływu na znaczenie roszczenia jako żądania czynienia lub nieczynienia, skierowanego od osoby do osoby jest również okoliczność, że prawo obowiązujące przyznaje w licznych przypadkach stronom żądanie, by sąd orzeczeniem swym wywołał pewien skutek cywilno-prawny (żądanie konstytutywne). W tych przypadkach nie chodzi o żadne roszczenie i ustawa słusznie unika wówczas tego słowa. Żądanie bowiem, by sąd orzekł pewien skutek, jest w swej istocie żądaniem publicystycznym. Pojawia się ono w prawie cywilnym tylko dlatego, że sąd przyczynia się swym orzeczeniem do powstania skutku prawnego, co do którego przesłanki i skutki normuje zresztą prawo cywilne.

Że tak tylko pojmować można pojęcie roszczenia, wynika z istoty instytucyj, do których ustawa wprowadza konstytutywne żądania. Gdyby bowiem żądania takie należało także podciągnąć pod pojęcie roszczeń, to roszczeniem byłoby również żądanie unieważnienia związku małżeńskiego i żądanie rozwodu, żądanie to przedawniałoby się, a przez uznanie drugiej strony

ulegałyby przerwaniu terminy prekluzyjne, o których jest mowa w art. 120 projektu. Co więcej, na podstawie takich żądań można by podnosić zarzuty, zwłaszcza zarzut nieważności małżeństwa lub rozwodu na powództwo o dopełnienie obowiązku alimentarnego jednego małżonka względem drugiego. Podobnych skutków żądanie unieważnienia małżeństwa i żądanie rozwodu nie ma.

Chcąc ograniczyć w tych przypadkach co do czasu prawo zwracania się do sądu, ustawa wprowadza do żądania terminy zawite, dlatego zwłaszcza, że żądania takie nie są roszczeniami i przedawnieniu nie ulegają. Roszczenie ma więc inne znaczenie, aniżeli skarga z Kod. Cyw. Napoleona, która obejmowała tak żądania deklaratywne (roszczenia), jak i konstytutywne. Żadnym roszczeniem nie jest stąd żądanie z art. 65 § 1, 67 § 1, 68 projektu, albowiem — jak już wyjaśniono — ma ono charakter konstytutywny.

Roszczenia i żądania konstytutywne jako uprawnienia różnego rodzaju zajmują też w klasyfikacji praw według ich istotnej treści zupełnie różne miejsca. Jak wiadomo, dzielimy pod powyższym kątem widzenia prawa na trzy główne grupy: prawa, dające władzę nad przedmiotem i osobą, roszczenia i prawa do kształtowania praw. Żądania konstytutywne należą do grupy ostatniej; roszczenia natomiast stanowią samodzielną grupę.

22. Roszczenie obligatoryjne i roszczenie rzeczowe

Roszczenie o treści ustalonej powyżej ma za przesłankę stosunek uprawnionego do zobowiązanego. Stosunek ten może mieć podłoże obligatoryjne lub rzeczowe, pierwsze wówczas, gdy opiera się na zobowiązaniu, drugie gdy wypływa z prawa rzeczowego.

Wprawdzie prawo rzeczowe nie polega tak, jak zobowiązanie, na stosunku osoby do osoby, lecz streszcza się w stosunku osoby do rzeczy. Niemniej prawo rzeczowe nie wyklucza istnienia także stosunku osoby do osoby. Prawo rzeczowe jest prawem absolutnym, musi być respektowane przez każdego. Dlatego rodzi ono stosunek pomiędzy uprawnionym a każdym,

który je narusza. Stosunek ten będzie — inaczej aniżeli przy zobowiązaniu — wyczerpywał się w żądaniu, by pewnej czynności zaniechano albo by przywrócono stan odpowiadający prawu rzeczowemu, nie będzie zaś prawo rzeczowe rodziło żadnego roszczenia, jeżeli nie zostało naruszone. Różnica zatem pomiędzy rozszczeniami o podłożu obligatoryjnym a podłożu rzeczowym polega na węższej treści i innym sposobie powstania roszczenia.

Z samodzielności roszczeń wypływających z praw rzeczowych wynika, że w tym przypadku roszczenie jest czymś innym, aniżeli prawo, które stanowi jego podłoże. Stąd wyprowadzają niektórzy wniosek, że taką samą odrębność posiadają roszczenia, opierające się na prawach obligatoryjnych. Zwolennicy tej koncepcji rozumują, że można (wskutek przedawnienia) utracić prawo do żądania czynienia lub nieczynienia dlatego, że dłużnik może odmówić spełnienia świadczenia, że przez to jednak nie traci się prawa obligatoryjnego czyli wierzytelności samej, że zwłaszcza wierzytelność może być w dalszym ciągu dopełnioną i tworzy w dalszym ciągu podstawę do potrącenia i zabezpieczenia przez poręczenie, hipotekę i zastaw. Trafniejszy jednak wydaje się pogląd, że roszczenia o podłożu obligatoryjnym są identyczne z wierzytelnością, gdyż pomiędzy jednym a drugą nie ma różnicy i rozróżnianie pomiędzy nimi utrudniałoby tylko analizę prawną.

23. Przedawnienie

W tytule o dawności umieściła komisja przepisy kodeksu zobowiązań o przedawnieniu wierzytelności (art. 273 do 287) z wyjątkiem art. 282 do 286, art. 287 § 1 w części dotyczącej kapitalizacji i art. 287 § 2. Przepisy te bowiem odnoszą się do zobowiązań. Ponadto art. 275 stał się bezprzedmiotowy wskutek art. 222 i 253 prawa rzeczowego. Opuszczone zostały również z art. 280 — §§ 2 i 3 z przyczyn podanych poniżej. Z pozostałych przepisów kodeksu zobowiązań nie uległy zmianie co do treści te, które mieszczą się w projekcie w art. 108 (281), 109 (273), 110 (274), 111 (276), 112 (277), 113 (278), 116 (287 w pozostałej części). W art. 112 punkt 2 (227 punkt 2) opuszczono słowo „władzami" z uwagi na brak odpowiedzialności władzy opiekuńczej, art. 114 zaś dostosowuje treść art. 279 pkt. 1 kz do roszczeń.

Istotniejszą zmianę wykazuje art. 279 pkt. 2 kz. Kazuistyka w tym przepisie nie daje rękojmi wyczerpującego uwzględnienia wszystkich możliwości wchodzących w zakres właściwego ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia roszczeń. Projekt zastępuje ją dlatego w art. 114 pkt. 2 obszerną formułą ogólną. O ile zaś chodzi o rozpoczęcie się nowego terminu przedawnienia po przerwie, porzuca projekt stanowisko kodeksu zobowiązań, który w tym względzie przyjmował ukończenie postępowania jako moment miarodajny, przez co art. 280 §§ 2 i 3 tracą swe znaczenie.

W odnośnych postępowaniach nie jest wykluczona możliwość spoczywania spraw bez możliwości nadania im dalszego biegu z urzędu, wskutek czego w obecnym stanie prawnym przerwanie przedawnienia może trwać czas nieograniczony, co jest niezgodne z instytucją przedawnienia, zmierzającą do stworzenia jasnych stosunków prawnych w przyszłości. Ponadto art. 280 § 2 zd. 2 łącznie z art. 279 § 2 kz nie rozwiązują zagadnienia, jak przedstawia się kwestia ponownego przerwania przedawnienia, jeżeli spór został przez strony podjęty. Być może, że rozpoczęcie się terminu przedawnienia po każdej czynności procesowej nie harmonizuje całkowicie z postępowaniem spornym w myśl kodeksu postępowania cywilnego, który w bardzo szczupłym tylko zakresie przyznaje inicjatywę stronom, wskutek czego tokowi postępowania grozi głównie zahamowanie postępowania w przypadku art. 201 kpc. W związku z tym wydawać się może rzeczą niezwykłą, że z jednej strony dochodzenie sprawy w sądzie stanowi przerwanie przedawnienia, z drugiej jednak strony przedawnienie ma biec, mimo że postępowanie toczy się w sądzie. Jednak spoczywanie postępowania przez czas dłuższy nastąpić może podczas postępowania w innym trybie aniżeli spornym. To przede wszystkim usprawiedliwia sposób, w jaki projekt reguluje kwestię rozpoczęcia się ponownego biegu przedawnienia po jego przerwaniu. Mniejsze wątpliwości wywołuje fakt, że przy takim uregulowaniu tej kwestii może nastąpić przedawnienie roszczenia w toku procesu, gdy chodzi o krótkie terminy przedawnienia. Strona bowiem może spowodować przerwanie przedawnienia przez każdą czynność procesową, a więc już przez wniesienie pisma procesowego.

Umieszczenie w projekcie art. 115 § 2 polega na omyłce. W art. 116 opuszczone zostało uznanie jako przyczyna przedłużenia okresu przedawnienia. Uznanie bowiem mogłoby być praktykowane dla obejścia art. 110 § 1.

24. Termin zawity (prekluzja)

Art. 117 do 120 są nowe i zawierają ogólne przepisy o pewnych terminach zawitych. Sama instytucja tych terminów, zwanych zazwyczaj terminami prekluzyjnymi, nie jest obca prawu obowiązującemu; spotykamy ją w różnych częściach obowiązującego prawa. Istota terminu zawitego polega na tym, że czynność czy prawo musi w pewnym terminie być wykonane. Skutki jednak niezachowania terminu nie są dla wszystkich uprawnień jednolite.

Jeżeli chodzi o wykonanie prawa kształtującego prawo, a więc i o dochodzenie żądania konstytutywnego, to skutek będzie polegał na wygaśnięciu tego uprawnienia, bo po upływie terminu niemożliwe jest wykonanie, zwłaszcza przez uzyskanie orzeczenia, które ma wywołać skutek prawny. Terminami zawitymi dotyczącymi takich uprawnień projekt się nie zajmuje.

Przepisy art. 117 do 122 ograniczają się do roszczeń, a zwłaszcza do ich dochodzenia. Pod przepisy te nie podpada więc np. — jako żądanie konstytutywne — uprawnienie z art. 65 § 1, 67 § 1, 68 projektu. Przez niedochodzenie roszczenia w terminie zawitym upada możliwość realizowania go przy pomocy władzy państwowej, natomiast przez to roszczenie pojęciowo nie wygasa. Chociaż więc możliwość powyższa ustanie, roszczenie istnieje dalej i stanowi dostateczną podstawę do spełnienia świadczenia i zabezpieczenia go przez poręczenie, hipotekę i zastaw.

Sprawa przedstawia się więc podobnie jak przy przedawnieniu, wskutek którego prawo także nie wygasa, lecz staje się prawem, którego nie można dochodzić. Różnica pomiędzy przedawnieniem a terminem zawitym polega na tym, że w pierwszym przypadku sąd uwzględnia upływ czasu tylko na zarzut pozwanego, w drugim zaś z urzędu, czyli że skutek przedawnienia jest słabszy, aniżeli skutek terminu zawitego. Toteż art. 222, 250 prawa rzeczowego będzie należało rozciągnąć na roszczenia sprekludowane.

Każde roszczenie podlega przedawnieniu, a więc także roszczenie ulegające prekluzji w wyżej przedstawionych granicach. Przedawnienie i prekluzja nie wyłączają się wzajemnie i przedawnienie może grać istotną rolę w przypadku, w którym wskutek uznania prekluzja została przerwana. Różnica jednak pomiędzy przedawnieniem a powyższą prekluzją jest za nikła, aby usprawiedliwić wprowadzenie podobnej szczególnej instytucji obok przedawnienia. Nie ma bowiem głębszej przyczyny, dla której — w interesie dłużnika — sąd powinien brać pod uwagę upływ czasu z urzędu. Przypuszczać raczej należy, że przyczyną wprowadzenia prekluzji dochodzenia roszczeń jest reminiscencja skargi z Kod. Cyw. Napoleona. Wpływ jej nie jest dodatni, bo — jak wspomniano już w poprzednich rozdziałach — dochodzenie praw w sądzie nie należy do strony materialnej prawa cywilnego i dlatego przepisów takich lepiej w prawie cywilnym w ogóle unikać. Instytucja prekluzji miałaby obok przedawnienia rację bytu tylko wówczas, gdyby wskutek prekluzji prawo samo zostało w swej treści ograniczone lub całkowicie gasło.

25. Uznanie

Co się tyczy uznania, to nie znajdujemy ani w prawie obowiązującym ani w projekcie wyjaśnienia jego charakteru i jego przesłanek. Uznanie spotykamy w prawie rzeczowym (art. 44 § 2), prawie rodzinnym (art. 64 i nast.), w kodeksie postępowania cywilnego (92, 103).

Uznanie może mieć znaczenie oświadczenia wiadomości dłużnika albo też czynności prawnej, abstrakcyjnej lub kauzalnej. Uznanie abstrakcyjne powołuje do życia nowe zobowiązanie. Takiego uznania art. 120 nie może mieć na względzie, gdyż byłby wówczas bezprzedmiotowy. Niemniej uznanie z art. 120 jest czynnością prawną, a nie tylko oświadczeniem wiadomości, albowiem z uznaniem łączy się zamierzony przez dłużnika skutek prawny utrwalenia roszczenia, objawiający się w tym związku przez przerwanie biegu terminu. Uznanie nie stwarza nowego zobowiązania, lecz służy ustaleniu roszczenia już istniejącego. Uznanie może być wreszcie oświadczeniem jednostronnym lub dwustronnym. Jeżeli jest jednostronnym może być takim, które należy złożyć wobec pewnej osoby, albo

też oświadczeniem, które nie wymaga dojścia do nikogo (jak np. uznanie z art. 64 prawa rodzinnego). W art. 120 może chodzić tylko o umowę, gdyż według zasady art. 1 kz jednostronne czynności prawne mogą wpływać na treść roszczenia tylko wówczas, gdy ustawa to szczególnie stanowi. Takiego zaś znaczenia art. 120 uznaniu ani wyraźnie, ani według swej treści nie przypisuje.

26. Rzeczy

W ostatnim tytule projektu mieszczą się przepisy tytułu pierwszego prawa rzeczowego. Opuszczony jest z nich art. 2 i 3. Pojęcie nieruchomości bowiem jako przedmiot praw rzeczowych otrzymuje swą właściwą treść dzięki szczególnym przepisom prawa rzeczowego. Część ogólna nie jest więc właściwym miejscem dla tej definicji nieruchomości. Określenie zaś ruchomości i nieruchomości w sensie ogólnym pokrywa się z ich znaczeniem w języku potocznym, zaczem szczególne wyjaśnienie tych pojęć nie jest potrzebne.

Taką samą treść jak w prawie rzeczowym mają art. 121 (1), 122 (4), 124 (6), 125 (8), 126 (7), 128 (10), 129 (11), 130 (12), 131 (13). Artykułowi 123 (5) nadaje projekt treść dokładniejszą. W art. 127 opuszczona została druga część zdania jako niepotrzebna. Art. 128 otrzymuje w § 2 konieczne wyjaśnienie §-u 1. W art. 132 projekt reguluje jako przedmiot o znaczeniu ogólnym pożytki prawa, a w art. 133 i 134 stanowi zasady dla rozliczenia się co do pożytków i nakładów pomiędzy uprawnionym do pobierania pożytków i jego poprzednikiem.

LUDWIK DOMAŃSKI

UWAGI DO PROJEKTU CZĘŚCI OGÓLNEJ K. C. (III)

W niniejszym zeszycie kończymy druk pracy, zawierającej krytyczny rozbiór projektu części ogólnej Kodeksu Cywilnego (art. 79—134). Poprzednie wycinki zamieszczone były w tomie I rb. (I — str. 423 i nast., II — str. 500 i nast.).

W ten sposób poprzez w pełni równolegle przeprowadzone dogmatyczne (Lisiewski) i krytyczne (Domański) oświetlenie rzeczonego projektu dokonaliśmy w trybie publicystycznym, jak pozwalamy sobie mniemać, pozytywnego planowego wkładu do dzieła kodyfikacji prawa cywilnego. **(Red.)**

11.

Dział V tytułu II projektu zawiera przepisy o **zdolności do działań prawnych,** które, jak się już rzekło, należało by umieścić bezpośrednio po dziale I, obejmującym postanowienia ogólne o czynnościach prawnych.

Art. 79 projektu stanowi, że nie mogą wykonywać czynności prawnych, czyli nie mają zdolności do działań prawnych, osoby małoletnie, które nie ukończyły 13 roku życia, oraz osoby ubezwłasnowolnione całkowicie. Według zaś art. 3 § 1 pr. os., dziecko, które nie ukończyło siódmego roku życia, nie ma zdolności do działań prawnych.

Dowolne podwyższenie wieku niezdolności do działań prawnych do lat trzynastu nie da się niczym usprawiedliwić. Zdolność do działań prawnych zależy od stopnia rozwoju umysłowego dziecka, który bywa różny, niezależnie od wieku. Są dzieci, które rozwijają się wcześniej, inne zaś rozwijają się później.

Ustawodawstwa typu romańskiego nie określają wieku, który uważa się za wiek niedorozwoju umysłowego, wyłączającego zdolność do działań prawnych w ogóle, lecz zezwalają na zerwanie wszelkiego rodzaju umów, zawartych przez małoletnich, z powodu prostego ich pokrzywdzenia, a jeżeli umowa jest korzystna dla małoletniego, to nie może być zerwana (art. 1305 Kod. Nap.).

Natomiast ustawodawstwa typu germańskiego uznają za całkowicie niezdolne do działań prawnych dzieci w wieku do lat siedmiu (§ 104 kod. cyw. niem. i § 21 kod. cyw. austr.), nie określają jednak wieku, w którym człowiek staje się niezdolnym do działań prawnych z powodu zgrzybiałej starości i niedołęstwa umysłowego.

Nie naruszając systemu, przyjętego przez prawo osobowe, **należało pozostawić bez zmiany wiek dziecka do lat 7, jako wiek niezdolności do działań prawnych w ogóle.** Podwyższenie zaś wieku niezdolności do działań prawnych aż do lat 13 jest sprzeczne z obserwacją i doświadczeniem życiowym. Wiadomo notorycznie, że dzieci do lat 13, a nawet poniżej lat 7, często uprawiają handel uliczny, kupując i sprzedając gazety, papierosy, zapałki i łakocie, z wiedzą i za zgodą swych przedstawicieli ustawowych. Rodzice i opiekunowie również często wyręczają się pomocą takich dzieci, posyłając je po zakupy produktów żywnościowych i innych rzeczy. Ważność tego rodzaju czynności prawnych dzieci nigdy nie jest kwestionowana, aczkolwiek ustawodawca uznaje je za nieważne, jeżeli zostały dokonane przez dzieci w wieku do lat siedmiu.

Według art. 78 § 2 pr. rodz., małoletni, który ukończył czternasty rok życia, składa oświadczenie woli o przysposobieniu sam za zgodą swego przedstawiciela ustawowego. Jeżeli więc małoletni, który ukończył czternasty rok życia, powinien osobiście brać udział w akcie przysposobienia i wyrazić swą zgodę na przysposobienie, to jakże może małoletni w wieku do lat trzynastu być uważany za zupełnie niezdolnego do działań prawnych?

Zdolność do działań prawnych trzeba odróżniać od zdolności do pracy, a zwłaszcza do pracy fizycznej. Pod względem zdolności do pracy można wiek dziecka podnieść do lat czternastu, z czego jednak nie wynika, że dziecko do tego wieku pod wzglę-

dem rozwoju umysłowego jest zupełnie niezdolne do działań prawnych.

Z powyższych względów godzi się w art. 79 i 80 projektu uznać, jak w prawie osobowym, **dzieci do lat siedmiu za niezdolne do działań prawnych i dzieci w wieku ponad 7 lat do skończonych lat osiemnastu — za mające ograniczoną zdolność do działań prawnych.**

Ponadto po art. 79 należy wstawić art. 79[1], głoszący, że **osoby pełnoletnie i upełnoletnione mają pełną zdolność do działań prawnych,** gdyż o tym nie ma wzmianki w art. 10 projektu.

Art. 81 projektu, wymagający zgody przedstawiciela ustawowego na dokonanie czynności prawnej przez osobę mającą ograniczoną zdolność do działań prawnych, odpowiada art. 8 pr. os. i zawiera tylko przestawienie tekstu.

Kolejny art. 9 pr. os. został rozbity w projekcie na **art. 82** i **86** o rozwlekłej treści, z dodaniem w art. 86 zastrzeżenia, że wyjątek stanowią czynności prawne, do których dokonania nie wystarcza zgoda przedstawiciela ustawowego. W miejsce projektowanych przepisów, należałoby **restytuować art. 9 pr. osob.** i nadać mu brzmienie następujące:

Art. 82 § 1. **Osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych może bez zgody przedstawiciela ustawowego rozporządzać swoim zarobkiem oraz mieniem, danym jej za zgodą przedstawiciela ustawowego do swobodnego użytku. Nie może jednak dokonywać czynności prawnych, do których dokonania nie wystarcza zgoda przedstawiciela ustawowego.**

Art. 2. **Władza opiekuńcza może osobę częściowo ubezwłasnowolnioną pozbawić uprawnień, przewidzianych w § 1-ym.**

Dalszy **art. 83** projektu jest przeróbką art. 10 pr. os., który budzi wątpliwości. Art. 10 tego prawa w § 1 stanowi, że osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych może sama zobowiązać się do pracy za wynagrodzeniem i podejmować czynności prawne, wynikające z takiej umowy. Otóż powstaje pytanie, czy osoba taka może sama zobowiązać się do pracy bez wynagrodzenia, jak np. zawrzeć z pracodawcą umowę o naukę bez wynagrodzenia (art. 477 Kod. Zob.). Wydaje się, że zawarcie takiej umowy powinno być dopuszczalne.

Następnie pożądanym jest, żeby **osoby całkowicie ubezwłasnowolnione z powodu choroby psychicznej mogły również zo-**

bowiązywać się do świadczenia usług bez zgody przedstawiciela ustawowego. Wiadomo bowiem, że chorzy umysłowo często mają nadzwyczajne zdolności nie tylko do pracy fizycznej, lecz i do pracy twórczej i że, nie będąc ubezwłasnowolnieni, utrzymują z zarobków swych rodziny. Wiadomo również, że systematyczna praca jest zalecana przez psychiatrów, jako środek leczniczy na niektóre choroby umysłowe, i że praca może przywrócić choremu zupełną przytomność umysłu na stałe lub na dłuższy okres czasu (t. zw. l u c i d a i n t e r v a l l a).

Jakoż art. 83 projektu rozszerza ramy art. 10 pr. os., lecz niezupełnie. Mówi on o zobowiązaniu się do świadczenia usług w ogóle, a więc o zawieraniu umów pracy, o dzieło i zlecenia, jednakże przyznaje prawo do zawierania takich umów, bez zgody przedstawiciela ustawowego, tylko za wynagrodzeniem i jedynie osobom, ograniczonym w zdolności do działań prawnych.

Wobec powyższych uwag należałoby nadać art. 83 projektu, w związku z uwagami do art. 79 i 80, brzmienie następujące:

Art. 83. **Osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych, mająca ukończonych lat czternaście, oraz osoba ubezwłasnowolniona całkowicie z powodu choroby psychicznej, będąca w tymże wieku, może bez zgody przedstawiciela ustawowego zobowiązać się do świadczenia usług i podejmować czynności prawne, które dotyczą stosunku, wynikającego z takiej umowy. Jednakże gdy umowa sprzeciwia się dobru powyższych osób, przedstawiciel ustawowy może rozwiązać umowę za zezwoleniem władzy opiekuńczej. Rozwiązanie następuje przez oświadczenie drugiej stronie.**

Dalszy **art. 84** projektu, zezwalający na potwierdzenie umowy, zawartej przez osobę ograniczoną w zdolności do działań prawnych, bez wymaganej zgody przedstawiciela ustawowego, rozwija przepis art. 53 Kod. Zob., a następny **art. 85** głosi, że jeżeli osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych dokonała sama jednostronnej czynności prawnej, do której jest potrzebna zgoda przedstawiciela ustawowego, czynność jest nieważna. Projektowane przepisy nie budzą wątpliwości.

Dalszy **art. 86** projektu, jak wyjaśniono wyżej, powinien być połączony z art. 82 i odpowiadać art. 9 pr. os., a końcowy **art. 87** zgodnie z art. 23 pr. os. opiewa, że osoba prawna działa

przez swoje organa w sposób przewidziany w przepisach szczególnych lub statutach, które określają jej ustrój.

12.

Dział VI tytułu II projektu zawiera przepisy o **przedstawicielstwie,** wyłożone w art. 88—101.

W porównaniu z odpowiednimi przepisami Kodeksu Zobowiązań (art. 93—103), projektowane przepisy są dostosowane do czynności prawnych w ogóle tak jednostronnych, jak i umownych, co wymagało przeredagowania niektórych przepisów Kod. Zob.

W **art. 97** projektu, którego treść odpowiada treści art. 101 Kod. Zob., opuszczono nieoględnie § 3 tego artykułu, głoszący, że w braku potwierdzenia umowy zawartej w cudzym imieniu bez pełnomocnictwa, strona, która zawarła umowę w zaufaniu do istnienia pełnomocnictwa, może żądać od tego, kto działał jako pełnomocnik, naprawienia szkody. Sankcja ta jest niezbędna z uwagi na to, że pełnomocnicy często zapewniają, że mają pełnomocnictwo, albo zachowaniem swym wywołują wrażenie, że są umocowani do działania w cudzym imieniu, a po zawarciu umowy strona, w której imieniu działał rzekomy pełnomocnik (falsus procurator), uchyla się od jej wykonania, powołując się na brak pełnomocnictwa. Tak postępują nieraz administratorzy cudzych majątków, sprawujący zarząd z ustnego upoważnienia właścicieli.

Ponieważ stwierdzenie w tych przypadkach winy rzekomego pełnomocnika może być utrudnione, zwłaszcza gdy zawierający umowę w cudzym imieniu nie zapewniał, że jest upoważniony do jej zawarcia, a jedynie swym zachowaniem się wzbudzał zaufanie, że działał, jako pełnomocnik, przeto należałoby **uzupełnić przepisy art. 97 projektu** przez wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 97[1]. **W razie braku potwierdzenia, druga strona może żądać od tego, kto działał, jako pełnomocnik innej osoby, nie mając pełnomocnictwa, naprawienia szkody, jaką poniosła przez to, że zawarła umowę w zaufaniu do istnienia pełnomocnictwa.**

Z pozostałych przepisów należało by rozszerzyć ramy § 1 **art. 93** projektu, głoszącego, że ograniczona zdolność do działań prawnych pełnomocnika nie ma wpływu na ważność czyn-

ności dokonanej w imieniu mocodawcy, a to ze względów następujących:

Pełnomocnik jest mężem zaufania mocodawcy. Jeżeli więc mocodawca powierzy zawarcie umowy lub dokonanie jednostronnej czynności prawnej osobie nieodpowiedniej, nie może on z tego powodu kwestionować ważności zawartej umowy lub dokonanej jednostronnie czynności, gdyż powinien sam ponosić skutki winy w wyborze (culpa in eligendo).

Z mocy art. 62 projektu nieważne jest tylko oświadczenie woli, złożone przez pełnomocnika w stanie nieprzytomności umysłu, wywołanej z jakiegokolwiek powodu. Otóż mocodawca może powierzyć dokonanie czynności prawnej nie tylko osobie, ograniczonej w zdolności do działań prawnych, lecz i osobie ubezwłasnowolnionej całkowicie, jeżeli osoba ta, mimo choroby psychicznej, jest zupełnie przytomna na umyśle w stanie tak zwanych światłych przerw w chorobie (lucida intevalla), albo, mimo całkowitego wyzdrowienia, nie stara się o uchylenie postanowienia sądu o jej ubezwłasnowolnieniu. W tych przypadkach nie było by podstawy do unieważnienia czynności prawnej pełnomocnika, dokonanej świadomie i swobodnie w imieniu mocodawcy, dlatego tylko, że pełnomocnik został całkowicie ubezwłasnowolniony.

Wobec tego projektuje się rozszerzenie ram § 1 art. 93 i nadanie mu brzmienia następującego:

Art. 93 § 1. **Ograniczona zdolność do działań prawnych pełnomocnika oraz ubezwłasnowolnienie całkowite pełnomocnika z powodu choroby psychicznej, nie mają wpływu na ważność czynności prawnej, dokonanej w imieniu mocodawcy, chyba że pełnomocnik ubezwłasnowolniony całkowicie z powodu choroby psychicznej złożył oświadczenie woli nieważne w myśl art. 62.**

Skoro przepis ogólny art. 62 projektu stosuje się do chorych umysłowo, chociażby nie byli ubezwłasnowolnieni, chyba że świadomie i swobodnie powzięli i wyrazili swą wolę, to winien mieć również zastosowanie do pełnomocników ubezwłasnowolnionych całkowicie z powodu choroby psychicznej tylko w przypadkach nieświadomego ich działania, gdyż powierzenie dokonania czynności prawnej osobie chorej umysłowo daje podstawę do przypuszczenia, że mocodawca uznał ją za zdolną do działania w jego imieniu i że w ten sposób zwolnił osobę, która by

weszła w czynność z pełnomocnikiem, od obowiązku sprawdzania, czy został on ubezwłasnowolniony całkowicie, co w praktyce jest bardzo utrudnione.

Dalszy **art. 98** projektu uznaje za nieważną jednostronną czynność prawną, dokonaną w cudzym imieniu bez pełnomocnictwa, z zastrzeżeniem, że jeżeli osoba, której zostało złożone oświadczenie woli w cudzym imieniu, zgodziła się na działanie bez pełnomocnictwa, stosuje się odpowiednio przepisy art. 97. Ten nowy przepis, jako dotyczący jednostronnych czynności prawnych, jest słuszny i może być wprowadzony.

Kolejne **art. 99** i **100**, dotyczące osób podstawionych w miejsce pełnomocnika i zakresu działania każdego z kilku pełnomocników, odpowiadają art. 102 Kod. Zob.

Ostatni **art. 101** projektu, głoszący, że przepisy działu niniejszego stosuje się odpowiednio, gdy oświadczenie woli ma być złożone przedstawicielowi, jest przeróbką art. 103 Kod. Zob., dostosowaną do wszelkich oświadczeń woli, składanych nie tylko przez przedstawiciela jednej strony, lecz i przedstawicielowi drugiej strony.

13.

Tytuł III projektu zawiera przepisy o obliczaniu terminów, wyłożone w **art. 102—107.** Odpowiadają one przepisom art. 194—199 Kod. Zob.

Nowe przepisy zawiera § 2 **art. 104** projektu, głoszący, że przy obliczaniu wieku człowieka dzień urodzenia wlicza się do jego wieku, oraz § 3 **art. 105,** głoszący, że jeżeli termin jest oznaczony na jeden lub więcej miesięcy i pół miesiąca, liczy się naprzód całe miesiące.

Projektowane przepisy nie nastręczają uwag.

14.

Tytuł IV projektu obejmuje przepisy o dawności, wyłożone w art. **108—120.**

Przez „dawność" projektodawcy rozumieją zarówno przedawnienie umarzające (praescriptio exstinctiva), jak i nabywcze (praescriptio acquisitiva), czyli zasiedzenie (usucapio).

Wyraz „dawność“ został użyty w prawie rzeczowym wyłącznie dla oznaczenia przedawnienia nabywczego, czyli zasiedzenia (art. 50—59). W projekcie takiego rozróżnienia nie wprowadzono, gdyż dawność, jak wynika z treści projektowanych przepisów, dotyczy wszelkich roszczeń w ogóle, tak rzeczowych, jak i osobistych. Z uwagi na to, że ani w prawie rzeczowym, ani w projekcie, oprócz nagłówka, nie wspomniano ani razu o dawności, a mowa jest tylko w prawie rzeczowym o zasiedzeniu, a w projekcie o przedawnieniu, wskazanym jest żeby w nagłówku tytułu IV, zamiast wyrazu „dawność“ użyto wyrazów: **przedawnienie nabywcze i umarzające.**

Naczelny **art. 108** głosi, że jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, wszelkie roszczenia przedawniają się z upływem lat dwudziestu.

Następne **art. 109 i 110** projektu są przeróbką art. 273 i 274 Kod. Zob., dostosowaną do wszelkiego rodzaju roszczeń i odpowiadającą treści powołanych przepisów Kodeksu Zobowiązań.

Początek biegu terminu przedawnienia roszczeń w ogóle **art. 111** projektu oznacza zgodnie z treścią art. 276 Kod. Zob.

Kolejny **art. 112** projektu, dotyczący zawieszenia biegu przedawnienia, jest redakcyjną poprawką art. 277 Kod. Zob., polegającą na zamianie wyrazu „wierzytelność“ przez wyraz „roszczenie“.

Następny **art. 113** projektu, dotyczący biegu terminu przedawnienia przeciwko osobom pozbawionym zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonym, odpowiada art. 278 Kod. Zob.

Związkowy **art. 114** projektu głosi, że bieg terminu przedawnienia przerywa się: 1) przez uznanie roszczenia ze strony tego, przeciwko komu roszczenie się zwraca, i 2) przez każdą czynność w postępowaniu przed sądem lub inną władzą właściwą do rozpoznawania roszczenia albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą w celu ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia roszczenia. W porównaniu z art. 279 Kod. Zob., § 1 odpowiada punktowi 1-emu art. 279 tegoż kodeksu, a § 2, zamiast wyliczać poszczególne czynności, przerywające bieg terminu przedawnienia, jak to czyni p. 2 art. 279 Kod. Zob., wypowiada tylko zasadę ogólną, że bieg terminu przedawnienia

przerywa się przez każdą czynność, przedsięwziętą w celu ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia roszczenia.

Kolejny **art. 115** projektu w § 1 głosi, że po każdym przerwaniu biegu terminu przedawnienia termin biegnie na nowo, co odpowiada przepisowi § 1 art. 280 Kod. Zob., a w § 2 stanowi, że gdy bieg terminu przedawnienia został przerwany przez czynność w postępowaniu przed sądem lub inną władzą albo przed sądem polubownym, biegnie on na nowo od chwili, którą określają przepisy dotyczące tego postępowania. § 2 art. 115 projektu również wypowiada zasadę ogólną, zastępującą niewyczerpujące wyliczenia § 2 art. 280 Kod. Zob.

Następny **art. 116** projektu zawiera nowy przepis, którego treść jest niezrozumiała i sprzeczna z obowiązującymi przepisami Kodeksu Zobowiązań. Głosi on, że jeżeli bieg terminu przedawnienia został przerwany przez stwierdzenie roszczenia prawomocnym orzeczeniem, roszczenie w ten sposób ustalone podlega w każdym przypadku przedawnieniu dwudziestoletniemu.

Jeżeli według p. 2 art. 114 projektu bieg terminu przedawnienia przerywa się przez każdą czynność, przedsięwziętą w celu ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia roszczenia, to bieg tego terminu nie może być przerwany powtórnie przez stwierdzenie roszczenia prawomocnym orzeczeniem, gdyż uprawomocnienie się orzeczenia musi poprzedzać czynność, przedsięwzięta w celu dochodzenia roszczenia, przerywająca już bieg przedawnienia, a w toku postępowania terminy przedawnienia nie biegną. Prawdopodobnie projektodawcy mieli na myśli nie przerwanie biegu przedawnienia przez stwierdzenie roszczenia prawomocnym orzeczeniem, lecz rozpoczęcie się na nowo biegu przerwanego już przedawnienia od chwili stwierdzenia roszczenia prawomocnym orzeczeniem, jak to głosi § 2 art. 280 Kod. Zob.

Następnie dyspozycja, że roszczenie, ustalone prawomocnym orzeczeniem, w k a ż d y m p r z y p a d k u podlega przedawnieniu dwudziestoletniemu, jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami art. 282 pp. 1—3 i art. 287 § 2 Kod. Zob. Według pp. 1—3 art. 282 Kod. Zob., z upływem lat pięciu ulegają przedawnieniu wierzytelności z tytułu czynszu najmu i czynszu dzierżawnego, wierzytelności z zaległych świadczeń okreso-

wych, powstałe z mocy ustawy lub umowy, jak np. renty za uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia i za pozbawienie życia (art. 161 § 2 i art. 162 § 2 Kod. Zob.) oraz renty umowne (art. 592 Kod. Zob.), tudzież odsetki umowne i ustawowe. W związku z tymi przepisami art. 287 Kod. Zob. stanowi, że jeżeli istnienie długu z świadczeń okresowych lub odsetek zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem, a wyrok obejmuje świadczenia okresowe lub odsetki płatne w przyszłości, świadczenia te lub odsetki ulegają przedawnieniu pięcioletniemu. Podobne przepisy mogą zawierać i inne ustawy.

Wobec powyższych uwag art. 116 projektu powinien mieć brzmienie następujące:

Art. 116. **Jeżeli przerwany bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się na nowo od chwili stwierdzenia roszczenia prawomocnym orzeczeniem, roszczenie w ten sposób ustalone podlega przedawnieniu dwudziestoletniemu, o ile przepisy szczególne inaczej nie stanowią.**

W braku zastrzeżenia wyjątków, przewidzianych w przepisach szczególnych, należało by przyjąć, że roszczenia o ustalenie świadczeń okresowych, ulegających spełnieniu w przyszłości, z chwilą ustalenia ich prawomocnym orzeczeniem, podlegają ogólnemu przedawnieniu dwudziestoletniemu, czyli wyłączyć stosowanie skróconych terminów przedawnienia do wszelkiego rodzaju świadczeń okresowych, od chwili ich ustalenia prawomocnym orzeczeniem.

Bardzo ważne przepisy, których brak w Kodeksie Zobowiązań, zawierają **art. 117—120** projektu, dotyczące biegu i stosowania terminów zawitych.

Z przepisów tych **wydaje się nieuzasadnionym art. 119,** głoszący, że termin zawity nie ulega zawieszeniu względem roszczeń między małżonkami. Z przepisów art. 112 pp. 1—3, wynika, że uznano za niepożądane, żeby osoby, pozostające pod władzą rodziców, opiekunów lub kuratorów, oraz małżonkowie musieli, celem zachowania terminów przedawnienia, dochodzić swych roszczeń od swych przedstawicieli ustawowych lub od współmałżonków przez czas trwania małżeństwa. Przepis art. 119 projektu wyłącza małżonków prawdopodobnie dlatego, że zawieszenie terminów zawitych mogłoby trwać przez czas nie-

określony, dopóki trwa związek małżeński. Lecz taki argument przemawiałby również za skreśleniem p. 2 art. 112 projektu.

15.

Ostatni tytuł V projektu obejmuje **przepisy ogólne o rzeczach,** przejęte z prawa rzeczowego z pewnymi opuszczeniami, zmianami i dodatkowymi postanowieniami.

Art. 121 projektu głosi, że rzeczami są jedynie przedmioty materialne, powtarzając tekst art. 1 pr. rzecz. Następnie, opuszczając podział rzeczy na ruchome i nieruchome oraz określenie pojęcia nieruchomości, czyli treść art. 2 i 3 pr. rzecz., autorowie projektu w art. 122—124 określają pojęcia części składowych rzeczy w ogóle i nieruchomości w szczególności. Tymczasem w praktyce ma zasadnicze znaczenie kwestia, co należy uważać zą rzecz ruchomą i nieruchomą, zwłaszcza w związku z zagadnieniem zachowania formy czynności prawnych, dotyczących ruchomości i nieruchomości.

Art. 3 pr. rzecz. trafnie określa, że nieruchomościami są części powierzchni ziemskiej, stanowiące odrębny przedmiot własności, niezależnie od tego, czy powierzchnia ziemi jest widoczna, czy też pokryta wodą, jak jeziora, strumienie, rzeki itp., stanowiące odrębne przedmioty własności. Brak jest jednak w prawie rzeczowym określenia pojęcia ruchomości i związanych z nimi praw, gdyż określenie pojęcia części składowej rzeczy w ogóle, jakie znajdujemy w art. 4 pr. rzecz., nie daje jeszcze pojęcia o tym, co to są rzeczy ruchome i związane z nimi prawa, w odróżnieniu od rzeczy nieruchomych i związanych z nimi praw.

Wobec tego należało by uzupełnić projektowane przepisy przez wprowadzenie dodatkowych przepisów treści następującej:

Art. 121^1. **Rzeczy są albo ruchome (ruchomości), albo nieruchome (nieruchomości).**

Art. 121^2. **Ruchomościami są bądź przedmioty poruszające się same przez się, jak zwierzęta, bądź przedmioty, które mogą być poruszane bez uszkodzenia.**

Art. 121^3. **Ruchomościami są również prawa z nimi związane, a w szczególności prawa majątkowe, wynikające z zobowiązań osobistych z wyjątkiem praw rzeczowych do nieruchomości.**

Art. 121^4. **Nieruchomościami są części powierzchni ziemskiej, stanowiące odrębny przedmiot własności.**

W praktyce powstawały wątpliwości, czy umowy sprzedaży budynków na rozbiórkę, dobywania torfu, kamieni, żwiru i piasku z gruntu, są umowami o prawa rzeczowe do nieruchomości, czy też o prawa do rzeczy ruchomych. Wątpliwości te rozstrzyga projektowany art. 121^3, z którego wynika, że wspomniane umowy mają za przedmiot prawa do rzeczy ruchomych po odłączeniu ich od nieruchomości.

Następnie zarówno w projekcie, jak i w prawie rzeczowym brak jest określenia pojęć m a j ą t k u i m i e n i a, które w praktyce stale budzą wątpliwości. I tak, np. w art. 119 Kod. Zob. jest mowa o zmianach w mieniu, a w art. 188 tegoż Kodeksu o nabyciu majątku lub przedsiębiorstwa bez przejęcia lub zaspokojenia długów, jakie na nich ciążą. W art. 4 kod. post. cyw. wspomniano o majątku lub przedmiocie sporu znajdującym się w Polsce, w art. 38 jest mowa o przedmiocie sporu lub majątku osoby, w art. 621 § 1 żąda się od dłużnika złożenia wykazu swego majątku, a w art. 624 § 1 kod. post. cyw. zaznaczono, że w wykazie dłużnik powinien podać miejsce, w którym się znajduje jego mienie. Co się tyczy orzecznictwa, to pojęcia majątku i mienia są często mieszane, a za majątek Sąd Najwyższy uznał bądź ogół praw, wyodrębnionych prawnie, jak spadek nieobjęty, aczkolwiek prawnie i faktycznie z każdą jednostką gospodarczą, stanowiącą przedmiot własności są związane odrębne prawa i obowiązki, jak np. z majątkiem ziemskim lub miejskim, z przedsiębiorstwem handlowym lub przemysłowym, z majątkiem spółki, nie mającej osobowości prawnej itp.

Z uwagi na to, że pojęcia mienia i majątku nie są dokładnie skrystalizowane i sprecyzowane, wskazanym jest wprowadzenie nowego przepisu treści następującej:

Art. 121^5. **Mieniem jest każdy przedmiot majątkowy. Majątkiem jest ogół praw i obowiązków osoby fizycznej lub prawnej, albo ogół praw i obowiązków, związanych z mieniem, stanowiącym prawnie lub faktycznie odrębną całość.**

Art. 122—126 projektu, określające pojęcia części składowych rzeczy w ogóle oraz nieruchomości i przedsiębiorstwa, są zgodne z art. 4—8 prawa rzeczowego.

Następny **art. 127** projektu głosi, że część składowa rzeczy nie może być odrębnym przedmiotem praw.

Z projektowanego przepisu można by wnioskować, że poszczególne mieszkania w budynku, jako części składowe nieruchomości, nie mogą być odrębnym przedmiotem praw. Tymczasem wiadomo, że spółdzielnie mieszkaniowe przeważnie przydzielają na własność swym członkom oddzielne mieszkania, a mieszkania w każdym budynku mogą być odrębnym przedmiotem praw rzeczowych, jak służebność mieszkania (art. 179—181 pr. rzecz.) oraz praw osobistych, wynikających z umowy najmu.

Z mocy art. XVI przep. wprow. pr. rzecz., w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 24. X. 1934 r. o własności lokali dodano nowy art. 2^1, głoszący w § 1, że do powstania odrębnej własności lokalu potrzebny jest wpis w księdze wieczystej. Natomiast art. 9 pr. rzecz. stanowi, że część składowa rzeczy nie może być przedmiotem odrębnych praw rzeczowych, wyjąwszy przypadki, przewidziane w ustawie. Przepis ten rozumie się w tym sensie, że rzecz, która stanowi całość fizyczną, nie może być dzielona na części składowe, jako przedmioty odrębnych praw rzeczowych, chyba że ustawa zezwala na to.

W związku z tym przepisem, z mocy art. II p. 7 przep. wprow. pr. rzecz., uchylono dekret z 26. X. 1945 r. o prawie zabudowy, zezwalający na powstawanie odrębnej własności budynków, wznoszonych na cudzym gruncie i w miejsce dwoistej własności budynków i gruntu wprowadzono instytucję własności czasowej, uregulowaną w art. 100—112 pr. rzecz. Lecz w drodze wyjątku § 3 art. XXXIX przep. wprow. pr. rzecz. uznał za odrębne nieruchomości budynki, które w myśl art. 5 dekretu z 26. X. 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy stanowią własność dotychczasowych właścicieli. Przepisy górnicze również zezwalają na powstawanie odrębnej własności kopalni, niezależnie od własności nieruchomości, jako części powierzchni ziemskiej nad kopalniami. Wprawdzie art. 30 pr. rzecz. stanowi, że własność nieruchomości obejmuje także przestrzeń nad i pod jej powierzchnią, lecz jednocześnie zastrzega, że właściciel nie może sprzeciwiać się działaniom, dokonywanym na takiej wysokości, lub w takiej głębokości, że nie zagrażają jego uzasadnionym interesom.

Wobec powyższych uwag **zaleca się nadanie art. 127 projektu brzmienia art. 9 pr. rzecz.**

Kolejny **art. 128** projektu, określający pojęcie przynależności rzeczy głównej, odpowiada treści **art. 10 pr. rzecz., który w projekcie zupełnie niepotrzebnie został przeredagowany i podzielony na dwa paragrafy,** gdyż treść art. 10 jest zwięzła i jasna.

Dalszy **art. 129** projektu odpowiada treści art. 11, a następny **art. 130** projektu odpowiada treści art. 12 pr. rzecz.

Art. 131 i **132** projektu określają pojęcie pożytków, które dzielą na naturalne i cywilne oraz na pożytki prawa, podczas gdy art. 13 pr. rzecz. dzieli pożytki tylko na naturalne i cywilne.

Wprowadzenie do projektu nowego przepisu (art. 132), określającego p o ż y t k i p r a w a, jest rozwinięciem pojęcia pożytków cywilnych, jako dochodów, które rzecz przynosi na podstawie stosunku prawnego.

Z zestawienia przepisów § 2 art. 131 i art. 132 projektu można wyprowadzić wniosek, że przez pożytki cywilne projektodawcy rozumieją dochody, powstające ze stosunku prawnego z osobami trzecimi, jak np. czynsze najmu i dzierżawy, a przez pożytki prawa rozumieją dochody, które prawo przynosi bezpośrednio osobom uprawnionym, z wyjątkiem odsetek od wierzytelności i świadczeń z tytułu ciężarów realnych, przytoczonych przykładowo w tekście art. 132, gdyż odsetki i świadczenia z tytułu ciężarów realnych mogą przypadać tylko ze stosunków prawnych z osobami trzecimi.

Dalszy **art. 133** projektu wprowadza nowy przepis, nie przewidziany w tytule I pr. rzecz., traktującym o rzeczach. Głosi on, że jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej, uprawnionemu do pobierania pożytków przypadają pożytki naturalne odłączone od rzeczy w czasie trwania jego uprawnienia, a pożytki cywilne — w stosunku do tego czasu. Projektowany przepis jest rozwinięciem przepisu art. 71 pr. rzecz., głoszącego, że uprawniony do pobierania przychodów naturalnych rzeczy nabywa je na własność przez oddzielenie ich od rzeczy.

Końcowy **art. 134** projektu również wprowadza nowy przepis. Głosi on, że jeżeli uprawniony do pobierania pożytków poczynił nakłady w celu uzyskania pożytków, które przypadały innej osobie, należy mu się od niej wynagrodzenie za te nakłady

i że wynagrodzenie nie może przenosić wartości pożytków. Zamiast wyrazu „przypadały“ należało by użyć wyrazu „przypadły“, bo jeżeli przypadały innej osobie, czyniący nakłady w celu uzyskania pożytków nie byłby uprawniony do ich pobierania. Chodzi tu bowiem o nakłady, które uprawniony poczynił w celu pobrania pożytków i które po poczynieniu nakładów przypadły innej osobie, jak np. plony, zebrane przez wydzierżawiającego po rozwiązaniu dzierżawy, w trakcie której dzierżawca poczynił zasiewy.

Art. 134 projektu nie przewiduje przypadku poczynienia nakładów w celu uzyskania pożytków przez osobę, nie uprawnioną do pobierania pożytków.

Mówiąc o nakładach w ogóle, art. 313 pr. rzecz. stanowi, że kto rzecz posiadał w dobrej wierze, może żądać zwrotu nakładów koniecznych, innych zaś nakładów o tyle, o ile zwiększają wartość rzeczy w chwili zwrotu. Związkowy zaś art. 314 stanowi, że kto rzecz posiadał w złej wierze, może żądać zwrotu nakładów tylko o tyle, o ile właściciel zbogaciłby się niesłusznie jego kosztem.

W odniesieniu do nakładów, poczynionych w celu uzyskania pożytków przez osobę nieuprawnioną, bez względu na to, czy działała w dobrej lub w złej wierze, należało by przyjąć zasadę, że wynagrodzenie za nakłady może przypadać osobie nieuprawnionej tylko o tyle, o ile osoba uprawniona, która pobrała pożytki, zbogaciłaby się niesłusznie jej kosztem.

Wobec tego, celem usunięcia wątpliwości, wypadało by wprowadzić dodatkowy przepis treści następującej:

Art. 134^1. **Jeżeli nieuprawniony do pobrania pożytków poczynił nakłady w celu uzyskania pożytków, które przypadły innej osobie, należy mu się od niej wynagrodzenie za te nakłady tylko do wysokości niesłusznego zbogacenia się jego kosztem.**

PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

(TYTUŁ I KSIĘGI II KODEKSU CYWILNEGO)

W poprzednim zeszycie (str. 511 — tomu I, 1948 r., zanotowaliśmy uchwalenie przez Komisję międzyministerialną projektu d z i a ł u I prawa małżeńskiego — **o małżeństwie,** obejmującego zakres przepisów obowiązującego prawa małżeńskiego (osobowego) oraz w pewnej mierze i materię, uregulowaną w obecnym prawie małżeńskim majątkowym. Z braku miejsca zadowoliliśmy się przytoczeniem jedynie kilku wyjątków nowego projektu.

Obecnie, wobec opracowania przez Komisję i projektu działu II prawa małżeńskiego **o ustrojach majątkowych małżeńskich,** odpowiadającego dotychczasowemu prawu małżeńskiemu majątkowemu w niemal pełnym jego zakresie, odtwarzamy tuż dalej cały tytuł, obejmujący **prawo małżeńskie** w jego całokształcie: Czynimy to dla zasady, jako w stosownym ujęciu czasopismo typu dokumentarnego, jakkolwiek wystawiamy się w ten sposób na odtworzenie dwóch stronic druku z poprzedniego zeszytu. Porządek rzeczy domaga się tego marnotrawstwa.

*

Mamy więc zapoczątkowanie K s i ę g i II projektu K. C., która obejmie **P r a w o R o d z i n n e** (s e n s u l a r g o). Jej tytuł I — to właśnie **Prawo Małżeńskie** (art. 135—265), obejmujące dwa działy: I — małżeństwo, II — ustroje majątkowe małżeńskie.

Dział I uchwalony został przez Komisję, powołaną do opracowania jednolitego polskiego Kodeksu Cywilnego, w okresie 19—25 lutego rb. i ostatecznie zatwierdzony w okresie 2—5

kwietnia r. b., dział II uchwalony został w okresie 5—24 kwietnia r. b. i ostatecznie zatwierdzony w okresie 28—30 maja r. b.

Referentem tytułu I, a więc prawa małżeńskiego w jego całokształcie, był Sędzia S. N. Jan Witecki, współreferentem — Wicedyrektor Dep. Ustawod. Min. Spraw. Dr S. Szer. Redakcję projektu prawa małżeńskiego powierzono Prof. Dr. Janowi Wasilkowskiemu.

Następujący tuż dalej tekst ogłaszamy według przyjętego systemu — przy zastosowaniu metody graficznej, a więc — co wyraźnie zaznaczamy — kombinacja czcionek i podkreśleń drukarskich jest pochodzenia redakcyjnego, nie ma przeto nic wspólnego z samym tekstem urzędowym.

*

Uważamy za właściwe na zakończenie tego „przedsłowia" do projektu prawa małżeńskiego, który niezawodnie wywoła żywą dyskusję, przypomnieć wezwanie Ministerstwa Sprawiedliwości o zgłaszanie uwag do projektu. Wprawdzie wezwanie to odnosiło się w swoim czasie do projektu Księgi I, zachowuje ono niezawodnie pełny walor w odniesieniu do wszystkich części składowych przyszłego jednolitego Kodeksu Cywilnego.

Ze swej strony będziemy usiłowali oświetlić w P. N. opublikowany projekt prawa małżeńskiego, a to zarówno w ujęciu dogmatycznym, jak i krytycznym. Nie mamy oczywiście przekonania, że zdołamy zamierzenie to urzeczywistnić w pełni. W każdym jednak razie ocena projektu prawa małżeńskiego będzie w wywodach autorskich na tych łamach przeprowadzona.

Niezawodnie najprawidłowszy jest system, który udało nam się przeprowadzić w stosunku do projektu Księgi I (części ogólnej K. C.), a więc w równoległym ujęciu — przedstawienie tekstu przez Członka Komisji ministerialnej, jako współautora, i ocena tekstu przez autorytatywnego zewnątrz stojącego Autora. Powtarzamy jednak — i to tytułem ogólnym również na przyszłość, że przeprowadzenie tak pomyślanego planu redakcyjnego jest w naszych warunkach zadaniem bardzo trudnym.

*

Dla orientacji i ułatwienia operowania następującym tuż dalej tekstem przedstawiamy jego układ, który wygląda, jak następuje:

Księga II. Prawo rodzinne

TYTUŁ I. PRAWO MAŁŻEŃSKIE.

DZIAŁ I. MAŁŻEŃSTWO.

Rozdział I. Zawarcie małżeństwa (art. 135—153).

Rozdział II. Unieważnienie małżeństwa (art. 154—170).

Rozdział III. Prawa i obowiązki małżonków (art. 171—182).

Rozdział IV. Rozwód (art. 183—196).

Rozdział V. Stosunek do związków wyznaniowych (art. 197—198).

Rozdział VI. Zaręczyny (art. 199—202).

DZIAŁ II. USTROJE MAJĄTKOWE MAŁŻEŃSKIE.

Rozdział I. Ustawowy ustrój małżeński (art. 203—224).

Rozdział II. Umowne ustroje majątkowe (art. 225—263).

Oddział 1. Przepisy ogólne (art. 225—230).

Oddział 2. Ustrój rozdzielności majątkowej (art. 231—236).

Oddział 3. Ustrój ogólnej wspólności majątkowej (art. 237—257).

Oddział 4. Ustrój wspólności dorobku (art. 258—263).

Rozdział III. Ustrój przymusowy (art. 264—265).

KSIĘGI II K. C. (PRAWO RODZINNE)
TYTUŁ I: PRAWO MAŁŻEŃSKIE
(PROJEKT UCHWALONY W PIERWSZYM CZYTANIU)

DZIAŁ I. MAŁŻEŃSTWO

ROZDZIAŁ I. ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA

Art. 135. § 1. Nie może zawrzeć małżeństwa **osoba małoletnia.**

§ 2. Jednakże z ważnych powodów **sąd może zezwolić na zawarcie małżeństwa małoletniemu, który ukończył piętnasty rok życia.** Osoba drugiego małżonka winna być w zezwoleniu wymieniona.

Art. 136. Nie może zawrzeć małżeństwa **osoba dotknięta chorobą psychiczną albo niedorozwojem psychicznym.**

Art. 137. Nie może zawrzeć małżeństwa **osoba, która już pozostaje w związku małżeńskim.**

Art. 138. Nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa:

1) **krewni** w linii prostej oraz rodzeństwo rodzone i przyrodnie,
2) **powinowaci** w linii prostej,
3) osoby, z których chociażby jedna w celu umożliwienia zawarcia małżeństwa z drugą stroną **nastawała na życie swego małżonka albo małżonka drugiej strony.**

Art. 139. Nie wolno zawrzeć małżeństwa osobie dotkniętej **gruźlicą otwartą** albo **chorobą weneryczną** w stanie zaraźliwym.

Art. 140. Nie wolno zawrzeć ze sobą małżeństwa osobom pozostającym w stosunku **przysposobienia,** dopóki ten stosunek nie ustanie.

Art. 141. § 1. Zawarcie małżeństwa następuje w ten sposób, że przyszli małżonkowie składają **osobiście i bezpośrednio po so-**

bie zgodne oświadczenie przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków, że zawierają ze sobą małżeństwo.

§ 2. Związek, który nie został zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie jest małżeństwem w rozumieniu ustawy.

Art. 142. § 1. Małżeństwo powinno być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca zamieszkania jednej ze stron. Jednakże z ważnych powodów małżeństwo może być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca pobytu jednej ze stron.

§ 2. Jeżeli żadna ze stron nie ma miejsca zamieszkania w kraju, właściwy jest urzędnik stanu cywilnego miejsca pobytu jednej z nich.

Art. 143. § 1. Osoby, zamierzające zawrzeć małżeństwo, powinny złożyć urzędnikowi stanu cywilnego wypisy swych aktów urodzenia oraz pisemne oświadczenia, że nie wiedzą o istnieniu przeszkód do zawarcia małżeństwa; powinny nadto złożyć świadectwo lekarskie stwierdzające, że nie są dotknięte chorobą psychiczną albo niedorozwojem psychicznym ani gruźlicą otwartą lub chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym.

§ 2. Cudzoziemiec jest obowiązany złożyć dowód, że według prawa ojczystego może zawrzeć małżeństwo. W razie wątpliwości co do przynależności państwowej osoby, zamierzającej zawrzeć małżeństwo, urzędnik stanu cywilnego może żądać od niej przedstawienia dowodu obywatelstwa

Art. 144. Osoba, która pozostawała w związku małżeńskim, jest obowiązana złożyć urzędnikowi stanu cywilnego dowód ustania małżeństwa.

Art. 145. Sąd może zwolnić osobę zamierzającą zawrzeć małżeństwo od złożenia urzędnikowi stanu cywilnego dokumentu, którego otrzymanie napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody.

Art. 146. § 1. Każdy, komu jest wiadoma **przeszkoda do zawarcia zamierzonego małżeństwa,** powinien donieść o niej urzędnikowi stanu cywilnego, przed którym małżeństwo ma być zawarte.

§ 2. Urzędnik stanu cywilnego zawiadomi niezwłocznie o takim doniesieniu osoby, zamierzające zawrzeć małżeństwo.

Art. 147. Urzędnik stanu cywilnego, któremu zostanie uprawdopodobniona przeszkoda do zawarcia małżeństwa albo któremu przeszkoda taka jest urzędownie znana, zwróci się **do sądu o rozstrzygnięcie, czy małżeństwo może być zawarte.**

Art. 148. Zawarcie małżeństwa powinno odbyć się **publicznie i uroczyście** w urzędzie stanu cywilnego. Może odbyć się poza urzędem stanu cywilnego w razie niemożności stawienia się jednej ze stron.

Art. 149. Urzędnik stanu cywilnego sprawdza tożsamość osób zawierających małżeństwo oraz tożsamość i pełnoletność świadków, po czym zwraca się do każdej ze stron z zapytaniem, czy chce zawrzeć małżeństwo z drugą stroną, której imię i nazwisko wymienia. Gdy obie strony odpowiedzą na te zapytania twierdząco, urzędnik stanu cywilnego ogłasza, że wskutek zgodnego oświadczenia stron obu zostało zawarte między nimi małżeństwo według przepisów prawa.

Art. 150. Po ogłoszeniu, że małżeństwo zostało zawarte, urzędnik stanu cywilnego w stosownym przemówieniu wyjaśnia małżonkom znaczenie i wagę małżeństwa dla państwa i społeczeństwa oraz prawa i obowiązki małżonków. odczytując im art. 171 niniejszego kodeksu.

Art. 151. Z ważnych powodów sąd może zezwolić na złożenie oświadczenia o zawarciu małżeństwa przez **szczególnie umocowanego pełnomocnika.**

Art. 152. § 1. Pełnomocnictwo do zawarcia małżeństwa powinno być pod rygorem nieważności udzielone na piśmie z podpisem mocodawcy urzędownie poświadczonym i powinno wymieniać dokładnie osobę, z którą małżeństwo ma być zawarte.

§ 2. Odwołanie pełnomocnictwa jest skuteczne, jeżeli przed zawarciem małżeństwa doszło do wiadomości drugiej strony.

Art. 153. § 1. Pełnomocnictwo do zawarcia małżeństwa nie wygasa ze śmiercią mocodawcy.

§ 2. Małżeństwo, zawarte przez pełnomocnika po śmierci mocodawcy, uważa się za zawarte w dniu tej śmierci.

ROZDZIAŁ II. UNIEWAŻNIENIE MAŁŻEŃSTWA

Art. 154. Na żądanie prokuratora, któregokolwiek z małżonków albo osoby mającej w tym interes prawny sąd unieważni małżeństwo z powodu przeszkody **bigamii lub pokrewieństwa.**

Art. 155. Na żądanie prokuratora albo któregokolwiek z małżonków sąd unieważni małżeństwo:

1) z powodu **małoletności** jednego z małżonków;
2) z powodu przeszkód **choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego, powinowactwa lub nastawania na życie małżonka;**
3) jeżeli **nie została zachowana forma** zawarcia małżeństwa, określona w art. 141 § 1.

Art. 156. Sąd unieważni małżeństwo na żądanie małżonka, który złożył oświadczenie o zawarciu małżeństwa:

1) w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie **i** wyrażenie **woli;**
2) pod wpływem **błędu** co do tożsamości drugiej strony;
3) pod wpływem **groźby** drugiej strony albo osoby trzeciej, jeżeli z okoliczności wynika, że mógł się obawiać, iż jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe.

Art. 157. W przypadku zawarcia małżeństwa przez pełnomocnika sąd unieważni małżeństwo na żądanie mocodawcy, jeżeli **pełnomocnictwo było nieważne,** albo zostało przed zawarciem małżeństwa **skutecznie odwołane.**

Art. 158. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu bigamii, jeżeli poprzednie małżeństwo ustało lub uległo unieważnieniu.

Art. 159. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu małoletności jednego z małżonków:

1) po upływie lat trzech od zawarcia małżeństwa;
2) w razie zajścia małżonki w ciążę;
3) z chwilą uzyskania przez małżonka małoletniego pełnoletności.

§ 2. Jednakże małżonek, który uzyskał pełnoletność, może żądać unieważnienia małżeństwa w ciągu sześciu miesięcy od chwili dojścia do pełnoletności, chyba że upłynęło trzy lata od zawarcia małżeństwa albo że zachodzi przypadek ciąży.

Art. 160. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu choroby psychicznej, jeżeli choroba ustała.

§ 2. Jednakże małżonek, który był chory psychicznie, może żądać unieważnienia małżeństwa jeszcze w ciągu sześciu miesięcy od ustania choroby.

Art. 161. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu złożenia oświadczenia o jego zawarciu w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie lub wyrażenie woli, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym stan powyższy ustał, albo trzy lata od zawarcia małżeństwa.

§ 2. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa zawartego pod wpływem błędu, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia jego wykrycia, a unieważnienia małżeństwa zawartego pod wpływem groźby — jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym stan obawy ustał. W obu

przypadkach nie można żądać unieważnienia małżeństwa po upływie lat trzech od jego zawarcia.

Art. 162. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu nieważności lub odwołania pełnomocnictwa, jeżeli małżeństwo zostało spełnione.

Art. 163. § 1. Nie można żądać **unieważnienia małżeństwa po jego ustaniu.** Jednakże małżonek, który wytoczył powództwo o unieważnienie, może żądać unieważnienia nawet po śmierci drugiego z małżonków.

§. 2. W razie śmierci małżonka uprawnionego do żądania unieważnienia małżeństwa uprawnienie to przechodzi na jego zstępnych, jeżeli powództwo zostało już wytoczone.

Art. 164. W razie przeszkody bigamii lub pokrewieństwa można żądać unieważnienia małżeństwa także po jego ustaniu.

Art. 165. W przypadku, gdy unieważnienia małżeństwa dochodzi się przeciwko małżonkowi zmarłemu na miejsce tego małżonka wstępuje kurator, wyznaczony przez sąd.

Art. 166. W wyroku orzekającym unieważnienie małżeństwa sąd orzeka także, czy i który z małżonków zawarł małżeństwo w **złej wierze.**

Art. 167. Małżeństwo unieważnione uważane jest za nie zawarte, o ile co do poszczególnych jego skutków ustawa inaczej nie stanowi.

Art. 168. Dziecko z małżeństwa unieważnionego jest **dzieckiem z małżeństwa.**

Art. 169. Przepisy o stosunku rozwiedzionych małżonków do ich wspólnego dziecka oraz przepisy o stosunkach majątkowych między rozwiedzionymi małżonkami stosuje się odpowiednio do unieważnienia małżeństwa. Małżonek, który w złej wierze zawarł małżeństwo następnie unieważnione, traktowany jest tak, jak małżonek winny rozwodu.

Art. 170. Przepisy o wzajemnych obowiązkach małżonków i ich stosunku do dzieci w czasie procesu o rozwód stosuje się odpowiednio do unieważnienia małżeństwa.

ROZDZIAŁ III. PRAWA I OBOWIĄZKI MAŁŻONKÓW

Art. 171. § 1. Małżonkowie są obowiązani do **wspólnego pożycia, wierności, wzajemnej pomocy i współdziałania dla dobra rodziny,** którą przez swój związek założyli.

§ 2. W szczególności każdy z małżonków jest obowiązany przyczyniać się do ponoszenia ciężarów wspólnego gospodarstwa, do wychowywania dzieci oraz do zaspakajania potrzeb osobistych swego małżonka.

Art. 172. Jeżeli jeden z małżonków nie spełnia obowiązku dostarczania środków utrzymania rodziny, zwłaszcza na skutek pijaństwa, sąd może nakazać, ażeby wynagrodzenie za pracę albo inne należności przypadające temu małżonkowi były w całości lub w części wypłacane do rąk drugiego z małżonków.

Art. 173. § 1. Jeżeli wspólne pożycie ustało z winy jednego z małżonków, drugi z małżonków może żądać zasądzenia od niego renty, która odpowiada wysokości udziału winnego małżonka w kosztach utrzymania drugiego małżonka i wspólnych niepełnoletnich dzieci.

§ 2. Nie można żądać renty za czas ubiegły dłuższy niż sześć miesięcy, licząc wstecz od dnia wytoczenia powództwa, chyba że miejsce pobytu pozwanego małżonka było niewiadome.

Art. 174. Za **zobowiązania,** zaciągnięte przez jednego z małżonków w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci, odpowiadają małżonkowie solidarnie.

Art. 175. § 1. Z ważnych powodów sąd może na żądanie jednego z małżonków pozbawić drugiego z małżonków uprawnienia do zaciągania zobowiązań ze skutkiem przewidzianym w artykule poprzedzającym. W razie zmiany stosunków ograniczenie to może być uchylone przez sąd na żądanie któregokolwiek z małżonków.

§ 2. Względem osób trzecich zarówno ograniczenie jak i uchylenie ograniczenia jest skuteczne, jeżeli osoby trzecie o nich wiedzą.

Art. 176. Jeżeli małżonkowie nie mogą dojść do porozumienia **w istotnych sprawach wspólnego gospodarstwa lub wychowania dzieci,** każde z nich może zwrócić się o **rozstrzygnięcie do sądu.**

Art. 177. W razie choroby lub czasowej nieobecności jednego z małżonków drugi z małżonków może działać za niego **w sprawach zwykłego zarządu** i pobierać przypadające mu dochody, chyba że małżonek chory lub nieobecny ustanowił dla tych czynności innego pełnomocnika.

Art. 178. § 1. Jeżeli małżonkowie wspólnie sporządzili **wykaz majątku ruchomego,** należącego do obojga lub jednego z nich, nie mogą powoływać się na to, że oznaczenie w wykazie właścicieli poszczególnych przedmiotów i stanu tych przedmiotów nie było zgodne z prawdą.

§ 2. Wykaz sporządzony wspólnie przez małżonków **w formie aktu notarialnego** przed zawarciem małżeństwa stwarza wobec osób trzecich domniemanie, że oznaczenie właścicieli poszczególnych przedmiotów jest zgodne z prawdą.

Art. 179. Domniemywa się, że **przedmioty osobistego użytku** jednego z małżonków oraz przedmioty, które mu są potrzebne do **wykonywania zawodu**, stanowią jego wyłączną własność bez względu na to, który z małżonków je nabył.

Art. 180. § 1. Małżonek, który **zarządza majątkiem** drugiego z małżonków w jego imieniu, obowiązany jest do składania rachunków z zarządu tylko na żądanie tego małżonka i to jedynie za okres czasu nie dłuższy niż rok, licząc wstecz od dnia żądania.

§ 2. Małżonek, który za zgodą drugiego z małżonków i w jego imieniu zarządza jego majątkiem, uważany jest za pełnomocnika ogólnego.

Art. 181. Żaden z małżonków nie może zrzec się z góry uprawnienia do odwołania pełnomocnictwa do zarządu majątkiem przez drugiego z małżonków.

Art. 182. Żona przybiera **nazwisko** męża. Może jednak dodać nazwisko męża do swego rodowego, jeżeli w akcie małżeństwa oświadczyła, że zachowuje nazwisko rodowe.

ROZDZIAŁ IV. ROZWÓD

Art. 183. Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeknie rozwód, jeżeli nastąpił **trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego** wywołany przez to, że drugi z małżonków:

1) dopuścił się **rażącego naruszenia obowiązków** wynikających z małżeństwa;
2) popełnił **czyn hańbiący** albo wbrew woli małżonka uprawia **zajęcie hańbiące** lub czerpie zyski z takiego zajęcia;
3) został **prawomocnie skazany** na karę więzienia na lat pięć albo na karę surowszą;
4) cierpi na **chorobę psychiczną** trwającą co najmniej od lat trzech albo na **chorobę weneryczną** dla zdrowia małżonka lub potomstwa niebezpieczną;
5) jest dotknięty **niemocą płciową**, chyba że ukończył pięćdziesiąty rok życia.

Art. 184. § 1. Nie można powoływać się jako na przyczynę rozkładu pożycia małżeńskiego na naruszenie obowiązków przez jednego z małżon-

ków, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym drugi z małżonków dowiedział się o czynie stanowiącym naruszenie obowiązków, albo jeżeli upłynęło trzy lata od popełnienia tego czynu.

§ 2. Nie można powoływać się jako na przyczynę rozkładu pożycia małżeńskiego na okoliczność, że jeden z małżonków popełnił czyn hańbiący, albo że uprawia zajęcie hańbiące lub czerpie zyski z takiego zajęcia, albo że został prawomocnie skazany, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym drugi z małżonków dowiedział się o tych okolicznościach.

Art. 185. § 1. **Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeknie rozwód, jeżeli małżonkowie żyją co najmniej od lat pięciu w całkowitym rozłączeniu,** a okoliczności wyłączają prawdopodobieństwo, że pożycie małżonków zostanie przywrócone.

§ 2. Nie może żądać rozwodu małżonek, który wyłącznie ponosi winę rozłączenia. Przepisu tego nie stosuje się, jeżeli drugi z małżonków odmawia powrotu do wspólnego pożycia, mimo że przyczyna rozłączenia ustała.

Art. 186. Rozwód **nie jest dopuszczalny, jeżeli sprzeciwiałby się dobru małoletnich dzieci** obojga małżonków.

Art. 187. W wyroku orzekającym rozwód sąd orzeka także, czy i który z małżonków ponosi **winę** rozwodu.

Art. 188. Z chwilą wytoczenia powództwa o rozwód małżonkowie mogą zaniechać wspólnego pożycia.

Art. 189. Na żądanie jednego z małżonków sąd postanawia o ich wzajemnych obowiązkach dostarczania środków utrzymania o dostarczaniu środków utrzymania dzieciom, o sposobie roztoczenia nad nimi pieczy podczas procesu oraz o wydaniu temu z małżonków, który opuszcza wspólne mieszkanie, potrzebnych mu przedmiotów.

Art. 190. § 1. W wyroku orzekającym rozwód sąd, mając na względzie dobro dziecka oraz interes społeczeństwa, powierza wykonywanie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem jednemu z rodziców, określa uprawnienia drugiego z rodziców w stosunku do osoby dziecka, w szczególności w zakresie nadzoru nad jego wychowaniem i w zakresie utrzymywania z nim stosunków osobistych, oraz orzeka, w jakiej wysokości każde z rodziców obowiązane jest do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowywania dziecka.

§ 2. W razie zmiany okoliczności sąd może zmienić orzeczenie, przewidziane w paragrafie poprzedzającym, jeżeli wymaga tego dobro dziecka.

Art. 191. W wyroku orzekającym rozwód sąd może pozbawić władzy rodzicielskiej jedno lub oboje rodziców, stosownie do przepisów o pozbawieniu władzy rodzicielskiej.

Art. 192. § 1. Żona rozwiedziona powraca do **nazwiska,** które nosiła przed zawarciem małżeństwa.

§ 2. Jednakże na żądanie żony sąd może z ważnych powodów zezwolić jej w wyroku orzekającym rozwód na zachowanie nazwiska nabytego przez małżeństwo albo na dołączenie tego nazwiska do nazwiska, które nosiła przed zawarciem małżeństwa.

Art. 193. Z uprawocnieniem się wyroku orzekającego rozwód **małżeństwo ustaje.**

Art. 194. § 1. Małżonek, który nie jest winny rozwodu, może żądać od winnego małżonka naprawienia szkody poniesionej wskutek rozwodu, jak również naprawienia szkody wyrządzonej czynem, który był podstawą rozwodu. Może nadto żądać zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

§ 2. Żądania te mogą być podniesione tylko w postępowaniu o rozwód.

Art. 195. § 1. Małżonek, który nie jest winny rozwodu i który nie jest w stanie utrzymać się własnymi siłami, może w postępowaniu o rozwód lub później żądać od drugiego małżonka, chociażby także niewinnego, dostarczania środków utrzymania odpowiednio do stanu majątkowego i rodzinnego tego małżonka.

§ 2. Jeżeli oboje małżonkowie są winni rozwodu, sąd może przyznać utrzymanie także małżonkowi winnemu.

Art. 196. § 1. Obowiązek utrzymania określony w artykule poprzedzającym przechodzi na spadkobierców zobowiązanego jako dług spadkowy.

§ 2. Obowiązek utrzymania wygasa, gdy osoba uprawniona zawrze nowe małżeństwo.

ROZDZIAŁ V. STOSUNEK DO ZWIĄZKÓW WYZNANIOWYCH

Art. 197. Przepisy niniejszego kodeksu nie uchybiają obowiązkom, jakie mogą wynikać dla małżonków z ich **przynależności do związków wyznaniowych.**

Art. 198. Osobom, które **nie zawarły małżeństwa według przepisów niniejszego kodeksu, nie wolno zawierać małżeństwa wyznaniowego.**

ROZDZIAŁ VI. ZARĘCZYNY

Art. 199. § 1. Z tytułu zaręczyn **nie można wytoczyć powództwa o zawarcie małżeństwa.**

§ 2. Zastrzeżenie odszkodowania lub jakiejkolwiek korzyści na przypadek, gdyby przyrzeczone małżeństwo nie doszło do skutku, jest nieważne.

Art. 200. Narzeczony, który bez słusznego powodu zerwał zaręczyny albo z winy swej dał słuszny powód do zerwania zaręczyn, odpowiada względem swego narzeczonego, jego rodziców albo osób, które działały zamiast rodziców, za wydatki i straty poniesione wskutek uzasadnionych przygotowań do małżeństwa.

Art. 201. § 1. Jeżeli małżeństwo nie zostało zawarte można żądać od narzeczonego, a w razie jego śmierci od jego spadkobierców zwrotu podarków zaręczynowych według przepisów o niesłusznym zbogaceniu.

§ 2. Narzeczony, który bez słusznego powodu zerwał zaręczyny lub z winy swej dał słuszny powód do zerwania zaręczyn, nie może żądać zwrotu podarków.

Art. 202. § 1. Roszczenie o zwrot wydatków lub o naprawienie strat wynikłych z przygotowań do małżeństwa oraz roszczenie o zwrot podarków zaręczynowych, służące narzeczonemu, nie przechodzą na jego spadkobierców, chyba że powództwo o nie zostało wytoczone za jego życia.

§ 2. Roszczenia te ulegają przedawnieniu z upływem roku od ustania zaręczyn.

DZIAŁ II. USTROJE MAJĄTKOWE MAŁŻEŃSKIE

ROZDZIAŁ I. USTAWOWY USTRÓJ MAJĄTKOWY

Art. 203. Stosunki majątkowe małżonków podlegają ustrojowi *ustawowemu*, chyba że zostały poddane ustrojowi *umownemu* alb ustrojowi *przymusowemu*.

Art. 204. O ile przepisy poniższe nie stanowią inaczej, w ustroju ustawowym **każdy z małżonków zachowuje zarówno majątek nabyty przed powstaniem tego ustroju, jak i majątek nabyty później; zarządza i rozporządza całym swoim majątkiem samodzielnie.**

Art. 205. § 1. Przedmioty **zwykłego urządzenia domowego**, nabyte przez jednego lub obu małżonków w czasie trwania ustroju ustawowego

i przeznaczone do wspólnego użytku małżonków, stanowią ich wspólną własność.

§ 2. Małżonek, który nabył wymienione przedmioty, nie może żądać od drugiego z małżonków zwrotu części ich wartości lub ceny nabycia.

Art. 206. Przepisy artykułu poprzedzającego nie wyłączają odmiennych postanowień darowizny uczynionej przez osobę trzecią lub rozporządzenia ostatniej woli.

Art. 207. Jeżeli stosunki majątkowe małżonków podlegają lub podlegały ustrojowi ustawowemu, domniemywa się, że przedmioty zwykłego urządzenia domowego przeznaczone do wspólnego użytku małżonków zostały nabyte w czasie trwania tego ustroju.

Art. 208. § 1. W czasie trwania ustroju ustawowego żaden z małżonków nie może rozporządzać udziałem we wspólnej własności przedmiotów urządzenia domowego.

§ 2. Wierzyciele małżonków nie mogą w czasie trwania ustroju ustawowego żądać zaspokojenia z przedmiotów urządzenia domowego stanowiących wspólną własność małżonków, chyba że dłużnikami są oboje małżonkowie albo że zobowiązanie zostało zaciągnięte przez jednego z małżonków za zgodą drugiego.

Art. 209. Z ustaniem ustroju ustawowego przedmioty urządzenia domowego, które stanowiły wspólną własność małżonków, stają się ich współwłasnością w częściach równych.

Art. 210. § 1. Do **zbycia lub obciążenia nieruchomości albo przedsiębiorstwa zarobkowego,** które zostały nabyte przez jednego z małżonków w czasie trwania ustroju ustawowego i stanowią jego d o r o b e k, potrzebna jest **zgoda drugiego z małżonków.** Oświadczenie wyrażające tę zgodę winno być, pod rygorem nieważności, złożone na piśmie.

§ 2. Gdy drugi z małżonków odmawia zgody albo nie ma możności wyrażenia woli, sąd zezwoli na dokonanie rozporządzenia, jeżeli uzna, iż wzgląd na dobro rodziny nie stoi temu na przeszkodzie.

Art. 211. § 1. Jeżeli jeden z małżonków dokonał rozporządzenia z naruszeniem przepisów artykułu poprzedzającego, drugi z małżonków może powoływać się na brak swej zgody tylko w ciągu trzech miesięcy od dnia, w którym się o dokonaniu rozporządzenia dowiedział, nie później jednak niż przed upływem roku od daty rozporządzenia.

§ 2. Jednakże drugi z małżonków nie może powoływać się na brak swej zgody, jeżeli rozporządzenie zostało dokonane pod tytułem odpłat-

nym, a nabywca działał w dobrej wierze co do tego, że zgoda nie była potrzebna.

Art. 212. § 1. Z u s t a n i e m ustroju ustawowego małżonek, którego dorobek ma wartość mniejszą niż dorobek drugiego z małżonków, może żądać od tego małżonka sumy pieniężnej odpowiadającej połowie różnicy między wartością obu dorobków **(roszczenie o wyrównanie dorobku).**

§ 2. Jeżeli wyrównanie dorobku w pieniądzu byłoby połączone dla zobowiązanego małżonka z nadmiernymi trudnościami lub stratami, małżonek ten może zwolnić się od zobowiązania, ustępując drugiemu z małżonków część swojego dorobku w naturze; przy wyborze przedmiotów, które mają zastąpić wyrównanie w pieniądzu, powinien mieć na względzie potrzeby drugiego z małżonków.

Art. 213. Małżonek, który ukrył lub zataił część swego dorobku, obowiązany jest zapłacić drugiemu z małżonków wartość tej części lub ustąpić ją w naturze, chociażby wartość jego dorobku była mniejsza niż wartość dorobku drugiego z małżonków.

Art. 214. § 1. Małżonek, który dopuścił się zbrodni przeciwko drugiemu z małżonków lub jednej z najbliższych mu osób albo występku przeciwko życiu lub zdrowiu drugiego z małżonków, traci roszczenie o wyrównanie dorobku, jeżeli nie przyczynił się albo przyczynił się tylko nieznacznie do powstania dorobku drugiego z małżonków.

§ 2. To samo dotyczy małżonka, który zawarł w złej wierze małżeństwo następnie unieważnione albo został uznany wyłącznie winnym rozwodu.

Art. 215. Aż do chwili zapłaty lub zabezpieczenia roszczenia o wyrównanie dorobku małżonek zobowiązany do wyrównania nie może rozporządzać swoim majątkiem bez zgody drugiego z małżonków.

Art. 216. Dorobkiem każdego z małżonków są wszelkie należące do niego przedmioty majątkowe, które nie stanowią jego majątku osobistego.

Art. 217. Stanowią **majątek osobisty** każdego z małżonków:

1) przedmioty majątkowe nabyte przed powstaniem ustroju ustawowego;
2) przedmioty majątkowe nabyte po powstaniu ustroju ustawowego przez spadek, zapis, wyposażenie lub darowiznę;
3) przedmioty majątkowe nabyte w zamian za przedmioty wymienione w punktach poprzedzających;

4) przedmioty osobistego użytku;

5) przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu;

6) prawa niezbywalne.

Art. 218. § 1. **Wartość dorobku** każdego z małżonków ustala się z uwzględnieniem długów tego małżonka.

§ 2. Jednakże nie uwzględnia się długów zaciągniętych przed powstaniem ustroju ustawowego oraz długów z czynów niedozwolonych, jeżeli obowiązek naprawienia szkody wynika z umyślnego działania lub rażącego niedbalstwa małżonka.

Art. 219. § 1. Przy ustalaniu wartości dorobku każdego z małżonków odlicza się wartość nakładów i wydatków, poczynionych na rzecz dorobku z majątku osobistego któregokolwiek z małżonków, dolicza się natomiast wartość nakładów i wydatków, poczynionych z dorobku na rzecz majątków osobistych.

§ 2. Nie uwzględnia się wartości nakładów i wydatków, poczynionych z dorobku na urządzenie domowe, stanowiące wspólną własność małżonków.

Art. 220. § 1. W braku odmiennego zastrzeżenia umownego wartość darowizny, uczynionej na rzecz dziecka przez oboje małżonków wspólnie z ich majątków osobistych, odlicza się po połowie z dorobku każdego z małżonków.

§ 2. Jeżeli wartość połowy darowizny przenosi wartość dorobku jednego z małżonków, małżonkowi temu nie służy żadne roszczenie z tego tytułu.

Art. 221. Przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się także do wyposażenia dziecka przez oboje małżonków wspólnie.

Art. 222. Wszelkie rozrachunki między małżonkami, związane z ustaniem ustroju ustawowego, winny być dokonywane według wartości z daty rozrachunku.

Art. 223. § 1. W czasie t r w a n i a ustroju ustawowego **żaden z małżonków nie może rozporządzać ani zobowiązywać się do rozporządzania roszczeniem o wyrównanie dorobku,** jakie może mu służyć po ustaniu tego ustroju.

§ 2. Po u s t a n i u ustroju ustawowego małżonek, któremu służy roszczenie o wyrównanie dorobku, może **zrzec się tego roszczenia przez oświadczenie jednostronne.** Oświadczenie to winno być stwierdzone pismem.

Art 224. W czasie trwania ustroju ustawowego wierzyciele małżonka nie mogą zajmować roszczenia o wyrównanie dorobku, jakie może służyć małżonkowi po ustaniu tego ustroju *).

ROZDZIAŁ II. UMOWNE USTROJE MAJĄTKOWE

ODDZIAŁ I. PRZEPISY OGOLNE

Art. 225. W granicach, przepisami działu niniejszego określonych, **wzajemne stosunki małżonków w czasie trwania małżstwa lub na przypadek jego ustania mogą być uregulowane umową (majątkowa umowa małżeńska).**

Art. 226. Majątkowa umowa małżeńska może być **zawarta zarówno przed zawarciem, jak i po zawarciu małżeństwa.** Może być **zastąpiona nową majątkową umową małżeńską.**

Art. 227. § 1. Majątkowa umowa małżeńska winna być, **pod rygorem nieważności, zawarta w formie aktu notarialnego.**

§ 2. Jeżeli zawarcie majątkowej umowy małżeńskiej następuje po zawarciu małżeństwa, małżonkowie powinni przedstawić notariuszowi dowód, iż dokonali wzajemnych rozrachunków i ustalili swoje majątki według zasad ustroju majątkowego, któremu dotychczas podlegali.

Art. 228. W majątkowej umowie małżeńskiej można ustanowić jeden z następujących **ustrojów:**

1) ustrój **rozdzielności majątkowej;**
2) ustrój **ogólnej wspólności majątkowej;**
3) ustrój **wspólności dorobku;**
4) ustrój oparty na zasadach, które dotyczą różnych ustrojów majątkowych w przepisach działu niniejszego przewidzianych (ustrój **mieszany**).

Art. 229. Małżonek może podnosić przeciwko osobie trzeciej zarzuty wynikające z majątkowej umowy małżeńskiej, jeżeli umowa jest ujawniona w rejestrze ustrojów majątkowych małżeńskich albo jeżeli w chwili powstania zarzutu treść umowy była osobie trzeciej wiadoma.

Art. 230. Małżonek, który na mocy majątkowej umowy małżeńskiej sprawuje zarząd majątkiem drugiego z małżonków, może być pozbawiony tego zarządu, jeżeli wykonywa go w sposób sprzeczny z dobrem rodziny

---

*) Jest projektowane przesunięcie art. 224 do przepisów proceduralnych.

albo jeżeli wskutek ułomności lub innej trwałej przeszkody nie może go należycie wykonywać. To samo dotyczy samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym obojga małżonków przez jednego z małżonków albo udziału we wspólnym zarządzie tym majątkiem.

ODDZIAŁ II. USTRÓJ ROZDZIELNOŚCI MAJĄTKOWEJ

Art. 231. W ustroju rozdzielności majątkowej **każdy z małżonków zachowuje zarówno majątek nabyty przed ustanowieniem tego ustroju, jak i majątek nabyty później; zarządza i rozporządza całym swoim majątkiem samodzielnie.**

Art. 232. § 1. Można zastrzec w majątkowej umowie małżeńskiej, że w ustroju rozdzielności majątkowej zarząd i prawo pobierania pożytków całego majątku lub oznaczone części majątku jednego z małżonków służyć będzie drugiemu z małżonków. Zastrzeżenie może ograniczać się do samego zarządu.

§ 2. Do prawa pobierania pożytków stosuje się odpowiednio przepisy o użytkowaniu.

Art. 233. Zastrzeżony w ustroju rozdzielności majątkowej zarząd majątkiem jednego z małżonków przez drugiego z małżonków **nie obejmuje uprawnienia do zbywania i obciążania nieruchomości lub przedsiębiorstw zarobkowych.**

Art. 234. Jeżeli w ustroju rozdzielności majątkowej jednemu z małżonków służy prawo pobierania pożytków majątku drugiego z małżonków, do zbycia lub obciążenia przedmiotów wchodzących w skład tego majątku potrzebna jest zgoda małżonka uprawnionego do pobierania pożytków, chyba że w majątkowej umowie małżeńskiej było inaczej zastrzeżone.

Art. 235. Małżonek, któremu został zastrzeżony zarząd i prawo pobierania pożytków albo tylko zarząd majątku drugiego z małżonków obowiązany jest w braku odmiennego postanowienia majątkowej umowy małżeńskiej pokrywać z dochodów tego majątku przypadającą na drugiego z małżonków część kosztów utrzymania rodziny i zaspakajania potrzeb jej członków.

Art. 236. § 1. Wierzyciele małżonka mogą żądać zaspokojenia z jego majątku bez względu na prawo pobierania pożytków służące drugiemu z małżonków.

§ 2. Wierzyciele małżonka, któremu służy prawo pobierania pożytków majątku drugiego z małżonków, nie mogą żądać zaspokojenia z pożytków tego majątku.

ODDZIAŁ III. USTRÓJ OGÓLNEJ WSPÓLNOŚCI MAJĄTKOWEJ

Art. 237. W ustroju ogólnej wspólności majątkowej **wszelkie przedmioty majątkowe, które nie stanowią majątku osobistego jednego lub drugiego z małżonków, są majątkiem wspólnym obojga małżonków.**

Art. 238. § 1. W czasie trwania ustroju ogólnej wspólności majątkowej **żaden z małżonków nie może rozporządzać ani zobowiązywać się do rozporządzania udziałem w majątku wspólnym** lub udziałem w poszczególnych przedmiotach należących do tego majątku.

§ 2. Przed ustaniem ustroju ogólnej wspólności majątkowej wierzyciele małżonka nie mogą żądać zaspokojenia z jego udziału w majątku wspólnym lub w poszczególnych przedmiotach należących do tego majątku.

Art. 239. W ustroju ogólnej wspólności majątkowej stanowią **majątek osobisty** każdego z małżonków:

1) przedmioty osobistego użytku;
2) przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu;
3) prawa niezbywalne;
4) przedmioty majątkowe uznane za majątek osobisty w majątkowej umowie małżeńskiej;
5) przedmioty majątkowe nabyte w zamian za przedmioty wymienione w punkcie poprzedzającym *).

Art. 240. Majątki osobiste małżonków **podlegają przepisom o ustroju rozdzielności majątkowej.**

Art. 241. Jeżeli majątkowa umowa małżeńska inaczej nie postanawia, małżonkowie **zarządzają i rozporządzają wspólnie majątkiem wspólnym.**

Art. 242. W majątkowej umowie małżeńskiej można zastrzec, iż z a r z ą d majątkiem wspólnym sprawowany będzie s a m o d z i e l n i e przez każdego z małżonków albo tylko przez jednego z nich.

Art. 243. Samodzielny zarząd majątkiem wspólnym **nie obejmuje uprawnienia do zbywania i obciążania nieruchomości, wierzytelności hipotecznych i przedsiębiorstw zarobkowych,** do oddawania nieruchomości

---

*) Po uchwaleniu projektu Księgi o prawie spadkowym przepis art. 239 będzie uzupełniony wzmianką o przedmiotach nabytych przez darowiznę lub rozporządzenie ostatniej woli.

w najem lub dzierżawę na czas dłuższy niż lat sześć, ani do czynienia darowizn z wyjątkiem tych, które odpowiadają obowiązkowi moralnemu, względom przyzwoitości lub zwyczajom.

Art. 244. Jeżeli czynność prawna, której dokonanie przekracza zakres samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym, wymaga zachowania szczególnej formy, zgoda drugiego małżonka na dokonanie czynności winna być wyrażona w tej samej formie.

Art. 245. Jeżeli dokonanie czynności prawnej, która wymaga współdziałania obojga małżonków, jest potrzebne dla dobra rodziny, a jeden z małżonków odmawia współdziałania albo nie ma możności wyrażenia woli, drugi z małżonków może żądać upoważnienia sądu do dokonania czynności.

Art. 246. Jeżeli ustawa inaczej nie stanowi, wierzyciele każdego z małżonków mogą żądać zaspokojenia zarówno z jego majątku osobistego, jak i ze wspólnego majątku obojga małżonków.

Art. 247. Odpowiedzialność małżonka za zobowiązania zaciągnięte przezeń w czasie trwania ustroju ogólnej wspólności majątkowej, ogranicza się do jego majątku osobistego, jeżeli ograniczenie takie jest przewidziane w umowie z wierzycielem albo jeżeli zobowiązanie wynika z wekslu lub z umowy pożyczki. Nie dotyczy to jednak zobowiązań z wekslu lub z umowy pożyczki, które zostały zaciągnięte przez małżonka sprawującego samodzielnie zarząd majątkiem wspólnym albo które zaciągnął jeden z małżonków za zgodą drugiego.

Art. 248. Od chwili ustania ustroju ogólnej wspólności majątkowej **do majątku wspólnego stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności** z zachowaniem przepisów poniższych.

Art. 249. Jeżeli majątkowa umowa małżeńska inaczej nie postanawia, oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym.

Art. 250. Małżonek, który w czasie trwania ustroju ogólnej wspólności majątkowej odpowiadał za dług tylko majątkiem wspólnym, odpowiada po ustaniu tego ustroju całym swoim majątkiem, jednakże tylko do wartości przypadającego mu udziału w majątku wspólnym.

Art. 251. Małżonek, który ukrył lub zataił część wspólnego majątku, traci swój udział w tej części.

Art. 252. Przy podziale majątku wspólnego każdy z małżonków może żądać, w odpowiednim stosunku, zwrotu wydatków i nakładów, jakie poczynił na rzecz tego majątku ze swego majątku osobistego, oraz obowiązany jest zwrócić, w odpowiednim stosunku, wydatki i nakłady, jakie zostały poczynione z majątku wspólnego na rzecz jego majątku osobistego.

Art. 253. Wszelkie rozrachunki między małżonkami, związane z ustaniem ustroju ogólnej wspólności majątkowej, winny być dokonywane według wartości z daty rozrachunku.

Art. 254. W przypadku, gdy z majątku wspólnego zostało zaspokojone zobowiązanie jednego z małżonków do naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym w czasie trwania ustroju ogólnej wspólności majątkowej, małżonek ten powinien zwrócić odpowiednią część uiszczonej sumy, jeżeli obowiązek naprawienia szkody wynika z umyślnego działania lub rażącego niedbalstwa.

Art. 255. Jeżeli jeden z małżonków umyślnie lub przez rażące niedbalstwo wyrządził szkodę w majątku wspólnym, obowiązany jest do naprawienia tej szkody.

Art. 256. Do podziału majątku wspólnego stosuje się odpowiednio przepisy o podziale spadku.

Art. 257. § 1. Małżonek, który dopuścił się zbrodni przeciwko drugiemu z małżonków lub jednej z najbliższych mu osób albo występku przeciwko życiu lub zdrowiu drugiego z małżonków, traci swój udział w majątku wspólnym, jeżeli nie przyczynił się do jego powstania. Jeżeli małżonek ten wprawdzie przyczynił się do powstania majątku wspólnego, lecz tylko w nieznacznym stopniu, drugi z małżonków może żądać zmniejszenia jego udziału.

§ 2. To samo dotyczy małżonka, który zawarł w złej wierze małżeństwo następnie unieważnione albo został uznany wyłącznie winnym rozwodu.

ODDZIAŁ IV. USTRÓJ WSPÓLNOŚCI DOROBKU

Art. 258. W ustroju wspólności dorobku **majątkiem wspólnym małżonków są wszelkie przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania tego ustroju** z wyjątkiem:

1) przedmiotów majątkowych nabytych przez spadek, zapis, wyposażenie lub darowiznę;
2) przedmiotów majątkowych nabytych w zamian za przedmioty, które należały do jednego z małżonków przed powstaniem ustroju wspólności dorobku, albo wzamian za przedmioty wymienione w punkcie poprzedzającym;
3) przedmiotów osobistego użytku;
4) przedmiotów potrzebnych do wykonywania zawodu;
5) praw niezbywalnych.

Art. 259. Przedmioty, które nie wchodzą w skład majątku wspólnego, stanowią **majątek osobisty** małżonka.

Art. 260. Majątki osobiste małżonków podlegają **przepisom o ustroju rozdzielności majątkowej.**

Art. 261. Do majątku dorobkowego małżonków stosuje się odpowiednio **przepisy o majątku wspólnym w ustroju ogólnej wspólności majątkowej** z zachowaniem przepisów poniższych.

Art. 262. W rozrachunkach między małżonkami koszty utrzymania rodziny i zaspakajania osobistych potrzeb jej członków powinny być zaliczane przede wszystkim na majątek dorobkowy.

Art. 263. W rozrachunkach między małżonkami długi każdego z małżonków zaciągnięte przed ustanowieniem wspólności dorobku powinny być zaliczane na jego majątek osobisty. To samo dotyczy długów z czynów niedozwolonych, jeżeli dług powstał w czasie trwania tego ustroju a obowiązek naprawienia szkody wynika z umyślnego działania lub rażącego niedbalstwa małżonka.

ROZDZIAŁ III. USTRÓJ PRZYMUSOWY

Art. 264. § 1. Wzajemne stosunki majątkowe małżonków podlegają **z mocy prawa ustrojowi rozdzielności majątkowej, jeżeli jeden z małżonków został ubezwłasnowolniony albo jeżeli została ogłoszona jego upadłość.**

§ 2. W przypadku ubezwłasnowolnienia ustrój rozdzielności majątkowej obowiązuje z mocą wsteczną od dnia wszczęcia postępowania o ubezwłasnowolnienie, a w przypadku upadłości z mocą wsteczną od dnia wszczęcia postępowania upadłościowego.

Art. 265. § 1. Jeden z małżonków może **żądać zastąpienia dotychczasowego ustroju majątkowego ustrojem rozdzielności,** jeżeli drugi z małżonków stał się niewypłacalnym albo jeżeli zachodzi obawa, że w ustroju dotychczasowym małżonek ten nie będzie należycie przestrzegał interesów rodziny.

§ 2. W przypadkach powyższych ustrój rozdzielności majątkowej obowiązuje od daty uprawomocnienia się orzeczenia sądu.

PRAKTYKA

DOMNIEMANIE Z ART. 5 PR. RODZ.

W RAZIE UZNANIA MĘŻA ZA ZMARŁEGO

Pod tymże samym tytułem, który nadaję też niniejszej mojej odpowiedzi, P. Adw. Stanisław Garlicki na łamach „Przeglądu Notarialnego" (czerwiec 1948 r. — str. 556) poddał krytyce pogląd, wyrażony w mym komentarzu do prawa rodzinnego (uw. 4 do art. 5), a idący w tym kierunku, że — „w razie uznania za zmarłego za początek okresu (trzystu dni od rozwiązania małżeństwa, w którym dziecko ma za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa) liczyć należy chwilę śmierci męża, ustaloną w postanowieniu o uznaniu za zmarłego". Autor polemiki uważa, że ten mój pogląd jest niesłuszny, gdyż — „znajduje się on w sprzeczności z art. 5 pr. rodz., art. 19 § 2 pr. osob. i art. 8 pr. małż.", natomiast odmienne stanowisko, że — „małżeństwo zawarte z osobą uznaną za zmarłą trwa nadal i za takim dzieckiem przemawia nadal domniemanie urodzenia z małżeństwa" (choćby się urodziło po upływie trzystu dni od chwili śmierci męża, ustalonej w postanowieniu o uznaniu za zmarłego) „nie tylko znajduje poparcie w wyraźnych i niedwuznacznych przepisach prawa, lecz ponadto jest zgodne z ogólną tendencją ustawodawcy powojennego, który zmierza do ułatwienia dziecku uzyskania stanowiska dziecka małżeńskiego".

Jako autor komentarza byłem do pewnego stopnia skrępowany jego przeznaczeniem i przewidywanymi rozmiarami, toteż w uwadze, która stała się przedmiotem omawianej krytyki, podałem — jak to w komentarzach nieraz musi się zdarzać — gotowy wynik procesu wykładni, który musiałby zająć zbyt wiele miejsca. Jednakże wkrótce po napisaniu przeze mnie ko-

mentarza ukazała się — na podstawie mego referatu — na łamach „Dodatku Cywilistycznego“ do „Państwa i Prawa“ (lipiec - sierpień 1946 r. — str. 180) odpowiedź na pytanie prawne, dotyczące dokładnie tego samego zagadnienia, i to tym razem z obszerniejszym uzasadnieniem. P y t a n i e brzmiało:

czy uznanie męża za zmarłego można uważać za równoznaczne w skutkach z rozwiązaniem małżeństwa, o którym mówi art. 5 pr. rodz., a w razie odpowiedzi twierdzącej, od jakiej chwili należy liczyć termin 300 dni, miarodajny dla domniemania za urodzeniem dziecka z małżeństwa?,

o d p o w i e d ź zaś:

uznanie męża za zmarłego należy uważać za równoznaczne w skutkach z rozwiązaniem małżeństwa, o którym mówi art. 5 pr. rodz., przy czym początek terminu 300 dni, miarodajnego dla domniemania urodzenia dziecka z małżeństwa, liczy się od chwili śmierci, oznaczonej w postanowieniu sądu.

Odpowiedź powyższa wraz z jej uzasadnieniem została rozpoznana i jednomyślnie aprobowana przez Komitet Redakcyjny „Dodatku Cywilistycznego“ w składzie, w jakim Komitet ten od przeszło dwóch lat rozpoznaje w ogóle odpowiedzi prawne z zakresu cywilistyki, przeznaczone do druku na łamach „Państwa i Prawa“. Ten fakt wyznacza mi rolę „obrońcy“ nie tyle nawet jednej uwagi własnego komentarza, ile — w tym przypadku — przede wszystkim, zgodnej z tą uwagą całkowicie, opinii składu aprobującego Komitetu Redakcyjnego „Dodatku Cywilistycznego“.

Z treści polemiki wnioskuję, że jej Autor nie zetknął się z powyższą odpowiedzią prawną, która właściwie zupełnie mogłaby wystarczyć do odparcia użytych przezeń argumentów. Muszę tu przede wszystkim powołać się na całą treść tej odpowiedzi. Jednakże nie chcę się na tym ograniczyć, gdyż sprawa jest godna rzeczywiście poświęcenia jej szczególnej uwagi, skoro idzie w niej o tak ważne kwestie z punktu widzenia dobra dzieci, ich rodzin i społeczeństwa, jak ustalenie, kto ma uchodzić za ojca dziecka w przypadkach uznania za zmarłego. Także ilościowo idzie o zagadnienie pierwszorzędnej wagi, skoro przypadki uznania za zmarłego są obecnie w Polsce tak częste, jak bodaj nigdy i nigdzie jeszcze nie były.

Autor polemiki dochodzi do nietrafnego wyniku dlatego, że jakkolwiek powołuje się też na „tendencję ustawodawcy“

(o czym niżej), to jednak operuje w istocie prawie wyłącznie kryteriami wykładni gramatyczno-werbalnej bez sięgnięcia do właściwej racji prawnej rozważanych przepisów. O ile zaś uwzględnianie celu, jaki ustawodawcy przyświecał, powinno być zawsze dominantą każdej prawidłowej wykładni, to tym bardziej hierarchicznie uprzywilejowane stanowisko trzeba przyznać wykładni teleologicznej przy interpretowaniu przepisów zunifikowanego prawa polskiego, które — jako wynik prac prowadzonych w niezwykle szybkim tempie — z natury rzeczy może tu i ówdzie wykazywać pewne usterki w sposobie wyrażenia w ustawie właściwych ustawodawczych zamierzeń.

Autor polemiki rozumuje tak: skoro według przepisów art. 8 § 2 pr. małż. i art. 19 § 2 pr. osob. małżeństwo osoby uznanej za zmarłą rozwiązuje się z chwilą zawarcia przez jej współmałżonka nowego małżeństwa, a w art. 5 pr. rodz. jest mowa właśnie o „rozwiązaniu małżeństwa", to oczywiście wynik musi tu być ten sam. Zapewne, zazwyczaj użycie tych samych słów może uzasadnić przypuszczenie, że ustawodawca ma też na względzie identyczny stan faktyczny czy prawny, jest to też zawsze postulatem d e l e g e f e r e n d a. Ale — choćby wobec niedoskonałości narzędzia mowy ludzkiej — to przypuszczenie, tak w dziedzinie prawa, jak i każdej innej zresztą, nie zwalnia od konieczności sprawdzenia jego trafności. Otóż rozważane zagadnienie łączy się ze splotem tak zawiłych problemów indywidualnych i społecznych, że ani ustawodawstwo polskie, ani żadne inne nie jest w stanie ustrzec się od pewnych jakby kompromisów z punktu widzenia czystości konstrukcji obranego rozwiązania, co czyni właśnie szczególnie nieodpowiednią obraną przez Autora polemiki metodę uproszczonego i ryczałtowego przecięcia tych zagadnień skrajnie przeprowadzoną linią demarkacyjną. By nie przedłużać zbytnio mej odpowiedzi mogę tu wskazać tylko na niektóre momenty.

Znaczenia art. 19 § 2 pr. osob. nie można należycie zrozumieć bez uwzględnienia przepisu § 1 tegoż artykułu (przez Autora polemiki całkowicie w jego rozważaniach pominiętego), który stanowi, że „uznanie za zmarłego powoduje skutki rzeczywistej śmierci". Jest to zasada ogólna, obowiązująca dla wszystkich dziedzin prawa, a w szczególności dla prawa rodzinnego, małżeńskiego, osobowego, spadkowego i in. Śmierć rzeczywista oczywiście rozwiązuje małżeństwo. Konsekwent-

nie więc i uznanie za zmarłego powinnoby wywoływać ten sam skutek. Przed tą konsekwencją musi jednak ustawodawca się cofnąć, skoro liczyć się musi, że — jakkolwiek bardzo tylko wyjątkowo — uznanie za zmarłego może jednak nie odpowiadać rzeczywistemu stanowi i zaginiony może jeszcze żyć. Przedłużenie trwania małżeństwa, mimo uznania jednego z małżonków za zmarłego, jest więc już swego rodzaju wyjątkiem od zasady, że uznanie za zmarłego ma skutki śmierci rzeczywistej — i to już nakazuje ostrożną i nierozszerzającą wykładnię w tym zakresie. Skoro małżeństwo trwa, mimo uznania za zmarłego jednego z małżonków, to znów konsekwencją zasad ogólnych byłoby, że drugi małżonek nie może wstąpić w ponowny związek małżeński. Otóż tu znowu ustawodawca musi dopuścić wyjątek, usprawiedliwiony potrzebami życia tak indywidualnego, jak i społecznego, i zezwolić na zawieranie tego rodzaju małżeństw.

Fakt zawarcia nowego małżeństwa sam przez się w niczym nie może wpływać na ocenę prawdopodobieństwa, że poprzedni małżonek, uznany za zmarłego, rzeczywiście nie żyje. Znów więc nie czystością jakichś teoretycznych założeń doktrynalnych, lecz istotną potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa bytu nowego związku małżeńskiego, podyktowane jest stanowisko ustawodawcy, który z tą chwilą każe już ostatecznie uważać za rozwiązane małżeństwo poprzednie, co z kolei zmusza go znów do ustanowienia jeszcze jednego kolejnego wyjątku w art. 20 § 2 pr. osob., polegającego na tym, że zasada, iż przeprowadzenie dowodu życia osoby uznanej za zmarłą powoduje ustanie skutków uznania za zmarłego, nie ma zastosowania do małżeństwa w powyższy sposób rozwiązanego.

Już tych parę — z konieczności pobieżnych — uwag wskazuje, jak wielką ostrożność trzeba stosować przy próbach transpozycji pojęć art. 8 pr. małż. i art. 19 pr. osob. w dziedzinę wykładni art. 5 pr. rodz. Domniemanie urodzenia dziecka z małżeństwa w tym ostatnim przepisie opiera się w swym założeniu oczywiście na uprzedniej presumpcji, że mężatka zrodziła je wskutek obcowania z mężem. Ta presumpcja nie może być aktualna, gdy mąż umarł, a od jego śmierci upłynął okres trzystu dni. Ze śmiercią rzeczywistą należy tu stawiać na równi „śmierć domniemaną“ na zasadzie przepisu art. 19 § 1 pr. osob., natomiast do stosowania wyjątkowych norm art. 19

§ 2 pr. osob. i art. 8 pr. małż. nie ma tu żadnych podstaw z punktu widzenia logiki i domniemanych intencyj ustawodawcy. Należy uwzględnić, że zbiorową nazwą rozwiązania małżeństwa ustawodawca w art. 5 pr. rodz. obejmuje różne stany faktyczne, a więc tak śmierć rzeczywistą, jak rozwód i unieważnienie małżeństwa i wreszcie uznanie za zmarłego. Nie można więc tego ostatniego przypadku wyodrębniać całkowicie od tej więzi i interpretować go, jak to czyni Autor polemiki, na podstawie tylko identyczności użytych wyrażeń, w oparciu o przepisy, mające zupełnie inne założenia i cele.

Art. 5 pr. rodz. dotyczy domniemania, że dziecko pochodzi z obcowania małżonków. Otóż domniemanie takie musi być automatycznie wyeliminowane — z logiczną koniecznością — wobec domniemania prawnego z art. 18 § 1 pr. osob., że „zaginiony zmarł w chwili określonej w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego", i gdy od chwili tej upłynął okres 300 dni. Podtrzymanie domniemania, że i po tym czasie dzieci pochodzą z obcowania matki z ojcem, uznanym za zmarłego, nie dałoby się utrzymać wprost w granicach rozsądnego rozumowania oraz poczucia prawnego i moralnego ogółu społeczeństwa.

Nie można też zadowalać się tym, że — jak podkreśla Autor polemiki — „sukcesorowie" osoby uznanej za zmarłą mogliby na zasadzie art. 11 pr. rodz. zaprzeczyć urodzenie dziecka z małżeństwa. Jeśli nawet pominąć, że spadku i spadkobierców zainteresowanych może wcale nie być lub mogą oni przeoczyć ustawowy termin od uprawomocnienia się postanowienia o uznaniu za zmarłego, to zważyć należy, że ustawodawca przewidział wykazywanie oczywistego niepodobieństwa „aby mąż (matki) mógł być ojcem dziecka" (art. 6 § 2 pr. rodz.) dla przypadków, w których istnieje potrzeba obalania drogą powództwa racjonalnie uzasadnionego i stąd ustawowo usankcjonowanego domniemania pochodzenia dziecka z obcowania matki z mężem. Jakiż jednak cel miałby ten wymóg, skoro same założenia instytucji uznania za zmarłego i odnośnych orzeczeń sądowych wykazują właśnie to „oczywiste niepodobieństwo"? Przy koncepcji Autora polemiki każdy bez wyjątku tego rodzaju proces musiałby się kończyć stwierdzeniem, że dziecko nie pochodzi z małżeństwa, przy czym jako jedyny dowód wystarczyło by właśnie uznanie męża matki za zmarłego. Pocóż

w takim razie potrzebne byłyby tego rodzaju procesy i czyż nie stanowiły by one dziwacznego unikatu?

Ubocznie można tu zauważyć, że rozważany problem, jakkolwiek nowy na tle prawa rodzinnego, w rzeczywistości nie jest jednak zupełnie pozbawiony swego rodzaju prejudykatów w orzecznictwie i doktrynie, które wytworzyły się pod rządem prawa, które obowiązywało — przed unifikacją prawa cywilnego — na obszarach zachodnich Polski. Ustawowe podłoże wykładni było tam zupełnie identyczne z tym, które wynika z przepisów prawa obecnie obowiązującego. Uznanie małżonka za zmarłego nie rozwiązywało małżeństwa, natomiast rozwiązywało się ono przez zawarcie ponownego małżeństwa (§ 1348 § 2 k. c. n.). Domniemanie urodzenia z małżeństwa — w zakresie tu istotnym — nie odbiegało też w niczym od unormowania zawartego w art. 5 pr. rodz. Otóż w tej identycznej sytuacji prawnej rozstrzygano (por. np. orz. S. Rz. — tom 60, str. 199), że o ile idzie o przypadki uznania za zmarłego i w związku z tym zagadnienie domniemania urodzenia dziecka z małżeństwa, to uznanie za zmarłego należy uważać za rozwiązanie małżeństwa, a dzieci urodzone po upływie okresu koncepcyjnego od daty śmierci ustalonej w postanowieniu o uznaniu za zmarłego muszą uchodzić za dzieci pozamałżeńskie.

Wydaje się też zupełnie oczywiste, że intencjom polskiego ustawodawcy odpowiadać może tylko taka wykładnia, iż **uznanie za zmarłego należy uważać za równoznaczne w skutkach z rozwiązaniem małżeństwa w tym rozumieniu, o jakie idzie w art. 5 pr. rodz.**

Nie są przekonywujące wywody Autora polemiki, starające się wykazać, że jego odmienne stanowisko „jest zgodne z ogólną tendencją ustawodawcy powojennego, który zmierza do ułatwienia dziecku uzyskania stanowiska dziecka małżeńskiego". Ustawodawca polski rzeczywiście dąży do ułatwienia dzieciom pozamałżeńskim „uzyskania stanowiska dziecka małżeńskiego", lecz odnosi się to właśnie do dzieci, które są pozamałżeńskimi, i nie wynika stąd żaden argument dla tezy Autora polemiki, który przecież nie dąży do zapewnienia dzieciom pozamałżeńskim łatwiejszego wstępu w szeregi dzieci z małżeństwa, lecz chce przypisać ustawodawcy intencję, że w sposób sztuczny i nie mający niczego wspólnego z rzeczywistością chce przez ewentualnie nawet dziesiątki lat po uznaniu ojca za

zmarłego podtrzymać fikcję, że dzieci są dziećmi z małżeństwa, ponieważ pochodzą z obcowania matki z tym ojcem. Tymczasem ustawodawca polski w obronie ważnego interesu publicznego, związanego z właściwym ustaleniem stosunku ojcostwa, szedł nawet szczególnie daleko w zestawieniu z innymi ustawodawstwami, poświęcając nawet dla tej idei dobro samego dziecka, gdy tego zaszła potrzeba. Wystarczy tu przykładowo wskazać na historię przepisu art. 66 pr. rodz. Według projektu Komisji Kodyfikacyjnej i jeszcze tezy IV, ustalonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości do projektu prawa rodzinnego, powództwo o odjęcie uznaniu dziecka pozamałżeńskiego mocy prawnej, mogło być oparte — wzorem niektórych obcych ustawodawstw — także na tym, że uznanie przyniosłoby dziecku szkodę. Miano m. in. na uwadze np. takie skrajne przypadki, że dziecko zostało poczęte wskutek zgwałcenia matki, a przestępca nadużywa uznania dla szantażu. Jednakże, jak wynika z protokołu posiedzenia Komisji Opiniodawczej przy Komisji Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 września 1945 r. (D. P. P. 1/45, str. 36) przeważył wzgląd na to, że pozbawienie rzeczywistego ojcostwa mocy prawnej jest niekonsekwencją. Otóż teza Autora polemiki — w razie jej przyjęcia — równałaby się właśnie w konsekwencji uniemożliwieniu w bardzo wielu przypadkach dochodzeniu rzeczywistego ojcostwa, a nawet nadaniu dziecku praw dziecka z małżeństwa w stosunku do tego mężczyzny, który jest jego rzeczywistym ojcem. Ze względu bowiem na przepis art. 49 pr. rodz. — przy zwalczanym tu założeniu — nie byłoby możliwe powództwo o ojcostwo, a konsekwentnie nie było by też możliwe ani uznanie tego dziecka, ani zrównanie go, ani uprawnienie (por. uwagę 3 do art. 49 w mym komentarzu), oczywiście poza przypadkami poprzedniego skutecznego obalenia domniemania z art. 5 pr. rodz. w drodze powództwa o zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa.

Toteż Autor polemiki ze swoją tezą, podyktowaną rzekomym dobrem dziecka, dochodzi w rzeczywistości do wyników, które bardzo często byłyby właśnie dla tego dziecka i rodziny jaskrawie krzywdzące. Wszakże konieczność fikcyjnego uchodzenia za dziecko mężczyzny, uznanego np. przed wielu laty za zmarłego, przy równoczesnym pozbawieniu możliwości korzystania z faktycznej opieki, środków utrzymania itp. ze

strony ojca rzeczywistego, z każdego bez wyjątku punktu widzenia byłoby nieraz prawdziwym *privilegium odiosum*, jak na to już zwracałem uwagę w cytowanej poprzednio odpowiedzi prawnej.

Jako jeden z mnóstwa możliwych przykładów można by wziąć właśnie jedną z takich sytuacyj, jakie Autor polemiki omawia, a mianowicie, gdy matka dziecka zawiera ponowne małżeństwo. Jeśli się np. przyjmie, że matka ta miała dziecko po upływie 300 dni od ustalonej w postanowieniu o uznaniu za zmarłego daty śmierci jej pierwszego męża, i to z obcowania z mężczyzną, z którym później dopiero zawiera związek małżeński, to koncepcja Autora polemiki pozbawia takie dziecko tak naturalnych i wielkich korzyści, jakie zapewnia uprawnienie (art. 63 pr. rodz.). Dziecko takie bowiem — przy tej koncepcji — nie mogło by być uważane za dziecko z małżeństwa drugiego i uchodzić za dziecko z małżeństwa tego rzeczywistego ojca, lecz uchodziłoby w drodze przewagi tak nielogicznie rozciągniętej fikcji za dziecko pierwszego męża matki, choćby on został uznany za zmarłego np. na lat 15 przed jego urodzeniem. Konieczne byłoby dopiero szukanie ratunku w drodze — jakże nieraz przykrego dla stosunków rodzinnych — procesu o zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa (pierwszego), o ile było by to w ogóle możliwe ze względu na ewentualny upływ odnośnych terminów, sprzeciw matki (art. 14 pr. rodz.) itp.

Toteż — w wyniku dotychczasowych rozważań — należy stwierdzić, że koncepcja Autora polemiki nie może być przyjęta tak z **punktu widzenia wykładni logicznej i teleologicznej, jak i szczególnie ze względu na dobro dziecka i interes społeczeństwa**, które to kryteria muszą stanowić naczelny drogowskaz wykładni prawa rodzinnego.

Bronisław Dobrzański

DO DYSKUSJI O PIERWOKUPIE Z ART. 80 PRAWA RZECZOWEGO

Dyskusja się toczy... Tymi słowy zamknęliśmy przedsłowie redakcyjne do drugiego w ciągu wywodu, poświęconego wykładni art. 80 pr. rzecz. w ostatnim zeszycie (I — str. 535 i nast., II — str. 544 i nast.). Z kolei zabiera głos bezpośrednio zainteresowany w tych wywodach Autor. A więc, choć dochodzimy już z tą sprawą do przesytu — dyskusja się toczy...

(Red.)

Sędzia W i t e c k i poświęcił ostatnio (P. N. Nr 6 r. b., str. 535) uwagę moim wywodom (P. N. Nr 4 r. b., str. 306), w których starałem się zanalizować odpowiedź w Dodatku Cywilistycznym „Państwa i Prawa" (zesz. 1 r. b., str. 136) na pytanie: „W jaki sposób wykonywa się prawo pierwokupu udziału jednego ze współwłaścicieli?"

Bardzo żałuję, że Redakcja P. N. z braku miejsca zmuszona była zrezygnować z pierwotnego zamiaru przedrukowania w całości wspomnianej odpowiedzi, referowanej przez Sędziego W i t e c k i e g o, do której mój artykuł miał być rodzajem glossy. Wówczas czytelnicy mogliby sami osądzić, czy zarzut nieścisłego przedstawienia przeze mnie uzasadnienia tej odpowiedzi jest słuszny.

Sędzia W i t e c k i kładzie zd. m. nadmierny nacisk na rozróżnienie o b l i g a t o r y j n e j umowy sprzedaży nieruchomości od r z e c z o w e j umowy przeniesienia własności. W praktyce bowiem cechy odróżniające te dwa typy umów są zazwyczaj zatarte. Ma to swoje uzasadnienie w prawie rzeczowym. W myśl bowiem art. 44 § 1 pr. rz. zasadniczym typem umowy dotyczącej przeniesienia własności jest umowa o charakterze równocześnie obligatoryjnym i rzeczowym. Nawet w przypad-

ku art. 45 § 2 pr. rz. wyrażenie bezwarunkowej zgody na niezwłoczne przeniesienie własności nie ma charakteru abstrakcyjnego, lecz zgodnie z art. 44 § 2 pr. rz. musi obejmować również uznanie zobowiązania. Mogą więc istnieć umowy dotyczące zbycia nieruchomości o charakterze bezspornie czysto obligatoryjnym (z pewnych przyczyn, nad którymi w tej chwili nie mogę się rozwodzić, trafiają się one tylko wyjątkowo), jednakże nie mogą istnieć umowy przeniesienia własności o charakterze czysto rzeczowym.

Dlatego też forma zewnętrzna umowy sprzedaży udziału w nieruchomości wygląda obecnie w praktyce jednakowo niezależnie od tego, czy prawo pierwokupu z art. 80 pr. rz. wchodzi w grę, czy nie. Samo zamieszczenie czy niezamieszczenie przez notariusza wzmianki w akcie o skutkach prawnych z art. 80 pr. rz. rzecz prosta nie przesądza o tym, czy umowa jest warunkowa, czy nie. Nie ma też potrzeby redagowania takiej umowy jako warunkowej przede wszystkim dlatego, że nie jest to warunek umowny, a poza tym również dlatego, że często ani stronom, ani natariuszowi nie jest wiadomo, czy współwłaścicielom przysługuje prawo pierwokupu.

Najzupełniej zawodne też byłoby wyciąganie jakichkolwiek wniosków o charakterze umowy z okoliczności, do której Sędzia W i t e c k i zdaje się przywiązywać bodajże decydujące znaczenie, mianowicie, czy umowa ta obejmuje zgodę na dokonanie wpisu, czy jej nie obejmuje. Cytowany bowiem art. 21 pr. ks. w. dotyczy wpisów p r a w o t w o r z ą c y c h. Do przeniesienia więc własności udziału w nieruchomości zgoda zbywcy na dokonanie wpisu bynajmniej nie jest potrzebna.

Nie może mieć też zd. m. znaczenia dla oceny skutków prawnych umowy samo użycie f o r m u ł y o bezwarunkowej zgodzie na niezwłoczne przeniesienie własności. Nie formuła bowiem, tylko treść decyduje o charakterze umowy.

Jeżeli zatem w umowie powołano się na d o w o d y, że prawo pierwokupu nie istnieje lub wygasło, to umowa jest b e z w a r u n k o w a bez względu na użycie takiej lub innej formuły. Jeżeli natomiast takich dowodów nie powołano, oświadczenie stron w tym przedmiocie, choćby poparte było powołaniem się na pewne czynności, które uprawdopodobniają twierdzenie stron (np. recepisy listów wysłanych do współwłaścicieli), nie

może decydować o bezwarunkowym charakterze umowy i nie uzasadnia zawarcia takiej umowy na podstawie art. 347 k. z. Umowa więc taka musi być uważana również jako warunkowa. Art. 347 k. z. (jak wynika z uzasadnienia proj. kod. zob.) może mieć zastosowanie tylko w przypadku, gdy zbywca zataił przed nabywcą istnienie prawa pierwokupu, co nie może mieć miejsca ani w przypadku, gdy prawo pierwokupu jest ujawnione w księdze wieczystej, ani gdy chodzi o prawo z art. 80 pr. rz.

Sędzia Witecki jest jednak zdania, że sytuacja prawna jest inna w przypadku, gdy pierwokup jest ujawniony w księdze wieczystej, a to w związku z domniemaniem z art. 18 pr. rz., zaś inna gdy chodzi o prawo, które powstaje z mocy ustawy i jest ograniczone terminem i faktycznymi przesłankami, co do których nie ma żadnych domniemań.

Nie mogę podzielić tego poglądu. Nieznajomością ustawy nikt się nie może zasłaniać, podobnie jak nieznajomością wpisów. Rygory z mocy samego prawa, zwłaszcza oparte na interesie publicznym, nie mogą być uważane za słabsze od rygorów umownych, choćby ujawnionych w księgach. W obu przypadkach nie można się bronić dobrą wiarą przed wykonaniem pierwokupu.

Cały ten wywód zmierza do wykazania, że sędzia, załatwiając wniosek o wpis na zasadzie umowy przeniesienia własności udziału, nie zawsze może być zorientowany co do charakteru tej umowy i nie ma powodu dozwalać wpisu tylko na tej zasadzie, że ujęta ona została w formie bezwarunkowej z art. 347 k. z.

Sędzia Witecki oświadczył jednak, że świadomie pominął pytania i wątpliwości, które musi wziąć pod uwagę sędzia załatwiający wniosek o wpis: samo stawianie w odpowiedzi takich pytań byłoby niewłaściwe. Z tym również trudno mi się zgodzić. Odpowiedź na pytanie „w jaki sposób wykonywa się prawo pierwokupu udziału współwłaścicieli?“, postawione niewątpliwie w powiązaniu z art. 80 pr. rz., nie może się ograniczyć tylko do rozwiązania z dziedziny kodeksu zobowiązań, tak jakby ten art. 80 pr. rz. nie istniał. Przy naszej w tej chwili z natury rzeczy niedostatecznej znajomości nowych przepisów nie wolno dyskwalifikować żadnych pytań, wiążących się z zagadnieniem i należy unikać rozwiązań fragmentarycznych, mało przydat-

nych dla praktyków. Należy więc z zadowoleniem powitać zapowiedź Sędziego Witeckiego, że zamierza oświetlić omawiane zagadnienie również na podstawie przepisów o księgach wieczystych.

*

Zagadnienie art. 80 pr. rz. poruszył również Not. Smal w artykule pt. „Reguła z art. 45 § 1 pr. rz. i dopuszczalne od niej wyjątki" (P. N. Nr 6 r. b., str. 544), stając na stanowisku, że poza art. 100 pr. rz. nie ma w prawie cywilnym przepisu, który by stanowił wyjątek od reguły określonej w zdaniu pierwszym art. 45 § 1 pr. rz. Moją więc koncepcję traktowania art. 80 pr. rz., jako uzasadniającego przeniesienie własności udziału w nieruchomości mimo jego warunkowego charakteru, uważa Not. Smal za błędną.

W związku z powyższym pozwalam sobie złożyć pewne wyjaśnienie. Szukam mianowicie jakiegoś rozwiązania łamigłówki art. 80 pr. rz., które by umożliwiło uczciwy obrót udziałami w nieruchomości zgodnie z interesem publicznym, jakim kierował się ustawodawca przy stanowieniu tego przepisu. Chciałbym również wyłączyć o ile możności nieprzewidziane i niezamierzone przez ustawodawcę skutki, mogące przy nieżyciowej interpretacji sparaliżować obrót tymi udziałami wbrew zasadzie art. 79 pr. rz.

Do tego samego celu zmierza koncepcja Not. Sławskiego (P. N. Nr 2-3 r. b., str. 137), streszczająca się w twierdzeniu, że prawo pierwokupu z art. 80 pr. rz., jak każde prawo osobiste, jest tylko przez ujawnienie w księdze wieczystej skuteczne względem praw nabytych po jego ujawnieniu, oraz wyżej omówiona koncepcja Sędziego Witeckiego, opierająca się na odpowiednim zastosowaniu art. 347 k. z.

Nie zgadzając się z tymi koncepcjami, uważam jednak, że stanowią one wzbogacenie naszej wiedzy o tym zagadnieniu i stanowią postęp na drodze do uzyskania najlepszego rozwiązania.

Wywody Not. Smala w odróżnieniu od powołanych wywodów nie dają próby żadnego rozwiązania. Not. Smal stwierdził jedynie, że tylko własność czasowa stanowi wyjątek od reguły art. 45 § 1 pr. rz. Pozwalam sobie jednak zauważyć, że własność czasowa wiąże się z przeniesieniem własności z zastrzeżeniem terminu. Jeżeli żaden przepis rzekomo

nie dopuszcza przeniesienia własności nieruchomości z zastrzeżeniem warunku, jak należy tłumaczyć redakcję art. 45 § 1 pr. rz.? Dopóki nie zostanie wyjaśnione, dlaczego ten przepis przewiduje wyjątkowo również warunkowe przeniesienie własności, albo dopóki nie zostanie znalezione inne rozwiązanie trudności art. 80 pr. rz., będę z konieczności trwał, w zgodzie jak mi się zdaje z powszechną praktyką, przy koncepcji, że art. 45 § 1 pr. rz. nawiązuje w równej mierze do art. 100 pr. rz. (termin), jak i art. 80 pr. rz. (warunek), mimo iż zdaję sobie sprawę z zastrzeżeń teoretycznych, jakie ta koncepcja może wywoływać.

Stefan Breyer

POJĘCIE „ZWIĄZKU" Z WOJNĄ

Z ART. 1 DEKRETU O MAJĄTKACH OPUSZCZONYCH

Przy stosowaniu przepisu art. 15 ust. 1 dekretu z 8. III. 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 87) istnieje w praktyce pewna rozbieżność poglądów w pewnej kwestii, dotyczącej wykładni tego przepisu. Chodzi mianowicie o **czas, w którym utrata posiadania musiała nastąpić,** aby posiadanie to mogło być w myśl przepisów powołanego dekretu restytuowane.

Niektórzy prawnicy wysuwają pogląd, że ustawodawcy chodzi o uprzywilejowanie jedynie tych, którzy utracili posiadanie swe po wybuchu wojny. Na uzasadnienie swego stanowiska przytaczają następujące argumenty:

a) użyty w cytowanym przepisie zwrot „w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r.“ — oznacza dzień 1 września 1939 roku jako termin początkowy okresu, w którym utrata posiadania musiała nastąpić;

b) gdyby przyjąć tezę, że z dobrodziejstwa powołanego dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich mogą też korzystać tacy, którzy utracili posiadanie przed tym terminem, to

nie wiadomo do jakiego czasu wstecz należało by się cofnąć, jeśli chodzi o utratę posiadania, które by miało być przywrócone w myśl przepisów powołanego dekretu.

Zdaje się, że oba te argumenty nie są trafne.

Na pierwszy z nich należy odpowiedzieć, że ustawodawca użył wspomnianego zwrotu — „rozpoczętą 1 września 1939 r." nie dla oznaczenia początkowego terminu okresu, w którym utrata posiadania powinna była nastąpić, a jedynie dla określenia wojny, o którą chodzi (w miejsce określenia mniej ścisłego np. „w związku z ostatnią wojną").

Jeśli by ustawodawca chciał przyznać przywilej przyśpieszonego i ułatwionego odzyskania posiadania tylko tym posiadaczom, którzy utracili swe posiadanie po dniu 1 września 1939 r. (termin początkowy), byłby niezawodnie wyraźnie zaznaczył, że warunkiem korzystania z przepisu art. 15 ust. 1 powołanego dekretu jest utrata posiadania po dniu 1 września 1939 r.

To samo zresztą można by powiedzieć o terminie końcowym okresu, w którym utrata posiadania musiała nastąpić, a mianowicie ustawodawca nie omieszkałby na pewno dodać, że z tego przywileju ustawowego korzystać mogą jedynie ci, którzy utracili posiadanie swe przed dniem oficjalnego zakończenia wojny, tj. przed dniem 9 maja 1945 r. Innymi słowy, ustawodawca byłby w tym wypadku, zamiast zwrotu — „w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r.", użył wyrażenia — „w czasie wojny rozpoczętej 1 września 1939 r.".

Jeśli chodzi o drugi argument, to nie można uważać, by miał sięgać w przeszłość bez ograniczenia okres, w którym utrata posiadania musiała nastąpić, aby można było zastosować przepisy powołanego dekretu o przywróceniu posiadania. Za **termin początkowy** tego okresu można i należy uważać moment, gdy Hitler objął władzę i w związku z tym doszły w Niemczech do głosu elementy, dążące do odwetu za klęskę poniesioną w pierwszej wojnie światowej i przygotowujące z tego powodu drugą wojnę światową.

Okres hitleryzmu stanowi wedle poglądu ustalonego już w prawie międzynarodowym (Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego — art. 6 lit. a), jak i w polskim ustawodawstwie (dekret z 10. XII. 1946 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy — art. 4 § 2 lit. a) okres plano-

wania i przygotowania wojny („zbrodnie przeciw pokojowi"), a tym samym pozostaje z nią w związku.

Cały ten okres był jednym gigantycznym przygotowaniem wojny i wszystkie zarządzenia hitlerowskie wydane przed wybuchem wojny, począwszy od ograniczeń aprowizacyjnych i reform szkolnych, a kończąc na olbrzymich zbrojeniach i **wywłaszczeniach ludności prześladowanej, dokonywanych bezpośrednio czy też pośrednio drogą represyj, zmuszających do opuszczenia majątku,** miały na celu jedynie i wyłącznie przygotowanie się do wojny totalnej i bezsprzecznie w związku z tą wojną pozostawały.

Pojęcie „związku" z wojną jest zresztą bardzo szerokie. W związku z wojną mogą pozostawać, logicznie rozumując, także takie fakty, które poprzedziły oficjalny termin wybuchu wojny, jak również wydarzenia, które nastąpiły już po formalnym zakończeniu wojny. Ustawodawca nie miałby żadnego powodu do tego, by osoby narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, które na skutek zarządzeń władz hitlerowskich pozbawione zostały posiadania po dniu wybuchu wojny, bardziej faworyzować od takich samych osób, które pozbawione zostały przez władze hitlerowskie posiadania swego przed wybuchem wojny.

Myślą przewodnią cytowanego dekretu jest w ogólności naprawienie krzywdy tym osobom, które, należąc do narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, utraciły swe majątki na skutek zarządzeń władz hitlerowskich, co mogło nastąpić w okresie hitleryzmu, **także przed wybuchem wojny,** a co w każdym razie pozostaje, jak się odnośny przepis wyraża — „w związku z wojną", choćby później rozpoczętą.

Może tu chodzić o osoby, które nie ciesząc się z powodu swej przynależności narodowej, zaufaniem władz hitlerowskich, przed wybuchem wojny zostały wysiedlone właśnie w związku z przygotowywaną wojną ze swoich domostw w strefie granicznej lub mającej znaczenie strategiczne, na terenie przedwojennych Niemiec, należącym obecnie do Polski. Mogą to również być osoby narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, które dla uniknięcia represji ze strony władz hitlerowskich, przed wojną opuściły swe majątki na terenie Ziem Odzyskanych.

W „Dodatku Cywilistycznym“ miesięcznika „Państwo i Prawo“ z kwietnia 1948 r. (zeszyt Nr 4, str. 93) Sędzia S. N. Jan Witecki, odpowiadając na pytanie prawne, dotyczące powyższej kwestii, wyraża pogląd, że jakkolwiek z reguły utrata posiadania w związku z wojną mogła nastąpić tylko w czasie wojny, to jednak — „w przypadkach wyjątkowych posiadacz mógłby utracić posiadanie niektórych rzeczy ruchomych lub nieruchomych w związku z wojną już przed rozpoczęciem wojny, np. gdy powołany do armii czynnej z rezerwy musiał pozostawić swoje mienie, nie mając go komu powierzyć“. I dalej Autor wywodzi: „Trudno natomiast wyobrazić sobie utratę posiadania majątku w związku z wojną już po ukończeniu wojny, chyba że będzie to konfiskata majątku za przestępstwa, popełnione w związku z wojną, ale do takiej utraty posiadania dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich nie odnosi się“.

Jak widać Autorowi odpowiedzi nie znane są wypadki utraty posiadania majątku przez autochtonów na Ziemiach Odzyskanych, którzy już **po oficjalnym zakończeniu wojny**, nie mając jeszcze formalnego uznania swej polskiej przynależności narodowej i obywatelstwa polskiego oraz uchodząc jeszcze za obywateli niemieckich, utracili swe posiadanie na rzecz Skarbu Państwa. Autochtoni ci utracili posiadanie swych majątków również w związku z wojną, jakkolwiek po jej oficjalnym zakończeniu.

We wszystkich wymienionych wyżej szczególnych przypadkach odnośne osoby powinny korzystać z **dobrodziejstwa przepisów o przyśpieszonym i ułatwionym trybie przywrócenia posiadania, które uważać należy za utracone w związku z wojną.**

Taka jest bezsprzecznie intencja ustawodawcy. Wynika to tak z interpretacji werbalnej, jak i celowości omawianego przepisu.

Stanisław Domaniewski

PRZYCZYNKI I WSKAZANIA

REGULACJA WŁASNOŚCI BUDYNKÓW NA OBSZARZE M. ST. WARSZAWY

(St. Br.) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 maja 1948 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Odbudowy **w sprawie zakładania i prowadzenia ksiąg wieczystych dla budynków na obszarze m. st. Warszawy stanowiących odrębne nieruchomości** (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 187) jest ważnym etapem na drodze do uregulowania stosunków prawnych, które się wytworzyły w wyniku umiastowienia gruntów na zasadzie dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 280).

Wymienione rozporządzenie (które w dalszym ciągu tego wywodu będzie określane jako „rozporządzenie" a poszczególne paragrafy jego będą powoływane bez bliższego oznaczenia) wydane zostało na podstawie art. XXXIX § 3 przep. wprow. pr. rz. i pr. ksw. Artykuł ten określa, że **budynki**, które w myśl art. 5 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy stanowią **własność dotychczasowych właścicieli**, są uważane za **odrębne nieruchomości** i zapowiada wydanie przepisów szczególnych o zakładaniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych dla takich nieruchomości.

Należy od razu na wstępie zaznaczyć, że rozporządzenie w sposób doskonały włącza te nowe księgi dla budynków w ustalony przez prawo o ks. wiecz. system. Księga wieczysta dla budynku nie różni się niczym od zwykłych ksiąg wieczystych poza odpowiednim wypełnieniem działów I i II, co zostało uregulowane w §§ 5 i 6. Zostaje ona wciągnięta, jak każda księga wieczysta, do ogólnego **repertorium ksiąg wieczystych** pod dalszym numerem bieżącym (§ 7). Odłączenia budynku od gruntu dokonuje się przy stosowaniu §§ 29 i 50 ust. 2 podstawowego rozporządzenia wykonawczego poz. 366 z 1946 r. Dz. U. R. P., z tym, że **przepisy dotyczące odłączonej części należy stosować do budynku,** zaś **przepisy dotyczące nieruchomości należy stosować do gruntu pod budynkiem** (§ 11). Związek między księgą

wieczystą dla gruntu i księgą wieczystą dla budynku na tym gruncie stojącego uwidacznia się za pomocą odpowiedniej **wzmianki na przedniej stronie księgi budynku** (§ 9) **i wpisu odłączenia w łamie 10 działu I księgi gruntu** (§ 10).

Rozporządzenie dotyczy tylko budynków w rozumieniu art. 5 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (§ 1). Muszą to być zatem **budynki istniejące w dniu 21 listopada 1945 r.**

Budynek taki **nie może podpadać pod pojęcie budynku zniszczonego** w rozumieniu art. 1 p. 3 dekretu o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (poz. 181 Dz. U. R. P. z 1927 r.), zatem nie może on się znajdować w takim stanie, iż według orzeczenia władzy budowlanej powinien ulec rozbiórce.

Budynki, które w dniu 21 listopada 1945 r. jeszcze nie istniały, nie mogą mieć odrębnych ksiąg wieczystych, lecz stanowią część składową gruntu, dzieląc jego losy w przypadku uzyskania przez właściciela własności czasowej.

Założenie księgi wieczystej dla budynków na gruntach, mających urządzoną księgę wieczystą, następuje z urzędu przy pierwszym wpisie po wejściu w życie rozporządzenia (zatem po dniu 21 maja 1948 r.), dotyczącym budynku lub samego gruntu pod budynkiem (§ 3). Przepis, iż to założenie następuje z urzędu, oznacza, że założenie księgi dla budynku następuje przy pierwszym wpisie niezależnie od tego, czy strony (a więc właściciel budynku lub gmina m. st. Warszawy) tego we wniosku zażądały. Zakładanie księgi z urzędu nie ma żadnego wpływu na ogólną zasadę ponoszenia kosztów księgi przez strony.

Założenie księgi może również nastąpić na wniosek, zgłoszony bądź to przez właściciela budynku, bądź to przez gminę m. st. Warszawy w przypadku, gdy nie było innego wniosku o wpis (np. o wpis przeniesienia własności budynku, ustanowienie własności czasowej, obciążenie itp.), lecz strony życzą sobie urządzenia dla budynku osobnej księgi.

Do założenia księgi wieczystej dla budynku potrzebne są:

1) **stwierdzenie właściwej władzy budowlanej**, że budynek odpowiada warunkom przewidzianym w art. 5 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (§ 4),

2) przedłożenie **opisu i planu gruntu**, na którym stoi budynek, odpowiadającego ogólnym przepisom § 7 rozp. poz. 366 z r. 1946 Dz. U. R. P., na którym to planie wrysowane być winny granice całego gruntu i przestrzeń bezpośrednio pod budynkiem, będącym przedmiotem odłączenia (§§ 10 i 11 oraz § 29 rozp. poz. 366), wreszcie

3) przedłożenie **opisu i planu samego budynku, sporządzonego przez władze katastralne,** a do czasu wprowadzenia w życie działalności tych władz — **przez właściwą władzę budowlaną.**

Jak ma wyglądać opis budynku, wynika to z art. 4 p. b) dekretu o katastrze gruntowym i budynkowym z 24 września 1947 r. (poz. 344 Dz. U. R. P.), według którego operat katastralny co do budynku ma zawierać następujące dane: położenie, przeznaczenie, materiał z jakiego budynek został wykonany, datę wystawienia oraz szczegółowy opis. Na tej podstawie zostają odpowiednio wypełnione łamy 3 do 6 działu I. W szczególności należy w łamie 3 podać ulicę i numer milicyjny, w łamie 4 powołać się na opis i plan, gdzie będą uwidocznione materiał z jakiego budynek jest wykonany, data wystawienia, ilość pięter, kubatura itp., w łamie 5 „sposób korzystania" wpisać przeznaczenie budynku, więc np. dom mieszkalny, urząd itp., zaś w łamie 6 — obszar zabudowanej przestrzeni.

Szczególną jednak trudność praktyczną, która w interesie odbudowy Warszawy musi być w najkrótszym czasie przezwyciężona, stanowić będzie **sprawa planu budynku,** tym bardziej że rozporządzenie wyraźnie przewiduje, że plan i opis muszą być s p o r z ą d z o n e (a nie jedynie z a t w i e r d z o n e) przez władzę budowlaną.

Niewątpliwie wydane zostaną przez Ministerstwo Odbudowy lub Zarząd miejski m. st. Warszawy właściwe zarządzenia, umożliwiające miejskiej władzy budowlanej wywiązanie się z tego zadania.

W każdym razie nasuwa się konieczność dostarczenia władzy budowlanej jak najlepszego i najobszerniejszego materiału przez stronę, która stara się o założenie księgi dla budynku. Materiał ten obejmować musi jeden egzemplarz planu gruntu z wrysowaną przestrzenią pod budynkiem, sporządzonego lub zatwierdzonego zgodnie z § 7 rozp. poz. 366 przez właściwą władzę mierniczą, oraz fachowo sporządzony i zawierający wyżej wymienione dane opis budynku, tak aby miejska władza budowlana była w możności stwierdzić na miejscu te dane i bez konieczności przeprowadzania wszystkich pomiarów od początku, na zasadzie urzędowego i fachowo przygotowanego przez stronę, a przez siebie sprawdzonego materiału — sporządzić urzędowy opis i plan.

Zauważy należy, iż przeniesienie własności budynku podlega rygorom z art. 29 i 41 pr. o ks. wiecz. i przedłożenie przy wniosku o wpis takiego przeniesienia dokumentów i planów wymienionych wyżej pod 1) do 3) może być wymuszone w trybie przynaglenia właścicieli do ujawnienia swego prawa (rozp. poz. 290 z 1947 r.).

Przy zakładaniu księgi wieczystej dla budynku należy zgodnie z ogólnymi przepisami postępowania w sprawach ksiąg wieczystych:

a) o ile nieruchomość jest jeszcze zapisana w dotychczasowej księdze, urządzić dla niej **ciąg dalszy w postaci nowej księgi wieczystej** i w tejże księdze dokonać w dziale I — łam 10 wpisu odłączenia względnie przeniesienia budynku, zgodnie z § 10;

b) urządzić dla budynku nową księgę w myśl §§ 5, 6, 9 i w działach III i IV **wpisać wszystkie obciążenia,** wpisane na nieruchomości przed 21 listopada 1945 r. z zaznaczeniem w obu dotyczących księgach łączności obciążenia w myśl art. 19 pr. o ks. wiecz. — dokonanie tej czynności stanowi konieczność proceduralną, której bynajmniej nie stoi na przeszkodzie art. 3 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (według tego przepisu odpowiedzialność gminy m. st. Warszawy za istniejące w dniu 21 listopada 1945 r. obciążenia hipoteczne gruntów, które przeszły na jej własność, ma być w przyszłości uregulowana odrębnymi przepisami); odnośnie obciążeń, które z konieczności zostały ujawnione w księgach wieczystych w czasie po 21 listopada 1945, a przed 21 maja 1948 r., winny być one w całości przeniesione do księgi dla budynku i wykreślone z księgi dla gruntu, ponieważ te obciążenia w niczym własności Gminy m. st. Warszawy nie mogą dotyczyć.

Rozporządzenie przewiduje również odnośnie do wyżej wymienionych budynków jako odrębnych nieruchomości w przypadku, gdy nieruchomość gruntowa, na której stoi budynek nie ma urządzonej księgi wieczystej, odpowiednie stosowanie rozporządzenia o **urządzeniu** i **prowadzeniu zbioru dokumentów** oraz o postępowaniu w przedmiocie składania dokumentów (poz. 368 Dz. U. R. P. z 1946 r.).

W tym przypadku zakładać należy zbiór złożonych dokumentów tylko dla budynku, do założenia którego to zbioru potrzebne są te same dokumenty i plany, jak przy założeniu księgi wieczystej dla budynku, o czym była wyżej mowa. Odpada natomiast potrzeba założenia zbioru dla gruntu. Jest to konsekwencją zasady art. XIX § 2 przep. wprow. pr. rz., iż księgi dla nieruchomości stanowiących własność m. in. związków samorządu terytorialnego zakłada się tylko na żądanie właściciela.

Niewątpliwie praktyka na tle omawianego rozporządzenia nasunie wiele zagadnień proceduralnych tutaj nie uwzględnionych, które wymagać będą osobnego omówienia.

*

Skoro jesteśmy na „umiastowionym" gruncie stołecznym, to przy okazji przytaczamy tekst okólnika Prezydium Rady Ministrów z 26 kwietnia rb. **w sprawie transakcji nabycia gruntów w m. st. Warszawie:**

Doszło do wiadomości Prezydium Rady Ministrów, że władze i instytucje państwowe dokonują transakcyj nabycia gruntów w m. st. Warszawie.

Prezydium Rady Ministrów (Biuro Organizacji i Spraw Osobowych) wyjaśnia, że na zasadzie dekretu z dnia 26. X. 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U. R. P. Nr 50 poz. 279) wszystkie grunty położone na obszarze Gminy m. st. Warszawy przeszły na własność Gminy. Grunty te zgodnie z art. 7 dekretu będą mogły być przyznawane na prawie własności czasowej dotychczasowym właścicielom, jeżeli da się to pogodzić z przeznaczeniem tych gruntów według nowych planów zagospodarowania przestrzennego. Natomiast grunty, które na podstawie nowych planów zagospodarowania przestrzennego są przeznaczone na potrzeby publiczne, pozostaną w dyspozycji Gminy, która na warunkach ustalonych przez Miejską Radę Narodową będzie przekazywała je na prawie własności czasowej Państwu, przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczości i instytucjom społecznym, przy czym dotychczasowym właścicielom przysługuje odszkodowanie w myśl art. 7 pkt. 5 i art. 8 dekretu.

W ramach obowiązujących przepisów Gmina m. st. Warszawy ma zatem możność pokrywania zapotrzebowania Państwa na grunty, a jedynie w wypadkach wyjątkowych zachodzić może konieczność nabywania prawa dotychczasowych właścicieli nieruchomości.

Ponieważ nie wszystkie instytucje państwowe są zorientowane w możliwości otrzymania terenów od gmin, Prezydium Rady Ministrów (Biuro Organizacji i Spraw Osobowych) prosi Obywatela Ministra o wydanie podległym władzom i instytucjom na terenie m. st. Warszawy odpowiedniego wyjaśnienia, któreby zapobiegało zmniejszaniu środków przeznaczonych na inwestycje przez dokonywanie transakcji kupna terenów budowlanych.

WNIOSKI DO KSIĄG WIECZYSTYCH

Ministerstwo Sprawiedliwości (Nadzór Sądowy) wystosowało do wszystkich Rad Notarialnych pismo następującej treści (Nr NS 235/48/II Ksw. z 31. V. 1948 r.) w sprawie **opłat od wniosków do ksiąg wieczystych:**

Z otrzymanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości sprawozdań sądowych z czynności dotyczących ksiąg wieczystych wynika, że wnioski w zakresie prawa o księgach wieczystych z reguły wpływają do Sądów bez opłat, a to zarówno wnioski składane przez strony, jak i przez notariuszów na zasadzie art. 40 i 41 pr. o ks. wiecz., w związku z tym Sądy zmuszone są do wydawania zarządzeń w myśl art. 13 przepisów o kosztach sądowych i doręczenia wezwań o uiszczenie należnych opłat sądo-

wych. Tryb ten opóźnia załatwiania tych wniosków i wytwarza w Sądzie poważne zaległości.

W związku z tym Ministerstwo Sprawiedliwości (Nadzór Sądowy) prosi Radę Notarialną o wydanie zaleceń, aby **we wszystkich wypadkach składania przez notariuszów wniosków do Sądów w zakresie prawa o księgach wieczystych na podstawie art. 40 i 41 pr. o ks. wiecz., notariusze pobierali od zainteresowanych stron odnośne opłaty sądowe i koszty na księgi wieczyste i przesyłali je do Sądów jednocześnie ze składanymi wnioskami.** Praktyka taka spowoduje wielkie odciążenie Sądów i przyczyni się do szybszego załatwiania składanych wniosków.

Rady Notarialne wystosowały do Członków Izb odpowiednie zarządzenie.

Niezależnie od tego niektóre Rady Notarialne już poprzednio zwróciły uwagę Notariuszom na niewłaściwe **postępowanie przy składaniu wniosków do ksiąg wieczystych.** Oto dla przykładu zarządzenie Prezesa R. N. w Toruniu:

Władze sądowe zwróciły uwagę Rady Notarialnej na to, że bardzo często wnioski notariuszów, składane do Wydziałów i Oddziałów ksiąg wieczystych, redagowane są zbyt okólnikowo, nie zawierają sprecyzowanego żądania, a nieraz ograniczają się jedynie do przesłania aktu, czy też wniosku o dokonanie odpowiednich wpisów. Wniosek jako taki musi odpowiadać warunkom art. 30 i nast. pr. o ks. wiecz. oraz art. 16 k. p. n., a w szczególności: imię, nazwisko, zawód, wreszcie zamieszkanie zgłaszającego wniosek, sprecyzowanie żądania (petitum) i oznaczenie wartości przedmiotu. Postępowanie przed Oddziałem ksiąg wieczystych jest postępowaniem sądowym i przestrzeganie przepisów postępowania sądowego jest konieczne. Od wniosku winny być pobierane opłaty sądowe.

Uznając słuszność powyższych uwag zarządzam:

a) **wnioski winny być redagowane w sposób wyraźny i wyczerpujący;** do poszczególnych działów księgi wieczystej należy projektować treść wpisów;

b) **przy sporządzaniu aktu należy pobierać opłaty od wniosków**, wpłacać je do właściwych kas sądowych, a pokwitowania dołączyć do wniosków; w akcie winna być uczyniona wzmianka o pobranych opłatach sądowych.

Na przekazie pieniężnym do właściwego sądu należy wyraźnie osobno podać sumę opłat sądowych oraz ewent. kwotę na koszty założenia księgi wieczystej.

KSIĘGI WIECZYSTE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W Nr. 7 Dziennika Urzędowego Min. Spraw. ogłoszony został okólnik (Nr 16/48/NS) w sprawie **zakładania ksiąg wieczystych i dokonywania wpisów** w wykonaniu dekretu z 6. IX. 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie **na obszarze Ziem Odzyskanych i b. W. M. Gdańska** (Dz. U. poz. 279, 1946 r.).

Okólnik, stwierdzając, że dotychczasowa akcja wpisów na Ziemiach Odzyskanych objęła około 30.000 gospodarstw, nawiązuje do przewidywanego do końca 1948 r. ujawnienia w księgach wieczystych prawa własności 72.000 gospodarstw rolnych.

Okólnik ustala tryb postępowania, jaki powinien być zachowany przy załatwianiu odpowiednich wniosków.

WIZYTACJE ODDZIAŁÓW KSIĄG WIECZYSTYCH

W Nr 6 Dziennika Urzędowego Min. Spraw. ogłoszona została obszerna instrukcja w sprawie **wizytacji oddziałów ksiąg wieczystych.**

Instrukcja obejmuje schemat wizytacyjny — według następującego układu:

I. Organizacja i administracja.

II. Biurowość.

A. Dziennik ksiąg wieczystych i Dziennik złożonych dokumentów.

B. Repertoria i inne księgi biurowe.

C. Księgi wieczyste.

D. Zbiory złożonych dokumentów.

E. Koszta sądowe.

III. Postanowienia. Orzecznictwo.

IV. Postępowania szczególne.

A. Zakładanie ksiąg wieczystych.

B, Postępowanie przynaglające (rozp. poz. 290).

V. Ruch spraw, wydajność, obciążenie.

VI. Nadzór.

VII. Ogólne uwagi wizytującego.

Z UPRAWNIEŃ WIERZYCIELA SPADKU

Następujące pytanie prawne:

czy wierzyciel spadku, którego wierzytelność została pominięta przy likwidacji spadku i nie może być pokryta z nadwyżki i z wartości zapisów, może dochodzić swej należności od spadkobiercy, który przyjął spadek wprost?

— stało się przedmiotem rozważań Dep. Ustawod. Min. Spraw. — na tle błędnej wykładni art. 137 § 3 post. spadk. w związku z art. 54 § 1 pr. spadk., między którymi to przepisami zachodzi rzekomo sprzeczność.

W odpowiedzi, ogłoszonej w Nr 5 r. b. „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" (str. 42), Dep. Ustawod. ustala, że przecząca odpowiedź na powyższe pytanie jest mylna, wobec czego stwierdza, że:

po ukończeniu likwidacji spadku, po ustaniu skutków oddzielenia spadku od majątku spadkobiercy, **wierzyciel nie zaspokojony przy likwidacji spadku może** na podstawie art. 54 pr. spadk. **poszukiwać zaspokojenia z całego majątku spadkobiercy, który przyjął spadek wprost.**

POZYCJA PROCESOWA ZARZĄDCY RZECZY WSPÓLNEJ

W Nr. 5-6 r. b. „Dodatku Cywilistycznego" do „Państwa i Prawa" Prof. Marian W a l i g ó r s k i roztrząsa następujące pytanie prawne:

czy w procesie dotyczącym rzeczy wspólnej, poddanej zarządowi, zarządca, nie będący współwłaścicielem, może być słuchany jako strona?

I oto:

w wyniku przeprowadzonego wywodu Autor dochodzi do ustalenia, że zarządca rzeczy wspólnej, nie będący jej współwłaścicielem (a wyznaczony przez sąd w trybie niespornym), w procesie, dotyczącym rzeczy wspólnej, może być słuchany na równi z samymi współwłaścicielami — **t y l k o jako strona.**

JERZY MICHALSKI

RZECZ O RZECZY OSOBLIWEJ

(O OBYWATELSKICH KOMISJACH PODATKOWYCH I LUSTRATORACH SPOŁECZNYCH)

Wobec dekretu z 21. IV. 1948 r. (Dz. Ust. Nr 23, poz. 156), nowelizującego ustawę z 2. VI. 1947 r. (Dz. Ust. Nr 43, poz. 219) o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych — temat jest wysoce aktualny i interesujący, jakkolwiek wykraczający nieco poza ramy programowe pisma. Jeżeli mimo to poświęcamy mu te łamy, to czynimy to nade wszystko ze względu na osobę Autora, którego wywody staną się niezawodnie ważkim przyczynkiem do kapitalnej sprawy praworządności podatkowej. Dla porządku zaznaczamy, że tytuł główny artykułu pochodzi od Redakcji. **(Red.)**

Nowością w polskim ustawodawstwie skarbowym jest instytucja „obywatelskich komisyj podatkowych i lustratorów społecznych". Instytucja taka w literaturze skarbowej i w zagranicznych ustawodawstwach w takim ujęciu dotąd była nieznana. Nic dziwnego, że unormowanie jej wskutek tego jest niezwykle obszerne — oparte na ustawie z 2. VI. 1947 r., zmienionej dekretem z dnia 21. IV. 1948 r., na uchwale Rady Państwa z 18. VI. 1947 r. i na rozporządzeniu Min. Skarbu z 27. VI. 1947 r., które uzupełniają dwa zarządzenia Min. Skarbu z 21. VI. 1947 r. (o wynagrodzeniu lustratorów i o ustaleniu ich liczby) oraz regulamin Min. Skarbu z 5. VII. 1947 r. w sprawie współdziałania obywatelskich komisyj podat-

kowych i lustratorów społecznych z urzędami skarbowymi (rewizyjnymi) i organami ochrony skarbowej. Cały numer Dziennika Urzędowego Min. Skarbu, wydany 5. VII. 1947 r. (Nr 16), na 40 stronicach wielkiego formatu, poświęcony jest wyłącznie temu przedmiotowi (str. 587—630). Ponieważ art. 17 wspomnianej ustawy z 2. VI. 1947 r. pozwala uważać instytucję za próbną, albowiem ustawa miała obowiązywać pierwotnie tylko przez 1 rok (od 1. VII. 1947 do 30. VI. 1948 r. obecnie do dnia 31. XII. 1949 r), słuszną wydaje się rzeczą, aby ważniejsze przepisy dotyczące obywatelskich komisyj podatkowych i lustratorów społecznych szczegółowo omówić z teoretycznego punktu widzenia, życie bowiem oświetli je ze stanowiska faktycznego.

I. Cóż to jest instytucja „obywatelskich komisyj podatkowych"? (w dalszym ciągu oznaczana skrótem OKP). Powołana ona jest do orzekania w niektórych sprawach o wysokości podstawy opodatkowania w zakresie podatków bezpośrednich i danin, pobieranych na rzecz Skarbu Państwa, mianowicie tylko w sprawach, przekazanych jej przez urząd skarbowy (rewizyjny). Wynika z tego, że **inicjatywa orzecznictwa obywatelskiej komisji podatkowej leży w ręku urzędu skarbowego (rewizyjnego).** Inicjatywa ta jest dwojaka:

1. gdy zeznanie podatkowe i księgi handlowe podatnika, według uzasadnionego przekonania urzędu, nie obejmują całości obrotu lub dochodu podatnika, a urząd nie rozporządza danymi, uprawniającymi do pominięcia tych materiałów, podatnik zaś nie chce skorygować tego zeznania, mimo wezwania;

2. gdy urząd (skarbowy — rewizyjny) nie uważa za wystarczający przedłożony przez lustratora społecznego wniosek ustalenia w żądanej przez niego wysokości zobowiązania podatkowego podatnika.

Tak brzmi art. 12 ustawy z 2. VI. 1947, jeden z najważniejszych, o którym jednak rozporządzenie wykonawcze z 27. VI. 1947 ani słowem nie wspomina.

Różnica między tymi dwoma przypadkami jest taka: w pierwszym z omówionych przypadków urząd może, o ile to uzna za odpowiednie i wskazane, sprawę przekazać OKP, natomiast w drugim wypadku jest obowiązany to zrobić.

W jednym i drugim wypadku, przekazując sprawę, urząd stawia wniosek do OKP, aby ustaliła wysokość podstawy opodatkowania. Komisja do 2 tygodni musi wydać orzeczenie.

OKP orzeka wg. swobodnego uznania, co prawda „na podstawie posiadanego materiału wymiarowego", co jednak w niczym, jak sądzę, nie tanguje zupełnej swobody — dowolności w orzecznictwie. Ale OKP nie ustala wysokości zobowiązania podatkowego. Czynić to może na podstawie orzeczenia OKP jedynie i wyłącznie urząd skarbowy (rewizyjny). Jeżeli jego zdaniem orzeczenie komisji jest niezgodne z przekazanym jej materiałem lub z postępowaniem, jakie komisja przeprowadziła i przyniosłoby szkodę Skarbowi Państwa, wtedy urząd może zwrócić sprawę OKP do ponownego rozpatrzenia. W decyzji swojej urząd musi powołać się na orzeczenie OKP, które jest dla niego wiążące.

Właściwość miejscowa OKP pokrywa się z właściwością miejscową urzędu skarbowego (rewizyjnego).

OKP składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i 12 ławników (tyluż zastępców), powołanych przez miejskie, wzgl. powiatowe rady narodowe, w sposób i w trybie ustalonych przez Radę Państwa na wniosek Rady Ministrów — spośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje zawodowe, zrzeszające podatników. Członkowie OKP otrzymują zwrot kosztów podróży i diety za posiedzenia.

Dekret z 21. IV. 1948 r. uzupełnił powyższe postanowienia ustawy z 2. VI. 1947 w dwóch kierunkach: nadzór nad działalnością OKP w zakresie organizacyjnym i porządkowym powierzono okręgowemu lustratorowi społecznemu, powtóre przyznano mu prawo zwrócenia się do właściwej rady narodowej o odwołanie członków OKP z tym, że w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku, rada narodowa musi przedstawić sprawę do decyzji hierarchicznie wyższej radzie narodowej, co bądź jak bądź jest postępem w porównaniu ze stanem quo ante.

Również nowością jest dalsze postanowienie wspomnianego dekretu, w myśl którego przed wydaniem orzeczenia OKP może zwrócić się do urzędu sk. (rewiz.) o zbadanie pewnych konkretnych okoliczności przez lustratorów społecznych (dlaczego nie przez urzędników skarbowych?) i drugie novum: urząd skarbowy przed wydaniem decyzji o wysokości zobowiązania podatkowego może zwrócić OKP przedłożony przez nią wniosek o ustalenie podstawy opodatkowania w pewnym konkretnym wypadku, jeżeli urząd uważa, że jej wniosek jest sprzeczny

z materiałem, jaki urząd komisji przekazał, do ponownego rozpatrzenia; przewodniczący OKP może zlecić ponowne rozpatrzenie innemu kompletowi. I te zmiany pierwotnej ustawy uważam za uzasadnione.

Od decyzji urzędu, wydanej na podstawie orzeczenia OKP, ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego, wolno podatnikowi odwołać się do komisji odwoławczej przy Izbie skarbowej, która rozstrzyga ostatecznie, także wg. swobodnego uznania, w poszczególnych sekcjach, przy czym przewodniczący komisji odwoławczej nie ma prawa odwołać się od decyzji sekcji do plenum komisji.

Któż może być członkiem OKP? Według § 3 uchwały Rady Państwa z 18. VI. 1947 kwalifikacje wymagane pod tym względem są bardzo niewielkie; trzeba być tylko obywatelem RP., mieć ukończony 25 rok życia, korzystać z pełni praw cywilnych i obywatelskich i nie być karanym tylko za przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa. Żadnych innych specjalnych wymogów nie ma. Jeżeli się uwzględni, że aby być sędzią obywatelskim, potrzeba mieszkać przynajmniej od roku w gminie, być nieskazitelnego charakteru, mieć ukończone 30 lat życia i władać językiem polskim w słowie i piśmie, oraz że sądy obywatelskie powołane są do sądzenia spraw tylko mniejszego znaczenia, podczas gdy OKP powołana jest do orzekania, i to według swobodnego uznania, o wysokości podstawy opodatkowania w zakresie wszystkich podatków bezpośrednich, często w sprawach zawiłych, trudnych, skomplikowanych i wyrażających się w bardzo znacznych kwotach, dla podatnika zawsze doniosłych — jeżeli się to uwzględni, dochodzi się do wniosku, że **przepisane dla członka OKP wymogi kwalifikacyjne, ujęte w sposób ogólnikowy, nie stoją w żadnym stosunku do ważności jego zadań i obowiązków.**

Z uwag powyższych wynika, że OKP różni się zasadniczo od dawnych komisyj szacunkowych, które były organami wymiarowymi, orzekającymi nie tylko o wysokości podstawy opodatkowania, ale i o wysokości zobowiązania podatkowego, co się z sobą organicznie przecież wiąże, a co obecnie jest tutaj rozłączone — nie tylko przedmiotowo, ale i kompetencyjnie, a co jednak musi nasuwać poważne wątpliwości; druga różnica zasadnicza tkwi w tym, że podczas gdy dawna komisja szacunko-

wa była organem orzekającym obligatoryjnie we wszystkich przypadkach, to OKP jest organem orzekającym tylko ewentualnie w tych sprawach, które przekaże jej urząd sk. (rewiz.); naturalnie zajść może i taki wypadek, że urząd nie przekaże jej w ogóle żadnej sprawy, wtedy OKP nie działa.

Orzekanie o wysokości p o d s t a w y opodatkowania jest oczywiście o wiele ważniejsze, aniżeli ustalanie wysokości z o b o w i ą z a n i a podatkowego. Pierwsze bowiem jest rzeczą główną — podstawową, drugie — czynnością pochodną, rachunkową. Pierwsze jest rzeczą trudną, drugie łatwą. Powstaje zasadnicze pytanie, dlaczego kolegium, orzekające o wysokości podstawy opodatkowania, co w naszym ustawodawstwie wymaga niejednokrotnie różnych obliczeń i oceny prawnej czasem trudnych i zawiłych kwestyj, **nie ma w swym gronie żadnego fachowca,** tj. reprezentanta władzy podatkowej, choćby w charakterze informatora czy interpretatora ustawy, który by niejednokrotnie mógł pouczyć laików, będących członkami OKP? A ponieważ komisja orzeka według swobodnego uznania, jest to rzecz tym większej wagi zwłaszcza, że komisja wg. § 12 rozp. Min. Skarbu z 27. VI. 1947 nie jest związana przepisami dekretu o postępowaniu podatkowym.

II. Równocześnie z OKP wprowadzono u nas drugą, nieznaną dotąd polskiemu ustawodawstwu skarbowemu, instytucję **lustratorów społecznych**, powołanych przez właściwą terytorialnie miejską wzgl. powiatową radę narodową, przy tych 61 urzędach skarbowych (rewizyjnych), w których w pierwszym roku próbnym 1947/48, e x e m p l i g r a t i a, zarządzeniem Min. Skarbu z dnia 21. VI. 1947 ich aktywowano w ilości po 7 lustratorów w urzędzie. W myśl dekretu z 21. VI. 1948 fungują przy wszystkich urzędach. Lustratorzy ci podlegają naczelnikowi urzędu skarbowego (rewizyjnego); natomiast w Izbie Skarbowej funguje delegowany przez Wojewódzką Radę Narodową **okręgowy lustrator społeczny,** podległy dyrektorowi Izby Skarbowej, który mu udziela instrukcji i wskazówek; nadzoruje on i szkoli lustratorów społecznych. Lustrator społeczny współdziała z urzędami skarbowymi (rewizyjnymi) i ochroną skarbową:

a) w wykrywaniu osób, które uchylają się od opodatkowania lub trudnią się „nielegalnymi procederami zarobkowymi” oraz

b) w poborze podatków i danin.

Lustratorzy społeczni zbierają dla urzędów informacje o szczegółach, mających wpływ na ustalenie podstaw wymiaru podatków i danin.

Urząd skarbowy nie może złożyć do aktów wniosku lustratora społecznego, nawet choćby przedłożony przez niego materiał faktyczny był całkowicie bezwartościowy, ale „jest obowiązany", jak wyraźnie postanawia art. 12 ustawy z 2. VI. 1947 r., sprawę przekazać OKP do rozstrzygnięcia. Obowiązek motywowania swoich wniosków co do ustalenia przez obywatelską komisję podatkową wysokości podstawy opodatkowania ciąży wg. § 7 rozp. Min. Skarbu z 27. VI. 1947 r. słusznie na urzędzie sk. (rewiz.); nie znalazłem jednak w ogłoszonych przepisach analogicznego postanowienia o obowiązku, który by ciążył na lustratorze społecznym przy przedkładaniu podobnych wniosków urzędowi.

Poza wymienionymi obowiązkami, ciążącymi na lustratorach społecznych, istnieją liczne i ogromnie ważne, niezwykle daleko sięgające, uprawnienia, wymienione w § 49 do 53 regulaminu z dnia 5. VII. 1947 r. Te uprawnienia są dwojakie: jedne czynności mogą lustratorzy wykonywać: 1) samodzielnie, drugie polegają na 2) uczestnictwie w pewnych czynnościach władz podatkowych.

Do pierwszych (art. 1) należy przeprowadzenie wywiadów, zbieranie informacyj i materiałów, niezbędnych do ujawnienia osób, uchylających się od opodatkowania i do wykrycia nielegalnych procederów zarobkowych. W tym względzie nadają im obowiązujące przepisy daleko idące uprawnienia (§ 50 regulaminu Min. Skarbu z 5. VII. 1947 r.), a mianowicie prawo, wprawdzie „ogólnego", kontrolowania zakładów handlowych i przemysłowych, tj. śledzenia czynności kontrolowanego przedsiębiorstwa, badania i ustalenia pochodzenia i przeznaczenia towarów transportowanych do zakładów handlowych i przemysłowych, co więcej — nawet prawo wyrywkowych kontroli ksiąg „handlowych, uproszczonych i podatkowych", których pojęcie i cechy dla większości lustratorów stanowią zapewne *terra incognita*. Mogą lustratorzy także przeprowadzać oględziny mieszkań prywatnych (!) w pewnych wypadkach (§ 21 rozp. z 27. VI. 1947 r.).

W drugim kierunku (a d 2), tj. o ile lustrator uczestniczy w czynnościach władzy podatkowej, ma prawo „dokonywać” tych wszystkich aktów, do których uprawnieni są urzędnicy podatkowi (oględziny lokalu przedsiębiorstwa, przeszukanie lokali handlowych i przemysłowych, zadawanie pytań podatnikom, przeglądanie ksiąg, dokumentów i zapisków).

Jest to więc **zakres, który służy państwowym funkcjonariuszom służby administracyjno - skarbowej, mającym odpowiednie studia i praktykę i ponoszącym pełną odpowiedzialność dyscyplinarną za swoje czynności.**

Lustratorzy społeczni w myśl art. 11 ust. z 11. VI. 1947 korzystają nie tylko z uprawnień, przysługujących władzom skarbowym, w myśl dekretów o postępowaniu podatkowym (rozdz. 5, dz. XI), ale nadto z uprawnień, które przysługują organom ochrony skarbowej, to znaczy koncentrują w sobie uprawnienia dwojakiej kategorii — i organu władzy podatkowej i organu policji podatkowej. Unikat kompetencyjny w naszym ustroju skarbowości polskiej!

Wobec tego, że przepisy nie regulują sprawy kwalifikacji lustratorów, przeto z teoretycznego punktu widzenia na lustratora społecznego może być powołany każdy obywatel, bez względu na wiek, studia, swe kwalifikacje moralne i intelektualne oraz zawód. Każdy winien tylko przejść „wyszkolenie“ u okręgowego lustratora społecznego (art. 10 ust. 4 ustawy z 2. VI. 1947 r. i nowy ustęp art. 11 dekretu z 21. IV. 1948).

Dodać jeszcze należy, że cały okręg urzędu skarbowego (rewizyjnego) powinien być objęty rejonami pracy zespołu lustratorów społecznych. Lustratorzy bowiem pracują w zespołach pod kierunkiem jednego z lustratorów; kierownika zespołu wyznacza dyrektor Izby skarbowej, na wniosek okręgowego lustratora społecznego, fungującego w okręgu każdej izby skarbowej (§ 62 regulaminu z 5. VII. 1947).

W dekrecie z 21. IV. 1948 wśród norm dla lustratorów społecznych zasługują na specjalną uwagę trzy nowe normy:

1) Postanowienie w nowym art. 13a, nie mające co prawda związku z instytucją lustratorów, a zmierzające do pełnego zrealizowania zasady powszechności opodatkowania, tej treści, że administratorzy budynków są obowiązani powiadamiać właściwe urzędy skarbowe o przypadkach podjęcia przez najemców

lokali lub mieszkańców gminy działalności, z którą związany jest obowiązek podatkowy w zakresie podatków bezpośrednich, co zasadniczo wydaje mi się zupełnie słuszne.

2) Uzupełnienie dawnego art. 10 ust. 6 ustawy z 2. VI. 1947 przepisem, co ma nastąpić w wypadku, gdy dyrektor Izby sk. żądał od woj. rady narodowej odwołania okręgowego lustratora sp., a rada wniosku jego nie uwzględniła. Była to luka w ustawie. Otóż tę lukę wypełnia obecnie przepis dekretu, że sprawa taka ma być przedstawiona do decyzji Rady Państwa przez radę narodową. I tę zmianę, wzgl. uzupełnienie dawnego przepisu ustawy z r. 1947, uznać należy za słuszne.

3) Natomiast m. zd. nie można tego powiedzieć o zmianie dawnego art. 14 ustawy 1947 r., przeprowadzonej w dekrecie 1948 r., przez postanowienie, że lustrator sp., który coraz bardziej występuje w roli funkcjonariusza państwowego in spe, podlegającego obecnie w pewnym zakresie nawet obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, musi otrzymać urlop w instytucji, w której pracował, na okres, na który powołany został do pełnienia obowiązków lustratora społecznego.

Wspomniałem już, że żaden census wieku ani wykształcenia nie obowiązuje lustratorów, dlatego nowy ustęp 3 art. 11 ustawy z 1947 r. podkreśla obowiązek szkolenia tych ludzi, o dużych b. kompetencjach, a kompletnych laików w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego, obowiązek nałożony obecnie na okręgowych lustratorów. Istnieje m. zd. poważne niebezpieczeństwo, że ci ludzie, nabywszy pewne wiadomości z dziedziny rachunkowości i księgowości i mając już pewną praktykę „lustracyjną" za sobą, a nie będąc niczym związani z tym stanowiskiem, mogą łatwo przejść do prywatnych przedsiębiorstw na warunkach, o wiele lepszych, wykorzystując w pełni nabytą wiedzę i... stosunki. Czy nie byłoby wskazane **przyjmować na lustratorów tylko księgowych z państwowych przedsiębiorstw, ludzi fachowych, uczciwych i znanych,** którzy by w godzinach popołudniowych lub wieczornych pełnili funkcje lustratorów społecznych, których „szkolić" by już Skarb Państwa nie potrzebował, co obciąża przecież budżet, którzy by nie opuszczali stanowiska lustratorów, nie szukali lukratywnych zajęć zarobkowania, a przede wszystkim wnosili do pracy duży zasób doświadczenia, wiedzy fachowej i nie zmieniali się często? Jeżeli lustratorzy — jak

można z wielu faktów wnioskować — mają się „ustabilizować", to niechże to będą nie ptaki przelotne, ale ludzie starsi, fachowi, którzy są znani organom państwowym i wypróbowani, którzy oddać mogliby Państwu o wiele więcej usług i przynieść więcej pożytku, aniżeli ci niejednokrotnie młodziankowie-analfabeci, którzy, co jest notoryczne, nie zasłużyli sobie na ogół w ciągu pierwszego roku pracy na zaufanie społeczeństwa. Uważam to za sprawę pierwszorzędnej wagi.

III. Problem swobodnego uznania pojęty jest u nas, w omawianych tu przepisach, nader szeroko, bo i OKP orzeka o „podstawie opodatkowania" wg. swobodnego uznania i również komisja odwoławcza w taki sam sposób rozstrzyga odwołanie płatnika od decyzji urzędu, wydanej na podstawie orzeczenia OKP, a ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego. Z obszernej literatury naukowej, traktującej o tym przedmiocie, przytoczę tu kilka opinii wybitnych uczonych naszych i zagranicznych, aby na tej podstawie choćby naszkicować stanowisko wobec naszych przepisów prawnych, normujących ten przedmiot.

I tak H. Kelsen w swym znakomitym dziele: „Hauptprobleme der Staatsrechtslehre" mówi na str. 508, że problem ten nie jest natury prawniczej, ale problemem moralnym lub politycznym, że swobodne uznanie obejmuje tę sferę działalności władz, w której „eine Relation zur Rechtsordnung nicht gegeben ist, somit jede rechtliche Relevanz fehlt".

Prof. Jaworski w „Nauce prawa administracyjnego", Warszawa, 1924, zauważa (str. 93), że „problem swobodnej oceny zamienia się w fakt istnienia działalności wolnej, od norm prawnych niezależnej".

Prof. Wachholz („Zasada swobodnej oceny władzy administracyjnej w państwie prawnym" 1927, str. 18) jest zdania, że swobodne uznanie jest kategorią możliwie największej swobody władzy administracyjnej i dodaje słusznie (str. 25), że zakres swobodnej oceny musi mieć jakieś granice, a „z punktu widzenia prawa mogą być te granice jedne i jedyne, tj. stworzone przez prawo pozytywne" (str. 28); „obok tych granic prawnych zewnętrznych, można ponadto ustalić istnienie innych jeszcze granic, które nazwać można wewnętrznymi, które są wynikiem pewnego rodzaju moralnego obowiązku" (str. 28). Z pojęcia i istoty swobodnego uznania dedukuje autor (j. w. str. 41), że „istnieje zupełnie uzasadniona obawa nadużycia tej władzy". Jedynym i najpewniejszym środkiem prze-

ciwko temu w ówczesnym systemie prawnym — według jego zdania — jest wprowadzenie kontroli sądowo - administracyjnej“ (str. 41).

Trudności, połączone z kontrolą sądowo - administracyjną swobodnego uznania, rozwiązało jedno państwo w sposób najlepszy i najtrafniejszy — Francja. Mianowicie francuska Rada Stanu (Conseil d'Etat) dzięki instytucji rekursu z powodu przekroczenia władzy — nadużycia władzy. Bliższe szczegóły w tym przedmiocie zawarte są w pracach znakomitego uczonego Hauriou („Précis elementaire de droit administratif“) i w cytowanej rozprawce prof. Wachholza (str. 46 i nast.). W szczególności rekurs ten opierać się może na 4 różnych podstawach. W naszym przypadku, dla problemu swobodnej oceny, znaczenie najważniejsze ma możliwość wniesienia rekursu z powodu „détournement de pouvoir“, po polsku dosłownie „z powodu skrzywienia lub spaczenia“, a w wolnym tłumaczeniu — „z powodu obejścia władzy“. Cóż to jest obejście władzy? Judykatura francuska, a z nią i opinia naukowa, określa je jako takie zachowanie się organu administracyjnego, którym organ ów nadużywa władzy dla celu i przyczyn innych, aniżeli te, dla jakich została mu ona powierzona, jakkolwiek spełnia akt należący do jego kompetencji i przestrzega przepisów zarówno formalno jak i materialno-prawnych“ (Wachholz, j. w. str. 48, Hauriou, j. w. str. 197).

„Właściwą gwarancją tak państwa prawnego jak i praworządności — mówi prof. Wachholz na str. 58 swej pracy — jest wprowadzenie kontroli sądowo-administracyjnej“ dla spraw z zakresu swobodnej oceny.

Dla ścisłości wypada mi przytoczyć opinię prof. Wasiutyńskiego, wyrażoną w kilku jego pracach, że w granicach swobodnego uznania organ administracyjny może dać jedno tylko rozwiązanie, które byłoby „zgodne z wolą ustawodawczą“, tj. granicą swobodnej oceny winien być „interes publiczny“ (Dr W. Supiński: „Postępowanie administracyjne“ — Warszawa, 1933, str. 61).

Nieco szczegółowiej, choć w grubych tylko zarysach, potraktowałem tutaj problem swobodnej oceny, mającej pierwszorzędne znaczenie dla tych wymiarów podatków bezpośrednich, które wpłyną na stół obrad OKP. Interes Skarbu Państwa domaga się słusznie, aby zasady **powszechności, równomierności, sprawiedliwości i realności opodatkowania w zakresie podatków bezpośrednich,** jak się wyraża w § 2 regulamin Min. Sk. z 5. VII. 1947, były w pełni realizowane. Ale w państwie demokratycznym interes płatnika wymaga również, aby ustawodawstwo i administracja gwarantowały mu w akcie opodatkowania, że

wszelka dowolność władzy wymiarowej czy odwołaczej będzie wykluczona i że będzie miał **prawną możność legalnej obrony swych słusznych praw.** Według art. 144 ust. 1 dekretu z 16. V. 1946 r. o postępowaniu podatkowym, władza podatkowa jest zobowiązana na żądanie płatnika udzielić mu motywów wymiaru, tymczasem w decyzjach, opartych na swobodnym uznaniu, oczywiście nie ma motywów (prof. T. Bigo: „Prawo administracyjne", część ogólna — Lwów, 1932, str. 90). Jakże to pogodzić z sobą?

To co przytoczyłem z zakresu literatury naukowej w przedmiocie znaczenia swobodnej oceny w dziedzinie tu omawianej, uzasadnia **postulat ujęcia w prawodawstwie swobodnej oceny w ścisłe ramy prawne,** wytyczenia ścisłego i wyraźnego granic swobodnej oceny, ażeby wykluczyć wszelką dowolność ze strony OKP.

Dodać można, że należałoby rozważyć, czyby tą granicą nie powinien być raczej „porządek prawny", który wydaje się może mniej elastycznym pojęciem od pojęcia interesu publicznego. Jedno jest tylko pewne, że **swobodna ocena władzy, nieograniczona zwłaszcza tam, gdzie chodzi o ustalenie podstawy wymiaru podatku, nie ma nic wspólnego z istotą państwa prawnego — praworządnego.** Z drugiej jednak strony należy podkreślić, że w nauce w dziedzinie ograniczenia swobodnego uznania panuje najwyższa niejasność, co praktyczne rozwiązanie problemu oczywiście w najwyższym stopniu utrudnia.

IV. Do powyższych wywodów, osnutych na tle literatury naukowej i obowiązujących u nas przepisów, pragnę dorzucić dwie uwagi ogólniejszej natury, oparte na mojej wielostronnej i długoletniej służbie skarbowej, począwszy od instancji najniższej do najwyższej, w której blisko rok byłem czynny.

Każda wojna, zwłaszcza taka, która trwała przez czas długi, demoralizuje ludność. Zjawisko powszechne i znane. Powtóre — powoduje przerost administracji, tj. biurokracji i biurokratyzmu. Słusznie też obecny Premier w swojej niedawnej deklaracji, złożonej imieniem Rządu, zapowiedział „bezlitosną i bezwzględną walkę" z tym przerostem administracyjnym, co przez całe społeczeństwo zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem. Wydatki nasze na administrację, podobnie zresztą jak w Anglii, Francji i wielu innych państwach, są wielkie — jak powszechnie wia-

domo — niewspółmiernie wysokie; liczba ministerstw, w porównaniu ze stanem przedwojennym, wzrosła i u nas.

Zarządzenie Min. Skarbu z 21. VI. 1947 r. o wynagrodzeniu lustratorów społecznych (Monitor Polski, nr 88, poz. 602) ustala wynagrodzenie dla członków zespołów lustratorów społecznych na 400 zł, kierowników zespołów na 500 zł za każdy przepracowany dzień, zaś dla okręgowego lustratora społecznego na kwotę zł 15.000 miesięcznie. Mamy obecnie (preliminarz budżetowy na rok 1947, II zeszyt, str. 136) na terenie całego Państwa 15 izb skarbowych, 15 urzędów rewizyjnych i 346 urzędów skarbowych. W każdym urzędzie skarbowym i rewizyjnym ma być powołanych 7 lustratorów społecznych. Wysokość ich diet podałem wyżej. Członkowie OKP i ich zastępcy są również płatni. Otrzymują oni zwrot kosztów podróży oraz wynagrodzenie za posiedzenie w wysokości diet członków odpowiedniej terytorialnie rady narodowej. Wyliczenie dokładne, ileby kosztowały rocznie OKP i lustratorzy społeczni, jest oczywiście niemożliwe, gdyż niewiadomo, ile dni pracy przepracują lustratorzy w roku w każdym urzędzie, ani też niewiadomo, ile posiedzeń odbędą OKP. To jednak jest pewne, że budżet państwowy obciążą wydatki z tego powodu poważnie i że jest to sprzeczne z zapowiedzianą walką z przerostem administracji.

Zupełnie naturalnym i uzasadnionym zjawiskiem jest walka z demoralizacją podatkową; tak samo za słuszny i rozumny krok uważam, że lustratorów wprowadzono z początku na próbę, na okres 1 roku i to nie na terenie całego Państwa, lecz w niektórych tylko większych miastach, tudzież że OKP wprowadzono z początku na przeciąg jednego roku, więc również na próbę. Obecnie rozszerzono moc obowiązującą dla obu instytucji na dalsze 1½ roku.

Osobiście mam poważne wątpliwości, czy te nowe organa, wprowadzone do współdziałania z urzędami skarbowymi, które wyżej omówiłem, mogą w ogóle skutecznie współdziałać z nimi, a to głównie z braku kwalifikacyj. Wiemy wszyscy, jakie wyniki osiągnął u nas przed wojną kult niekompetencji, ile szkody wyrządził krajowi.

Jeżeli by wytworzyła się na tle tych nowych instytucyj niechęć płatników do komisyj i lustratorów, brak wzajemnego zaufania — wątpię, czyby to sprzyjało usunięciu istniejącej demoralizacji podatkowej. Nie usuną jej na pewno wysokie stawki podatkowe i wysokie grzywny, bo jak nam mówił i pisał jeden z najlepszych zagranicznych doradców, jakich miała Polska międzywojenna, doradca angielski Hilton Young: „highs rates — small yield", tj. bardzo wysokie stawki podatkowe są

wrogiem Skarbu, bo powodują zawsze niskie wpływy. One to najbardziej ludność demoralizują, są przyczyną defraudacji podatkowej i korupcji. Kto się chce dowodnie przekonać o prawdziwości tego twierdzenia, temu polecam studium statystyki wpływów podatku dochodowego w Polsce przed rokiem 1925 i po roku 1925: wysokie pierwotnie bardzo stawki podatkowe były powodem niskich wpływów, które natychmiast znacznie wzrosły po ich obniżeniu. Wiem, że wielu ludzi tego nie rozumie i nie zrozumie. Ale trudno, to nie wstrzymuje mnie od napisania rzeczy, obcym i własnym doświadczeniem stwierdzonej.

Jestem fiskalistą z przekonania. Moje kilkuletnie referaty o preliminarzach budżetu Min. Skarbu, które w latach 1924—1928 składałem Sejmowi, są tego najlepszym dowodem. Twierdzę, że istnieje u nas na ogół licha moralność podatkowa, że należy ją podnieść. Mam jednak poważne wątpliwości, czy obie omawiane nasze nowe instytucje: OKP i lustratorzy społeczni, choćby kilka czy kilkanaście milionów złotych chwilowo przysporzyły Skarbowi Państwa, wpłyną trwale dodatnio pod tym względem. W interesie Skarbu Państwa należało by moim zdaniem po 31. XII. 1949 r. nie odnawiać ich, ale poszukać innych dróg, znanych literaturze skarbowej i w urządzeniach skarbowych innych państw, wypróbowanych i niezawodnych.

Czytając i rozważając przepisy o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, przypominałem sobie słowa J. J. Rousseau, wypowiedziane w jego słynnych „Les Confessions", które śmiem tu przytoczyć — pod adresem twórców tych instytucyj: „Je forme une entreprise qui n'eut jamais d'exemple et dont l'exécution n'aura point d'imitateur". W tłumaczeniu polskim znaczy to: „Imam się przedsięwzięcia, które dotychczas nie miało przykładu i nie będzie miało naśladowcy".

*

(Dop. **Red.**). Ostatnie źródła prawne, nie uwzględnione przez Autora, jako późniejsze:

jednolity tekst ustawy z 2. VI. 1947 r. — Dz. Ust. Nr 31, poz. 210;

rozporządzenie wykonawcze z 24. VI. 1948 r. do ustawy z 2. VI. 1947 r. — Dz. Ust. Nr 31, poz. 209;

zarządzenie o **ustaleniu liczby lustratorów społecznych** z 24. V. 1948 r. — Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr 66, poz. 261.

PRAWO DEWIZOWE

W ODNIESIENIU DO NIERUCHOMOŚCI I PRAW RZECZOWYCH

W sprawie stosowania prawa dewizowego (tekst obow. — Dz. Ust. Nr 86, poz. 584, 1938 r.) w zakresie **obrotu nieruchomościami i prawami rzeczowymi na nieruchomościach** — Komisja Dewizowa ustaliła następujące zasady ogólne:

I. 1. **Umowy kupna-sprzedaży nieruchomości pomiędzy osobami, zamieszkałymi w kraju, i cudzoziemcami** w rozumieniu art. 1 ust. (3) i (4) dekretu dewizowego wymagają zezwolenia Komisji Dewizowej.

Wyjątki od powyższej zasady stanowią następujące przypadki:

a) kupno nieruchomości, położonej w Polsce, przez cudzoziemca, nie wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej, jeżeli zapłata ceny kupna następuje z funduszów, którymi cudzoziemiec może swobodnie dysponować, a więc z funduszów, pochodzących z rachunku zagranicznego wolnego, z wkładu oszczędnościowego cudzoziemca oraz ze sprzedaży bankowi lub agentowi dewizowemu nadesłanych z zagranicy pieniędzy zagranicznych lub złota;

b) kupno od cudzoziemca przez osobę, zamieszkałą w kraju, nieruchomości, położonej w Polsce, nie wymaga zezwolenia, jeżeli zapłata ceny kupna następuje na rachunek zablokowany zbywcy-cudzoziemca w banku dewizowym.

2. **Umowy kupna-sprzedaży nieruchomości, położonej w kraju, pomiędzy osobami, zamieszkałymi w kraju**, wymagają zezwolenia, jeżeli są połączone z jakimikolwiek wypłatami na rzecz lub z polecenia osób, zamieszkałych za granicą.

3. Wszelkie **odpłatne nabywanie nieruchomości, położonej za granicą, przez osoby, zamieszkałe w kraju**, wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej.

4. **Sprzedaż cudzoziemcowi przez osobę, zamieszkałą w kraju, nieruchomości, położonej za granicą,** nie wymaga zezwolenia, jeżeli nabywca płaci w Polsce z funduszów, którymi może swobodnie dysponować (patrz wyżej pkt. 1 lit. a.); zezwolenie nie jest również wymagane w przypadku, gdy zapłata następuje wprawdzie za granicą, jednakże sprzedający uzyskanych ze sprzedaży nieruchomości zagranicznych środków płatniczych nie stawia do dyspozycji osobom trzecim za granicą, lecz odprowadza je do kraju.

II. **Umowy zamiany nieruchomości pomiędzy osobą, zamieszkałą w kraju, i cudzoziemcem,** wymagają zezwolenia Komisji Dewizowej. Również zamiana przez osobę, zamieszkałą w kraju, nieruchomości, położonej w kraju, na nieruchomość, położoną za granicą, wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej.

Zamiana nieruchomości, położonych w kraju, przez osoby, zamieszkałe w kraju, wymaga zezwolenia, jeżeli jest połączona z jakimikolwiek wypłatami na rzecz lub z polecenia osób, zamieszkałych za granicą.

III. **Akty przelewu oraz zamiany praw rzeczowych na nieruchomościach** (wierzytelności hipoteczne, prawa bruttowe itp.) traktuje się według zasad, ustalonych dla obrotu nieruchomościami.

IV. **Ustanowienie przez cudzoziemca na nieruchomości, położonej w Polsce, hipoteki na rzecz osoby, zamieszkałej w kraju** — o ile jest połączone z udzieleniem w jakiejkolwiek postaci kredytu cudzoziemcowi przez osobę, zamieszkałą w kraju — wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej.

To samo dotyczy **wykreślenia hipoteki, ciążącej na nieruchomości osoby, zamieszkałej w kraju, na rzecz cudzoziemca** — o ile jest połączone z postawieniem w jakiejkolwiek postaci do dyspozycji wierzyciela hipotecznego (cudzoziemca) środków płatniczych.

V. Oprócz wyżej wymienionych umów wymagają zezwolenia Komisji Dewizowej również **inne umowy z dziedziny obrotu nieruchomościami i prawami rzeczowymi na nieruchomościach,** o ile umowy te w jakikolwiek sposób choćby pośrednio połączone są ze stawianiem do dyspozycji cudzoziemców lub z przekazywaniem za granicę środków płatniczych, bądź też z dysponowaniem przez osobę, zamieszkałą w kraju, jej zagranicznymi należnościami, udzielaniem cudzoziemcowi kredytu lub przejmowaniem jego zobowiązań.

VI. **Darowizna nieruchomości, położonej w Polsce, dokonana przez cudzoziemca na rzecz osoby, zamieszkałej lub mającej siedzibę w kraju,** nie obciążona świadczeniami wzajemnymi wymaga zgłoszenia do Komisji Dewizowej. Podobna darowizna, połączona z jakimikolwiek świadczeniami wzajemnymi (wypłatami na rzecz lub z polecenia cudzoziemca), wymaga — zgodnie z pkt. V — zezwolenia Komisji Dewizowej.

VII. Odmienne od powyższych dotychczasowe wyjaśnienia, udzielone przez Komisję Dewizową w odpowiedzi na zapytania osób zainteresowanych, uważać należy jedynie za **indywidualne zezwolenia dla konkretnej umowy,** zawartej na tej podstawie.

VIII. Komisja Dewizowa zwraca uwagę, że zainteresowane osoby winny ubiegać się o zezwolenie **przed dokonaniem czynności,** zabronionych powyższymi przepisami, a nie dopiero po ich dokonaniu.

IX. W przypadkach, nasuwających wątpliwości, **winni notariusze, sporządzający akt, odsyłać zainteresowanych do Komisji Dewizowej.**

INSTYTUCJA „BLOCZKÓW KASOWYCH"

W Nr. 21 r. b. Dziennika Ustaw pod poz. 141 ogłoszony został d e k r e t z 14. IV. 1948 r. o **sposobie udowadniania przez podatników przychodów gotówkowych,** upoważniający Ministra Skarbu do wprowadzania w drodze zarządzeń obowiązku udowadniania przychodów kopiami kwitów z bloczków kasowych urzędowego nakładu (art. 1) — pod sankcją porządkowej kary pieniężnej, jako za wykroczenie skarbowe (art. 3).

Na podstawie właśnie art. 1 rzeczonego dekretu Minister Skarbu wydał zarządzenie z 2. VI. 1948 r. o **wprowadzeniu dla niektórych grup podatników obowiązku udowadniania przychodów gotówkowych kopiami kwitów z bloczków kasowych urzędowego nakładu** („Monitor Polski" Nr 54 z 12. VI. 1948 r., poz. 305).

Rzeczony obowiązek łącznie **z obowiązkiem wręczania płacącym oryginalnych egzemplarzy kwitów** dotyczy i grup podatników, wymienionych w art. 10 pkt. 5 lit. c) dekretu o podatku obrotowym, a więc i notariuszów. Obowiązek ten względem tych podatników zaczął działać na obszarze całego Państwa — **z dniem 1 lipca r. b**

Dalszym zarządzeniem z tejże daty w sprawie **wzorów bloczków kasowych** oraz **sposobu ich wydawania i kontroli** („Monitor Polski" Nr 54, poz. 306) — Minister Skarbu ustalił m. in., co następuje:

§ 1. Ustanawia się bloczki kasowe urzędowego nakładu według wzoru Nr 1 w kolorze białym — dla podatników, prowadzących księgi handlowe lub księgi uproszczone oraz w innych kolorach — dla podatników, prowadzących księgi podatkowe.

§ 2. 1. Bloczki kasowe zawierają formularze kwitów oznaczone serią oraz numerem kolejnym w obrębie serii.

2. Bloczki kasowe posiadają po 50 egz. oryginalnych formularzy kwitów perforowanych oraz po 50 egz. odbitek.

§ 3. 1. Bloczki kasowe są drukami płatnymi.

2. Cenę bloczków kasowych ustali Ministerstwo Skarbu.

3. Nakład bloczków kasowych wykonuje centralnie Ministerstwo Skarbu.

§ 4. 1. Bloczki kasowe sprzedaje urząd skarbowy (rewizyjny) na podstawie wypełnionej przez podatnika deklaracji według wzoru Nr 2, po okazaniu przez podatnika karty rejestracyjnej.

2. . . .

§ 5. 1. Podatnicy, określeni w zarządzeniu Ministra Skarbu, wydanym na podstawie art. 1 dekretu z dnia 14 kwietnia 1948 r. o sposobie udowadniania przez podatników przychodów gotówkowych, używają nabyte bloczki kasowe w kolejności numerów kwitów w nich zawartych.

2. Formularze kwitów z bloczków kasowych powinny być wypełniane przebitkowo w dwóch egzemplarzach; oryginał wręcza się kontra-

hentowi (klientowi, odbiorcy towaru lub usługi) przy wpłacie należności, odbitka zaś pozostaje w bloczku.

3. Niedopuszczalne jest przerabianie i wycieranie zapisów dokonanych na formularzach kwitów kasowych.

§ 6. Zepsute formularze kwitów kasowych powinny znajdować się w bloczku kasowym wraz z egzemplarzem oryginalnym. Unieważnienie zepsutego formularza kwitu następuje przez przebitkowe przekreślenie go, podpisane przez unieważniającego.

§ 7. W przypadku zagubienia lub zniszczenia nieużytego bloczka kasowego podatnicy obowiązani są bezzwłocznie zawiadomić właściwy urząd skarbowy (rewizyjny), podając okoliczności wśród których zagubienie lub zniszczenie nastąpiło. Urząd skarbowy (rewizyjny) powiadamia o tym izbę skarbową, ta zaś Ministerstwo Skarbu celem unieważnienia bloczków przez publiczne ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

§ 8. Podatnicy obowiązani są przechowywać zużyte bloczki kasowe, oznaczone na okładce datą rozpoczęcia i ukończenia używania bloczka, w porządku chronologicznym.

§ 9. Podatnicy nie mogą bez zezwolenia właściwego urzędu skarbowego (rewizyjnego) odstępować sobie wzajemnie nabyte bloczki kasowe.

Wzoru deklaracji na nabycie bloczków kasowych nie odtwarzamy, jako że odpowiednie formularze wydają urzędy skarbowe, w których należy je uzyskać, wypełnić i w ten sposób nabyć bloczki, przy równoczesnym okazaniu karty rejestracyjnej.

Z ZAKRESU SPOŁECZNEGO OSZCZĘDZANIA

W nawiązaniu do wyjaśnienia XXXIV Konf. Pr. R. N. w sprawie obowiązku społecznego oszczędzania notariuszów, którzy ukończyli lat 65 (P. N. tom I r. b., str. 466), odtwarzamy okólnik Ministerstwa Skarbu, ogłoszony pod poz. 225 w Nr. 55 Dziennika Urzędowego, w sprawie **zwalniania od obowiązku społecznego oszczędzania osób, które ukończyły 65 lat życia:**

1. **Sam fakt osiągnięcia przez uczestników Społecznego Funduszu Oszczędnościowego 65 lat życia, nie zwalnia ich od obowiązku dalszego oszczędzania**, wprowadzonego ustawą z dnia 30 stycznia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 74).

2. **Art. 22** powołanej ustawy przewiduje jednorazowy zwrot oszczędności, jak również zwolnienie od obowiązku społecznego oszczędzania **w dwóch tylko przypadkach**, a mianowicie: w razie ukończenia 65 lat życia lub utraty zdolności do pracy, w obu jednak przypadkach pod warunkiem nieposiadania dostatecznych środków do utrzymania. Brak dostatecznych środków do utrzymania może zaistnieć nawet przy dochodzie rocznym ponad 240.000 zł w razie nadzwyczajnych okoliczności np. ciężka choroba, obarczenie licznymi obowiązkami itp.

3) Do wniosku o jednorazowy zwrot oszczędności, oraz o zwolnienie od obowiązku dalszego oszczędzania należy dołączyć dowody przewidziane w § 33 rozporządzenia wykonawczego (Dz. U. R. P. Nr 14 z dnia 20 marca 1948 r., poz. 106).

4) Decyzje w powyższych sprawach wydają w stosunku do uczestników funduszów A i C właściwe urzędy skarbowe i rewizyjne, jako zbiornice P. K. O., w stosunku do uczestników funduszu B — właściwe komunalne kasy oszczędności.

WYKONANIE DEKRETU O POD. NAB. MAJ.

Sprawa **rozporządzeń wykonawczych do dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych** oraz **do dekretu o opłacie skarbowej** — posunęła się walnie naprzód: opracowane przez Ministerstwo Skarbu projekty rzeczonych rozporządzeń wykonawczych zatwierdzone zostały przez Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu dnia 1 czerwca rb.

Z kolei projekty te przejdą pod rozważenie międzyministerialnej Komisji Prawniczej — ze stanowiska techniki legislacyjnej, po czym będą ogłoszone w Dzienniku Ustaw — jak spodziewać się należy — po upływie kilku tygodni.

Zaznaczone rozporządzenia wykonawcze będą wszechstronnie na tym miejscu przedstawione fachowym piórem — pod kątem wskazań dla praktyki notarialnej.

PODATEK OD ZWALORYZOWANEJ NADWYŻKI DŁUGU

Ministerstwo Skarbu w piśmie do Izby Skarbowej w Warszawie (Nr D. V. 2159/4/48) wyjaśniło, że:

akt notarialny, w którym pokwitowany zostaje odbiór przerachowanej kwoty z tytułu przypadających na podstawie aktu przedwojennego

spłat majątkowych, stwierdza **zapłatę długu po zwaloryzowaniu,** czyli stwierdza zwiększenie wartości nabytego prawa, które poprzednio opodatkowano, wobec czego obecnie **podlega opodatkowaniu nabycie nadwyżki wartości prawa ponad wartość pierwotną** i od nabycia tego przypada podatek w myśl art. 15 ust. 1 pkt. 4 dekretu o pod. nab. maj., tj. w wysokości 1%.

OPODATKOWANIE OBROTU LIKWIDACYJNEGO

W okólniku w sprawie **pobierania opłat skarbowych i podatku od nabycia praw majątkowych w przypadkach zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich** ogłoszonym w Nr 59 Dziennika Urzędowego pod poz. 243 — Ministerstwo Skarbu ustaliło m. in.:

1) **od umów o dzierżawę lub najem majątków opuszczonych i poniemieckich** (nieruchomości, przedsiębiorstw i ruchomości) należy pobrać podatek w wysokości 0.5% od wartości świadczeń dzierżawcy lub najemcy **przy majątkach poniemieckich,** gdyż te przeszły na własność Skarbu Państwa, a zatem jednym z kontrahentów, w imieniu którego działa O. U. L., jest osoba (Skarb Państwa) korzystająca z ulg podmiotowych w myśl art. 2 ust. 1 pkt. 1 pod. nab., i **1% przy majątkach opuszczonych,** gdyż w tym przypadku O. U. L. działa jako negotiorum gestor nieobecnych właścicieli;

2) **od umów o oddanie w użytkowanie majątku nieruchomego** lub w używanie majątku ruchomego należy pobrać podatek według zasad podanych pod 1), przy czym podstawę opodatkowania stanowi wartość użytkowania, którą przyjmuje się w wysokości 4% wartości rzeczy poddanej użytkowaniu, chyba że wartość wyższa lub niższa jest niewątpliwa (art. 11 ust. 7 pod. nab.);

3) od decyzji O. U. L. **przywracającej posiadanie przedwojennemu właścicielowi** podatek od nabycia praw nie należy się, gdyż dawny właściciel nie nabywa żadnego prawa;

4) w przypadku gdy **przywrócenie posiadania majątku opuszczonego na rzecz innych osób, aniżeli przedwojennych właścicieli,** następuje w trybie administracyjnym i zgodnie z okólnikiem Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 20 listopada 1946 r. Nr 88/108/46, tj. tylko na rzecz takich osób, które posiadają już tytuł właściciela i wpis prawa własności w księgach publicznych — brak obowiązku podatkowego nabycia posiadania jest tylko jednym z elementów prawa własności, nabycie którego nastąpiło wcześniej i ono podlegało opodatkowaniu;

5) przy **nabyciu praw majątkowych z mocy ugody sądowej w postępowaniu spornym lub niespornym** podatek oblicza i pobiera właściwy sekretarz sądu jako płatnik.

OPŁATA SKARBOWA OD PORĘCZENIA

Ministerstwo Skarbu okólnikiem, ogłoszonym w Nr 52 Dziennika Urzędowego pod poz. 210, wyjaśniło:

Niektóre urzędy skarbowe oraz instytucje kredytowe obliczają opłatę skarbową od poręczenia za zobowiązania nie podlegające podatkowi od nabycia praw majątkowych lub zwolnione ustawowo od tego podatku, przewidzianą w poz. 7 lit. b. Tabeli opłat skarbowych (załącznik do dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. o opłacie skarbowej Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 107) w sposób analogiczny do określonego w poz. 7 lit. a, tj. bez względu na ilość poręczycieli.

Taka interpretacja przepisów powyższych nie jest trafna, gdyż z brzmienia przepisu pod lit. a wynika, że „opłacie skarbowej w wysokości 50 zł zasadniczo bez względu na ilość poręczycieli" podlega poręka w ogóle — a przeto zasada ta nie ma zastosowania do opłaty przewidzianej odrębnym przepisem pod lit. b w wysokości 10 zł i od poręki za szczególne nie objęte (wyłączone) przepisem pod lit. a zobowiązanie.

W konsekwencji powyższego Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że **w przypadkach udzielenia poręki za zobowiązania nie podlegające podatkowi od nabycia praw majątkowych lub zwolnione ustawowo od tego podatku przez dwóch lub więcej poręczycieli — opłata skarbowa przewidziana w poz. 7 lit. b Tabeli opłat skarbowych należy się od każdej udzielonej poręki.**

KONTROLA PRZEDPŁAT NA PODATEK DOCHODOWY

Okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie **obowiązku kontroli przedpłat na poczet zaliczek na podatek dochodowy przy kontroli podatku od nabycia praw majątkowych,** ogłoszony w Nr. 65 Dziennika Urzędowego pod poz. 259, stanowi, co następuje:

W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 1. XII. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 75, poz. 481) wprowadzającym obowiązek wpłacania przedpłat na poczet zaliczek na podatek dochodowy od dochodu ze sprzedaży nieruchomości oraz robót budowlanych i okólnikiem Min. Skarbu z dnia 9. I. 1948 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 2, poz. 5), normującymi wysokość przedpłat oraz tryb postępowania przy ustalaniu i uiszczaniu tych przedpłat — Ministerstwo Skarbu poleca aby **urzędnicy, delegowani do przeprowadzania kontroli podatku od nabycia praw majątkowych i opłaty skarbowej u notariuszów, kontrolowali również wykonywanie przepisów powołanego rozporządzenia.**

Z kontroli należy sporządzić odrębne protokoły z podaniem:

a) jakiego rodzaju dokumenty zostały objęte kontrolą i za jaki okres czasu,
b) wyniki kontroli,
c) prawidłowość obliczania przedpłat na podatek, oraz
d) czy odprowadzanie do kasy urzędu skarbowego (rewizyjnego) pobranych kwot jest terminowe.

OBLICZANIE ZALICZEK NA PODATEK DOCHODOWY

Celem uproszczenia postępowania przy obliczaniu kwoty należnych zaliczek miesięcznych na podatek dochodowy (uniknięcia mnożenia przez 12 dla ustalenia stopy podatku) — Ministerstwo Skarbu opublikowało w Nr 52 Dziennika Urzędowego pod poz. 211 **przebudowaną skalę wymiarową podatku dochodowego** dla celów obliczania zaliczek w dostosowaniu do dochodu miesięcznego (przy mnożniku 12).

HIPOTECZNE ZABEZPIECZENIE PODATKÓW KOMUNALNYCH

Ministerstwo Skarbu okólnikiem, ogłoszonym w Nr 54 Dziennika Urzędowego pod poz. 222 — w sprawie **zwolnienia hipotecznego zabezpieczenia podatków komunalnych, dokonanego na wniosek urzędu skarbowego**, wyjaśniło, że urzędy skarbowe są właściwe do wyrażania zgody na zwolnienie hipotecznych zabezpieczeń podatku gruntowego, od nieruchomości i od lokali (które to podatki reformą z r. 1945 przekazane zostały związkom samorządu terytorialnego), jeżeli zabezpieczenie to zostało dokonane na wniosek urzędu skarbowego przed przeprowadzeniem reformy samorządowego systemu podatkowego. W celu uzyskania zezwolenia, o którym wyżej mowa, podatnik bądź inna zainteresowana osoba zwraca się do tego urzędu skarbowego, na wniosek którego zostało dokonane zabezpieczenie hipoteczne.

INSTRUKCJA POCZTOWO-DEWIZOWA

W Nr. 55 „Monitora Polskiego" z 15. VI. 1948 r. ogłoszona została instrukcja Ministra Skarbu w sprawie **wykonywania przez urzędy pocztowo-celne i urzędy pocztowe przepisów o obrocie pieniężnym z zagranicą**, oraz o obrocie krajowymi i zagranicznymi środkami płatniczymi.

WYELIMINOWANIE KWOT GROSZOWYCH

Ministerstwo Skarbu okólnikiem, ogłoszonym w Nr 45 Dziennika Urzędowego pod poz. 166, zarządziło, aby urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa i majątki państwowe, a także inne osoby fizyczne i prawne, przy regulowaniu swoich należności i zobowiązań bez względu na tytuł ich powstania, **zaokrąglały sumy z groszami do pełnych złotych**, przy czym końcówki, opiewające na mniej aniżeli 50 gr skreślano, zaś przewyższające 50 gr. zaokrąglano w górę.

REGULAMIN KOMISJI DEWIZOWEJ

Wobec konieczności orientowania się praktyków zawodów prawniczych w trybie postępowania Komisji Dewizowej, z którą często się ma do czynienia, uważamy za celowe odtworzenie wyciągu z jej regulaminu, opublikowanego w Nr 52 r. ub. Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu pod poz. 379.

Wydany przez Ministra Skarbu obowiązujący **regulamin Komisji Dewizowej** z 10. XI. 1947 r. ma brzmienie następujące:

I. Zakres działania i uprawnienia

§ 1. Zadaniem Komisji Dewizowej jest wykonywanie przepisów dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. Nr 86 z r. 1938, poz. 584), zmienionego dekretem Prezydenta R. P. z dnia 2 września 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 87, poz. 549) w zakresie, ustalonym w rozporządzeniach wykonawczych, przez wydawanie orzeczeń i decyzji.

§ 2. (1) Orzeczenia i decyzje mogą być bądź ogólne, dotyczące pewnego zakresu czynności lub pewnej kategorii osób, bądź też dotyczyć poszczególnych spraw.

(2) Wydawane na podstawie decyzyj zezwolenia mogą zawierać upoważnienia do jednorazowego, wielokrotnego lub ciągłego wykonywania czynności, objętych zezwoleniem, jak również obejmować czynności przez wnioskodawcę już dokonane.

(3) Zezwolenia Komisji Dewizowej mogą być ograniczone terminem lub uzależnione od spełnienia postawionych warunków.

§ 3. (1) Komisja nie ma obowiązku uzasadniania swych decyzyj, od których nie przysługuje zainteresowanym prawo odwołania.

(2) Orzeczenia i decyzje natury ogólnej, jak również decyzje indywidualne, upoważniające do wielokrotnego lub ciągłego wykonywania czynności, wymagających zezwole-

nia, mogą być w każdej chwili odwołane lub zmienione.

II. **Tryb urzędowania**

§ 4. (1) Komisja urzęduje w Warszawie i zbiera się na posiedzenia w miarę potrzeby, jednak nie rzadziej niż dwa razy na tydzień.

(2) Posiedzenia zwołuje przewodniczący Komisji lub w razie jego nieobecności jego zastępca.

(3) Zastępcy członków Komisji biorą udział w posiedzeniach na równi z jej członkami.

(4) Na zaproszenie przewodniczącego Komisji w posiedzeniach mogą brać udział w charakterze konsultantów z głosem doradczym przedstawiciele Ministerstw i instytucyj, zainteresowanych w rozstrzygnięciu zagadnień dotyczących tych Ministerstw i instytucyj.

§ 5. Uchwały Komisji zapadają większością głosów obecnych, przy czym w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 6. Komisja ma prawo upoważnić poszczególnych członków Komisji, ich zastępców oraz Naczelnika Biura Komisji do wydawania w imieniu Komisji, w ściśle określonych granicach, decyzyj w poszczególnych sprawach.

§ 7. (1) Do ważności uchwał dotyczących: orzeczeń i decyzyj natury ogólnej (uchwały generalne) lub ogłaszanych w formie okólników, ustalania kontyngentów dewizowych i udzielania upoważnień do wydawania decyzyj w imieniu Komisyj (§ 6) niezbędna jest obecność trzech spośród członków Komisji lub ich zastępców.

(2) Do ważności uchwał, zawierających orzeczenia lub decyzje, dotyczące poszczególnych spraw (zezwolenia indywidualne), wystarcza obecność dwóch członków lub ich zastępców.

§ 8. (1) Naczelnik Biura Komisji i osoby przez niego powołane spośród urzędników Biura referują na posiedzeniach Komisji sprawy przedstawione do jej decyzji.

(2) Z przebiegu posiedzeń Komisji sporządza się protokóły, które winny być podpisane przez przewodniczącego lub jego zastępcę oraz przez Naczelnika Biura.

(3) Protokoły winny zawierać uchwały generalne i te uchwały indywidualne, co do których Komisja nie ujawniła swej decyzji lub orzeczenia na aktach dotyczących danej sprawy.

§ 9. (1) Uchwały Komisji Dewizowej podane są do wiadomości ogólnej lub do wiadomości instytucyj i osób zainteresowanych w formie:

a) okólników i instrukcyj,

b) pism,

c) decyzyj, umieszczanych na odpisach wniosków.

(2) Uchwały Komisji Dewizowej, przewidziane do podania do wiadomości ogólnej, ogłaszane są w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skar-

bu. Uchwały te podpisują przewodniczący Komisji i Naczelnik Biura.

§ 10. Wszelką korespondencję oraz zawiadomienia o uchwałach Komisji podpisuje Naczelnik Biura lub łącznie dwaj urzędnicy, upoważnieni do tego przez Komisję na wniosek Naczelnika Biura.

§ 11. Członkowie Komisji i ich zastępcy otrzymują wynagrodzenie z budżetu Komisji w wysokości ustalonej przez Ministra Skarbu.

III. **Biuro Komisji Dewizowej**

§ 12. Organem wykonawczym Komisji jest jej Biuro, wchodzące na prawach samodzielnego wydziału w skład organizacyjny Narodowego Banku Polskiego.

§ 13. (1) Na czele Biura stoi Naczelnik mianowany i zwalniany w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

(2) W wykonywaniu swych funkcyj urzędowych Naczelnik Biura zależny jest od Komisji Dewizowej, wobec której jest on odpowiedzialny za całokształt działalności Biura.

§§ 14—17 (postanowienia wewnętrzno-organizacyjne).

§ 18. (1) Regulamin niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

(2) Równocześnie traci ważność Regulamin Komisji z dnia 7 kwietnia 1937 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 26, poz. 808).

*

Przy tej okazji przypominamy tekst okólnika (Nr 50/46), wydanego w swoim czasie przez Ministerstwo Sprawiedliwości w sprawie konieczności **przestrzegania przepisów dewizowych.** Okólnik ten opiewa ja następuje:

Doszło do mojej wiadomości, że kancelarie notarialne przy sporządzaniu umów, w których stroną jest działający przez pełnomocnika cudzoziemiec (w rozumieniu art. 1 p. 3 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 86/38, poz. 584) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi) — nie przestrzegają przep. art. 8 cytowanego dekretu, a mianowicie nie żądają przedstawienia właściwego zezwolenia Komisji Dewizowej (art. 4).

Ten stan rzeczy godzi w żywotne interesy gospodarcze Państwa.

Zwracam uwagę na konieczność jak najściślejszego stosowania powołanych wyżej przepisów, o czym prezesi sądów okręgowych powinni niezwłocznie zawiadomić notariuszów w powierzonych im okręgach.

JUDYKATURA

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

PRZEWŁASZCZENIE NA ZABEZPIECZENIE

Minister Sprawiedliwości w trybie art. 41 § 1 u. s. p. zwrócił się do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie następującego pytania prawnego:

Czy dopuszczalne jest zabezpieczenie wierzytelności przez przeniesienie na wierzyciela prawa własności rzeczy ruchomej z równoczesnym ustanowieniem zobowiązania wierzyciela do korzystania z prawa własności tylko w granicach umowy stron?

Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej na posiedzeniu w dniu **10 maja** r. b. uchwalił, co następuje **(C. Prez. 18/48):**

Zabezpieczenie wierzytelności przez przeniesienie na wierzyciela prawa własności rzeczy ruchomej z równoczesnym ustanowieniem zobowiązania wierzyciela do korzystania z prawa własności tylko w granicach umowy stron — jest dopuszczalne.

*

S. N. w składzie całej Izby Cywilnej uchwalił:

W przypadku przewidzianym w **art. 103 zdanie 2 prawa spadkowego** osoby, którym w testamencie zostały przeznaczone tylko poszczególne prawa majątkowe, nabywają odpowiadające stosunkowi wartości przeznaczonych im praw ułamkowe udziały w całym spadku, a więc i w przeznaczonych im poszczególnych prawach majątkowych. **(C. Prez. 7/47).**

Egzekucja roszczenia o wydanie dziecka osobie uprawnionej odbywa się w trybie egzekucji roszczeń niepieniężnych z zastosowaniem odpowiednio przepisów art. 812 § 1, 815 i 816 k. p. c., dotyczących wydania rzeczy

ruchomej; gdyby odebranie dziecka przez komornika wymagało współdziałania dłużnika, sąd na wniosek osoby uprawnionej zastosuje przepis art. 819 k. p. c. **(C. Prez. 6/47).**

SPÓR O INWENTARZ DZIERŻAWCY MAJĄTKU

S. N. rozpoznał następujące pytanie prawne, przedstawione do rozstrzygnięcia składowi 7 sędziów:

Czy dopuszczalna jest droga procesu sądowego w sporze b. dzierżawcy majątku ziemskiego, przejętego na cele reformy rolnej, o wydanie inwentarza, który przed przejęciem majątku stanowił własność dzierżawcy?

S. N. uchwalił i postanowił wpisać do księgi zasad prawnych co następuje:

W sporze b. dzierżawcy majątku ziemskiego, który przejęty został na cele reformy rolnej, o wydanie inwentarza, stanowiącego własność tegoż dzierżawcy, droga procesu cywilnego jest dopuszczalna. (C. III. 1410/47).

Z uzasadnienia:

Spór, wytoczony przez b. dzierżawcę majątku ziemskiego, przejętego na cele reformy rolnej, o wydanie mu inwentarza, który stanowił jego własność przed przejęciem majątku i w nim się znajdował, jest sporem o prawo prywatne. W sporze tym chodzi o to, czy powód miał prawo własności do inwentarza i czy je na skutek przejęcia na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskiej, w której inwentarz się znajdował, utracił lub nie utracił. W takim sporze stanowiący podstawę pozwu stosunek między powodem a Państwem nie jest publiczno-prawny, gdyż powód w takim sporze nie pozostaje do Państwa w położeniu obywatela wobec aktów władzy zwierzchniczej. Organ Państwa, zaprzeczając w takim sporze prawa własności powoda, nie działa jako władza, lecz jako przedstawiciel równorzędnej w obrocie prywatno-prawnym strony, której się zarzuca naruszenie prawa prywatnego.

...Jeśli z okazji przejęcia na reformę rolną nieruchomości ziemskiej powstanie spór ze Skarbem Państwa z powodu zatrzymania cudzej własności, nie podlegającej według prawa przejęciu wraz z tą nieruchomością, to spór taki będzie sporem o prawo prywatne, podlegającym w myśl art. 2 k. p. c. rozstrzygnięciu przez sądy powszechne.

Przechodząc do zagadnienia, czy spór taki nie został przekazany władzom ziemskim z wyłączeniem drogi sądowej, należy podnieść, że spór ten, jako spór o prawo prywatne, mógłby być uznany za wyjęty spod właściwości sądów powszechnych wtedy tylko, gdyby o tym stanowił przepis szczególny (art. 2 k. p. c.).

...Inwentarze b. dzierżawców nieruchomości ziemskich, przejętych na cele reformy rolnej, nie są nieruchomością ani też przynależnością nieruchomości, przynależnością taką są bowiem rzeczy ruchome „należące do właściciela rzeczy głównej" (a więc w przypadku nieruchomości ziemskiej) i odpowiadające innym warunkom przewidzianym w art. 10 prawa rzeczowego.

...Omawiany spór nie został poddany przez ustawodawstwo o reformie rolnej właściwości władz administracyjnych, a przeto, jako spór o prawo prywatne, podlega właściwości sądów powszechnych.

*

Osoby trzecie, roszczące prawo własności lub inne prawo rzeczowe do poszczególnych sztuk bydła, przejętych przez władze ziemskie z tytułu reformy rolnej, mogą dochodzić swych roszczeń wyłącznie przed władzami reformy rolnej i **droga procesu cywilnego jest tu wykluczona. (21. III. 1947 — C. II. 38/47).**

POŻYTKI Z MAJĄTKU OPUSZCZONEGO

S. N. w składzie 7 sędziów powziął uchwałę, która stanowi:

Właścicielowi majątku opuszczonego w rozumieniu dekretu z dn. 8 marca 1946 r. Dz. U. R. P. poz. 87 służy po odzyskaniu jego posiadania prawo żądania od osoby, która ten majątek użytkowała, osiągniętych przez nią dochodów i korzyści z majątku w okresie czasu, póki majątek był opuszczony, o ile te dochody nie były pobrane od niej przez Urząd Likwidacyjny. Nie dotyczy to jednak instytucyj lub organizacyj wskazanych w art. 12 ust. 2 pomienionego dekretu z dn. 8 marca 1946 r., którym został majątek oddany w bezpłatne użytkowanie przez Urząd Likwidacyjny. **(14. V. 1948 — C. III. 1621/47).**

*

Według art. 30 ust. 2 dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich **w stosunku do Skarbu Państwa przywrócenie posiadania może nastąpić tylko za dostatecznym zabezpieczeniem należności z tytułów nakładów,** z czego wynika, że zobowiązanie Skarbu Państwa do wydania spornego mienia może nastąpić jedynie za równoczesnym zwrotem Skarbowi Państwa równowartości nakładów, ustalonych stosownie do art. 5 ustęp 1 cyt. dekretu. Zagadnienie, czy wzajemne to roszczenie Skarbu Państwa ma **tak samo być traktowane w sporze z powództwa cywilnego**, należy rozstrzygnąć pozytywnie.

Powyższych swych uprawnień może Skarb Państwa dochodzić w toku sporu cywilnego w drodze zarzutów, nie koniecznie więc w drodze powództwa wzajemnego. Stanowisko powoda, czy uznaje on wspomniane roszczenie, czy też sprzeciwia się uwzględnieniu jego, jest obojętne dla oceny zasadności samego powództwa windykacyjnego, roszczenie to bowiem Skarbu Państwa, gdyby na podstawie wyników sporu zostało uwzględnione, miałoby tylko ten skutek, że doprowadziłoby do ograniczenia powództwa w ten sposób, iż wydanie spornej rzeczy uzależnione by było od równoczesnego zwrotu równowartości nakładów. **(3/17. IX. 1947 — C. II. 1146/47).**

Przepis **art. 1 p. 4 dekretu z 8. III. 1946 r.** nie stosuje się do mienia poniemieckiego. Prawa najmu przedsiębiorstwa niemieckiego przeszły z mocy c e s s i o l e g i s z art. 2 ust. 1 dekretu z 8. III. 1946 r. na Skarb Państwa. **(21. XI. 1947 — C. I. 1237/47).**

Do umów nieważnych z mocy **art. 3 dekretu z 8. III. 1946 r.,** jak i wcześniejszej ustawy z 6. V. 1945 r., nie można zaliczyć umowy sprzedaży majątku okupantowi dokonanej bez przymusu. **(14. I. 1948 — C. I. 537/46).**

Z DZIEDZINY ROZWODOWEJ

S. N. w składzie 7 s ę d z i ó w powziął następujące uchwały:

Podczas sprawy o rozwód małżonek nie może ze względu na zmienione okoliczności wystąpić z żądaniem **zmiany wysokości i czasu trwania świadczeń alimentarnych,** ustalonych uprzednio między małżonkami prawomocnym orzeczeniem sądowym, przypadających za czas po wszczęciu sprawy o rozwód, inaczej niż w trybie ustalonym w art. 26 prawa małżeńskiego. **(30. IV. 1948 — C. III. 1568/47).**

Wytoczenie powództwa o rozwód **przeciwko małżonkowi nieznanemu z miejsca pobytu** i reprezentowanie go w sprawie przez kuratora procesowego z art. 157 k. p. c. jest dopuszczalne. **(17. IV. 1948 — C. I. 493/47).**

PRAWO RODZINNE

Akt **uznania przez ojca dziecka pozamałżeńskiego może nastąpić przed sporządzeniem aktu urodzenia. (29. XII. 1947 — C. III. 1777/47).**

Sam fakt **obcowania matki dziecka pozamałżeńskiego w okresie poczęcia dziecka z innym mężczyzną,** a nie z pozwanym o alimenty, nie uważa

się za okoliczność, budzącą poważne wątpliwości co do ojcostwa, pozwany zatem powinien wykazać jeszcze inne okoliczności przemawiające za tym, że nie on, lecz inny mężczyzna jest ojcem dziecka. **(11. IX. 1947 — C. I. 709/47).**

Przepis **art. 54 § 3 prawa rodzinnego** nie uzależnia wcale przyznania nieślubnej matce odszkodowania z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę moralną od zaistnienia winy po stronie nieślubnego ojca w niedotrzymaniu przyrzeczenia małżeństwa, lecz pozostawia sądowi możność przyznania tego zadośćuczynienia zależnie od okoliczności natury obiektywnej, a nie subiektywnej. **(9. I. 1948 — C. II. 1094/47).**

Prawomocne orzeczenia sądowe lub umowy, o których mowa w art. XVI przep. wprow. pr. rodzin., nie stoją na przeszkodzie **dochodzeniu przez dziecko pozamałżeńskie uprawnień,** które mu przyznaje prawo rodzinne, a których dotychczasowe prawo bądź nie przyznawało wcale, bądź przyznawało w mniejszym rozmiarze lub w krótszym okresie czasu. **(27. XI. 1947 — C. III. 1891/47).**

Zawarcie **ślubu kościelnego** nie jest prawnym zawarciem związku małżeńskiego (art. 11 i 12 § 2 pr. małż.). **(29. XII. 1947 — C. I. 1941/47).**

Przepis art. 33 ust. (3) pr. o akt. st. cyw. o **odtwarzaniu aktów stanu cywilnego** nie może być stosowany, jeżeli wstępujący w związek małżeński w ogóle nie złożyli przed urzędnikiem stanu cywilnego oświadczenia przewidzianego w art. 11 pr. małż. **(29. XII. 1947 — C. I. 1941/47).**

Dokonanie **wzmianki o zmianie religii na marginesie aktu stanu cywilnego** stało się niedopuszczalne z chwilą wejścia w życie prawa o aktach stanu cywilnego. **(19. V. 1947 — C. III. 342/47).**

PRAWO RZECZOWE

Prawo do posiadania wspólnej nieruchomości regulują po dniu 1 stycznia 1947 przepisy prawa rzeczowego.

W przypadku, gdy jeden ze współwłaścicieli nieruchomości w części idealnej odmawia pozostałym współwłaścicielom prawa do współposiadania nieruchomości wspólnej, **sąd na żądanie pozostałych współwłaścicieli orzeknie o prawie tym na zasadzie art. 90 prawa rzeczowego.**

W razie jeżeli współwłaściciele przy wykonywaniu współposiadania i korzystania z rzeczy wspólnej nie uzgodnią swych stanowisk, to służy im prawo zwrócenia się w trybie postępowania niespornego do właściwego sądu grodzkiego o wydanie

właściwych postanowień zgodnie z przepisami art. 2 i nast. dekretu o postępowaniu niespornym z zakresu prawa rzeczowego. **(30. I. 1948 — C. I. 1100/47).**

Uzasadnieniem wniosku strony o odroczenie przez sąd zniesienia współwłasności nie może być gospodarczy stan powojenny. Przy stosowaniu **art. 94 § 1 prawa rzeczowego** osobiste stosunki majątkowe i gospodarcze poszczególnych właścicieli nie mogą mieć decydującego znaczenia. **(2. III. 1948 — Kraków, 5/48).**

Pod rządem prawa rzeczowego dopuszczalne jest **powództwo dzierżawcy przeciwko wydzierżawiającemu o przywrócenie naruszonego przez tegoż posiadania. (27. IX. 1947 — C. I. 106/47).**

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Według art. 50 § 1 kod. zob. umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których każda z osobna ma złożyć oświadczenie. Nie może mieć zatem skutków prawnych **umowa sprzedaży zawarta przez pełnomocnika sprzedawcy z substytutem tegoż pełnomocnika,** gdyż obie osoby reprezentują jedną i tę samą osobę. **(3. X. 1946 — C. II. 574/46).**

Na podstawie przepisu **art. 288 kod. zob.** można uznać za bezskuteczną w stosunku do wierzyciela tylko czynność prawną, dokonaną przez dłużnika. **(27. XI. 1947 — C. III. 382/47).**

Przepis **art. 219 kod. zob.** należy stosować również w przypadku nieważności umowy. **(24. V. 1947 — C. II. 152/47).**

Przepis **art. 191 § 1 k. z.,** stanowiący, że w braku odmiennego postanowienia umowy dłużnik obowiązany jest przesłać sumę pieniężną wierzycielowi do miejsca jego zamieszkania, ma zastosowanie bez względu na to, czy uprawnionym do otrzymania długu jest pierwotny wierzyciel, czy też osoba, która stała się wierzycielem na skutek przelewu wierzytelności. Nie wyklucza stosowania przepisu art. 191 § 1 okoliczność, że dług zabezpieczony jest hipotecznie. **(13. XI. 1947 — C. I. 840/46).**

Kto oddał **rzecz chwilowo na przechowanie, może żądać jej zwrotu z tytułu zawartej przez siebie umowy,** bez względu na to czy rzecz ta była własnością samego składającego, czy też osoby trzeciej, posiadającej tytuł prawny do rewindykacji rzeczy w czyimkolwiek posiadaniu ona się znajduje. **(24. I. 1948 — C. I. 684/46).**

Spełnienie **świadczeń, polegających na periodycznym wydawaniu** produktów żywnościowych i innych środków utrzymania w naturze, nie wymaga dowodu na piśmie nawet wówczas, gdy zobowiązanie zaciągnięto na piśmie. **(5. VIII. 1947 — C. I. 1/47).**

Żądanie zwrotu przedmiotu zleconego do sprzedaży stanowi samo przez się **odwołanie zlecenia. (24. I. 1948 — C. I. 713/46).**

PRZERACHOWANIE ZOBOWIĄZAŃ

Sąd, uznając żądanie skupu praw spadkowych za uzasadnione, nie powinien ograniczać się do stwierdzenia, że zaofiarowana kwota jest niedostateczna, lecz winien oznaczyć sumę właściwą, i **biorąc pod uwagę wielki spadek pieniądza w stosunku do wartości jego przedwojennej**, stratę na wartości odpowiednio rozłożyć na obie strony. **(23. XII. 1947 — C. I. 530/46).**

Gdy czynsz dzierżawny został podczas okupacji oznaczony według miernika, którego stosowanie stało się niemożliwe, **czynsz może być przez wypuszczającego w dzierżawę ustalony w pewnym stosunku do wartości zboża** na podstawie faktycznie pobieranych w okresie spornym czynszów. **(3. IX. 1947 — C. II. 605/47).**

Dekret Prez. Rzpltej z dnia 2 września 1939 r. poz. 552/39 odnosi się **wyłącznie do złotego istniejącego jako obowiązująca waluta Rzeczypospolitej w dniu wydania dekretu. (17. V. 1947 — C. II. 988/46).**

OCENA PRAWNA FUNDACJI PONIEMIECKICH

1) O tym, **czy fundacja jest osobą prawną i jaką: prawa publicznego czy prawa prywatnego**, należy rozstrzygać nie na podstawie samego brzmienia statutu, lecz na podstawie aktu fundacyjnego, treści zatwierdzenia tego aktu przez właściwą władzę i przepisów prawa publicznego, dotyczących fundacji.

2) Okoliczności, że fundacja przejęła wykonywanie albo podjęła się wykonywania niektórych funkcyj prawno-publicznych, albo że zarząd fundacji sprawują osoby urzędowe lub urząd publiczny, albo że niektóre rozporządzenia majątkiem fundacji wymagają zatwierdzenia władzy publicznej, nie są dowodami, że fundacja jest osobą prawną prawa publicznego, chyba że stanowi część organizacji osoby prawnej prawa publicznego albo szczególny przepis

prawa publicznego nadał tej fundacji charakter osoby prawnej prawa publicznego.

3) Przy zmianie suwerenności nad określonym obszarem osoba prawna prawa publicznego może nadal istnieć na tym obszarze tylko w tym przypadku, gdy nowa władza państwowa włączyła ją w organizację państwową albo organizację innej uznanej osoby prawa publicznego. Art. 2 ust. 4 dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich **wyłącza możliwość dalszego istnienia w Polsce dawnych niemieckich osób prawnych prawa publicznego.**

4) Przy ocenie, **czy dawna fundacja niemiecka prawa prywatnego może nadal istnieć w Polsce,** należy rozważyć, czy ze względu na treść aktu fundacyjnego, na cele i zadania, na niemożliwość uzyskania nowego majątku istnienie fundacji nie sprzeciwia się prawu polskiemu. **(7. V. 1948 — C. III. 2432/47).**

NOTARIAT

WALNE ZGROMADZENIA IZB NOTARIALNYCH – 1948 r.

(ZESTAWIENIE SPRAWOZDAWCZE)

Gwoli oszczędności miejsca poprzestajemy, jak i w roku ubiegłym, na sumarycznym zestawieniu sprawozdawczym, obrazującym wyniki tegorocznych zwyczajnych Walnych Zgromadzeń Notariuszów (art. 27 § 2 pr. o not.) Zestawienie to w miarę potrzeby uzupełnimy ewent. w następnym zeszycie. Poszczególne sprawy, będące przedmiotem obrad Walnych Zgromadzeń, będą osobno na tych łamach uwzględniane w stosownych wywodach rzeczowych.

GENERALIA

Walne Zgromadzenia we wszystkich Izbach Notarialnych odbyły się dnia 30 m a j a r. b. (prócz Gdańska, gdzie termin ten przypadł na dzień 29 maja) — w obecności przybyłych w niektórych Izbach właściwych Prezesów S. A. i Prezesów S. O. w siedzibach tych Izb. W przemówieniach, wygłoszonych w odpowiedzi na powitania, Prezesi S. A. dali wyraz swemu życzliwemu stanowisku względem notariatu.

Po zagajeniu Walnych Zgromadzeń przez Prezesów R. N. uczczono przez powstanie z miejsc i chwilę skupienia pamięć z m a r ł y c h w okresie 1947/48 członków Izb.

P r z e w o d n i c t w o Walnych Zgromadzeń w poszczególnych Izbach sprawowali — Not.:

Warszawa — Karol H e t t l i n g e r (Warszawa)

Kraków — Ludwik G o ł ą b (Chrzanów)

Poznań — Czesław Leszczyński (Poznań)
Toruń — Jan Zakrzewski (Toruń)
Lublin — Franciszek Falkiewicz (Radom)
Katowice — Adam Brzostyński (Katowice)
Wrocław — Antoni Olbromski (Wrocław)
Gdańsk — Jan Konstantynowicz (Gdynia)

ZATWIERDZENIE SPRAWOZDAŃ

Walne Zgromadzenia wysłuchały przedstawionych przez Prezesów R. N. sprawozdań ogólnych, w których zobrazowane zostały zmiany w położeniu zawodu notarialnego, jakie zaszły w okresie 1947/48, i uwydatnione zostały wyniki prac zbiorowych Notariatu we współdziałaniu międzyizbowym.

Z kolei Walne Zgromadzenia wysłuchały przedstawionych przez skarbników poszczególnych Rad zamknięć rachunkowych i po relacjach izbowych komisyj rewizyjnych — we wszystkich Izbach zatwierdziły przedstawione im sprawozdania (art. 28 pkt. 2 pr. o not.), udzielając jednogłośnie Radom Notarialnym pokwitowań z czynności.

BUDŻET I SKŁADKI

Uchwalenie przedstawionych przez R. N. preliminarzy budżetowych na okres 1948/49 w powiązaniu z ustaleniem składek rocznych na potrzeby Izb (art. 28 pkt. 3 pr. o not.) — stanowiło ważną pozycję porządków dziennych tegorocznych Walnych Zgromadzeń, a to z uwagi na ustalone w trybie współdziałania międzyizbowego jednolite uregulowanie sprawy, a mianowicie w sensie scalenia składek we wszystkich Izbach w ustalonym stosunku do osiąganego przez poszczególnych notariuszów obrotu kancelaryjnego — globalnie na wszystkie potrzeby zawodowe, przy równoczesnym przyjęciu jednorodnych zasad budżetowania i wytycznych gospodarki finansowej.

W tym też sensie wszystkie tegoroczne Walne Zgromadzenia Notariuszów jednomyślnie powzięły jednolicie ujęte uchwały — w dążeniu do ujednolicenia i scalenia składek na potrzeby poszczególnych Izb oraz na cele zapomogowe (art. 22 § 1 i art. 28 pkt. 3 i 4 pr. o not.) z uwzględnieniem

potrzeb zbiorowych notariatu (art. 28 pkt. 5 pr. o not.), udzielając Radom Notarialnym stosownych pełnomocnictw do działania w trybie międzyizbowym.

Sprawa znajdzie oczywiście dalszy wyraz w P. N.

SPRAWY ZAWODOWE

W dyskusji, jaka się toczyła na tegorocznych Walnych Zgromadzeniach, obok przedstawionej właśnie sprawy podjęcia prac zbiorowych dla dobra zawodu i dobra ogólnego, omawiano również sprawę dalszego czasowego zatrudniania notariuszów w sądownictwie, przy czym poprzestano na wysuniętych przez poszczególnych mówców dezyderatach — w całkowitym zaufaniu do Rad Notarialnych.

Wiele uwagi poświęcono też na Walnych Zgromadzeniach kwestiom technicznym, związanym z administracją Funduszu Notarialnego, które zostały wyjaśnione przez Prezesów poszczególnych Rad.

W wypowiedziach podnoszono też znaczenie „Przeglądu Notarialnego", jako organu zawodowego, przyczyniającego się do ugruntowania pozycji i podnoszenia poziomu notariatu oraz do pogłębienia znajomości ujednoliconego prawa cywilnego.

WYBORY DO RAD NOTARIALNYCH

Walne Zgromadzenia dokonały wyborów uzupełniających w miejsce ustępujących członków Rad Notarialnych (art. 28 pkt. 1 pr. o not.). Skład Rad w otwartej z dniem 1 czerwca r. b. nowej kadencji 1948/49 podajemy osobno tuż dalej.

SPRAWY PUBLICZNE

Na wszystkich Walnych Zgromadzeniach padły wezwania pod adresem notariuszów o intensywny udział w życiu publicznym kraju.

Izba Warszawska, jako stołeczna i przodująca, powzięła w tym względzie następujące uchwały, miarodajne dla całego Notariatu polskiego:

1. Walne Zgromadzenie wzywa członków Izby, w celu najszerszego współdziałania w realizacji demokratycznych założeń Polski Ludowej, do

najwydatniejszego udziału we wszystkich przejawach politycznego i społecznego życia w Państwie.

2. Walne Zgromadzenie uważa za wysoce pożądane, by członkowie Izby czynnie współdziałali w pracach Zrzeszenia Prawników Demokratów, jako jedynej organizacji, skupiającej w celach społecznych i naukowych ogół prawników-demokratów.

3. Walne Zgromadzenie uznaje za obowiązek społeczny notariuszów współdziałanie w akcji popularyzacji prawa, zmierzającej przez pogłębienie znajomości jego w szerokich warstwach społeczeństwa do ugruntowania demokratycznej praworządności w Państwie.

Izba Poznańska wystosowała do Ministra Sprawiedliwości depeszę, w której — jak to doniósł też Nr 26 r. b. tygodniowego Biuletynu Prasowego Ministerstwa Sprawiedliwości — zebrani członkowie Izby przesłali „wyrazy zapewnienia, iż pragnąc przyczynić się do ugruntowania porządku prawnego w Państwie — dołożą wszelkich sił w celu wykonania włożonych na nich obowiązków".

SPRAWY OSOBOWE

Wobec ustąpienia z Rad Notarialnych, wskutek upływu ustawowej trzechletniej kadencji z dniem 1 czerwca r. b., kilku czołowych Prezesów właściwe Walne Zgromadzenia wyraziły Im gorące podziękowanie za usilną pracę dla dobra Notariatu polskiego. Podziękowanie to znalazło wyraz w przemówieniach, które przyjmowane były gorącymi oklaskami zgromadzonych.

W Warszawie Walne Zgromadzenie poszło dalej i powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

Walne Zgromadzenie członków Warszawskiej Izby Notarialnej w uznaniu wielkich zasług, jakie położył dla sprawy notariatu wieloletni Prezes Rady Zygmunt Hübner, wyraża Mu za pełen oddania długoletni trud głęboką wdzięczność.

Walne Zgromadzenie Izby Warszawskiej wyraziło także gorące podziękowanie dotychczasowemu Wiceprezesowi a obecnemu Prezesowi Rady Zygfrydowi Krauzemu za prace dla dobra notariatu.

Na niektórych Walnych Zgromadzeniach dano również wyraz uznaniu dla prac Konferencji Pr. R. N.

RADY NOTARIALNE W KADENCJI 1948/49

W roku bieżącym wobec upływu pierwszego trzechlecia od ukonstytuowania się Rad Notarialnych po przerwie wojennej trzecia część ich składu członkowskiego ustąpiła według starszeństwa mandatów (art. 29 § 4 pr. o not.). Dotyczy to tych Rad, które wyłonione zostały w roku 1945. W później powstałych Izbach Notarialnych, jak Wrocławska i Gdańska, bądź utrzymano skład dotychczasowy (Wrocław), bądź dokonano losowania ustępujących członków (Gdańsk). Analogię do postanowień przejściowych, zawartych w art. 126 pr. o not., przeprowadzono więc w tych dwóch nowych Izbach w odmiennym ujęciu.

Wybory uzupełniające przeprowadzone zostały we wszystkich Izbach Notarialnych w tajnym głosowaniu, przy czym obok kandydatów, proponowanych przez Rady, wysuwane były i inne kandydatury. Kandydaci Rad Notarialnych osiągnęli wszędzie wydatną większość głosów.

Wykaz dotychczasowych członków Rad Notarialnych, którzy ustąpili z mocy art. 29 § 4 pr. o not., a w których miejsce Walne Zgromadzenia dokonały wyborów uzupełniających, przedstawia się jak następuje:

Warszawa — Zygmunt Hübner (Warszawa), dr Wiktor Natanson (Warszawa), Radzisław Wodziński (Łódź), Ryszard Koch (Błonie).

Kraków — dr Franciszek Szymanowicz (Kraków), dr Józef Popkiewicz (Skawina), Tadeusz Pawłowski (Tarnów).

Poznań — dr Stefan Piechocki (Poznań), dr Jan Sławski (Poznań), dr Edmund Lauterer (Gniezno).

Toruń — Józef Mielcarek (Toruń), Stanisław Złowodzki (Grudziądz).

Lublin — Wacław Salkowski (Lublin), Tadeusz Żenczykowski (Kielce).

Katowice — Antoni Rostek (Katowice), dr Mikołaj Kosała (Chorzów), Stosław Raczyński (Sosnowiec).

Gdańsk — Stanisław Cisło (Szczecin), Ferdynand Reif (Kościerzyna), Franciszek Wyborski (Starogard Pom.).

Rada Notarialna we **Wrocławiu** pozostała w dotychczasowym składzie, ustalono bowiem w porozumieniu z Prezesem S. A., że przez analogię z postanowieniami §§ 3 i 4 art. 126 pr. o not. mandaty członków, wybranych 23 listopada 1947 r., trwają do dnia 31 maja 1949 r.

Po dokonanych przez Walne Zgromadzenia wyborach uzupełniających (art. 28 pkt. 1 pr. o not.) i po ukonstytuowaniu się (art. 32 § 1 pr. o not.) — Rady Notarialne w kadencji 1948/49 działają w następującym składzie osobowym:

RADA NOTARIALNA W WARSZAWIE

Zygfryd Krauze — Prezes, **Karol Hettlinger** — Wiceprezes, **Stanisław Cichosz** — Sekretarz, **Wacław Rembertowicz** — Skarbnik (wszyscy z Warszawy), dr **Stefan Breyer** (Warszawa), **Julian Siennicki** (Warszawa), **Bronisław Czernic** (Warszawa), **Stefan Szmidt** (Łódź), **Stanisław Kieszkowski** (Żyrardów), dr **Adam Muszyński** (Wyszków), **Henryk Piekarski** (Sochaczew).

RADA NOTARIALNA W KRAKOWIE

Ludwik Mleczko (Kraków) — Prezes, dr **Bolesław Trzos** (Kraków) — Wiceprezes, dr **Tadeusz Rotter** (Kraków), dr **Jan Pawłowski** (Kraków), **Jan Grzybczyk** (Leżajsk), **Kazimierz Marowski** (Dębica), **Adolf Reaubourg** (Krzeszowice), **Aleksander Rybiański** (Muszyna), dr **Ignacy Janusz Weiss** (Bochnia), **Franciszek Witkiewicz** (Przemyśl), dr **Roman Zarytkiewicz** (Oświęcim).

RADA NOTARIALNA W POZNANIU

Edward Korytowski — Prezes, **Marian Żmidziński** — Wiceprezes, **Albin Limanowski** — Sekretarz, dr **Zygmunt Nowosielski** — Skarbnik (wszyscy z Poznania), **Bohdan Stasiński** (Poznań), **Franciszek Podejma** (Ostrów Wlkp.), **Franciszek Faralisz** (Rawicz), **Jan Meyssner** (Zielona Góra), **Karol Wyganowski** (Kalisz).

RADA NOTARIALNA W TORUNIU

Aleksander Jarzęcki (Toruń) — Prezes, **Jan Zakrzewski** (Toruń) — Wiceprezes, **Józef Bilewicz** (Wąbrzeźno) — Sekretarz i Skarbnik, dr **Czesław Nieduszyński** (Bydgoszcz), **Stanisław Janicki** (Bydgoszcz), **Jan Knach** (Inowrocław), **Adam Jundziłł** (Olsztyn), **Alfons Gracz** (Sępólno), **Eugeniusz Łuński** (Włocławek).

RADA NOTARIALNA W LUBLINIE

Julian Borkowski (Lublin) — Prezes i Skarbnik, **Adolf Dzyr** (Lublin) — Wiceprezes i Sekretarz, **Paweł Garapich** (Puławy), **Jan Kudelski** (Krasnystaw), **Ludwik Kutrzeba** (Kielce), **Jan Przegaliński** (Janów Lub.), **Władysław Roguski** (Radom), **Józef Turowski** (Radom), **Michał Wiszniewski** (Zamość).

RADA NOTARIALNA W KATOWICACH

Stanisław Czub (Katowice) — Prezes, **Adam Brzostyński** (Katowice) — Wiceprezes, **Edmund Kurpisz** (Wodzisław) — Sekretarz i Skarbnik, **Antoni Bogucki** (Sosnowiec), dr **Jan Kotas** (Cieszyn), **Roman Rastawiecki** (Bytom), dr **Alojzy Smoła** (Rybnik), dr **Bronisław Śpiewak** (Opole), **Zenon Szust** (Zabrze).

RADA NOTARIALNA WE WROCŁAWIU

Dr **Tadeusz Sikora** — Prezes, **Zdzisław Janicki** — Wiceprezes, **Ignacy Jakubiec** — Sekretarz, **Władysław Łoziński** — Skarbnik (wszyscy z Wrocławia), **Marian Kornafel** (Dzierżoniów), **Wiktor Łoś-Tynowski** (Oleśnica), **Tadeusz Mühler** (Kłodzko), **Józef Rowiński** (Brzeg), **Emil Korczyński** (Wałbrzych).

RADA NOTARIALNA W GDAŃSKU

Hilary Ewert - Krzemieniewski (Gdynia) — Prezes, **Alfons Lewandowski** (Gdańsk) — Wiceprezes, **Stanisław Kurpiel** (Gdańsk) — Sekretarz, **Edward Albin Heidrich** (Gdynia) — Skarbnik, **Leon Jaworski** (Szczecin), **Antoni Sobol** (Szczecin), **Zbigniew Trybulski** (Słupsk), **Stefan Dubyna** (Malbork), **Jan Szociński** (Wałcz).

XXXVI KONFERENCJA PREZESÓW I WICEPREZESÓW RAD NOTARIALNYCH

Dnia 6 czerwca r. b. zasiadała w Warszawie XXXVI Konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. — pod przewodnictwem J. Borkowskiego, Prezesa R. N. w Lublinie.

XXXVI Konferencja poświęcona była wyłącznie jednej sprawie, a mianowicie dalszemu opracowaniu zasad organizacji i programu działania instytucji, która miałaby na celu **realizację programu społecznego korporacji notarialnej** we wszystkich dziedzinach współdziałania koleżeńskiego — dla dobra jej członków, dla dobra zawodu, dla dobra publicznego.

Wyłoniona dla przygotowania sprawy komisja międzyizbowa obradowała przez cały dzień 5 czerwca r. b. i opracowała podstawowe wytyczne na okres organizacyjny. W myśl tych wytycznych XXXVI Konf. Pr. R. N. ustaliła, że na czoło planowanej działalności należy wysunąć akcję **zapomogową i samo-**

pomocową, zabezpieczającą interesy socjalne notariuszów oraz wdów i sierot po nich. Na akcję tę, prowadzoną w ramach poszczególnych zbiorowisk izbowych w dwóch odrębnych działach organizacyjnych, przeznacza się ogromną część rozporządzalnych funduszów. Akcja ma być zakreślona dostatecznie szeroko, by podstawowym wskazaniom solidarności koleżeńsko - zawodowej stać się mogło zadość. Pozostałe fundusze przeznaczone będą, po pokryciu kosztów administracyjnych, na cele **wydawnicze** i **stypendialne,** a więc na cele, mające na względzie zaspokojenie aspiracji ogólnych Notariatu, który pragnie w ten sposób wnieść swój wkład do zbiorowego budownictwa społecznego prawnictwa polskiego.

Przedstawiona sprawa nie jest jeszcze ostatecznie w szczegółach opracowana. Nastąpi to dopiero na następnej XXXVII Konf. Pr. R. N., która obradować będzie na podstawie opracowania przygotowawczego, jakie dokonane będzie w połowie sierpnia r. b. przez wyłoniony tymczasowy międzyizbowy organ koordynacyjny. Do 1 października r. b. rzecz jest **w stadium organizacji:** na okres organizacyjny obowiązują prowizorycznie ustalone zasady akcji zapomogowej i samopomocowej — w niezbędnym i niecierpiącym zwłoki zakresie. Całość ruszy w pełni dopiero po upływie okresu organizacyjnego.

Powzięte przez XXXVI Konf. Pr. R. N. uchwały organizacyjne w liczbie dziesięciu — to dalszy walny krok naprzód w kierunku zmontowania szeroko zakrojonej pracy zbiorowej, którą — jeżeli rebus sic stantibus zdoła się ją odpowiednio zorganizować i poprowadzić — Notariat polski będzie się mógł zasadnie szczycić.

W relacji z następnej XXXVII Konf. Pr. R. N., która odbędzie się w Lublinie w dniach 11 i 12 września r. b., będziemy już niezawodnie mogli podać dalsze szczegóły projektowanej pracy zbiorowej.

ŻYCZENIA DLA NOTARIATU FRANCUSKIEGO

Przewodniczący 47-go Kongresu Notariuszów Francji (Congrès des Notaires de France), który to doroczny sejmik zawodowy Notariatu francuskiego po przerwie wojennej obradował po raz drugi w dniach 14—16 czerwca r. b.,

nadesłał — jak to już zanotowaliśmy — gorące zaproszenie pod adresem Notariatu polskiego o wzięcie udziału w Kongresie.

W odpowiedzi na zaproszenie Prezes R. N. w Warszawie, działając z upoważnienia XXXV Konf. Pr. R. N., wystosował dnia 31 maja r. b. do Przewodniczącego Kongresu pismo z podziękowaniem, w którym zaznaczył, że wskutek nawału pilnych spraw zawodowych przedstawicielstwo Notariatu polskiego nie może w roku bieżącym udać się do Francji i że nastąpi to niezawodnie, jak tego pragniemy, w roku przyszłym, a to w celu nawiązania przyjaznych stosunków z kolegami francuskimi pod znakiem zawsze trwałej przyjaźni polsko - francuskiej. W tej myśli Prezes R. N w Warszawie przekazał 47-mu Kongresowi Notariuszów Francji najlepsze życzenia Notariatu polskiego.

OD ADMINISTRACJI

Administracja uprzejmie prosi Prenumeratorów o wyrównanie wszelkich zaległości z okresu do 1 lipca r. b. i o uiszczenie przedpłaty za III kwartał r. b.

Administracja usilnie prosi Prenumeratorów, by przy przekazywaniu należności pisma przez P. K. O., niezależnie od podania nazwiska i adresu oraz tytułu wpłaty na blankiecie przekazowym, zawiadamiali Administrację kartą pocztową o dokonanej wpłacie — z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że bez tego powstają częstokroć nieporozumienia przy zarachowaniu dokonywanych wpłat.

PIŚMIENNICTWO

OSTATNIA POZYCJA FRYDERYKA ZOLLA

PRAWO CYWILNE W ZARYSIE (OPRACOWANE PRZY WSPÓŁUDZIALE DRA ADAMA SZPUNARA, DOCENTA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO). **PRAWO SPADKOWE** (TOM V).

Kraków — 1948. Księgarnia Powszechna. Str. 126.

W artykule pozgonnym, poświęconym pamięci Fryderyka Zolla na czele Nr 5 rb. P. N., zaznaczone zostało, że ostatnia z cyklu podręcznikowego „Prawo Cywilne w zarysie" pozycja (t. V: Prawo Spadkowe) — „ma się lada dzień ukazać na półkach księgarskich".

I tak się też stało. Ostatnia z zaznaczonego cyklu i ostatnia w życiu pozycja wydawnicza znakomitego nauczyciela, podpisana do druku już po Jego odejściu, niedawno się ukazała, przynosząc na czele: „Kilka słów wstępnych zamiast przedmowy", skreślonych jeszcze Jego ręką w lutym r. 1948...

I tak to się ostatecznie dopełniła wędrówka ziemska Fryderyka Zolla.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CUDZE CZYNY

ZYGMUNT KONRAD NOWAKOWSKI: **ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CUDZE CZYNY WEDŁUG KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ**

Poznań — 1948. Nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty. Str. 275 (dużego formatu).

Praca Dra Zygmunta Konrada Nowakowskiego, zastępcy profesora Uniwersytetu Poznańskiego jest poświęcona odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej za cudze czyny, uregulowanej przez przepisy ko-

deksu zobowiązań. Po krótkim rysie historycznym Autor omawia różnicę między odpowiedzialnością kontraktową i deliktową, a następnie przechodzi do określenia odpowiedzialności osób zobowiązanych do nadzoru (art. 134 oraz 142 k. z.), odpowiedzialności dających zlecenie (art. 134 oraz 144 k. z.) i odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez podwładnych (art. 145 k. z.), która jest przedstawiona najobszerniej. W drugiej części swej pracy Autor wykłada odpowiedzialność kontraktową za cudze czyny (art. 241 i inne k. z.), a także roszczenie zwrotne, które przysługuje ponoszącemu odpowiedzialność za cudze czyny w stosunku do osoby, za którą odpowiada.

Praca uwzględnia literaturę francuską, niemiecką i angielską oraz zarówno orzecznictwo polskie, jak i obce w tej dziedzinie.

Zaznaczyć należy, że omawiana praca jest w naszej literaturze pierwszą obszerniejszą próbą objaśnienia odpowiedzialności za cudze czyny według kodeksu zobowiązań. Na podkreślenie zasługuje wyraźne przedstawienie różnic między odpowiedzialnością deliktową a kontraktową, określenie grona osób zobowiązanych do nadzoru, a zwłaszcza jasna konstrukcja odpowiedzialności dających zlecenie i odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez podwładnych. Zdaniem Autora, różnice między art. 144 i art. 145 k. z. istnieją nie tylko w podstawie odpowiedzialności (konstrukcja winy i konstrukcja ryzyka — zysku), nie tylko w zakresie osób, które odpowiadają i za które się odpowiada, ale również w pojęciu szkody wyrządzonej przez sprawcę „przy wykonywaniu powierzonej mu czynności". Uzasadnienie tej różnicy Autor ilustruje bogatymi przykładami, zaczerpniętymi z literatury i orzecznictwa, a różnicę uzasadnia odmiennością podstaw odpowiedzialności.

Najobszerniej omówione są zagadnienia związane z art. 145 k. z. Zdaniem Autora, art. 145 k. z. jest wyjątkiem od zasad wyrażonych w art. 134 i 144 k. z., które pozwalają na wprowadzenie odpowiedzialności za cudze czyny w przypadku winy w wyborze i nadzorze nad osobami, którym się powierza wykonywanie czynności. W świetle art. 145 powierzający odpowiada za winę swego podwładnego, na podstawie przyjętego ryzyka i poszukiwanego zysku, choćby nawet sam winy nie ponosił. Kto posługuje się innymi dla własnych korzyści, winien odpowiadać za ich czyny jak za własne. Rozwijanie działalności związane jest zawsze z możliwością wyrządzenia szkody. Ryzyko powstania szkody winno obciążać nie tylko jej bezpośredniego sprawcę, ale także i tego, kto czerpie zyski z cudzej działalności.

Między powierzającym wykonanie czynności a sprawcą musi istnieć stosunek przełożonego do podwładnego. Nie każdy przełożony będzie odpowiadał za podwładnego, bo nie każdy przełożony czerpie osobiste zyski z pracy podwładnego.

Przełożonym odpowiedzialnym za czyny podwładnego jest ten przełożony, który na mocy prawa lub umowy jest upoważniony do dawania instrukcji i rozkazów w swym własnym interesie. Z naciskiem podkreślić trzeba, że chodzić tu musi o osobistą korzyść przełożonego. Podwładnym jest ten, kto zazwyczaj na skutek umowy lub prawa przyjmuje instrukcje i rozkazy od przełożonego ponoszącego za niego odpowiedzialność albo od osoby, która przełożonego reprezentuje. Stosunek przełożonego do podwładnego oraz dawanie instrukcji opiera się zwykle na ustawie lub umowie. Stosunek ten może się jednak wytworzyć poza prawem. I tak fakt dawania instrukcji i rozkazów, o ile z nim łączy się posłuszeństwo wykonywującego czynności, powoduje powstanie stosunku przełożonego do podwładnego, jeżeli wykonywujący jest zależny ekonomicznie i socjalnie od powierzającego wykonywanie czynności. Jeżeli więc np. pełnoletni syn, zależny ekonomicznie i socjalnie od ojca, wykonuje w interesie ojca jego instrukcje i rozkazy, a przy wykonywaniu powierzonych mu czynności z własnej winy wyrządzi szkodę, to ojciec ponosić będzie odpowiedzialność.

Od powyższego pojęcia podwładnego istnieje jednak wyjątek podyktowany interesem publicznym. Są mianowicie osoby, które z racji swego stanowiska korzystać muszą z niezależności przy spełnianiu czynności zawodowych, w szczególności nie mogą przyjmować instrukcji i rozkazów od niefachowców. Przykładowo wymienić tu wypadnie sędziów, notariuszów, adwokatów i lekarzy. Lekarz nie może być w swoich zabiegach podwładnym dyrektora szpitala, który nie ma wykształcenia lekarskiego. Sędzia i notariusz, wykonywując zawodowe funkcje, nie mogą być nigdy podwładnymi. Samodzielność tych osób jest wypływem interesu społecznego i szczególnego zaufania, jakim darzy się te osoby.

Odpowiedzialność z art. 145 k. z. zaczyna się i kończy tam, gdzie powstaje i zanika stosunek przełożonego do podwładnego.

Poza stałym rozwiązaniem stosunku przełożonego do podwładnego, stosunek ten zanika jeszcze w dwóch przypadkach, a z nim i odpowiedzialność z art. 145 k. z.:

a) Pierwszym przypadkiem będzie przeniesienie praw przełożonego na inną osobę. Czasem się zdarza, że przełożony odstąpi prace swych pracowników innemu przedsiębiorcy, który we własnym interesie

będzie cudzym pracownikom wydawał instrukcje i rozkazy. W przypadku tym będziemy mieli do czynienia z dwoma przełożonymi, tj. przełożonym stałym i tymczasowym. Który z tych przełożonych będzie ponosił odpowiedzialność? Ponosić ją będzie tylko jeden przełożony, mianowicie ten, który pracownikami się posługuje na swój własny rachunek i niebezpieczeństwo. Czasem umowa między przełożonymi decyduje o tym, na czyj rachunek i ryzyko mają pracownicy pracować. Umowa taka dotyczy poszkodowanego w tym znaczeniu, że z niej wynika, kto jest przełożonym ponoszącym odpowiedzialność. W braku takiej umowy odpowiedzialność obciąża tego przełożonego, który osiąga główne zyski z pracy pracowników. Jeżeli i ten moment trudno ustalić, odpowiedzialnym będzie ten, kto przez nadzór i instrukcje mógł łatwiej wykluczyć powstanie szkody. Zwykle osobą tą będzie tymczasowy przełożony. Jeżeli jednak pracownicy zostali przekazani tymczasowemu przełożonemu wraz z maszynami lub innym sprzętem dla ich dozoru lub obsługi, wtedy ten kto dostarczył przedmiotów odpowiedzialny będzie również za przysłanych ludzi.

b) Drugim przypadkiem ustanie stosunku przełożonego do podwładnego będzie działanie przez pracownika p o z a wykonywaniem powierzonej mu czynności. Przełożony tylko wtedy odpowiada, gdy szkoda powstała przy wykonaniu powierzonej mu czynności. Tutaj (art. 145 k. z.) pojęcie „przy wykonywaniu powierzonej czynności“ jest węższe aniżeli w art. 144 k. z. Jest to następstwem tego, że przełożony odpowiada, gdy podwładny działa dla jego osobistej korzyści. Jeżeli podwładny nie działa w celu realizowania planu i korzyści przełożonego, odpada jego odpowiedzialność z art. 145 k. z. Zdarzyć się jednak może, że przełożony nie będzie odpowiadał z art. 145 k. z., lecz z art. 144 k. z., który przewiduje szerszy zakres odpowiedzialności „przy wykonywaniu powierzonej czynności“.

Praca Prof. N o w a k o w s k i e g o jest cennym wkładem do piśmiennictwa prawniczego i walnie przyczyni się do wyjaśnienia wielu dotąd odłogiem leżących problemów z zakresu odpowiedzialności za cudze czyny. Podkreślić należy subtelną wnikliwość Autora przy omawianiu wszelkich choćby tylko peryferycznie z tematem związanych kwestii. Żałować tylko należy, że Autor pominął w swej pracy odpowiedzialność osób prawnych za cudze czyny, a w szczególności Skarbu Państwa.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że omówiona praca wydana została nakładem P o z n a ń s k i e g o T o w a r z y s t w a P r z y j a c i ó ł N a u k — z zasiłku W y d z i a ł u N a u k i M i n i s t e r s t w a O ś w i a t y.

Bohdan Stasiński

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Dr Władysław Namysłowski, Prof. U. M. K.: **Polskie Prawo Komunikacyjne** (w zarysie). Prawo drogowe. Prawo kolejowe. Prawo żeglugi morskiej. Prawo żeglugi śródlądowej. Prawo lotnicze. Prawo pocztowo-komunikacyjne. Toruń — 1948. Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i S-ka. Str. 160 (średniego formatu).

Praca wytrawnego znawcy przedmiotu, profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, obejmuje systematyczny wykład polskiego prawa komunikacyjnego. Jako podręcznik — odda niezawodnie cenne usługi studiującej młodzieży prawniczej, jako zestawienie obowiązujących w zakresie obrotu komunikacyjnego przepisów — może być wielce przydatna praktykom zawodów prawniczych.

*

Jan Namitkiewicz: **Przemysł i Handel a Prawo** (popularny zarys prawa handlowego, wekslowego, czekowego i przemysłowego). Wydawnictwo „Kolumna" — Łódź. Str. 242 (małego formatu).

W przedmowie Wydawca zapowiada, że zaznaczonym opracowaniem wybitnego specjalisty w dziedzinie prawa handlowego zapoczątkowuje „serię popularyzacji prawa".

We wstępie Autor przedstawia w plastyczny sposób podłoże prawa handlowego i jego istotę, zaznaczając od razu, że — „te dziedziny polskiego ustawodawstwa handlowego, które były ściśle związane z ustrojem wielko-kapitalistycznym uległy faktycznemu wyeliminowaniu (przepisy o prawie akcyjnym, o giełdzie pieniężnej, o kartelach itp.)".

Z kolei Autor w trzech częściach (I. Prawo handlowe. II. Prawo wekslowe i czekowe. III. Prawo przemysłowe) daje żywy wykład podstawowych pojęć i przepisów prawnych — dla użytku kół gospodarczych. W tym ujęciu opracowanie znanego uczonego i praktyka spełni niezawodnie swe zadanie.

Z dniem 25 maja r. b. siedziba Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie przeniesiona została do gmachu sądów przy ul. Leszno 53/55.

Ministerstwo zajmuje świeżo odremontowaną frontową część gmachu od ul. Leszna.

ACTUALIA

REFLEKSY POŁĄCZENIA PARTII ROBOTNICZYCH

W związku ze sprawą połączenia partii robotniczych, z okazji Święta 1 Maja 1948 r., organ Ministerstwa Sprawiedliwości „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" na czele Nr. 5 r. b. tak oto ujmuje refleksy tego połączenia na terenie prawniczym:

...Jeżeli chodzi o nasz teren, o teren prawniczy, to jest rzeczą oczywistą, iż realizacja idei jedności organicznej obu partyj robotniczych PPS i PPR stanie się czynnikiem przyspieszenia procesu demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Jest rzeczą jasną, iż połączenie sił obu partyj robotniczych wpłynie na wzmożenie aktywności tych partyj w terenie sądowniczym, na wzmożenie ich wpływów w wymiarze sprawiedliwości, niezależnie od zasięgu liczbowego kół i członków partyj w sądownictwie.

Nie trzeba chyba dowodzić, iż aktywizacja partyj robotniczych w terenie sądowniczym przyczyni się do pogłębienia kontaktu sądownictwa poprzez transmisję oddziaływania partyjnego z masami robotniczymi, a to niezależnie od tego, czy ktoś do partyj robotniczych należy czy też jest członkiem innej partii demokratycznej, czy też pozostaje w szeregach bezpartyjnych.

...Rzecz jasna, iż dalsze kroczenie naprzód mas ludowych po szlaku, wyznaczonym przez utrwalenie się ustroju demokracji ludowej w Polsce, że przyspieszony krok tych mas po drodze do realizacji socjalizmu wymaga dotrzymania kroku we wspólnym marszu od czynników wymiaru sprawiedliwości, od czynników powołanych do roli strażnika ustroju ludowo-demokratycznego i jego zdobyczy. Zapóźnienie w tym marszu oznaczałoby dla sądownictwa powszechnego, któremu stawia się wciąż zarzuty, iż pozostaje w tyle za procesem demokratyzacji życia państwowego krok wstecz, oznaczałoby groźbę cofania się. A przecież sądownictwo nie może

pozostać w oderwaniu od procesów, nurtujących rzeczywistość polską dnia dzisiejszego, nie może pozostać na pozycjach marginesowych tej rzeczywistości.

Dla prawnika sprawa pogłębienia zasad nauki socjalistycznej, która rozszerza i rozjaśnia widnokrąg nauki o państwie i prawie, o ich genezie i roli w kształtowaniu życia społecznego, nabiera szczególnego znaczenia. Zagadnienie to wyłania się ze szczególną aktualnością na gruncie dojrzewającej jedności organicznej obu nurtów politycznych w ruchu robotniczym.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO SĄDOWNIKÓW

W dniach 29 i 30 maja r. b. odbyło się w Poznaniu **plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.**

W posiedzeniu Zarządu Głównego uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości Dyr. J. Ordyniec.

Tygodniowy Biuletyn Prasowy Min. Sprawiedl. (Nr 25 r. b.) tak streszcza przebieg posiedzenia:

Przybyłych powitał Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ob. Opuszyński, jako gospodarz, po czym obrady zagaił Prokurator Kabalski.

Referat polityczny wygłosił Wicewojewoda Migoń, szkicując w nim sytuację Polski i stanowisko, jakie powinno zająć wobec dokonywujących się przemian sądownictwo polskie.

Sprawozdanie Prezydium Zarządu Głównego złożył sekretarz generalny Prokurator Pietruszka.

W toku obrad przedstawiono dotychczasowe wyniki podjętej przez sądownictwo akcji usprawnienia pracy, poświęcono uwagę wczasom pracowniczym, wysłuchano sprawozdań z prac terenowych pełnomocników Zarządu Głównego oraz omówiono szereg spraw bieżących.

W dalszym punkcie porządku dziennego dokonano wyboru Prezesa Zarządu Głównego, którym został Prokurator Sądu Najwyższego ob. Jerzy Jackiewicz.

Ponadto na posiedzeniu uchwalono kilka rezolucji politycznych, których brzmienie podał Nr 26 r. b. Biuletynu Prasowego Min. Sprawiedl.

CENTRALNA SZKOŁA PRAWNICZA

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, ogłoszonym w Nr. 7 Dziennika Urzędowego, z dniem 1 czerwca r. b. utworzona została w Warszawie **Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza.**

Charakter Centralnej Szkoły Prawniczej ujmuje Nr 22 tygodniowego Biuletynu Prasowego Min. Spraw., jak następuje:

Centralna Szkoła Prawnicza będzie uczelnią wyższego typu, łączącą program uniwersytecki z tymi wiadomościami praktycznymi, jakie daje aplikacja sądowa. Program Szkoły obliczony jest na dwa lata. Kandydatów do Szkoły obowiązywać będzie w zasadzie średnie wykształcenie; bez matury przyjmowani będą jedynie zdolniejsi aplikanci dotychczasowych Szkół Prawniczych, oraz ci kandydaci, którzy posiadają poważną praktykę prawniczą w swym dotychczasowym zawodzie. Do Szkoły przyjmowani będą jedynie kandydaci, kierowani przez centralne władze demokratycznych partyj politycznych lub organizacyj społecznych.

Cel, zadania i organizację Szkoły określi statut.

KURS Z ZAKRESU PRAWA O KS. WIECZ.

Kurs dla sędziów-wizytatorów i instruktorów oddziałów ksiąg wieczystych, o którym już pokrótce donieśliśmy w ostatnim numerze (str. 561), odbył się w dniach od 20 do 26 maja r. b. z udziałem 52 sędziów z terenu całego Państwa.

Otwarcia kursu dokonał z ramienia Departamentu Szkolenia Zaw. Prawn. i Pop. Pr. Sędzia S. A. Bielski.

Zagadnieniom wprowadzenia w życie prawa o księgach wieczystych, dotychczasowym osiągnięciom i zamierzeniom w tej dziedzinie Ministerstwa Sprawiedliwości na przyszłość poświęcony był inauguracyjny wykład Sędziego S. N. Grudzińskiego.

Z kolei Prof. Wasilkowski omówił materialne zasady ksiąg wieczystych.

Następnie Sędziowie-Notariusze Breyer, Krauze i Szawłowski z Nadzoru Sądowego szczegółowo zreferowali stanowisko Ministerstwa w przedmiocie jednolitego wykonywania prawa o ks. wiecz. i przepisów związkowych, zaś Sędziowie

Latowski z Poznania, Kurski z Krakowa i Wiceprezes S. O. Błachuta z Wrocławia omówili specjalne zagadnienia z dziedziny ksiąg wieczystych o charakterze dzielnicowym (niektóre z tych wywodów będą opublikowane w P. N.).

W ramach kursu odbyły się również wykłady poświęcone zagadnieniom ogólnym. Prof. Żurawicki mówił o roli państwa w ustrojach społecznych, Sędzia S. N. Kapitaniak o zadaniach sędziego w państwie demokracji ludowej oraz o zasadach przyszłej reformy sądownictwa, zaś Sędzia S. N. Grudziński omówił zasady wykonywania przez Ministerstwo Sprawiedliwości nadzoru nad działalnością sądów.

Starannie przygotowany materiał, ujęty w wykładach i referatach, oraz udział wśród uczestników wybitnych znawców nowego prawa o księgach wieczystych, złożyły się na dodatni pod każdym względem wynik kursu.

O USPOŁECZNIENIE ADWOKATURY

Na łamach Nr. 6 r. b. „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" ukazał się pt. „Paląca konieczność" artykuł Aleksandra Rypińskiego, p. o. Sędziego Grodzkiego we Wrocławiu, ostro krytykujący postawę adwokatury polskiej, jako pozostającej w tyle za odbywającymi się w Państwie przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi i wykazującej niski poziom etyki zawodowej i społecznej. Autor m. in. wywodzi:

> Bardzo dużo mówi się w ustroju kapitalistycznym o tak zwanej etyce adwokackiej, ale my wiemy jak to praktycznie wygląda. Poza nielicznymi wyjątkami większość adwokatów w tych warunkach zmierza wszelkimi drogami, do tego, ażeby dla swego klienta uzyskać korzystny wyrok w sprawie cywilnej, czy karnej. I za dobrego adwokata ogół uważa tego, który dzięki swemu krętactwu, umiejętności zagmatwania sprawy, potrafi wprowadzić sąd w błąd i sprawę „wygrać". Tak wygląda w praktyce etyka adwokacka w ustroju kapitalistycznym. Adwokaci są wiernymi sługami warstw posiadających i poza nielicznymi jednostkami, które potrafiły stanąć wyżej i śmiało zabrać głos w obronie uciśnionych, ogół woli, we własnym zresztą interesie, gorliwie wypełniać wolę swoich mocodawców-kapitalistów.

Jakiż na to sposób? Recepta Autora opiewa:

Nie ulega wątpliwości, że przyczyna obecnego stanu rzeczy w adwokaturze tkwi w jej strukturze. Na plan pierwszy wysuwa się konieczność ujęcia adwokatury w jakieś ściślejsze, bardziej uchwytne ramy organizacyjne, które by zagwarantowały możliwość efektywniejszego oddziaływania na ten odcinek wymiaru sprawiedliwości. Wchodzi tutaj w grę przede wszystkim zagadnienie pewnego uniezależnienia, oczywiście nie w sensie absolutnym, adwokata od klienta. Wydaje mi się, że jedynym środkiem do tego prowadzącym, jest likwidacja indywidualnych kancelarii adwokackich, zrzeszenie adwokatów w swego rodzaju spółdzielnie, które by obejmowały grupy poszczególnych adwokatów, jednym słowem nie upaństwowienie adwokatury, a raczej jej uspółdzielczenie.

Zanotowany wyżej artykuł wywoła niezawodnie silną reakcję ze strony adwokatury.

NOWY USTRÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI

W Nr. 30 Dziennika Ustaw ogłoszone zostały następujące trzy ustawy z 21. V. 1948 r., a mianowicie:

pod poz. 199 — o **Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni**,

pod poz. 200 — o **centralach spółdzielczo-handlowych**,

pod poz. 201 — o **przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych.**

Centralny Związek Spółdzielczy z siedzibą w Warszawie jest osobą prawną prawa publicznego. Członkami Związku są wszystkie centrale spółdzielni i spółdzielczo-państwowe oraz zrzeszone w nich spółdzielnie. Władzami Związku są: naczelną — Krajowy Kongres Spółdzielczy, uchwalającą i nadzorczą — Naczelna Rada Spółdzielcza, wykonawczą — Zarząd.

Centrala spółdzielni jest spółdzielnią, zrzeszającą wszystkie spółdzielnie określonego przez statut typu. Członkami jej mogą być tylko osoby prawne.

Rozwiązanie dotychczasowych związków lub central gospodarczych spółdzielni nastąpi na podstawie uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej. Prawa i obowiązki, wynikające z umów zawartych przez rozwiązany związek lub centralę, przechodzą z mocy samego prawa na właściwą centralę spółdzielni.

Oświadczenia woli, umowy, zobowiązania i wnioski, związane z wprowadzeniem w życie nowego ustroju spółdzielczości, wolne są od wszelkich podatków i opłat.

Przepisy art. 65 oraz art. 116—120 ustawy o spółdzielniach z 29. X. 1920 r. z późniejszymi zmianami — tracą moc. Prawa i obowiązki, ustalone przez ustawę o spółdzielniach a dotyczące Państwowej Rady Spółdzielczej i jej przewodniczącego przechodzą na Centralny Związek Spółdzielczy, zaś dotyczące związków rewizyjnych — na centrale spółdzielni.

Centrale spółdzielczo - państwowe, podlegające zasadniczo pomienionej ustawie poz. 199 oraz ustawie o spółdzielniach, będą tworzone zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu. Będą one podlegały wpisom do rejestru spółdzielni i przez zarejestrowanie będą nabywały osobowość prawną. Zasady i sposób dokonywania wpisów określi rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości. Przewidziane jest również przekształcanie spółek handlowych, w których uczestniczy Skarb Państwa, na centrale spółdzielczo-państwowe.

Przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze, podlegające zasadniczo dekretowi z 3. I. 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych (Dz. Ust. Nr 8, poz. 42), będą powoływane do życia również zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu, który może istniejące przedsiębiorstwa państwowe i odpowiednio spółki handlowe z kapitałem państwowym — przekształcać na państwowo-spółdzielcze.

STRUKTURA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

„Monitor Polski" w dalszym ciągu ogłasza zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu o tworzeniu **Centralnych Zarządów i nadzorowanych przez nie „przedsiębiorstw państwowych wyodrębnionych"** — na podstawie dekretu z 3. I. 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych — według ujęcia prawnego, odnotowanego w poprzednim zeszycie (str. 573).

Po zarządzeniach, dotyczących przemysłu hutniczego (Nr 39 z 20. IV. 1948 r.), ukazały się zarządzenia z zakresu przemysłów węglowego i naftowego (Nr 47 z 12. V. 1948 r.) oraz papierniczego (Nr 56 z 20. VI. 1948 r.).

ZRZESZENIA PRZEMYSŁU PRYWATNEGO

W Nr. 52 „Monitora Polskiego“ z 3. VI. 1948 r. ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie **powołania przymusowych Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu.** Zarządzenie obejmuje wykaz 44 zrzeszeń, powołanych na wniosek zainteresowanych samoistnych przemysłowców i zgodnie z opinią właściwych Izb Przemysłowo-Handlowych — na podstawie art. 76 prawa przemysłowego (Dz. Ust. Nr 53, poz. 468, 1927 r. — w brzmieniu Dz. Ust. Nr 40, poz. 350, 1934 r.).

DEKRET O UMARZANIU DOKUMENTÓW

W Nr. 28 Dziennika Ustaw pod poz. 190 obwieszczeniem Ministra Skarbu ogłoszony został jednolity tekst dekretu z 3. II. 1947 r. o **rejestracji i umarzaniu niektórych dokumentów na okaziciela emitowanych przed dniem 1 września 1939 r.**

Jednolity tekst uwzględnia oczywiście obowiązujące od 1. V. 1948 r. zmiany, wprowadzone przez dekret z 14. IV. 1948 r. (Dz. Ust. Nr 21, poz. 140), natomiast nie obejmuje przepisów art. 2 i art. 3 tego dekretu, które to przepisy są ponownie w Nr 28 Dz. Ust. odtworzone.

PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE OD OGNIA

W Nr 26 Dziennika Ustaw pod poz. 178 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z 20. IV. 1948 r., wydane na podstawie dekretu o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. Ust. Nr 19, poz. 72, 1947 r.), o **przymusowym ubezpieczeniu budowli od ognia.**

Rozporządzenie stanowi m. in., że w razie przejścia tytułu własności ubezpieczonej budowli na inną osobę nowy właściciel wstępuje w prawa i obowiązki swego poprzednika.

Rozporządzenie uchyla zaznaczone w jego treści przepisy prawa z 27. V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o P. Z. U. W. (Dz. Ust. Nr 3, poz. 23, 1933 r. — z późniejszymi zmianami).

W tymże Nr 26 Dz. Ust. pod poz. 179 ogłoszone jest rozporządzenie Ministra Skarbu z 28. IV. 1948 r. w sprawie **umownych ubezpieczeń rzeczowych — prowadzonych przez P. Z. U. W.**

ORGANIZACJA SĄDÓW POWSZECHNYCH

Z dniem 1 lipca r. b. zniesione zostały Sądy Grodzkie w **Mogielnicy** i **Nasielsku** w okręgu S. O. w Warszawie. Okręg S. Gr. w Mogielnicy włączony został do okręgu S. Gr. w **Grójcu**, okręg S. Gr. w Nasielsku — do okręgu S. Gr. w **Pułtusku** (Dz. Ust. Nr 29, poz. 197).

Kilka gromad i osiedli, należących do powiatu tucholskiego, wyłączonych zostało z dniem 1 lipca r. b. z okręgu S. Gr. w **Świeciu** — z włączeniem do okręgu S. Gr. w **Tucholi.**

Z dniem 1. VII. r. b. utworzony został Sąd Pracy we **Wrocławiu.**

KSIĄŻKI KONTROLI SĄDOWEJ

Okólnikiem (Nr 17/48/GS), ogłoszonym w Nr. 7 Dziennika Urzędowego, Minister Sprawiedliwości zarządził zaprowadzenie z dniem 1 lipca r. b. we wszystkich sądach i podległych urzędach **książek kontroli** według podanego wzoru.

Do prowadzonej przez sekretariat każdego sądu książki kontroli wpisywane będą wszystkie wizytacje, lustracje i kontrole, dokonywane przez jakiekolwiek powołane do tego organy.

Rzecz wiąże się z powziętą zgodnie z uchwałą Rady Państwa — uchwałą Rady Ministrów z 26. IV. 1948 r., ogłoszoną w Nr. 51 „Monitora Polskiego“ z 1. VI. 1948 r. w sprawie **organizacji i funkcjonowania kontroli wewnętrznej** w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz o jej współpracy z kontrolą państwową i społeczną.

POSZUKIWANIE KSIĄG WIECZYSTYCH

Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do Prezesów S. A. i S. O. oraz Kierowników S. Gr. o zgłaszanie do Wydziału Administracyjnego Ministerstwa wszelkich posiadanych lub w przyszłości uzyskanych informacji o **miejscach przechowywania w Niemczech akt i ksiąg gruntowych (hipotecznych),** wywiezionych z sądów, położonych na obszarach Rzplitej.

Akcja poszukiwania ksiąg wieczystych, wywiezionych w czasie wojny przez opętanego szałem niszczycielskim okupanta niemieckiego, trwa w dalszym ciągu.